

Katarzyna Wodniak

**WSPÓŁCZESNA PRASA KOBIECA
A SPRAWY KSIĄŻKI**

WYDAWNICTWO
SBP



NAUKA - DYDAKTYKA - PRAKTYKA



Katarzyna Wodniak – absolwentka bibliotekoznawstwa i informacji naukowej oraz polonistyki. Obecnie pracuje na stanowisku adiunkta w Zakładzie Czytelnictwa i Biblioterapii w Instytucie Informacji Naukowej i Bibliologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Jej zainteresowania naukowe koncentrują się wokół problematyki czytelnictwa. W wolnych chwilach preferuje aktywny wypoczynek na świeżym powietrzu.

WSPÓŁCZESNA PRASA KOBIECA...

Profesorowi Januszowi Duninowi
z podziękowaniem za pomoc i opiekę naukową
AUTORKA

Polish Librarians Association
SCIENCE-DIDACTICS-PRACTICE

Katarzyna Wodniak

**CONTEMPORARY WOMEN'S
MAGAZINES AND BOOK'S SUBJECT**

**Literary contents in the magazines:
'PRZYJACIÓLKA', 'TWÓJ STYL', 'CIENIE I BLASKI'**



Warsaw 2004

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA

Katarzyna Wodniak

**WSPÓŁCZESNA PRASA KOBIECA
A SPRAWY KSIĄŻKI**

**Treści literackie w czasopismach:
PRZYJACIÓŁKA, TWÓJ STYL, CIENIE i BLASKI**



Warszawa 2004

Komitet Redakcyjny serii wydawniczej
<<NAUKA – DYDAKTYKA – PRAKTYKA>>

Marcin DRZEWIECKI (przewodniczący), Stanisław CZAJKA, Artur JAZDON, Barbara SOSIŃSKA-KALATA, Danuta KONIECZNA, Krzysztof MIGOŃ, Mieczysław MURASZKIEWICZ, Janusz NOWICKI (sekretarz), Joanna PAPUZIŃSKA-BEKSIK, Wanda PINDŁOWA, Jadwiga SADOWSKA, Jan SÓJKA, Barbara STEFANIAK, Elżbieta STEFAŃCZYK, Hanna TADEUSIEWICZ, Zbigniew ŻMIGRODZKI

**Książka wydana przy pomocy finansowej Instytutu Informacji Naukowej i Bibliologii
Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu**

Recenzenci:
Oskar Stanisław CZARNIK
Tadeusz ŻABSKI

Redaktor prowadzący:
Janusz NOWICKI

Redakcja techniczna i korekta:
Anna LIS

© Copyright by Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

ISBN 83-89316-13-7

CIP - Biblioteka Narodowa

Wodniak, Katarzyna

Współczesna prasa kobieca a sprawy książki : treści literackie w czasopismach „Przyjaciółka”, „Twój Styl”, „Cienie i Blaski” / Katarzyna Wodniak ; Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. - Warszawa : Wydaw. SBP, 2004. - (Nauka, Dydaktyka, Praktyka ; 66)

Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Wydanie I. Warszawa 2004 r. Ark. wyd. 12,3. Ark. druk. 14,75
Łamanie: Marta LACH
Druk i oprawa: Podlaska Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowo-Usługowa,
15-182 Białystok, ul. 27 Lipca 40/3, tel./fax (085) 675-48-02
[http:// www.podlaska.com.pl](http://www.podlaska.com.pl)

SPIS TREŚCI

ZAMIAST WSTĘPU: LITERATURA W PRASIE	9
I. KRÓTKI RYS DŁUGOTRWAŁYCH ZWIĄZKÓW	9
II. WSPÓŁCZESNA PRASA KOBIECA A SPRAWY KSIĄŻKI	17
III. STAN BADAŃ, ŹRÓDŁA, LITERATURA PRZEDMIOTU	21
Przypisy	24
Rozdział I	
„PRZYJACIÓŁKA”, „TWÓJ STYL”, „CIENIE i BLASKI” – TRZY TYTUŁY – TRZY SPOJRZENIA NA „KWESTIĘ KOBIECĄ”	29
1.1. Porady dla każdej z nas: „Przyjaciółka” – tygodnik kobiecy z tradycjami	31
1.1.1. Geneza pisma	31
1.1.2. Dzieje wydawnicze i formuła	33
1.1.3. Zawartość i profil	36
1.1.4. Pozycja rynkowa i czytelnictwo	40
1.2. Magazyny z „górnego półki”: „Twój Styl” – luksusowy miesięcznik dla ambitnych i wykształconych	44
1.2.1. Powstanie i rozwój pisma	44
1.2.2. Prasowe inicjatywy wydawnicze „Twojego Stylu”	47
1.2.3. Kształt edytorski i zawartość	49
1.2.4. Miejsce w segmencie magazynów	55
1.3. „Prasa serca”: „Cienie i Blaski” – pismo, któremu można się zwierzyć	57
1.3.1. Próba definicji, miejsce w typologii prasy, terminologia	57
1.3.2. Poprzedniczki dzisiejszej „prasy serca”	60
1.3.3. Współczesne tytuły spod znaku serca na polskim rynku	65
1.3.3.1. Polskie inicjatywy wydawnicze początku lat dziewięćdziesiątych XX w.	65
1.3.3.2. Tytuły z kapitałem obcym	69
1.3.4. Układ treści, działy	72
Przypisy	75

Rozdział II

POPULARYZACJA LITERATURY PIĘKNEJ NA ŁAMACH

„PRZYJACIÓŁKI”	83
2.1. Beletrystyka „Przyjaciółki” z lat 1948-1989	83
2.2. Beletrystyka lat dziewięćdziesiątych XX w.	93
2.2.1. Formy krytyki i informacji o piśmiennictwie	93
2.2.2. Literatura w obiegu magazynowym	104
Przypisy	109

Rozdział III

PREFERENCJE I WYBORY LITERACKIE „TWOJEGO STYLU”	111
3.1. Literatura w obiegu magazynowym	111
3.2. Przekazy krytycznoliterackie	116
3.3. Pozaliterackie konteksty lekturowe	128
3.4. Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”	133
3.4.1. Początki i rozwój wydawnictwa	134
3.4.2. Profil wydawniczy i publikacje	136
3.4.2.1. Pod znakiem Oficyny Wydawniczej „Interim”	136
3.4.2.2. W Wydawnictwie Książkowym „Twój Styl”	138
3.4.3. Pozycja na rynku wydawniczym	143
3.4.4. Formy sprzedaży	144
3.4.5. Promocja i reklama	145
3.4.6. Nagrody i wyróżnienia	147
3.4.7. Dorobek wydawniczy w oczach krytyki	149
Przypisy	155

Rozdział IV

PRZYJEMNOŚCI I POŻYTKI Z LEKTURY „CIENI I BLASKÓW”	163
4.1. Kim jest „SZCZĘŚCIARA” czyli, kto pisuje „historie układane przez samo życie”?	165
4.2. Gazetowa Polka	172
4.2.1. Co ją dręczy?	180
4.2.2. „O czym marzy dziewczyna...”	187
4.2.3. Sens życia według „Cieni i Blasków”	189
4.3. Funkcjonowanie opowiadań w czasopiśmie	192
4.3.1. Forma piśmiennicza tekstów	192
4.3.2. Forma wydawnicza i grafika	194
4.4. „Cienie i Blaski” a piśmienniczość	196
Przypisy	197
ZAKOŃCZENIE	201
WYKAZ ŹRÓDEŁ I OPRACOWAŃ	205
WYKAZ TABEL	218
ANEKS	219

CONTENTS

INSTEAD OF INTRODUCTION: LITERATURE IN PRESS	9
I. SHORT SKETCH OF LONG RELATIONSHIPS	9
II. CONTEMPORARY WOMEN'S MAGAZINES AND BOOK'S SUBJECT	17
III. STATE OF RESEARCHES, SOURCES, LITERATURE OF THE SUBJECT	21
Endnotes	24
Chapter I	
'PRZYJACIÓŁKA', 'TWÓJ STYL', 'CIENIE I BLASKI' – THREE TITLES – THREE LOOKS ON 'FEMININE ISSUE'	29
1.1. Pieces of advice for every of us: 'Przyjaciółka' – the women's weekly with traditions	31
1.1.1. Genesis of the magazine	31
1.1.2. Publishing history and the formula	33
1.1.3. Contents and profile	36
1.1.4. Market position and reading	40
1.2. Magazines from 'top shelf': 'Twój Styl' – the luxury monthly for ambitious and educated	44
1.2.1. Origin and development of the magazine	44
1.2.2. Press publishing initiatives of 'Twój Styl'	47
1.2.3. Publishing shape and contents	49
1.2.4. Place in the segment of magazines	55
1.3. 'Confession magazines': 'Cienie i Blaski' – the magazine which you can confide to	57
1.3.1. Define trying, place in the press typology, terminology	57
1.3.2. Predecessors of nowadays 'confession magazines'	60
1.3.3. Contemporary titles of heart sign on the Polish market	65
1.3.3.1. Polish publishing initiatives from the beginning of the 90's	65
1.3.3.2. Titles with foreign capital	69
1.3.4. Contents layer, sections	72
Endnotes	75

Chapter II

POPULARISATION OF BELLES-LETTRES IN 'PRZYJACIÓŁKA'	83
2.1. Fiction of 'Przyjaciółka' in 1948-1989	83
2.2. Fiction of the 90's	93
2.2.1. Forms of critic and information about writing	93
2.2.2. Literature in the magazine's circulation	104
Endnotes	109

Chapter III

LITERARY PREFERENCES AND CHOICES OF 'TWÓJ STYL'	111
3.1. Literature in the magazine's circulation	111
3.2. Literary-critical transmissions	116
3.3. Beyond-literary contexts of reading materials	128
3.4. Publishing House 'Twój Styl'	133
3.4.1. Origin and development of the publishing house	134
3.4.2. Publishing profile and publications	136
3.4.2.1. On the sign Publishing House 'Interim'	136
3.4.2.2. In the Publishing House 'Twój Styl'	138
3.4.3. Position on the publishing market	143
3.4.4. Sale forms	144
3.4.5. Promotion and advertising	145
3.4.6. Prizes and distinctions	147
3.4.7. Publishing output in the critic's eyes	149
Endnotes	155

Chapter IV

PLEASURES AND ADVANTAGES OF READING 'CIENIE I BLASKI'	163
4.1. Who is the 'SZCZĘŚCIARA', that's who writes 'stories made by life'?	165
4.2. Newspaper's Polish woman	172
4.2.1. What does torment her?	180
4.2.2. 'What does a girl dream about...'	187
4.2.3. The meaning of life according to 'Cienie i Blaski'	189
4.3. Short stories functioning in the magazine	192
4.3.1. Writing form of texts	192
4.3.2. Publishing form and graphics	194
4.4. 'Cienie i Blaski' and literacy	196
Endnotes	197
CONCLUSUION	201
REGISTER OF SOURCES AND STUDIES	205
REGISTER OF TABLES	218
ANNEXE	219

ZAMIAST WSTĘPU: LITERATURA W PRASIE

I. Krótki rys długotrwałych związków

Funkcjonalizacja i demokratyzacja produkcji książkowej, z drugiej strony szczególna podatność tekstów literackich na cyrkulację w różnych środkach przekazu (prasie, radiu, telewizji, także w szkole) pokaźnie poszerzyły przestrzeń obiegu literatury, powodując że książka już dość dawno temu przestała być jedynym jej medium, a w komunikacji literackiej znacznie zwiększyła się rola czasopism¹.

Jak podaje Oskar Stanisław Czarnik², najwcześniejszych przykładów powiązań literatury z prasą dostarczają gazety i periodyki angielskie schyłku XVII stulecia. Do repertuaru ich utworów prozatorskich w drugiej połowie XVII i w pierwszych dekadach XVIII w. należały zbeletryzowane opisy podróży, dłuższe anegdoty, listy, opowiadania obyczajowe i baśnie. Dominujący w pierwszej połowie XVIII w. model rozpowszechniania literatury ukształtowały czołowe czasopisma „moralne” (obyczajowo-kulturalne) angielskiego Oświecenia – „The Tatler” (1709-1711) i „Spectator” (1711-1712). Uważa się, że stworzyły one własne piśmiennictwo beletrystyczne na użytek nowych odbiorców z klas średnich. W ich formule literackiej, promieniującej na szereg innych wychodzących wówczas oraz wiele lat później magazynów (w tym polski „Monitor”), także kobiecych („Lady’s Curiosity”, „Lady’s Magazine”), mieściła się proza sentymentalna i przygodowa, częściej jednak publikowano nawiązujące tematycznie do ówczesnego życia obyczajowego jedno lub kilkuodcinkowe utwory o treści satyrycznej i alegorycznej, które nierzadko zawierały aluzje polityczne i krytykę pod adresem rządu, chętnie też uciekano się do stylizacji orientalnej. Dla spotęgowania wymowy ideowo-wychowawczej wykorzystywano ponadto szereg gatunków z pogranicza publicystyki i beletrystyki: dłuższe anegdoty, autobiograficzne listy

czytelników, zbeletryzowane portrety wybranych postaci – tzw. modelowe sylwety (np. wiejskiego dziedzica, wzorowego kupca), eseje i felietony literackie, recenzje z wydarzeń wydawniczych³. Zaspokojeniu gustów „płci pięknej” służyło nasycenie utworów pierwiastkami dydaktyczno-obyczajowymi.

Warto przypomnieć, że właśnie na epokę Oświecenia przypada rozwój czytelnictwa jako procesu społecznego, wyrażający się w gwałtownym wzroście zainteresowania książką, która trafia wówczas do nowych środowisk, zwłaszcza mieszczańskich, co zbiegało się ze zmianą sposobu czytania, manifestującego się stopniowym odchodzeniem od znamiennej szczególnie dla średniowiecza tzw. **lektury intensywnej**, polegającej na wielokrotnym, pogłębionym i głośnym studiowaniu głównie łacińskich dzieł religijnych i filozoficznych, na rzecz **czytania ekstensywnego**, będącego zwykle jednorazową lekturą większego repertuaru tekstów – raczej beletrystycznych, niż religijnych – podejmowaną dla zaspokojenia ciekawości świata i potrzeby rozrywki⁴.

Inny od magazynowego model polityki literackiej wypracowany został na gruncie prasy codziennej. Wiąże się go zwykle z potężnym procesem demokratyzacji sztuki i literatury narastającym lawinowo od początku XIX w., który doprowadził do narodzin nowej formy podawczej literatury w postaci gazetowej powieści odcinkowej. Druk w prasie fikcji beletrystycznej zapoczątkowała już jedna z pierwszych gazet angielskich „London Post”, związana z nazwiskiem Daniela Defoe. Nieprzypadkowo listę obszerniejszych tekstów „pokawałkowanych” na użytek prasy otwiera opublikowana tam w latach 1719-1720 w 165 „porcjach” skrócona wersja książkowego wydania *Robinsona Crusoe*⁵. Powiązane tematycznie lub kompozycyjnie powieści i zbiory opowiadań wybierane z dorobku cenionych autorów (Cervantesa, Swifta, Lope de Vegi) – również w formie przedruków wcześniejszych edycji książkowych, jak i utwory o treści podróźniecko-przygodowej, zawierające awanturnicze wątki walk z piratami lub przeżyć bohaterów w krajach kolonialnych, przeplatane popularyzującymi stan ówczesnej wiedzy o świecie artykułami historycznymi i geograficznymi – zaczęły wkrótce, gwoli rozrywki i nauki, zamieszczać także i inne dzienniki. Nie było to jednak jeszcze zjawisko widoczne w szerszej skali⁶.

Mimo pierwszeństwa gazet angielskich w rozpowszechnianiu prozy, wzorzec powieści odcinkowych („le roman-feuilleton”) ukształtowany został przez prasę francuską w okresie od trzeciej do początków piątej dekady XIX w. Byłoby to niemożliwe bez masowego rozwoju pism codziennych, a zwłaszcza wprowadzenia na ich łamy ogłoszeń handlowo-przemysłowych. Płatna reklama w prasie, która „Stanowiła integralną część postępu gospodarczego, kiedy osiągnięty poziom sił wytwórczych wyznaczał szanse upowszechnienia masowej produkcji”⁷, stała się odtąd pokaźnym źródłem dochodów wydawców, co skutkowało zwiększeniem nakładów i objętości (także na potrzeby odcinka beletrystycznego), obniżką cen sprzedaży i prenumeraty oraz poszerzeniem zasięgu odbioru na niezamożne kręgi ludności. W rozwoju nowego typu periodyków podnosi się zwykle rolę sławnych wydawców dzienników paryskich – ojca francuskiej „taniej prasy” (tj. bulwarowej) Emila de Girardin, właściciela „La Presse” oraz Armanda Dutacqua, kierującego „Le Siecle”.

Obydwa tytuły, założone w 1836 r., drukowały początkowo dostarczane redakcjom przez autorów (H. Balzac, E. Sue) nieselekcjonowane tematycznie i kompozycyjnie, ukończone już teksty, poddawane następnie czysto mechanicznemu zabiegowi segmentacji na fragmenty o odpowiednich rozmiarach. Były one w zasadzie powieściami w odcinkach, a nie powieściami odcinkowymi sensu stricto – wyróżniającymi się specyficznymi treściami oraz konstrukcją fabularną, pisanymi „z odcinka na odcinek” na zamówienie redakcji i pod wyraźną presją interesów pisma, mającego swój rytm ukazywania się oraz określoną klientelę. Za datę narodzin właściwej powieści odcinkowej przyjmuje się czerwiec 1838 r., kiedy to Aleksander Dumas (ojciec) przystąpił do tworzenia dla „Le Siecle” powieści *Kapitan Paweł*. Klasyczny typ obliczonej na gust możliwie największej liczby odbiorców powieści odcinkowej (w rodzaju *Tajemnic Paryża* E. Sue), operował na przemian sensacyjnymi lub melodramatycznymi stereotypami, nierzadko scenami pikantnymi, a nadmierne przedłużana i pogmatwana całość przedstawiała się – zwłaszcza w wydaniu książkowym – nadzwyczaj nuząco⁸. Przekraczający ramy niniejszej publikacji ciekawy proces kształtowania się odrębności genologicznej oraz rozwój powieści gazetowej wyczerpująco omawia Jerzy Jastrzębski⁹.

Francuski model powieści odcinkowej rozprzestrzenił się niemal w całej Europie. W latach 1830-1848 odcinek beletrystyczny zakorzenił się w większości gazet niemieckich. W polskiej kulturze literackiej środkiem rozpowszechniania prozy artystycznej stały się w pierwszej kolejności czasopisma (w tym kobiece), a dopiero później prasa codzienna. Do pionierów tej techniki publikacyjnej należały: „Tygodnik Petersburski” – drukujący w 1845 r. *Listopad* Henryka Rzewuskiego, wkrótce potem założony w 1840 r. lwowski dwutygodnik „dla płci pięknej” zaliczany też do pism literackich wysokiego obiegu: „Dziennik Mód Paryskich” z powieściami Józefa Dzierzkowskiego: *Salon i ulica* (1847) oraz *Szpicrut honorowy* (1848). Z gazet jako pierwszy ogłaszał utwory prozatorskie krakowski „Czas” – od 1848 r.¹⁰.

Pozostawiając na uboczu interesujące lecz zbyt odległe od zasadniczego tematu zagadnienie praktyki drukowania powieści odcinkowej w prasie codziennej, na gruncie polskim przybierającej na sile w drugiej połowie XIX w., korespondujące z nim kwestie współpracy polskich pisarzy doby pozytywizmu z popularnymi dziennikami, w których ukazywały się pierwodruki większości znanych utworów Prusa, Sienkiewicza, Orzeszkowej, później Zeromskiego i Reymonta, a także znacznego wpływu tych zjawisk na rozwój techniki powieściowej i ukształtowanie się powieści jako gatunku¹¹, warto podkreślić rolę, jaką w upowszechnianiu czytelnictwa wśród kobiet odegrała prasa o takim właśnie adresie czytelniczym. W swych początkach była ona zbliżona, a nawet często zaliczana do pism literackich z uwagi na brak wyraźnego profilu typologicznego tych ostatnich oraz niewielką w XIX w. ich ofertę tytułową, skutkującą przeniesieniem funkcji medium literatury na szereg innego rodzaju wydawnictw periodycznych (ogólnych, beletrystycznych, literacko-naukowych, kulturalno-społecznych, literacko-rozrywkowych, teatralnych, dla ludu, humorystycznych, satyrycznych, „dla płci pięknej”, „młodemu wiekowi poświęconych”, także dzienników)¹².

Jak zauważa Zofia Sokół, o kwalifikowaniu czasopism kobiecych jako periodyków literackich przesądzał fakt, że zawierały one „sporo treści literackich, które stanowiły nieraz kamuflaż dla ukrycia innych, zwłaszcza w dobie ucisku wolności słowa, w czym celowały: «Bluszcz» – najwybitniejsze pismo kobiece, ukazujące się najdłużej, bo aż 75 lat: od 1865 do 1939 r., czy też [wspomniany wyżej – K.W.] lwowski «Dziennik Mód Paryskich», wydawany w latach 1840-1848. Treści literackie stanowiły czynnik przyciągający czytelniczki, jak to ujmowały krakowskie «Niewiasta», «Kalina», czy też liczne almanachy, przeznaczone «dla płci niewieściej do czytania nawykłej»¹³. W innym miejscu stwierdza, że choć materiały tego rodzaju były jednym z elementów prasy dla kobiet, ograniczały się jednak do rozrywki, łatwiejszych utworów beletrystycznych, przekładów – pozbawionych ambicji twórczych, co dyskwalifikowało je jako pisma stricte literackie¹⁴.

Z perspektywy przeprowadzonej przez tę autorkę periodyzacji prasy kobiecej, po części zbieżnej z ustaleniami Jerzego Franke¹⁵, największym nasyceniem problematyką literacką wyróżniał się najwcześniejszy, pionierski podokres w dziejach omawianego gatunku, przypadający na lata 1818-1830 (Sokół) lub też 1820-1830 (Franke), kiedy to żywiłowo rozwijały się patronackie z założenia, bo dedykowane damom przez męskich redaktorów-wydawców (i przeważnie wypełnione utworami mężczyzn) jako projekcja ich wizji kobiet, nie wchodzące w kontakt z czytelniczkami – tzw. pisma dla płci pięknej poświęcone. Ponieważ blok utworów literackich, na który składały się drobne opowiadania, myśli i przypowieści, poezje, krytyki literackie i teatralne oraz przekłady i adaptacje powieści francuskich lub niemieckich, zdominował inne zamieszczane tam materiały, większość z nich pozostawała morfologicznie periodykami literackimi. Choć teksty tego rodzaju uważano wówczas za najbardziej odpowiednie i najchętniej czytane przez kobiety, wczesne inicjatywy prasowe do nich kierowane rozczarowują brakiem określonej formuły programowej i repertuarowej, a przypadkowy dobór materiałów, różnorodność treści i form podawczych, upodabnia je do staropolskich *silva rerum*. Służyły też one głównie kulturalnej zabawie przedstawicielek stanu szlacheckiego, uchodzących w oczach męskich dysponentów – jak pisze J. Franke – za osoby pozbawione gruntownego wykształcenia i wyrafinowanych gustów, poszukujące w literaturze źródeł łatwej rozrywki, goniące za błahostkami, anegdotami, „obfitą w wylewanie uczuć” prozą i poezją, niezdolne do odbioru utworów ambitniejszych, karmiące się za to estetyką sentymentalnych romansów, którą to nazwę gatunkową rozciągano wówczas na wszelkie odmiany beletrystyki prasowej. Z kolei udział pierwiastków poznawczych i dydaktycznych, a przede wszystkim chęć ułatwiania konwersacji przez podsuwanie tematów do dyskusji i rozmowy, nadawały pismom tego okresu charakter podręczników życia salonowego¹⁶. W tym sensie przypomina je dzisiejszy „Twój Styl”.

Głównym ośrodkiem wydawniczym tytułów kobiecych była Warszawa (30 pism do powstania listopadowego). Z uwagi na krótki, przeciętnie kilkumiesięczny żywot, skromną objętość (6-8 stron) oraz format (mała ósemka), nie zdołano jeszcze wówczas – mimo starań – wypracować stałego układu treści, który odróżniałby je od innych rodzajów czasopism.

Dzięki nielicznym próbom podejmowanym w tym kierunku – także przez jedyną ówczesną kobietę-redaktorkę, Wandę Malecką, na zawartość ich składały się: wiersz, artykuł wstępny, listy z podróży, opowiadanie lub powiastka, opisy odkryć i wynalazków, jak i mody w formie wykrojów i wzorów¹⁷.

W okresie międzypowstaniowym „pisma płci pięknej poświęcone” zaczęły stopniowo wypierać nowy na naszym gruncie rodzaj piśmienniczo-wydawniczy w postaci ilustrowanych magazynów o charakterze kulturalnym, które uwzględniały szersze, niż dotąd spektrum treści oraz szereg kojarzonych obecnie z prasą kobiecą zagadnień praktycznych, jak poradnictwo z zakresu gospodarstwa domowego, wychowania dzieci, pielęgnacji zdrowia i urody, a także – po raz pierwszy – kulinaria (w tym czasie działalność redaktorsko-wydawniczą podjęły wreszcie kobiety). Nie zabrakło na ich łamach miejsca na popularyzację wiedzy, nauki i postępu technicznego, przekazywaną w prostej encyklopedycznej formie. Wysoką pozycję zajmowała tam nadal tematyka literacka, lecz – jak zauważa Z. Sokół – w dobie rodzącego się kapitalizmu, powstawania fabryk i konieczności promowania ich wyrobów, a z drugiej strony wobec faktu podejmowania przez kobiety ogromnej większości inicjatyw zakupu zarówno przedmiotów codziennego użytku, jak i dóbr kultury – zamieszczane w adresowanej do nich prasie np. recenzje książek, przedstawień teatralnych, imprez muzycznych, nie zawierały akcentów krytyki i miały charakter wyraźnie sprawozdawczy, przez co powinno się traktować je jako informację bądź wręcz reklamę tych „produktów kultury”¹⁸. Polegając na ustaleniach autorki, należy przyjąć, że generalnie zawartość XIX-wiecznych czasopism kobiecych tworzyły cztery, dające się osobno prenumerować lub kupować człony, a mianowicie:

- część „literacka” – właściwie społeczno-kulturalna, poświęcona ogólnym zjawiskom społecznym, wydarzeniom kulturalnym, kwestii kobiecej w kraju i na świecie,
- część praktyczna, zwana też „ekonomiczną” lub „gospodarczą” – poradnik prowadzenia domu, gotowania, odżywiania i przetwórstwa domowego,
- część „modna” – wykroje, wzory, desenie, często osobno załączane kolorowane ryciny mód wraz z opisami, ułatwiające wykonanie danej rzeczy we własnym zakresie (z czasem część ta przekształciła się w krawieckie pisma zawodowe),
- powieści w odcinkach – oryginalna powieść polska lub przekłady¹⁹.

Uważa się, że zwłaszcza ostatni z wymienionych działów – o charakterze dodatków literackich, wypełnionych niemal całkowicie tłumaczeniami zagranicznych nowości powieściowych – miał niemały udział w sukcesie prasowym magazynów kobiecych, choć dystansowały się od niego redakcje macierzystych tytułów, zwykle wyprowadzając dodatki poza obręb numeru do wydawnictw posiadających status samoistnych publikacji. Popularna proza romansowa o sentymentalnej, melodramatycznej lub sensacyjnej fabule (w stylu *Rezolutnej panny* Rhody Broughton: „Bluszcz”, 1872; *Testamentu Jerzego Kanterbury*, *Zbrodni w Green-Lodge* Mistress Henry Wood: „Tygodnik Mód i Powieści”, 1877), traktowana była jako danina na rzecz mało wybrednych gustów czytelniczych,

uwolniona od nacisku treści publicystycznych i linii programowych periodyków, żyła własnym życiem, pozostając zapewne najbliższej rzeczywistych potrzeb odbiorców²⁰.

Opisywana tu praktyka demonstracyjnego odcinania się na gruncie prasy kobiecej od „wstydlivych” i mniej wartościowych wytworów słowa, daje się wpisać w dominującą w polskiej kulturze, nie tylko literackiej, od średniowiecza aż po wiek XX, tradycję „estetyki pedagogicznej” (termin J. Jastrzębskiego), zasadzającej się na czytaniu (oglądaniu, słuchaniu) przekazów kultury nie dla przyjemności, jakich dostarczają, lecz po to, by się czegoś nauczyć lub do czegoś zmobilizować. Tylko bowiem takie czytanie zasługiwało na miano zajęcia godziwego i godnego pochwały, każde inne uchodziło za stratę czasu lub nawet występki przeciw dobrym obyczajom, co doprowadziło wręcz do mitologizacji lektury jako czynności sakralnej²¹.

Najbardziej chyba znany i reprezentatywny dla dawnych tytułów kobiecych „Bluszcz” (1865-1939), programowo bazujący na utworach autorów polskich, stosunkowo szybko wyrugował ze swoich łamów prozę obcą, przenosząc jej tłumaczenia i adaptacje do wprowadzonego w 1871 r. przez założycielkę i wieloletnią redaktorkę pisma, Marię Ilnicką, odrębnego dodatku powieściowego, w którym dominował rozrywkowy, ludyczny styl odbioru popularnej beletrystyki romansowej przeważnie angielskiej proveniencji, podczas gdy zasadnicza część tygodnika pozostawała swoistą enklawą sztuki i literatury wysokiego arcyzmu kultywującą tradycję narodową, gdzie sugerowano czytelniczkom odmienny – dydaktyczny, poznawczy i estetyczny model praktyk lekturowych. Znany jest przebieg stałej współpracy z pismem J. I. Kraszewskiego, który poza regularnie przesyłanymi tam korespondencjami, wydrukował w „Bluszczu” 15 swoich powieści w latach 1866-1886. Obok nich ukazywała się w piśmie proza obyczajowa jednego z najpoczytniejszych ówczesnych pisarzy Jana Zachariasiewicza, zjednującego czytelniczki „Bluszczu” umiejętnym i barwnym przedstawianiem sylwetek kobiecych. Tam też w 1880 r. zamieszczono *Powracającą falę* B. Prusa. Nie udało się jednak Ilnickiej nawiązać kontaktu z Elizą Orzeszkową, krytycznie odnoszącą się do koncepcji jej pisma. Pióro tej autorki przez dziesięć lat służyło mniej ekspansywnemu, bez powodzenia konkurującemu z „Bluszczem”, „Tygodnikowi Mód i Powieści”. Oprócz ważnych artykułów publicystycznych i kilku utworów prozatorskich Orzeszkowej, w 1873 r. opublikowano w „Tygodniku” pierwodruk *Marty*²².

Nie sposób prześledzić w tym miejscu wyborów literackich wszystkich tytułów kobiecych ukazujących się na ziemiach polskich na przestrzeni niemal dwustu lat ich dziejów i w różnych okresach historycznych (ich rozwój ilościowy pokazuje tab. I), tym bardziej, że zadanie to przerasta zakres, możliwości i cele niniejszej publikacji, całkowicie poświęconej zagadnieniom współczesności. Warto jednak dodać, że obok prasy rozwinęły się w XIX w. spełniające jej rolę liczne kalendarze i almanachy (noworoczniki), w tym także przeznaczone dla adresatki kobiecej i zwłaszcza te ostatnie dużo uwagi poświęcały literaturze pięknej²³.

Rozwój prasy kobiecej w latach 1818-1995

OKRESY	OGÓLEM TYTUŁÓW	W TYM	
		samoistne	dodatki
1818-1860/63	47	47	-
1863-1914	196	165	31
1914-1918	16	11	5
1919-1939	312	174	138
1939-1945	34	18	16
1945-1949	98	25	73
1950-1956	9	6	3
1957-1970	30	22	8
1971-1981	10	4	6
1982-1989	26	17	9
1989-1995	172	138	34
Razem	950	627	323

Źródło: Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*. Rzeszów 1998 s. 31, 59.

Prawdziwy rozkwit polskiej prasy kobiecej, w pewnym stopniu porównywalny do przemian, jakie zaszły po przełomie 1989 r., przyniosło dwudziestolecie międzywojenne, kiedy to w nowych warunkach powstawało wiele tytułów niebędących kontynuacjami wcześniejszych edycji. Jednocześnie zaczęły kształtować się niespotykane przedtem odmiany wydawnictw periodycznych, jak reaktywowane dopiero w kilkadziesiąt lat później w czasach III Rzeczypospolitej pisma elitarne i masowe. Znamienna dla omawianego okresu była centralizacja prasy kobiecej w Warszawie oraz próby tworzenia pierwszych koncernów pism kobiecych, zmierzających do opanowania rynku prasowego²⁴.

Zapowiedzią luksusowych czasopism w rodzaju „Twojego Stylu” w pierwszych latach Polski niepodległej był ekskluzywny miesięcznik, następnie dwutygodnik literacko-artystyczny, częściowo poświęcony modom pt. „Pani” (Warszawa 1922-1925) – wspólne przedsięwzięcie wydawnicze mecenasa artystów, właściciela znanej firmy krawieckiej, Gustawa Żmigrydera oraz powiązanych z nim towarzysko (i wspieranych finansowo) autorów z kręgu Skamandra, dla których była to próba stworzenia własnego popularnego magazynu ilustrowanego, swego rodzaju „organu dobrego felietonu”. Do „Pani” pisali m.in.: Żeromski, Staff, Boy, Makuszyński, Tuwim, Kaden-Bandrowski, Winawer, Jellenta, Lechoń, Iwaszkiewicz, Słonimski, a za kierownictwo literackie odpowiadał Kazimierz Wierzyński. Bogato zdobione, wytworne, snobistyczne i pozbawione tradycyjnego poradnictwa kobiecego czasopismo dla „modnej warszawianki” odznaczało się odmiennym niż dotąd traktowaniem wzorów moralno-obyczajowych i odważnie lansowało własny, bliski epikureizmu model kobiecości – bezpruderyjnej, momentami dość frywolnej, ciekawej świata, ceniącej uroki życia i skwapliwie korzystającej z dobrodziejstw emancypacji, o wysublimowanym smaku artystycznym. „Panią”

wyróżniało ponadto zamiłowanie do wszelkiego rodzaju sportów (automobilizmu, lekkoatletyki, sportów zimowych), którymi w dobie poszerzania swobody kobiet i zwiększania ich aktywności w różnych obszarach życia publicznego, starano się zainteresować czytelniczkami²⁵.

Pismem równie elitarnym lecz prezentującym odmienne podejście do zdobyczy równouprawnienia był tygodnik „Kobieta Współczesna” (Warszawa 1927-1934), nieformalny organ Stowarzyszenia Kobiet z Wyższym Wykształceniem Uniwersyteckim, w ocenie Marii Ciechomskiej do dziś zasługujący na uwagę z racji swych wciąż aktualnych i nowoczesnych treści²⁶. W odróżnieniu od przemawiającej w żartobliwym tonie „Pani” – będącej rodzajem kawiarnianej zabawy literackiej (jej redakcja „urzędowała” przy stoliku w „Ziemiańskiej”²⁷), w której konwencję wpisany był swobodny, czasem przetykany francuskimi zwrotami, pełen kurtuazji dialog piszących dla periodyku mężczyzn z kobietą adresatką – „Kobieta Współczesna” programowo angażowała się w działalność ruchu kobiecego, aspirując do roli najbardziej miarodajnego głosu opinii kobiecej w Polsce. Na jej łamach wypowiadało się liczne grono postępowych publicystek i działaczek społecznych, jak: C. Walewska, H. Ceysingerówna, H. Boguszevska, M. Czapska. Pismo podejmowało zagadnienia sytuacji prawnej kobiet w miejscu pracy, karalności przerywania ciąży, zwalczania zjawisk patologicznych (bezrobocia, prostytutuj, żebractwa), opowiadało się za rozwojem żeńskiego szkolnictwa zawodowego, przygotowywało kobiety do aktywnego udziału w życiu społecznym i politycznym, zachęcając je np. do startowania w wyborach samorządowych. Wielką troską otaczało kulturę odbiorczyń, także czytelniczą. W 1928 r. ukazał się tu cykl artykułów Heleny Radlińskiej na temat roli czytania w życiu człowieka, w którym autorka popularyzowała poglądy Rubakina i Hofmanna. Na uwagę zasługuje dział literacki tygodnika, dla którego pisały najlepsze pióra kobiece w kraju: M. Dąbrowska, Z. Nałkowska, M. Kuncewiczowa, K. Iłakowiczówna, M. Pawlikowska-Jasnorzevska, H. Naglerowa²⁸.

Przez cały okres międzywojnia ważną rolę kulturotwórczą pełnił „Bluszcz”, mający skryształizowany program literacko-artystyczny o wyrazistych funkcjach poznawczych i wychowawczych²⁹. Jednak mimo wysokiego poziomu, opisane tu lub wzmiankowane trzy czołowe periodyki stołeczne adresowane do kobiet ze środowisk inteligentkich, ziemianek oraz mieszczaństwa, nie zdołały zdobyć szerszego audytorium, a ich nakłady nie przekraczały 10 tys. egzemplarzy. Szerszego oddźwięku nie miały także liczne (164 tytuły w l. 1924-1939) czasopisma stowarzyszeń i organizacji kobiecych o charakterze społeczno-politycznym, kulturalno-oświatowym i zawodowym, wśród których wiele było efemeryd wydawniczych³⁰. Periodykiem prawdziwie masowym stała się dopiero prowincjonalna „Moja Przyjaciółka” (Znin 1934-1939), do tradycji której nawiązuje będąca przedmiotem niniejszej książki „Przyjaciółka” powojenna.

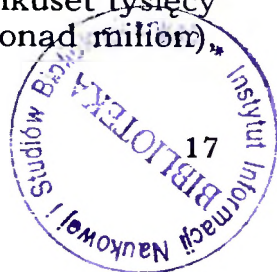
II. Współczesna prasa kobieca a sprawy książki

W Polsce lat dziewięćdziesiątych XX w. mimo wzrastającego znaczenia profesjonalnej edukacji na poziomie wyższym jako narzędzia pozwalającego na przystosowanie się do rosnących wymagań rynku pracy i odnalezienie swojego miejsca w dynamicznie rozwijającym się współczesnym świecie (Europie) bez granic, większość dorosłych Polaków kończy swoją edukację literacką i piśmienniczą na poziomie szkoły średniej lub zawodowej. Wobec tego interesująco przedstawia się zagadnienie, jakie czynniki motywują dalsze kontakty z książką jej potencjalnych nieprofesjonalnych odbiorców, czyli przeważającą część społeczeństwa.

W świetle badań Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w Warszawie, początek omawianej dekady cechowało wykorzystywanie przez czytelników wielu różnorodnych źródeł informacji o książkach, jak i sposobów ich pozyskiwania w nowych miejscach i sytuacjach, przy czym tradycyjnie najpopularniejszy dotąd nieformalny towarzysko-rodzinny obieg informacji o niej, inspirujący niesystematyczny i często przypadkowy kontakt z piśmiennictwem, zyskał poważną konkurencję ze strony środków masowego przekazu, głównie telewizji, w dalszej kolejności prasy³¹.

Nadrzędnym celem niniejszej publikacji jest ukazanie roli szczególnie ekspansywnego w ostatnim okresie rodzaju wydawnictw periodycznych, jakim stała się żywiolowo rozwijająca się w warunkach wolnego rynku prasa kobieca, w rozpowszechnianiu literatury i wiedzy o niej przy jednoczesnej próbie wyjścia poza ściśle literaturoznawczy punkt widzenia i poszerzenie refleksji badawczej o perspektywę bibliologiczną, uwzględniającą udział tych czasopism w propagowaniu czytelnictwa książek różnych typów, nie tylko beletrystycznych. Niezwykle kuszące wydaje się również poznanie znaczenia „literatury prasowej” dla kwestii piśmienności, rozumianej jako elementarna umiejętność pisanie i czytania.

O wyborze tytułów kobiecych przesądziła ich wysoka pozycja na rynku prasowym, będąca wypadkową gruntownych zmian, a nawet wyłomu w utrwalonym kilkudziesięcioletnią tradycją modelu czytelnictwa prasy, opierającym się w czasach PRL-u i jeszcze pod koniec lat osiemdziesiątych na lekturze prasy codziennej, z której korzystało 4/5 Polaków, podczas gdy kontakt z czasopismami deklarowało 2/3 ogółu. Na przewartościowanie dotychczasowych nawyków czytelniczych, zrodzenie nowego typu lektury, w środowisku prasoznawców krakowskich określanego mianem „ogładactwa”, wpłynęła dość bezkrytycznie początkowo przyjmowana oferta nowej generacji „pism obrazkowych” w postaci tanich ilustrowanych tygodników i dwutygodników o charakterze rozrywkowo-poradniczym i niemieckim rodowodzie w typie pism plotkarskich, bulwarowych, przewodników repertuarowych, magazynów młodzieżowych oraz oczywiście królujących w tym zestawie czasopism kobiecych. Pod względem ilości nowo powstałych tytułów (można przypuszczać, że w latach 1989-1999 około 200 przeważnie samoistnych wydawniczo), różnorodności oferty, wysokości nakładów, sięgających kilkuset tysięcy egzemplarzy jednorazowego wydania (czasem nawet ponad milion)*



przewyższają one znacznie periodyki dla mężczyzn oraz – w kontekście niniejszej książki – poważne, nie przeznaczone dla masowego odbiorcy „niszowe” czasopisma krytycznoliterackie. Co do tych ostatnich – mimo żywołości ich rozwoju w latach dziewięćdziesiątych XX w. (po roku 1989 powstało 150 magazynów kulturalnych, spośród których około 40 ma charakter stricte literacki) – w ciągu kilku lat odnotowano potrojenie liczby ich tytułów, ale w tym samym czasie tyleż samo razy spadł ich przeciętny nakład, obecnie sięgający najczęściej 2 tys. egzemplarzy, co potwierdza przypuszczenie o ich „promilowym” odbiorze, obliczanym na 1-2% ogółu Polaków czytających prasę, to jest 250-500 tys. spośród 25 milionów ludności powyżej czternastego roku życia. Skalę zjawiska podkreśla fakt systematycznego poszerzania się zasięgu odbioru prasy kobiecej, wśród kobiet wzrastającego z 46% w 1991 r., 58% w 1992, 66% w 1995, do 69% w 1997 r., a trzeba pamiętać, że jej oddziaływanie rozciąga się także na mężczyzn (18% w 1997 r.). Warto dodać, że choć głównym czynnikiem stymulującym kontakt z prasą jest poziom wykształcenia, sprzyjają mu również wysokie dochody oraz młody (ale nie młodzieżowy) wiek, wśród cech determinujących aktywność w tym kierunku w latach dziewięćdziesiątych wyraźnie zaznaczył się wpływ płci odbiorców. Do końca poprzedniej dekady utrzymywała się kilkupunktowa przewaga odsetka czytelników prasy po stronie mężczyzn, ale już w 1993 r. kobiety zaczęły zrównywać się z nimi pod tym względem, wyprzedzając lekko mężczyzn pod koniec 1995 r. W kolejnych latach dystans ten jeszcze się powiększył³².

Tak więc głównie ilościowy wymiar zjawiska, potęgowany przez fakt czytania jednego egzemplarza przez kilka osób w połączeniu z ogólną dostępnością i widocznością oferty tytułowej, eksponowanej w różnych miejscach i sytuacjach (reklama telewizyjna, tzw. punkty sprzedaży detalicznej, hipermarkety, poczekalnie, salony piękności, fitness kluby, kurorty i ośrodki wypoczynkowe, także biblioteki), pozwalają wysnuć przypuszczenie o szerokiej recepcji społecznej treści zawartych w periodykach kobiecych, co przynajmniej potencjalnie stwarza szanse odbioru także i materiałów odnoszących się do książki i literatury – jeśli tylko takie są tam obecne. **Nie trzeba bowiem dodawać, że rozbudzanie zainteresowań czytelniczych nie jest dominującą funkcją prasy kobiecej.**

Można sądzić, że podstawowa, najskromniej pojmowana rola tych periodyków w służbie piśmienności – abstrahując od ich poziomu, zawartości oraz proporcji między tekstem a zdjęciami – polega na utrwalaniu, dzięki mniej lub bardziej systematycznej lekturze, czysto mechanicznej umiejętności czytania, podnosi sprawność techniki czytania, a tym samym zapobiega popadnięciu we wtórny analfabetyzm. Zawsze jest to jakieś ożywienie zachowań czytelniczych i argument z gatunku – „lepsze to, niż nic”. Sam fakt istnienia prasy kobiecej stwarza przy tym jeszcze jedną okazję do obcowania ze słowem pisanym, buduje poczucie pewnej więzi, w krańcowych przypadkach będącej zastępczą postacią kontaktu społecznego, jest przy tym powszechną i unifikującą – nie tylko w skali jednego kraju, jeśli spojrzeć na negatywnie z reguły ocenianą działalność międzynarodowych koncernów prasowych – formą uczestnictwa w kulturze druku.

Jednocześnie w omawianym typie prasy można widzieć rodzaj „technicznego przekaznika” gotowych już tekstów literackich (nowel,

opowiadań, fragmentów powieści, powieści w odcinkach, poezji) i **paraliterackich** – niejako zastępującego, choć lepiej, gdyby tak nie było, kontakt z książką. Systematyczne obcowanie z danym tytułem prasowym byłoby wtedy namiastką, alternatywą lub inną równorzędną formą kontaktu z literaturą, co w przypadku sięgania po książkę wymaga podejmowania każdorazowo odrębnej decyzji. Kwestię tę rozwinął Janusz Lalewicz³³, pisząc że książka jest środkiem przekazu jednego, jednokrotnie i niezależnie od innych wprowadzanego w obieg i w taki sam sposób odbieranego komunikatu. W konsekwencji, mimo stałej i powszechnej obecności na rynku całości produkcji książkowej, każdy z tytułów – będąc nową na nim ofertą, pewną nie implikowaną przez pozostałe, jak i nie implikującą żadnych innych propozycją – musi od nowa i osobno zdobywać dla siebie publiczność.

Czasopisma kobiece mogą też stanowić **źródło informacji o książce i twórcach**, inspirować i kształtować zainteresowania czytającej publiczności, lansować pewne nazwiska, tytuły, jak i określone gatunki literackie, posługując się rozmaitymi typami „aktów krytycznoliterackich” – od lapidarnej „informacji krytycznej” (w rodzaju rubryk „to warto przeczytać”, not o nowościach wydawniczych, zestawień bibliograficznych), po pogłębioną „krytykę interpretującą” (recenzje, eseje, felietony literackie, rozprawy, sylwetki pisarzy). Osobną kategorię materiałów tworzą informacje o działalności instytucji upowszechniających książkę³⁴.

Skuteczność oddziaływania wskazanych form propagowania piśmiennictwa zależy od posiadania przez daną redakcję ambicji w zakresie kreowania własnej „polityki literackiej”, znajomości grupy docelowej kobiet, do której adresowane jest pismo – w szczególności jej potrzeb, aspiracji kulturalnych i możliwości percepcyjnych. Ukazaniu tych skomplikowanych zależności służą cele szczegółowe tej publikacji, która koncentruje się na opisie modeli funkcjonowania zagadnień literackich oraz odnoszących się do książki i czytelnictwa w trzech wybranych periodykach, reprezentujących różne pododmiany typologiczne prasy kobiecej: „Przyjaciółce”, „Twoim Stylu”, „Cieniach i Blaskach” w latach 1990-1999.

W celu wyłonienia odpowiednich czasopism prześledziłam bogatą ofertę tytułową kobiecych wydawnictw periodycznych lat dziewięćdziesiątych pod kątem ich potencjału jako przekaźnika literatury, biorąc pod uwagę jedynie ogólnokrajowe, publikowane w masowych nakładach pisma o polskim rodowodzie, ustabilizowanej wysokiej pozycji rynkowej, poświadczonych wieloletnim na nim stażem i najwyższymi zasięgami czytelnictwa oraz w miarę możliwości pierwsze w swoim typie i ukazujące się przez całą dekadę. Siłą rzeczy, ze względu na ograniczoną skalę oddziaływania, zrezygnowałam z pism wydawanych przez stowarzyszenia i organizacje kobiece (np. religijnych, feministycznych), sprofilowanych (na dziecko, wnętrza, kuchnię, zdrowie i in.) oraz niesamoistnych wydawniczo (w postaci dodatków i kolumn).

W dwóch przypadkach – „Przyjaciółki” i „Twojego Stylu”, wybór tytułów narzucał się sam, gdyż poza tym, że spełniają one wszystkie postawione warunki, funkcjonują też jako **symbole określonych kategorii periodyków kobiecych**, a zarazem odrębnych segmentów rynku praso-

wego. Są wyraźnie skontrastowane – oprócz częstotliwości, różni je przeznaczenie czytelnicze, zakres doboru i sposób opracowania materiałów, a także – w omawianym kontekście – podejście do kultury książki. W potocznej świadomości powszechnie identyfikowane są z nimi pewne czytelne wartości, jak zaangażowanie w codzienne sprawy zwykłych, często doświadczonych przez los kobiet, podejmowanie problematyki społecznej oraz interwencyjny charakter „Przyjaciółki”, choć w ciągu kilku ostatnich lat przeszła ona ewolucję ukierunkowaną na treści lżejsze, bardziej rozrywkowe. Względnie nowy, ale posiadający już 10-letnią tradycję „Twój Styl” przywodzi na myśl luksusowe i drogie magazyny dla kobiet o wysokim pułapie dochodów i szerokich zainteresowaniach ogólnych³⁵. Właśnie jego debiut rynkowy w 1990 r., będący zwiastunem nowej generacji czasopism, a także w pewnym sensie symbolem przemian polskiej prasy kobiecej, wyznacza początkową granicę zasięgu chronologicznego tej książki.

Trzecie z czasopism – miesięcznik „Cienie i Blaski”, o odmiennych cechach dystynktywnych, bazujący na formule „prawdziwych” opowieści czytelniczych (z reguły poświęconych miłości), który nie tyle propaguje książkę lecz usiłuje ją – jako jej namiastka – zastępować, reprezentuje nowy, choć mający swe liczne antecendencje przed 1939 r., gatunek na polskim rynku czytelniczym, do którego przyłgnęło określenie „prasy serca”, sytuowanej zwykle w segmencie pism bulwarowych („tęczowych”, plotkarsko-rozrywkowych). Mimo, że tytuł ten pochodzi ze „stajni” niemieckiego domu wydawniczego Springera (co można poczytywać za sygnał jego „kosmopolityzmu”) i pokazał się na polskim rynku dopiero w 1995 r., został ujęty w niniejszej publikacji, ponieważ pod pozostałymi istotnymi dla tematu względami zajmuje ważne miejsce w swojej kategorii periodyków. Pierwotnie wyłoniony polski tygodnik z gatunku „prasy serca” – „Kobieta i Mężczyzna”, będący zarazem pierwszą inicjatywą tego rodzaju w okresie transformacji prasy (powstał w 1990 r.), nie dotrwał, niestety, do końca lat dziewięćdziesiątych, w związku z czym nie mógł stać się przedmiotem analizy, choć w swoim czasie odnotował spory sukces czytelniczy i w swej klasie był pismem ciekawym.

Wszystkie trzy tytuły, których dobór odpowiada – jak zaznaczyłam – podstawowej segmentacji rynku prasy kobiecej, w rozmaity sposób podchodzą do problematyki książki i czytelnictwa. W żadnym z nich nie dominuje ona nad pozostałymi materiałami, co jest konsekwencją realizowania przez nie formuły magazynowej, zakładającej różnorodność podejmowanej tematyki i operowanie w rozmaitych proporcjach centralnymi wątkami kultury masowej: dramatycznym, erotycznym i osobistym³⁶. Jednocześnie są to wydawnictwa typu popularnego, kojarzone ze sferą rozrywki, nazywane „czasopismami czasu wolnego”³⁷ i jako takie przedstawiają owe wątki w sposób jak najbardziej komunikatywny i ułatwiający lekturę. Ujednolicony, nadrzędny styl wypowiedzi redakcyjnych „Przyjaciółki”, „Twojego Stylu” i „Cieni i Blasków”, przejawiający się we wszystkich formach podawczych obecnych na ich łamach niezależnie od przynależności gatunkowej i autorstwa tekstów, jest wypadkową zamierzeń nadawców tych periodyków i możliwości percepcyjnych adresatek. Wynika z tego, że problematyka książki nie funkcjonuje tam

na odmiennych zasadach, lecz pozostaje jednym z równorzędnych elementów wkomponowanych w skończoną i zhomogenizowaną całość podporządkowaną ogólnej wymowie danego magazynu³⁸.

Co więcej – jak stwierdzają badacze przedmiotu, Elżbieta Kwade i J. Lalewicz – warunki komunikacji literackiej stwarzane przez publikację w prasie, wynikające z reguł obiegu czasopism, takich, jak m.in. rytmiczność oraz związek z „tu” i „teraz” magazynu, modyfikują sposób funkcjonowania i proces percepcji, a w konsekwencji również kształt publikowanej literatury: „tekst literacki – jakkolwiek praktycznie skończony, zaopatrzony nadto w nazwisko autora, tytuł itp. – na drodze komunikacji prasowej traci autonomiczność i staje się formą raz jeszcze tworzoną w procesie kodowania, a następnie dekodowania [...] przez kanał, jakim jest magazyn” w następstwie czego może wówczas utracić swoje dominanty stricte literackie, nabierając cech literatury użytkowej, co potwierdzają zwłaszcza liczne przypadki utworów nie wybieranych z istniejącego już repertuaru lecz powstających specjalnie, wręcz na zamówienie konkretnego czasopisma. Rozpowszechnianie w prasie czyni ponadto z zamieszczanej tam beletrystyki teksty jednorazowej, szybkiej lektury rozrywkowej, które nadają się bardziej do przeczytania (konsumpcji), niż stałego obcowania oraz estetycznej i intelektualnej kontemplacji, w związku z czym „Opowiadanie w magazynie kobiecym czy powieść kryminalna w sprzedawanej na dworcu książce kieszonkowej przestają być związane z antologią dzieł literackich. Nie są interpretowane przez odniesienie do tradycji literackiej, historii literatury czy też mapy prądów i szkół współczesnych. Są tylko egzemplarzami jakiegoś gatunku: historią przygodową, kryminalną czy miłosną; gatunku nie mającego historii, stanowiącego bezczasowy repertuar opowieści tego samego typu. W przypadku publikacji w prasie uzyskują nadto nowy, nieliteracki kontekst: zawartość czasopisma. Utwór literacki związany jest wprawdzie dość luźno z innymi publikacjami w danym czasopiśmie, jest jednak czytany w ramach tej całości i dostosowywany do jej ogólnego stylu i nastawienia”³⁹.

Spostrzeżenie to pociąga za sobą konieczność prześledzenia oferty literackiej i wszelkiego rodzaju informacji o książce, występujących w wybranych tytułach nie tylko pod kątem ilościowym i jakościowym, lecz także w kontekście ich związków z innymi kategoriami materiałów redakcyjnych, ku czemu najbardziej przydatna okazała się przyjęta na gruncie prasoznawstwa, metoda analizy zawartości.

III. Stan badań, źródła, literatura przedmiotu

Polska prasa kobieca doczekała się w ostatnim czasie dwóch odrębnych monografii, które wraz z przedwojenną pracą Zofii Zaleskiej⁴⁰ tworzą ciągłość w przeglądzie tej odmiany wydawnictw periodycznych. Ich dzieje za lata 1820-1918 z perspektywy odbiorcy, a więc pod kątem ewolucji programów prasowych czołowych tytułów tego okresu omówił J. Franke⁴¹, eksponując

zawartość (w tym literacką) poszczególnych czasopism. Sporo uwagi poświęcił najpoważniejszej, z racji oddźwięku czytelniczego i stażu prasowego, inicjatywie adresowanej do kobiet – tygodnikowi „Bluszcz”, którego program literacki zanalizował zresztą również przy innej okazji⁴².

Druga praca jest dziełem wieloletniej badaczki prasy kobiecej, Z. Sokół⁴³. Obejmuje ona rozwój tego gatunku w latach 1945-1995, to jest w czasach PRL-u oraz w przeciągu pięcioletniego etapu transformacji prasy w zmieniających się warunkach politycznych, ustrojowych, ekonomicznych i kulturowych. Autorka podjęła próbę oddania rozmiarów całokształtu zjawiska i umiejscowienia go w polskim systemie wydawniczo-prasowym. Cennym dopełnieniem monografii jest alfabetyczny wykaz wszystkich 345 czasopism kobiecych wychodzących w okresie objętym jej zasięgiem chronologicznym, który w szerokim wyborze uwzględnia piśmiennictwo odnoszące się do poszczególnych tytułów⁴⁴. Waler poznawczy i naukowy pracy podnosi gruntowny przegląd stanu badań nad polską prasą kobiecą, wpisanych w szerszą, wielotorową perspektywę „badań nad kobietą” w ogóle, obejmującą m.in. problematykę historii kobiet oraz ich pozycji społecznej w ciągu całego powojennego 50-lecia⁴⁵. Dzięki temu nie ma potrzeby cytowania tej części literatury przedmiotu, która dotyczy początkowych sześciu lat omawianej w niniejszej publikacji dekady 1990-1999, tym bardziej, że w istocie tylko niewielka część piśmiennictwa skupia się na zawartości literackiej czasopism kobiecych⁴⁶, jeszcze mniejsza bierze pod obserwację wybrane tu do analizy trzy tytuły. Właściwie tylko „Przyjaciółka”, która z uwagi na wyjątkową długowieczność i szeroki rezonans czytelniczny posłużyła jako materiał źródłowy do realizacji niejednego tematu badawczego, doczekała się opracowań uwzględniających także jej treści literackie⁴⁷. „Twój Styl”, a tym bardziej debiutujące w 1995 r. „Cienie i Blaski”, stanowią pod tym względem teren nierozpoznany⁴⁸, co stwarza wdzięczne pole do dociekań naukowych.

Za ich podjęciem przemawia dodatkowo fakt, że choć w latach dziewięćdziesiątych o prasie kobiecej pisano wiele, uwagę badaczy, bardziej niż kwestia udziału w służbie piśmienności, przykuwało jej czytelnictwo i fenomen wysokiej pozycji rynkowej, a przecież masowość i różnorodność typologiczna zjawiska stwarza szanse większego, niż dotąd upowszechnienia literatury w różnych jej postaciach i na różnych poziomach.

Dane na temat czytelnictwa prasy kobiecej przynoszą *Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa z lat dziewięćdziesiątych* pod wieloletnią redakcją Aliny Słomkowskiej. Na tle ogólnokrajowych trendów w odbiorze prasy od wielu już lat zachowania czytelnicze kobiet śledzi krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych. Z wynikami prac powstałych w tym kręgu zapoznają raporty, sondaże, sprawozdania i obszerniejsze opracowania, autorstwa m.in. Ryszarda Filasa, ogłaszane cyklicznie w „Zeszytach Prasoznawczych” (i nie tylko). Ich pełen wykaz znajduje się na końcu niniejszej publikacji. Z kolei specjalistyczne pisma branżowe, zajmujące się bieżącą analizą rynku mediów, jak „Press” (zał. 1996), „Media Polska” (zał. 1993, kontyn. jako „Media i Marketing Polska”) z publikacjami m.in. Karoliny Prewęckiej i Piotra Zachary oraz wydawane przez Ruch S.A. „Rynek Prasowy” (zał. 1991) i „Twój Ruch” (zał. 1995), spoglądają na rynek prasy chłodnym okiem kalkulacji biznesowych, traktując poszczególne tytuły jako przedsięwzięcia handlowe.

W związku z tym znajdziemy na ich łamach informacje o powstaniu, kondycji i upadku poszczególnych tytułów, transakcjach firmujących je domów wydawniczych, rozsadach w obsadzie najbardziej eksponowanych stanowisk redakcyjnych, wydatkach ponoszonych na reklamę, jak i wpływach z niej, „przecieki” z danych Związku Kontroli Dystrybucji Prasy na temat wysokości nakładów, sprzedaży i zwrotów oraz obszerniejsze artykuły przeglądowe poświęcone całym grupom pism, na ogół bez oceny ich zawartości. Dochodzi do tego spora ilość tekstów publicystycznych o rzetelnym podejściu krytycznym lub wyraźnie kpinkarskich, reprezentujących różne opcje, jak i publikacje naukowe, które analizują treści podejmowane w prasie kobiecej w aspekcie ich wpływu na mentalność, utrwalanie pewnych stereotypów i ról społecznych kobiet oraz preferowane wartości⁴⁹. Ich mnogość, zwłaszcza jeśli idzie o artykuły publicystyczne, które nie zawsze wnoszą do tematu coś istotnego, powoduje że można odnieść wrażenie, iż prasa kobieca sama w sobie stała się „łatwym”, a na pewno atrakcyjnym „tematem” dla dziennikarzy.

Podstawą źródłową w przygotowaniu niniejszej publikacji – opierającej się przecież na analizie zawartości prasy – były przede wszystkim poznawane z autopsji ciągi roczników „Przyjaciółki”, „Twojego Stylu” i „Cieni i Blasków” z lat 1990-1999, znajdujące się w zbiorach Biblioteki Narodowej, Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy oraz Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Pełen zestaw numerów „Cieni i Blasków” z lat 1995-1997 udostępniono mi w redakcji tego miesięcznika. Mimo dążenia do kompletności w gromadzeniu materiałów, nie udało mi się dotrzeć bezwzględnie do wszystkich zeszytów tego ostatniego oraz „Twojego Stylu”, co wyszczególniłam na końcu publikacji. Braki te nie są jednak na tyle znaczące, by mogły niekorzystnie zaważyć na jej wynikach. Oprócz wskazanych tytułów, w celach porównawczych posiłkowałam się szeregiem innych czasopism kobiecych polskich i obcych, wymienionych w przypisach, jak i w głównym zrębie tekstu.

Wykorzystałam także szereg źródeł drukowanych i na prawach maszynopisów, firmowanych przez krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych – raporty OBP, wyniki badań cyklicznych „Polacy i media masowe”, „Katalogi Mediów Polskich” za kolejne lata. Z dorobku innych instytucji posłużyłam się sprawozdaniami z analiz zawartości i odbioru „Przyjaciółki” wykonanych przez Agencję Badań Marketingowych i Społecznych ARC. Współczesny aspekt tej publikacji przesądził o konieczności sięgnięcia również po źródła elektroniczne, głównie strony internetowe wydawców prasy kobiecej. Ponadto uwzględniłam publikowane wspomnienia dziennikarzy oraz relacje ustne redaktorek „Przyjaciółki”, „Twojego Stylu”, „Cieni i Blasków”, „Kobiety, Mężczyzny i Miłości”. Wiele cennych informacji dostarczyły prace magisterskie poświęcone prasie kobiecej podejmowane m.in. na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego. Sięgnęłam ponadto do szeregu polskich i obcojęzycznych opracowań przedstawiających temat w ujęciu przekrojowym (vide cytowane monografie Z. Sokół i J. Franke), jak i do publikacji cząstkowych i przyczynkarskich. Ich pełen wykaz znajduje się na końcu publikacji. Jej układ odpowiada przyjętym założeniom i celom badawczym.

Wstęp sygnalizuje wieloletnie, a nawet wielowiekowe związki literatury z prasą (także kobiecą), sięgające niemal genezy tej ostatniej i podkreśla rolę, jaką mogą pełnić czytane również przez mężczyzn, współczesne

wydawnictwa periodyczne adresowane do publiczności kobiecej w propagowaniu czytelnictwa książek oraz podnoszeniu piśmienności. Uzasadniam też celowość wyboru i oparcia konstrukcji całej rozprawy na trzech wskazanych tytułach.

Rozdział pierwszy zapoznaje z sytuacją na polskim rynku prasy kobiecej lat dziewięćdziesiątych XX w., wyznacznikami jego „segmentacji”, pokazuje każde z analizowanych pism na tle tytułów pokrewnych, przynosząc zarazem podstawowe dane o ich formule wydawniczej i wartości.

Kolejne trzy rozdziały ogniskują się już wyłącznie wokół treści literackich i problematyki książki na łamach – odpowiednio – „Przyjaciółki”, „Twojego Styl”, „Cieni i Blasków” oraz oceny tychże periodyków jako medium literatury. Rozważania o pierwszym z pism, mogącym poszczycić się w przeszłości niekwestionowanymi zasługami dla rozwoju piśmienności, także w dosłownym, podstawowym znaczeniu nauki pisania i czytania, poprzedziłam uwagami o wyborach literackich „Przyjaciółki” z lat 1948-1989, kiedy to chciała ona w pierwszym rządzie edukować i wychowywać, by skonstrastować ten, niewolny od ciężenia ideologicznego okres, z dominującym obecnie nastawieniem rozrywkowym i postępującą marginalizacją problematyki książki i czytelnictwa w strukturze tygodnika. Drugi z tytułów – „Twój Styl”, który kapitałowo wyrósł z niezależnej oficyny wydawniczej „Interim” u progu lat dziewięćdziesiątych minionego wieku, reprezentuje odmienne, proksiążkowe nastawienie, o czym najdobitniej świadczy fakt prowadzenia własnego wydawnictwa książkowego, którego dzieje i publikacje jako wyraz szczególnej troski o kulturę czytelniczą (a także przedsięwzięcie handlowe), postanowiłam tu odtworzyć. Macierzysty tytuł, mieszczący się w grupie tzw. magazynów „life-stylowych”, rozbudza ambicje (i wyśrubowane aspiracje konsumpcyjne) kobiet, także lekturowe, nie sposób jednak oprzeć się wrażeniu, że modna książka funkcjonuje tu w podobny sposób, jak modna torebka – wypada ją mieć (znać) pod groźbą ostracyzmu towarzyskiego. Z pozorów mające najmniej wspólnego z literaturą „Cienie i Blaski”, potraktowane zostały jako jej szczególna postać zastępcza, najbardziej strywializowana choć utrzymująca się w ramach podległej pewnym rygorom konwencji gatunkowej.

Całość dopełnia: Wykaz książek Wydawnictwa Książkowego „Twój Styl” za lata 1992-1999.

Przypisy

¹ E. Kwade: *Rola magazynów prasowych w komunikacji literackiej*. Katowice 1981 s. 52; J. Lalewicz: *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*. Wrocław i in. 1985 s. 174-177.

² O. S. Czarnik: *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918-1926)*. Wrocław i in. 1982 s. 14-16.

³ P. Mroczkowski: *Historia literatury angielskiej. Zarys*. Wyd. 2 uzup. Wrocław i in., 1986 s. 279.

⁴ J. Dunin: *Pismo zmienia świat. Czytanie, lektura, czytelnictwo*. Warszawa-Łódź 1998 s. 46-47, 49.

- ⁵ J. Adamowski: *Anglia*. W: tenże: B. Golka, E. Stasiak-Jazukiewicz: *Wybrane zagraniczne systemy informacji masowej*. Warszawa 1996 s. 40-41.
- ⁶ O. S. Czarnik: dz. cyt., s. 15.
- ⁷ H. Łakomy: *Zagadnienia kultury masowej we Francji*. Kraków 1997 s. 12.
- ⁸ Tamże s. 12-13, O. Czarnik: dz. cyt., s. 17-18; J. Bachórz: *Powieść*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Pod red. tegoż i A. Kowalczykowej. Wrocław i in. 1991 s. 736; J. Jastrzębski: *Powieść odcinkowa*. W: *Słownik literatury popularnej*. Pod red. T. Żabskiego. Wrocław 1997 s. 326.
- ⁹ Tenże: *Perypetie powieści gazetowej*. W: *Czas relaksu. O literaturze masowej i jej okolicach*. Wrocław i in. 1982 s. 65-96.
- ¹⁰ O. S. Czarnik: dz. cyt., s. 21-22; J. Bachórz: dz. cyt.
- ¹¹ J. Jastrzębski: *Powieść odcinkowa...*, s. 327.
- ¹² C. Gajkowska: *Czasopiśmiennictwo literackie XIX wieku*. W: *Słownik literatury polskiej XIX w. ...*, s. 144.
- ¹³ Z. Sokół: *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818-1939*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982 nr 3 s. 7.
- ¹⁴ Taż: *Kobiece czasopisma Krakowa i Lwowa w XIX wieku*. W: *Książki, czasopisma i biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*. Pod red. J. Jarowieckiego, Kraków 1993 s. 162.
- ¹⁵ J. Franke: *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918: w kręgu ofiary i poświęcenia*. Warszawa 1999.
- ¹⁶ Z. Zaleska: *Czasopisma kobiece w Polsce: materiały do historii czasopism 1818-1937*. Warszawa 1938 s. 230; Z. Sokół: *Z badań nad polską...*, s. 8-9; taż: *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*. Rzeszów 1998 s. 31; J. Franke: dz. cyt., s. 7, 17, 37, 42-43.
- ¹⁷ Z. Sokół: *Z badań nad polską...*, s. 9; taż: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 31.
- ¹⁸ Tamże s. 32; taż: *Kobiece czasopisma Krakowa i Lwowa...*, s. 162.
- ¹⁹ Tamże s. 162-163; taż: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 32-34.
- ²⁰ J. Franke: dz. cyt., s. 120-131.
- ²¹ J. Jastrzębski: *Między tradycją a codziennością – mity, kanony, hierarchie*. W: *Kultura popularna – literatura – książka – rynek. Forum Czytelnicze II*. Warszawa 1995 s. 103, 111.
- ²² J. Franke: dz. cyt., s. 90, 124-127, 129.
- ²³ Szerzej na ten temat, zob.: E. A. Cieślak: *Polskie kalendarze dla kobiet w XIX wieku*. Warszawa 1987 – praca magisterska napisana pod kier. doc. M. Mlekickiej w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego; I. Pietrzakiewicz: *Dziewiętnastowieczne kalendarze dla dam, pań i gospodyń w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Czartoryskich i Biblioteki Polskiej Akademii Nauk*. W: *Literatura – prasa – biblioteka. Studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej*. Pod red. J. Szockiego i K. Woźniakowskiego. Kraków 1997 s. 297-305.
- ²⁴ Z. Sokół: *Z badań nad polską...*, s. 11-12; taż: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 40-41.
- ²⁵ Z. Zaleska: dz. cyt., s. 201-202; J. Zaruba: *Z pamiętników bywalca*. Warszawa 1968 s. 91-93; J. Stradecki: *W kręgu Skamandra*. Warszawa 1977 s. 64, 173, 242-243.
- ²⁶ M. Ciechomska: *Od matriarchatu do feminizmu*. Poznań 1996 s. 147.
- ²⁷ J. Zaruba: dz. cyt., s. 92.
- ²⁸ M. Dołęgowska-Wysocka: *Tygodnik „Kobieta Współczesna” 1927-1934*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”. T. 21: 1982 nr 3-4 s. 57-72.

- ²⁹ J. Chwastyk-Kowalczyk: „Bluszcz” w okresie dwudziestolecia międzywojennego. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”. T. 5: 2002 z. 1 s. 135-141.
- ³⁰ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 41.
- ³¹ G. Straus, K. Wolff: *Polacy i książki. Społeczna sytuacja książki w Polsce 1992*. Warszawa 1996 s. 91-94, 204.
- ³² R. Filas, *Zmiany w preferencjach czytelniczek prasy kobiecej*. W: *Dylematy transformacji prasy polskiej (1989-1993). Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa*. T. 24. Warszawa 1994 s. 60; tenże: *Meandry czytelnictwa gazet i czasopism w Polsce 1989-1995. Tendencje, uwarunkowania, perspektywy*. W: *Valeriana. Eseje o komunikowaniu między ludźmi*. Pod red. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, Z. Bajki. Kraków 1996 s. 317-318, 324-325; tenże: *Czytelnictwo prasy oraz odbiór radia i telewizji w l. 1989-1995*. W: *Media i dziennikarstwo w Polsce 1989-1995*. Pod red. G. G. Koppera, I. Rutkiewicz, K. Schliep. Kraków 1996 s. 21-37; tenże: *Kto w Polsce czyta prasę, jaką i czego w niej szuka. Z doświadczeń lat dziewięćdziesiątych*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1997 nr 3/4 s. 26-31; J. Kania, T. Niski: *Przemiany rynku prasowego w Polsce w l. 1988-1996*. „Handel Wewnętrzny” 1997 nr 1 s. 14-15; P. Czapliński: *Życie literackie wobec wyzwań lat dziewięćdziesiątych*. W: *Biblioteki na przełomie wieków. Forum Czytelnicze VI*. Warszawa 1999 s. 36-37.
- ³³ J. Lalewicz: dz. cyt., s. 175.
- ³⁴ Klasyfikację oparto na ustaleniach Janusza Termera, Marka Burczyka i Jacka Ejsmonda, zob.: J. Termer: *Codziennie sprawy literatury*. „Współczesność” 1968 nr 20 s. 5; nr 21 s. 7 (dot. prasy codziennej); tenże: *Popularyzacja literatury w niektórych tygodnikach ilustrowanych*. Biuletyn Zarządu Głównego RSW „Prasa” 1969 nr 123 s. 47-54 (dot. m.in. czterech tytułów kobiecych); M. Burczyk: *Prasa a sprawy książki. Niby sporo, a tak niewiele*. „Przegląd Księgarski i Wydawniczy” 1972 nr 16 s. 6, 10; J. Ejsmond: *Krytyka a czytająca publiczność*. „Literatura” 1976 nr 34 s. 5.
- ³⁵ Portrety zbiorowe i czytelnictwo adresatek „Przyjaciółki” i „Twojego Stylu”. Zob.: K. Wodniak: *Popularyzacja literatury w czasopiśmie kobiecych na przykładzie „Przyjaciółki” i „Twojego Stylu” (1990-1997)*. Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia II/III, Toruń 1998 s. 513-515.
- ³⁶ P. Dubiel, E. Kamiński, A. Magdoń: *Magazyny – cechy i rodzaje*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1967 nr 4 s. 4-7.
- ³⁷ Termin Zbigniewa Bauera, zob.: Z. Bauer: *Treści ideowo-kulturalne w magazynie ilustrowanym. Niektóre zagadnienia metodologii badania*. Sesja naukowa nt.: „Społeczne uwarunkowania instytucjonalne życia literackiego”, IBL PAN Warszawa. WSP Olsztyn 1977 s. 2.
- ³⁸ Tamże s. 5; E. Kwade: *O łączliwości gatunkowej w czasopiśmie*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1987 nr 2 s. 34.
- ³⁹ Tamże: *Rola magazynów prasowych...*, s. 62; J. Lalewicz: *Socjologia komunikacji literackiej...*, s. 177-178.
- ⁴⁰ Z. Zaleska: dz. cyt.
- ⁴¹ J. Franke: dz. cyt.
- ⁴² Tenże: *Program literacki czasopisma „Bluszcz” w latach 1865-1905*. „Studia o Książce”, t. 13: 1983, s. 111-127.
- ⁴³ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*
- ⁴⁴ Tamże: „Cienie i Blaski”, „Przyjaciółka”, „Twój Styl” – zob. odpowiednio: poz. 24, 243, 301.
- ⁴⁵ Tamże: s. 13-25.
- ⁴⁶ H. Dowiatt: *Działalność czytelnicza tygodnika „Filipinka”*. Warszawa 1962 – praca magisterska napisana pod kier. K. Remerowej w Katedrze Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego; J. Termer: *Popularyzacja literatury w niektórych...*

(dot. m.in. „Gospodyni”, „Kobiety i Życia”, „Przyjaciółki”, „Zwierciadła”); E. Wiegandt: *Rubryki porad sercowych*. „Teksty” 1975 nr 4 s. 108-127 (dot. „Przyjaciółki”, „Zwierciadła”, „Filipinki”); M. Paluch: *Bohater literatury gazetowej*, „Nasze Problemy” 1975 nr 9 s. 36-38 (dot. m.in. „Kobiety i Życia”, „Zwierciadła”); też: *Literatura piękna w masowych magazynach – tematyka, wartości*. „Wrocławski Rocznik Prasoznawczy” 1975/76 s. 117-125 (czasopisma jw.); E. Kwade: *Rola magazynów prasowych...* (dot. m.in. „Przyjaciółki”, „Kobiety i Życia”); też: *Wybrane aspekty funkcjonowania tekstu literackiego w magazynach prasowych*. W: *Literatura popularna – folklor – język*. Pod red. W. Nawrockiego, M. Walińskiego. Katowice 1981 s. 92-102 (czasopisma jw.); też: *Czas świąteczny a zasady porozumienia komunikacyjnego*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1983 nr 3 s. 57-65 (dot. „Kobiety i Życia”); J. Pyszny: „Czytać albo nie czytać...”. *Informacje o literaturze i życiu literackim w popularnych magazynach ilustrowanych w latach 1967-1971*. Wrocław 1991 (dot. m.in. „Kobiety i Życia”). Z prac nowszych jedynie: W. Matras: *Kultura literacka na łamach czasopism dziewczęcych w latach 1989-1996*. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 3 (2000) z. 1 s. 87-99 (dot. m.in. „Filipinki”).

⁴⁷ J. Dziarnowska: *O „Przyjaciółce”*. „Nowa Kultura” 1953 nr 10 s. 8; A. Kłoskowska: *Modele społeczne i kultura masowa*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 13: 1959 nr 2 s. 46-71; H. Koszutska: *Przyjaciółka i jej kontakty z czytelnikami*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1964 nr 3 s. 132-142; A. Kłoskowska: *Kształtowanie się kultury masowej w Polsce Ludowej*. „Studia Socjologiczne” 1965 nr 3 s. 113-137; F. Adamski: *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1969 nr 3 s. 53-70 (na przykł. nowel i opowiadań odcinkowych oraz rubryki „Radości i smutki”); tenże: *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*. Warszawa 1970 (dot. jw.); E. Pyc: *Syntetyczny obraz konstrukcji wirtualnego odbiorcy w „Przekroju” i „Przyjaciółce”*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1972 nr 2 s. 33-40; też: *Problem wirtualnego odbiorcy w magazynie popularnym („Przyjaciółka”, „Przekrój”)*. „Wrocławski Rocznik Prasoznawczy” 1972 s. 24-42; E. Kwade: *O łączliwości gatunkowej w czasopiśmie*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1987 nr 2 s. 31-40 (dot. rubryki „Radości i smutki”). Nowsze opracowania zob.: K. Wodniak: dz. cyt., s. 511-532.

⁴⁸ K. Wodniak: dz. cyt.; też: „Prasa serca” – gatunek „z przeszłością” na polskim rynku prasowym. W: *W kręgu prasy (przeszłość – teraźniejszość – przyszłość)*. T. 2. Pod red. G. Gzelli i J. Gzelli. Toruń 2001 s. 147-163.

⁴⁹ W wyborze: P Sarzyński: *Gazetowa Polka*. „Polityka” 1992 nr 51 s. 8; A. Gollnikowa: *Pisma dla Ewy czyli poradnik idealnej służącej*. „Pełnym Głosem” 1: 1993 s. 56-61; T. Bogucka: *Czytanki na dziś*, „Gazeta Wyborcza” 1993 nr 106 s. 16-17; P Misiór: *Kura w makijażu*. „Dziennik Polski” 1994 nr 48 s. 14; A. Dukaczewska: *Kobiety interesu*. W: *Co to znaczy być kobietą w Polsce*. Pod red. A. Titkow, H. Domańskiego. Warszawa 1995 s. 213-232; B. Łaciak: *Wzór osobowy współczesnej Polki*, tamże s. 233-244; E. Sawa-Czajka: *Wizerunki kobiet w prasie polskiej (po 1989 r.)*. W: *Transformacja mediów (1989-1995)*. „Materiały Pomocnicze do Najnowszej Historii Dziennikarstwa” t. 26, s. 329-337; Z. Dąbrowska: *Wyobraź sobie, że jesteś podniecona*. *Świat według prasy kobiecej*. „Przegląd Tygodniowy” 1996 nr 5 s. 6-7; L. Zienkiewicz-Kurek: *Kobieta na gorąco, mężczyzna na żywo*, „Przekrój” 1996 nr 41 s. 9-11; Rogiewicz: *W wałkach i podomce*. „Żyjmy Dłużej” 1997 nr 12 s. 62; D. Dzienniak: *Społeczny stereotyp kobiety w reklamie prasowej. (Próba analizy na podstawie miesięcznika „Twój Styl”)*. W: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*. Pod red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódcz. Katowice 1997 s. 238-249; E. Binder: *Obraz współczesnej Polki (?) w prasie kobiecej*. „Arcana” 1999 nr 1 s. 142-150.

Rozdział I

PRZYJACIÓŁKA, TWÓJ STYL, CIENIE I BLASKI – trzy tytuły – trzy spojrzenia na „kwestię kobiecą”

Transformacja mediów, wynikająca z przeobrażeń politycznych, społecznych i ekonomicznych w Polsce po 1989 r., zwłaszcza nowelizacja prawa prasowego, likwidacja RSW i zniesienie cenzury, odcisnęły silne piętno na procesach czytelniczych, powodując szereg jakościowych i ilościowych zmian w zakresie społecznego zainteresowania książką i wydawnictwami periodycznymi. Szczególnie widoczna, także dla przeciętnego odbiorcy, okazała się sytuacja na polskim rynku prasy. Likwidacja dotychczasowego monopolisty – partyjnego koncernu RSW „Prasa-Książka-Ruch”, będącego dominującym wydawcą krajowej prasy, prywatyzacja większości tytułów, wkroczenie kapitału zagranicznego na rodzimy rynek, wreszcie odmienny poziom edytorski periodyków – to tylko niektóre kierunki przemian¹.

W kontekście niniejszej publikacji na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza aspekt transformacji rynku prasowego związany ze zmianą oferty wydawniczej, polegający na pojawieniu się wielu nowych tytułów gazet i czasopism, zaistnieniu kilku typów czasopism wcześniej na naszym gruncie nieznanych, o tematyce sensacyjnej, rozrywkowej i hobbistycznej oraz umacnianie się rynku prasy kobiecej, która stanowi drugi co do wielkości (po prasie codziennej) segment rynku prasowego². Dość powiedzieć, że w ciągu całego powojennego 50-lecia pojawiło się w Polsce, w świetle obliczeń Zofii Sokół, 345 nowych czasopism kobiecych, przeważnie samoistnych wydawniczo, z czego na lata 1945 – sierpień 1989 przypadły 173 tytuły, a na okres od września 1989 do końca 1995 r. aż 172³, nie licząc zapewne kilkudziesięciu, które wyszły w ciągu kolejnych czterech lat.

Ze względu na poruszaną problematykę i pełnione funkcje, do przełomu lat dziewięćdziesiątych tradycyjnie dokonywano ich podziału na trzy kategorie pism: społeczno-kulturalne, rodzinne i fachowo-zawodowe, podkreślając, że „istotną cechą polskiej prasy kobiecej jest ustawiczna dążność do podnoszenia wiedzy (zwłaszcza praktycznej) i poziomu kulturalnego kobiet oraz stałego wzrostu ich udziału i pozycji w życiu społecznym i zawodowym”⁴. Jak pisze Zofia Sokół, trudno osiągalne i w niewielkim stopniu sprofilowane pod kątem wieku, faz życia, zawodu, wykształcenia, środowiska i miejsca zamieszkania tytuły kobiece, kierowano wówczas do

jednolitej i bezkształtnej „masy bez twarzy”, pozbawionej odmiennych zainteresowań i oczekiwań. Fakt zróżnicowania się i wzbogacenia o zupełnie nowe grupy rodzajowe tej części wydawnictw periodycznych po 1989 r., wcześniej stanowiącej duży obszar niezagospodarowanego, bo zaspokajanego tylko w 47-62% rynku potrzeb, wpłynął na uszczegółowienie powyższej klasyfikacji. W rezultacie nowe i starsze tytuły kobiece zamykają się obecnie w kilkunastu kategoriach: poradników praktycznych, pism społeczno-kulturalnych, katolickich i wyznaniowych, fachowo-zawodowych, rozrywkowych, rodzinnych, feministycznych, dla dziewcząt, mniejszości seksualnych, poświęconych modzie i urodzie, zdrowiu i higienie oraz w odmianie „prasy serca”⁵.

Zapoczątkowany przez transformację ustrojową proces stratyfikacji społecznej polskich kobiet, z najbardziej widocznymi różnicami majątkowo-zarobkowymi, jak również głębszymi, wnikającymi w sferę mentalności i postaw życiowych, w pewien sposób uporządkował sytuację w segmencie prasy kobiecej, przesądzając o jego dość wyraźnej polaryzacji. Z jednej strony pojawiła się oferta służących samodoskonaleniu i utwierdzaniu kobiet w „zdrowym egoizmie” magazynów „life-stylowych”, adresowanych do nowej generacji „kobiet sukcesu”, na przeciwnym biegunie znalazły się tytuły przeznaczone dla „kobiety pracującej” – pisma „dla nas i o nas”, przeważnie poradniki praktyczne, które „nie uczą jak żyć, ale jak sobie radzić” i przekonują, że „nie musi być lepiej, ale może być wygodniej”. Jedne i drugie lansują odmienne wzory osobowe kobiet – dynamicznych, zorientowanych na rozwój zawodowy, zdobycie wysokiej pozycji społecznej i finansowej, bądź też pań domu, żon, matek i zaradnych gospodyń, z konieczności życiowej i bez większych ambicji zasilających grono szeregowych pracownic najemnych. Realizacją niedostrzeganych w epoce wprowadzania realnego socjalizmu potrzeb Polek stała się ponadto liczna grupa pism „dla nas ale nie o nas” – „przenoszących w krainę marzeń” tytułów rozrywkowo-plotkarskich oraz w typie „prasy serca”, których błyskawiczna kariera na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. położyła kres pokutującemu jeszcze wówczas wyidealizowanemu obrazowi polskiego społeczeństwa, nie przejawiającego jakoby zainteresowania treściami lekkimi i sensacyjnymi. Ten najbardziej odbiegający od rzeczywistości rodzaj czasopism kobiecych, często forsujący kategorię „losu”, występuje przeważnie w postaci „kalek” niemieckich koncernów Bauera, Springera, G+J, uchodzi przy tym za ulubioną lekturę gospodyń domowych, kobiet nie pracujących zawodowo lub zwolnionych z pracy i poszukujących jej bez powodzenia, którym pozwala się posmakować trochę wielkiego świata⁶.

Powyższy podział na **magazyny luksusowe** („Twój Styl”)⁷, **pisma poradnicze** („Przyjaciółka”)⁸ i **plotkarskie brukowce** („Cienie i Blaski”)⁹, który zaważył na strukturze tej publikacji, odpowiada podstawowej segmentacji rynku prasy kobiecej na całym świecie, choć wiele jest tytułów próbujących łączyć poszczególne gatunki¹⁰. Zbliżoną klasyfikację oferty tytułowej – na polskie edycje pism zachodnich, głównie niemieckich, czasopisma o polskich tradycjach oraz dobrej jakości wydawnictwa dla zamożnych i wykształconych kobiet sukcesu, przeprowadził główny dystrybutor krajowej prasy – „Ruch” S.A. ze względu na skalę zjawiska,

biorąc pod uwagę m.in. wyniki sprzedaży rozpowszechnianych w swojej sieci tytułów prasowych. Warto dodać, że z punktu widzenia kolportera, wybór określonego periodyku podyktowany jest nie tyle upodobaniami i „apetytem” konsumenta, co względami ekonomicznymi¹¹. W tej perspektywie postrzegają też rynek prasy kobiecej pracownicy branży reklamowej, dzieląc go na trzy „półki” w zależności od potencjału danego tytułu jako nośnika reklam. Dolną półkę zajmują tanie tygodniki i dwutygodniki, jak „Przyjaciółka”, „Pani Domu”, „Tina”, „Świat Kobiety”, „Naj”, środkową miesięczniki masowe „Claudia”, „Olivia”, „Poradnik Domowy”, najwyższa zarezerwowana jest dla renomowanych magazynów selektywnych w rodzaju „Twojego Stylu”. Segmentacja ta nie ma charakteru wartościującego, nie wnika w poziom opracowania tekstów oraz dobór tematyki, odnosi się raczej do uszeregowania audytorium pism według wieku, wykształcenia, płci, miejsca zamieszkania i dochodów, by przekonać się, które z nich są najskuteczniejszym medium reklamowym dla określonej kategorii produktów¹².

W nawiązaniu do tego, prześledzenie strategii „sprzedaży” problematyki książki i czytelnictwa przez najpopularniejszy niegdyś poradnik kobiecy z tradycjami, luksusowy magazyn dla ambitnych i wykształconych oraz miesięcznik zajmujący się hurtową dystrybucją zwierzeń jest jednym z celów tej publikacji.

1.1. Porady dla każdej z nas: PRZYJACIÓŁKA – tygodnik kobiecy z tradycjami

1.1.1. Geneza pisma

Dzisiejsza „Przyjaciółka” wywodzi się z popularnego przedwojennego czasopisma kobiecego, ilustrowanego dwutygodnika „Moja Przyjaciółka” wydawanego w Żninie – małym miasteczku na Pałukach, w którym w latach 1933-1939 funkcjonował wielki koncern prasowy, znany pod nazwą Zakłady Wydawnicze Alfreda Krzyckiego. Firma ta, dzięki niepospolitemu talentowi organizacyjnemu właściciela, w krótkim czasie w dobie kryzysu gospodarczego rozwinęła się z niewielkiej drukarni zatrudniającej zaledwie 8 osób w potentata na krajowym rynku prasy z liczbą pracowników dobiegającą do 300 (w tym tylko 19 dziennikarzy). W sierpniu 1939 r. łączny nakład jednorazowy siedmiu publikowanych w Żninie tytułów wynosił 553 tys. egz., z czego 120 tys. przypadało na dzienniki („Ilustrowany Kurier Powszechny”, „Ilustrowany Kurier Pomorski”, „Ilustrowany Kurier Pałucki”), a 250 tys. na masowe pismo dla kobiet – „Moją Przyjaciółkę” (1934-1939), co było zjawiskiem wówczas w Polsce niespotykanym¹³.

Periodyk, redagowany przez żonę wydawcy – Annę Krzycką, od początku pomyślany był jako przewodnik ujmujący szeroki kontekst spraw kobiecych od mody, kosmetyki, robót ręcznych, urządzenia i prowadzenia

domu, przepisów kulinarnych do kwestii kulturalno-estetycznych i zagadnień ruchu kobiecego, a do jego zadań należało podawanie fachowych porad usprawniających codzienne obowiązki kobiet oraz rozbudzanie ich zainteresowań społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Tę ostatnią funkcję pełnił rozbudowany dział literacki, w którym wiele miejsca zajmowała poezja, popularne odcinki powieściowe, opowiadania i nowele, a także kronika życia literackiego kobiet i recenzje książek. Jako pismo związane z konkretnym regionem, „Moja Przyjaciółka” w doborze beletrystyki w mniejszym stopniu kierowała się jej walorami artystycznymi, bardziej aktualnością tematu wyznaczaną rytmem kalendarza liturgicznego lub pór roku, przystępnością formy oraz przynależnością autora do środowiska lokalnego, przez co promowała miejscowe talenty, przeważnie kobiety piszące o kobietach. Z tego powodu brakowało na jej łamach utworów i nazwisk należących do ówczesnej lub dawniejszej czołówki literackiej. Publikowane w dwutygodniku teksty, których część powstała prawdopodobnie na zamówienie redakcji, cechował za to dydaktyzm, obrazowość i ukazywanie aprobowanych postaw moralnych. Jednocześnie zaspokajały one potrzebę rozrywki.

Ostateczna zawartość czasopisma wykształcała się w przeciągu trzech lat. Składały się na nią następujące działy, do których bezpośrednio nawiązywała „Przyjaciółka” powojenna:

1. Sprawy społeczne, wychowawcze, rodzinne, obyczajowe.
2. Kobieta u nas i na szerokim świecie.
3. Powieść, nowela, poezje, felietony.
4. Recenzje książek i sylwetki literackie.
5. Korespondencja, reportaże, krajoznawstwo.
6. Artykuły okolicznościowe.
7. Dziecko.
8. Ogródek.
9. Wieś.
10. Moda.
11. Sport i wychowanie fizyczne.
12. Kosmetyka.
13. Higiena i zdrowie.
14. To i owo dla panów.
15. My kobiety między sobą.
16. Co wypada, a co nie.
17. Roboty ręczne.
18. Wnętrze.
19. Artykuły praktyczne.
20. Dobra gospodyni.
21. Odpowiedzi redakcji.
22. Komunikaty¹⁴.

„Od pierwszych dni istnienia Polski Ludowej przestrzegana była zasada, iż prasa jest własnością publiczną, tzn. wydawać ją mogą nie osoby lub przedsiębiorstwa prywatne, lecz spółdzielnie wydawnicze, organizacje społeczne, polityczne, naukowe, instytucje państwowe”¹⁵. Pierwszą taką instytucją wydawniczą była, jak wiadomo, założona we wrześniu 1944 r

w Lublinie Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa „Czytelnik”, podlegała władzom centralnym PPR. Główny animator „Czytelnika”, Jerzy Borejsza, w ramach wypracowanej na łamach tygodnika „Odrodzenie” koncepcji „łagodnej rewolucji” – w dziennikarstwie polegającej na tworzeniu takiego modelu prasy, który byłby pomostem między prasą przedwojenną i powojenną, adaptującym stare, wypróbowane formy do nowych treści z myślą o masowym odbiorcy – postanowił wznowić, oprócz szeregu innych pism, także i „Moją Przyjaciółkę” (celowo zachowując rdzeń dawnego tytułu), wcześniej adresowaną do kobiet ze sfer inteligencji, w okresie powojennym przeznaczoną dla wszystkich kobiet pracujących ze szczególnym uwzględnieniem środowisk robotniczych i wiejskich¹⁶. Ta, szacowana na 4 do 5 milionów, najliczniejsza grupa społeczna kobiet stanowiła liczący się czynnik produkcyjny i pokaźne zaplecze głosów wyborczych, a niski stopień wykształcenia i rozczytania czynił ją podatną na manipulację ideologiczną¹⁷. Dodać należy, że zezwolenia na kontynuację periodyku nie uzyskał założyciel i pierwszy wydawca „Mojej Przyjaciółki”, A. Krzycki¹⁸.

1.1.2. Dzieje wydawnicze i formuła

Dzieje wydawnicze „Przyjaciółki” z lat 1948-1995, podzielającej losy całej polskiej prasy powojennego 50-lecia, zostały już dość wyczerpująco opisane w pracy Z. Sokół¹⁹, nie ma więc potrzeby powtarzania jej ustaleń w tym miejscu, ograniczając się do wskazania najistotniejszych dla historii pisma faktów.

Pierwszy, próbny numer periodyku, pomyślanego jako masowy poradnik kobiecy, ukazał się z datą 21 marca 1948 r. w nakładzie 180 tys. egz. pod szyldem powołanego w ramach „Czytelnika” w 1947 r. Instytutu Prasy. W ciągu pierwszego roku istnienia jego nakład wzrósł do 1 mln 300 tys. egz., by pod koniec okresu „czytelnikowskiego” osiągnąć wysokość 1 mln 735 tys. i 4,5-milionowy krąg odbiorców²⁰. W 1951 r. Instytut Prasy „Czytelnik” przejęła Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa”, a najpopularniejszy tygodnik kobiecy znalazł się w grupie 92 tytułów publikowanych wówczas przez tę instytucję w łącznym jedno-razowym nakładzie 11 mln egz. Sam przekroczył wkrótce granicę 2 mln egz., budząc zainteresowanie badaczy jako fenomen społeczny. W tym czasie z poradnika kobiecego przekształcił się w organ **Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich**, wydając od 15 stycznia 1952 r. dwie odmienne mutowane kolumny – „Miejską” i „Wiejską” oraz tworząc liczne „interwencyjne” oddziały i kluby terenowe. Po przełomie październikowym 1956 r. pismo przyjęło atrakcyjną i lżejszą formę **ilustrowanego magazynu kobiecego** o funkcji bardziej informacyjno-perswazyjnej, niż „pouczającej”.

Kolejny etap w dziejach „Przyjaciółki” wyznaczało połączenie w 1973 r. RSW „Prasa”, Wydawnictwa „Książka i Wiedza” oraz Przedsiębiorstwa Kolportażu Prasy i Książki „Ruch” w RSW „Prasa-Książka-Ruch”, której głównym udziałowcem był KC PZPR. Dla tygodnika oznaczało to nie

tylko zmianę wydawcy na nowo powstałe Wydawnictwo Współczesne RSW „P-K-R” (styczeń 1973), lecz także pierwszą poważną reformę, zbliżającą go do **ilustrowanego magazynu społeczno-kulturalnego** zainteresowanego problemami ogólnospołecznymi i umacnianiem pozycji rodziny. Przeobrażeniom wewnętrznym „Przyjaciółki”, wyrażającym się w podejmowaniu bardziej „dojrzałej” tematyki i form podawczych na użytek systematycznie „oswajanych” ze słowem pisanim czytelniczek, towarzyszyły starania o poprawę szaty graficznej oraz jakości druku. Mimo wprowadzenia większej ilości kolorowych, ilustrowanych stron i nieznanego powiększenia formatu, rozwój pisma hamowany był – niezależnie od woli redakcji – koniecznością utrzymania 16-stronicowej objętości, co z kolei stawiało zespół wobec problemu bardziej oszczędnego gospodarowania powierzchnią zadruku, i dylematu, z jakich materiałów można zrezygnować bez szkody dla wymowy całości²¹. To samo odnosiło się do rozchodzącego się bez zwrotów ponaddwumilionowego nakładu, nie w pełni odpowiadającego szacowanemu na trzy miliony zapotrzebowaniu.

W czasie stanu wojennego na krótko zaprzestano publikacji „Przyjaciółki”, wznowionej w kwietniu 1982 r. pod nową redakcją i z nowym programem pogłębiającym tematykę podjętą w poprzednim okresie. Tygodnik przekształcił się w **poważne pismo problemowe dotyczące spraw rodziny, organizacji życia rodzinnego, małżeństwa i wychowania dzieci**, co spotkało się z dezaprobatą części odbiorczyń, optujących za przywróceniem mu formuły czasopisma ściśle kobiecego. Pod koniec dekady lat osiemdziesiątych XX w., wobec braku papieru i trudności poligraficznych, wciąż 16-stronicowa, drukowana na papierze gazetowym w skromnej szacie graficznej „Przyjaciółka” zdołała utrzymać wysoki nakład, jej czytelnicтво wciąż miało tendencję rosnącą, rozwinęła się również prenumerata. Ponadto pismo „obudowane” było kilkoma dodatkami i w takim kształcie weszło w okres przeobrażeń na polskim rynku prasy.

Jeszcze przed likwidacją RSW „Prasa-Książka-Ruch”, „Przyjaciółka” wraz z dwoma innymi tytułami: „Prawem i Życiem” oraz „Życiem Gospodarczym” postanowiła opuścić koncern i przejść na własny rozrachunek, oficjalnie rozpoczynając odrywanie się od jego struktur już 8 marca 1989 r. Jednocześnie, w przewidywaniu mających nastąpić zmian, zespół starał się o wystawienie tytułu na przetarg, powołując w tym celu spółkę pracowniczą „Oferta dla Każdego”, którą tworzyły trzy podmioty prawne (istniejąca od lipca 1988 r. fundacja „Przyjaciółki” pn. „Wyjść na Prosta”, redakcje „Życia Gospodarczego” i „Prawa i Życia”) oraz osoby prywatne, czyli wszyscy, którzy w tamtym okresie pracowali w redakcji i wyrazili chęć kupienia udziałów. Spółka dzierżawiła „Przyjaciółkę”, jak i pozostałe dwa periodyki, od Komisji Likwidacyjnej RSW „P-K-R” począwszy od 1 kwietnia 1990 r., zapewniając sobie prawo ich pierwokupu po dokonaniu wyceny przez ekspertów ekonomicznych działających z ramienia Komisji. Dodać należy, że nabyciem najpopularniejszego poradnika kobiecego poważnie zainteresowani byli także wydawcy zagraniczni: Hersant, Maxwell i Bauer Verlag. Komunikat o rozpisaniu przez Komisję Likwidacyjną RSW przetargu nieograniczonego na łączną sprzedaż praw związanych z wydawaniem „Przyjaciółki”, „Prawa i Życia” oraz „Życia Gospodarczego” podano do wiadomości również na łamach samego tygodnika 28 marca 1991 r., informując też o jego wyniku. Decyzją Komisji z 9 ma-

ja 1991 r., wszystkie trzy tytuły wraz z dwoma dodatkami „Przyjaciółki” („Sezamek” i „Kalendarzem Przyjaciółki”) za kwotę 8 miliardów złotych przeszły na własność „Oferty dla Każdego”²², działającej wówczas wyłącznie w oparciu o kapitał polski. Wkrótce swoje udziały odsprzedał spółce poprzedni wydawca tygodnika – Wydawnictwo Współczesne, a on sam korzystając z dobrodziejstw „samostanowienia”, zaczął ewoluować w stronę ilustrowanego magazynu rozrywkowego dla młodych kobiet²³.

Od marca 1992 r. druk „Przyjaciółki”, która wychodziła wówczas w uszczuplonym nakładzie 1 mln 300 tys. egz., przeniesiono do Norymbergi. Tamtejsza drukarnia, dysponująca nowoczesnymi, wysoko wydajnymi maszynami poligraficznymi z kolorem, gwarantowała określony standard, możliwość zmiany ilości stron w poszczególnych numerach, terminowość i odłożoną płatność, czego nie było w drukarniach krajowych, gdzie płacono się „z góry”, a cena za niektóre usługi była wyższa niż w Niemczech. Jeszcze w tym samym roku „Przyjaciółka” podniosła nieco swoją atrakcyjność wizualną, zmniejszyła format, a jej objętość po raz pierwszy wzrosła – na razie do 28 stron – głównie za sprawą, różnie przyjmowanego, 7-kolumnowego dodatku z programem telewizji satelitarnej. Wzorem innych czasopism oraz w odpowiedzi na oczekiwania czytelników wprowadzono też na jej łamy rubrykę towarzysko-matrymonialną „Szansa dla samotnych”. Z szacunku dla tradycji pozostawiono symboliczną czwartkową datę ukazywania się tygodnika (nr 1: czwartek, 21 marca 1948), niezależnie od cyklu jego poniedziałkowego pojawiania się w kioskach, podyktowanego względami handlowymi. Jednakże mimo funkcjonowania od kilku lat w warunkach wolnego rynku prasy, w ramach którego klientem pisma jest nie tylko jego czytelnik – adresat części merytorycznej, lecz także ogłoszeniodawca, o cenie pisma w dalszym ciągu decydowały nie zamieszczane w nim reklamy, lecz sprzedaż egzemplarzowa²⁴.

Obecnie „Przyjaciółka” wydawana jest w całości za pieniądze szwajcarskie. Przejmowanie tygodnika przez Szwajcarów odbywało się stopniowo na przestrzeni kilku lat. Na napływ kapitału obcego po raz pierwszy otworzył się on w październiku 1993 r., zawiązując nową spółkę wydawniczą z o.o. pod nazwą „Przyjaciółka”, w której połowę udziałów zachowała „Oferta dla Każdego”, drugą połowę wniosło przedsiębiorstwo rodzinne o ponadstuletnich tradycjach – Jean Frey AG, należące do wielkiego koncernu medialnego Curti, wydawca m.in. miesięcznika kobiecego „Bolero”, największego szwajcarskiego tygodnika „Weltwoche” i popularnego magazynu ekonomicznego „Bilanz”²⁵. W czerwcu 1994 r. J. Frey AG wykupił większościowy pakiet udziałów spółki „Oferta dla Każdego”, by w kwietniu następnego roku stać się wyłącznym właścicielem „Przyjaciółki”. Jej szwajcarski wydawca, odtąd jako Dom Wydawniczy „Helvetica”, następnie Edipresse Polska (od października 1998), przeprowadził gruntowną restrukturyzację pisma, zainwestował w komputeryzację i unowocześnienie prac edytorskich, zajął się też marketingiem i promocją, redagowanie tygodnika pozostawiając rodzimemu zespołowi²⁶. Radykalna zmiana szaty graficznej „Przyjaciółki”, rezygnacja z uprawiania na jej łamach różnych form publicystyki społecznej na rzecz krótkich tekstów poradnikowych i odmłodzenie zespołu oraz publiczności przyniosło zamierzone efekty w 1998 r., pozwalając pismu podnieść się z kilkuletniej zapaści czytelniczej²⁷.

1.1.3. Zawartość i profil

Od początku istnienia pismo postawiło na bliskie kontakty z czytelnikami, czego przejawem były ich listy, napływające „na Wiejską” (siedziba redakcji) w ilościach wręcz hurtowych. W istotny sposób rzutowały one na kształt periodyku, zarówno w zakresie poruszanej tematyki, form podawczych, inspirowania wielu ogólnokrajowych kampanii i akcji społecznych (do 1989 r. ponad 60, m.in.: alimentacyjna, popularyzująca prawo pracy, przeciwdziałająca pijaństwu; dwie w l. 1990-95²⁸), jak i na strukturę oraz organizację pracy samej redakcji. Jednym z najbardziej rozbudowanych i najważniejszych z jej działów był zawsze Dział Listów i Interwencji, uchodzący za swego rodzaju instytucję bądź „biuro usług”, a dziennikarki tygodnika w licznych wypowiedziach prasowych prześcigały się w podawaniu skali dziennej (200-600) lub rocznej (80 tys. w 1983 r., 170 tys. w 1957 r., przeciętnie 120 tys., przez 25 lat ponad 3 mln) korespondencji, w każdym przypadku traktowanej z należytą powagą i nigdy nie pozostawianej bez echa. W 1950 r. jej czytaniem, kartoteką i udzielaniem odpowiedzi zajmowało się aż trzydzieści jeden osób, a właściwym prowadzeniem działu listów, ewidencjonowanych wówczas w 79 sekcjach tematycznych, próbowano wyjaśniać fenomen wysokiego nakładu „Przyjaciółki” – w tym okresie 1 mln 735 tys. egz.²⁹. Jeszcze w 1993 r., kiedy nie miała już ona najlepszych notowań, w obsadzie działu pracowało dwunastu z ponad czterdziestu członków zespołu oraz kilkanaście osób z zewnątrz, głównie prawników. W ich ręce trafiało 120 tys. listów problemowych rocznie, nie licząc krzyżówek, pozdrowień i konkursów³⁰. Wydaje się, że akurat w przypadku „Przyjaciółki”, społeczna funkcja działu listów (w 1980 r.: inspiracja tematyczna redakcji; działanie na rzecz czytelnika przez podejmowanie inicjatyw; przekazywanie władzom sygnałów o nastrojach, postulatach i bolączkach społecznych), a także koncepcja współredagowania pisma w oparciu o korespondencyjne i bezpośrednie kontakty z odbiorcami (w okresie „pionierskim” terenowe ekipy wyjazdowe, radiofonizowane auto z szyldem „Przyjaciółki”, cały czas spotkania z czytelnikami), były daleko bardziej rozwinięte, niż w innych tytułach kobiecych. W świetle redaktorskich deklaracji, w okresie sprzed transformacji mediów, rodowód taki miało około 50-60% pozycji w każdym numerze. Przybierały one kształt różnych gatunków dziennikarskich: felietonu, reportażu interwencyjnego, publicystyki, kolumny listów³¹, a swe źródło miały w nich rubryki najbardziej poczytne i z górą przez 40 lat należące do „żelaznego repertuaru” tygodnika, jak zbeletryzowane „nowele redakcyjne” z cyklu „Radości i smutki”, „Czytelnicy piszą – Przyjaciółka odpowiada” oraz „Z listów do redakcji”.

Warto podkreślić, że od początku istnienia pisma, najwięcej miejsca przeznaczano na jego łamach właśnie na listy czytelnicze i odpowiedzi na nie, przez co długo było ono obiektem drwin, choć dziś jest to stały dział wszystkich periodyków kobiecych³². Praktyka ta, w rzeczywistości, której wytworem była „Przyjaciółka”, wynikała jednak ze świadomego przyjętego założenia „dialogowości” tego tytułu, polegającej na wykorzystaniu najłatwiej przyswajalnej dla mało wyrobionej publiczności formy

podawczej, naśladowującej zwykłą rozmowę. Komunikatywną i skuteczną, także w aspekcie przekazu treści propagandowych, formę dialogu jako rodzaju wypowiedzi prasowej przeniesiono zresztą i przez długi czas z powodzeniem stosowano w większości artykułów zamieszczanych w tygodniku, by – jak wyrażały się kolejne redaktorki naczelne – „trafić do serca czytelniczek” i utrzymywać z nimi żywą, uczuciową więź, gdyż do kobiet jakoby najłatwiej przemawia się przez emocje. Tej zasadzie wierna była „Przyjaciółka” jeszcze w połowie lat osiemdziesiątych, odzegnując się ponadto w sposobie redagowania tekstów od „stylistycznych komplikacji, trudnego języka, obcych słów i sformułowań”. W tym samym tonie przybliżano czytelnikom zagadnienia gospodarcze oraz problematykę reformy kraju³³.

W omawianej dekadzie, uwolniona od balastu ideologii, obciążona za to konkurencją, co podobno rozwija, niewiele ma „Przyjaciółka” wspólnego ze swoim poprzednim wcieleniem, choć nadal podkreśla się ciągłość tradycji (obecnie w funkcji chwytliwego sloganu reklamowego) i udział publiczności w redagowaniu pisma. Zdaniem zastępcy red. naczelnej Jolanty Zdanowskiej, tej ostatniej kwestii nie należy jednak wyolbrzymiać, ponieważ wkład czytelniczek polega w istocie na podsuwaniu interesującej je tematyki w listach, telefonach i w trakcie spotkań z zespołem, a one same nie są tak dalekowzroczne, by mieć jakąś całościową wizję swego ulubionego periodyku i z reguły piszą o bardzo prozaicznych, konkretnych problemach, oczekując „załatwienia im czegoś w urzędzie” oraz obrony swoich partykularnych interesów. Na wszelkie sugestie odpisuje się indywidualnie na łamach tygodnika lub odpowiada w sposób uogólniony, posiłkując się różnymi gatunkami dziennikarskimi. Rozmówczyni przyznaje, że w rzeczywistości oczekiwania kobiet są zwykle kreowane przez redakcję, co zachodzi na poziomie wszystkich działów i rubryk czasopisma³⁴.

Lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku były dla tygodnika okresem dalekosiężnych przemian zawartości i szaty graficznej. Dziś na pierwszy rzut oka jest to pismo kobiece, jakich wiele, co ma swoje dobre i złe strony, bowiem nie odstaje od reszty tytułów tego rodzaju, aczkolwiek zewnętrznie tak upodobiło się do „kolorówek”, że trudno je z ich grupy wyłonić. Subtelności w różnicach pomiędzy „Przyjaciółką” a innymi tytułami z jej segmentu, zapewne słabo widoczne dla czytelniczek, które mają opinię niewiernych i chętnie sięgają po tytuły konkurencji³⁵, wpływają dopiero przy okazji szczegółowych badań jakościowych skoncentrowanych na ich treści. Jedną z takich analiz³⁶, obejmująca oprócz „Przyjaciółki” także jej bezpośrednie rywalki pochodzące z niemieckich domów wydawniczych – „Tinę” H. Bauera, „Panią Domu” A. Springera i „Naj” G+J, przeprowadzona została na zlecenie redakcji w IV kwartale 1996 r. przy zastosowaniu techniki analizy treści jako jeden z elementów kampanii obliczonej na poprawę jej pozycji rynkowej.

Z badań tych wynika, że „Przyjaciółka” zawiera najwięcej materiałów do czytania – stosunek tekstu do zdjęć wynosi tu 60%, podczas gdy w tytułach konkurencyjnych waha się od 51 do 56%, zaś w strukturze tygodnika najwięcej miejsca przypada na:

- **reklamy** zajmujące 27,8% powierzchni, czyli około 14 stron w każdym numerze, osiągającym wówczas objętość 48 (X 1996), następnie 56 kolumn (XI-XII 1996); dla porównania w „Pani Domu” było ich jeszcze więcej, bo aż 35,7% (zob. tab. 1).

Pozostałe materiały zakwalifikowano do następujących grup tematycznych:

- **kategoria Porady** – 23,8%
rubryki: „Sekrety urody”, „Temat tygodnia”, „Znaj swoje prawa”, „Nasza kuchnia”, „Zdrowiej żyć”, „Coś dla domu”;
- **kategoria Rozrywka** – 16,3%
rubryki: „Ciekawostki”, „Rozwiąż i wygraj”, „Horoskop”, „Radości i smutki”, „W świecie TV”;
- **kategoria Zwykli ludzie** – 13,45%
rubryki: „Samo życie”, „W zaufaniu”, „Reportaż”, „Między nami”, „Szansa dla dwojga”;
- **kategoria Wielki świat** – 12,3%
rubryki: „Z bliska i z daleka”, „Sekrety mody”, „Portret”, „Nasi goście”.

Zestawienie ich z analogicznymi kategoriami występującymi w pozostałych tytułach, przedstawione w tabeli 1, pokazuje, że „Przyjaciółka” zawiera znacznie mniej tekstów o charakterze porad, więcej natomiast jest w niej treści rozrywkowych oraz doniesień z wielkiego świata. Na tej podstawie można sądzić, że najpopularniejszy niegdyś poradnik dla pań ma tendencje do przekształcania się w rozrywkowe pismo kobiece.

Tabela 1

Procent objętości przypadający na wybrane kategorie tematyczne w „Przyjaciółce”, „Pani Domu”, „Tinie” i „Naj” w IV kwartale 1996 r.

%	PRZYJACIÓŁKA	PANI DOMU	TINA	NAJ
porady	23,8	30,2	40	28,4
zwykli ludzie	13,45	15,98	25,5	20,2
wielki świat	12,3	5,61	9,9	12,8
rozrywka	16,3	7,49	14,3	11,7
reklamy	27,8	35,7	5,73	21,4

Źródło: oprac. na podst.: „Przyjaciółka” i pisma konkurencyjne. Raport z badania przeprowadzonego techniką analizy treści. Agencja Badań Marketingowych i Społecznych ARC, Warszawa, luty 1997.

Z raportu wynika, że fundamentem propagowanego na łamach „Przyjaciółki” stylu życia są sprawy rodziny i odsunięcie na plan dalszy problemów świata zewnętrznego. W odróżnieniu od „Pani Domu”, niewiele jest jednak w niej porad z zakresu prowadzenia domu, będącego w „Przyjaciółce” opoką i utożsamianego z ogniskiem domowym, a nie – jak w „Pani Domu” – miejscem pracy, które należy racjonalizować, bądź

„poligonem doświadczalnym” służącym testowaniu np. nowych środków czystości. Świat odtwarzany przez „Przyjaciółkę” jest raczej stonowany. Rzadko występują w nim bulwersujące wydarzenia czy kontrowersyjne tematy, a większość przedstawianych historii ma związek z życiem rodzinnym, w którym co prawda pojawiają się problemy, lecz dzięki dobrej woli można im zaradzić. Co więcej, sposób prezentacji zagadnień oraz postępowanie bohaterów sugerują, że każda z czytelniczek może wpływać na swój los, kształtować otaczający ją świat, a nawet naprawiać go w swoim najbliższym kręgu. W przeciwieństwie do pozostałych tytułów, „Przyjaciółka” własnym przykładem zachęca do podejmowania działań na rzecz najbliższego środowiska, często angażując się w poruszane na swych łamach problemy. Jej atutem jest to, że nie tylko opisuje rzeczywistość, lecz stara się na nią oddziaływać. Pismo nie unika tematów trudnych i opisuje ludzkie nieszczęścia, lecz są one pretekstem do wskazania sposobów ich rozwiązania, a nie metodą bawienia czytelnika przez epatowanie go ludzkimi tragediami, w czym specjalizuje się zwłaszcza „Tina”. Rzeczywistość w wydaniu „przyjaciółkowym” nie jest pozbawiona nadziei.

Zrekonstruowana dzięki analizie zawartości typowa czytelniczka tygodnika to dobra matka i wierna żona, której najwyższą wartością jest spokój i szczęście rodzinne. Do spraw zewnętrznego świata podchodzi optymistycznie, aczkolwiek z zachowaniem dystansu, zarówno rozgrywające się w nim tragedie, jak i blichtr gwiazd są dla niej mniej istotne. W poglądach raczej konserwatywna, choć stara się być tolerancyjna dla innych, jednakże problemy mniejszości i kwestia równouprawnienia kobiet nie są dla niej najważniejsze. Zna swoją wartość, przywiązuje uwagę do wyglądu i urody. Istotnym elementem jej wizji świata są uczucia, na nich też opiera się jej przywiązanie do tygodnika, w którym poszukuje ciepłych historii o dobrych ludziach.

Mimo pozornej identyczności, propagowany styl życia, stosunek do rzeczywistości i kluczowe wartości w wydaniu „Pani Domu”, „Tiny” i „Naj”, na niektórych płaszczyznach znacznie odbiegają od prezentowanych w „Przyjaciółce”. Nie wdając się w szczegóły, można stwierdzić, że najwięcej podobieństw łączy „Przyjaciółkę” z „Naj”, która też postrzegana jest jako jej „naj” poważniejsza rywalka, zdolna do odebrania lub odstąpienia czytelniczek. Bliską konkurencją z pewnością nie jest dla „Przyjaciółki” „Pani Domu” – specjalistka od udzielania porad w zakresie organizacji życia domowego, lansująca model racjonalnie myślącej gospodyni domowej, ani tym bardziej prawdziwy katalog nieszczęść, czyli hołdująca czarnowidztwu „Tina”³⁷. Profil poszczególnych czasopism pokazuje tabela 2.

W ostatnich dwóch rocznikach omawianego tygodnika, to jest 1998 i 1999 r., materiały odredakcyjne lokowano dość równomiernie w dwóch dużych działach, umownie określanych jako „Porady” oraz „Ludzie i ich sprawy”³⁸.

Najważniejsze elementy charakterystyki „Przyjaciółki”, „Pani Domu”, „Tiny” i „Naj” w IV kwartale 1996 r.

	PRZYJACIÓŁKA	PANI DOMU	TINA	NAJ
styl życia lansowany w piśmie	światowo- domatorski	domatorski	domatorski	światowy
najważniejsze wartości promowane przez pismo	miłość rodzina	racjonalizm działanie	oszczędność	emancypacja tolerancja
najczęstszy typ bohatera	kochająca matka	gospodyni domowa	człowiek zagubiony	kobieta wyzwolona
stosunek do świata	umiarkowany optymizm	optymizm	pesymizm	umiarkowany optymizm

Źródło: jw., s. 65.

1.1.4. Pozycja rynkowa i czytelnictwo

Ogólna liczba czytelników „Przyjaciółki”, od początku adresowanej do „kobiet z ludu” – robotnic, chłopiek, żon robotników³⁹, w latach 1950-1957 obliczana była przez wydawców na 6 mln osób, przy założeniu, że każdy sprzedany egzemplarz czytały lub przeglądały przeciętnie trzy osoby. Jak pisała Antonina Kłoskowska, kontakt z pismem miał więc wówczas co trzeci mieszkaniec Polski w wieku powyżej 15 roku życia, a pewnym swoim cechem, jak niska cena, masowy nakład i charakter, zawdzięczało ono wieloletni monopol na rynku wydawniczym⁴⁰. Dwa-dziesiąt lat później, w połowie lat siedemdziesiątych XX w., po „Przyjaciółkę”, wychodzącą w nakładzie 1 mln 800 tys. egz., nadal sięgało około 6 mln osób (część z nich „spod lady”), czyli 1/6 społeczeństwa. Połowa czytelników nie przekroczyła 30. roku życia, tyle samo pochodziło ze wsi i małych miasteczek, 40% odbiorców miało najwyżej wykształcenie podstawowe⁴¹. W artykule okolicznościowym z okazji 25-lecia istnienia tygodnika z 1973 r. utrzymywano, że „«Przyjaciółka» jest pismem dla środowisk robotniczych i wiejskich i chce takim pozostać”⁴². W następnej dekadzie docierała ona do szczytowego, prawie 8-milionowego audytorium, przy przeciętnym nakładzie 2 mln 300 tys. egz. Każdy numer czytały zaś średnio 3-4 osoby⁴³.

Statusu liderki nie był w stanie pozbawić jej żaden z tytułów ukazujących się w całym powojennym 40-leciu w segmencie prasy kobiecej, w którym zresztą niewiele się działo i który, mimo dużej chłonności,

tradycyjnie uchodził za dziedzinę zaniedbaną. W latach osiemdziesiątych przedstawiał się jako bardzo stabilny – w 1988 r. wychodziło zaledwie 36 czasopism tego rodzaju (razem z pismami fachowo-zawodowymi oraz dodatkami), a z uwagi na liczebność populacji kobiet mogłoby ukazywać się ich 80 do 90. Liczącą się pozycję, poświadczoną co najmniej 100 tys. egz. jednorazowego nakładu, przez całą dekadę zajmowało zaledwie 9 tytułów. Oprócz omawianego, do czołówki należały: miesięcznik „Jestem” (nakład zbliżony do 1 miliona); adresowany do pracujących zawodowo mieszkanek dużych miast ze średnim wykształceniem tygodnik „Kobieta i Życie”; przeznaczony dla kobiet wiejskich, członkiń Kół Gospodyń Wiejskich tygodnik „Gospodyni” (obydwa w nakładach ponad pół miliona); zaś dwutygodnik dla dziewcząt „Filipinka” oraz miesięczniki „Uroda”, „Twoje Dziecko” (dla matek i babć), „Zwierciadło” (dla kobiet z wyższym wykształceniem) „zagospodarowały” przedział nakładów w wysokości 100-250 tys. egzemplarzy⁴⁴.

W ciągu wieloletniej supremacji „Przyjaciółki” na polskim rynku prasy, w strukturze społeczno-demograficznej kraju zaszło wiele istotnych przeobrażeń cywilizacyjnych, wynikających z urbanizacji i industrializacji kraju oraz powiązanych z nimi procesów edukacyjnych. Najogólniej wyrażały się one spadkiem liczby ludności zamieszkałej na wsi na korzyść ludności miejskiej, zwiększeniem liczby zatrudnionych w przemyśle kosztem zatrudnionych w rolnictwie, zlikwidowaniem analfabetyzmu i systematycznym wzrostem udziału osób z wykształceniem średnim w strukturze społecznej. Jak zauważono w środowisku prasoznawców krakowskich, „wszystkie te zmiany musiały znaleźć odzwierciedlenie w cechach strukturalnych charakteryzujących publiczności gazet i czasopism” i nie mogły ominąć również „Przyjaciółki”, powodując w połowie lat siedemdziesiątych XX w., po przejściu pisma przez Wydawnictwo Współczesne RSW „P-K-R”, wspomnianą wyżej ewolucję jej kształtu wydawniczego. Właśnie z tego ciekawego okresu pochodzą pierwsze zakrojone na szeroką skalę, całościowe badania nad „Przyjaciółką” podjęte przez Ośrodek Badań Prasoznawczych w latach 1976-1977⁴⁵. Obejmowały one aspekt redakcyjnego modelu pisma, analizę jego zawartości na podstawie dwóch wybranych roczników (1974 i 1976) oraz poznanie zachowań czytelniczych i struktury publiczności tygodnika dzięki badaniom ankietowym przeprowadzonym na ogólnokrajowej 7-tysięcznej próbie udziałowej. Ze studium tego, uwzględniającego również rezultaty wcześniejszych okazjonalnych badań częściowych wynika, że do stabilnych, powtarzających się cech charakteryzujących „Przyjaciółkę” na przestrzeni wielu lat należały:

- zasięg czytelnictwa kształtujący się na poziomie 27%,
- nakład, który w latach 1972-1976 wzrósł zaledwie o 5,6% mimo widocznego deficytu nakładowego, spowodowanego niewystarczającą ilością papieru,
- zasięg i struktura czytelnictwa w kategoriach płci: znacznie wyższy zasięg czytelnictwa wśród kobiet (42%), niż mężczyzn (10-11%); także w strukturze publiczności mężczyźni stanowili mniejszość – około 1/5 ogółu czytelników,

- zasięg i struktura czytelnictwa w kategoriach miejsca zamieszkania: od lat znacznie wyższy poziom czytelnictwa tygodnika na wsi, niż w mieście, co znajdowało potwierdzenie również w strukturze audytorium, w 2/3 złożonego z mieszkańców wsi,
- sytuacja materialna: mimo wyraźnej jej poprawy w latach 1974-1976, krąg odbiorców pisma był nadal jednym z najbiedniejszych w porównaniu z czytelnikami innych tytułów.

Jednocześnie badania ujawniły tendencje zapowiadające kierunki zmian zasięgu i struktury czytelnictwa „Przyjaciółki” m.in. pod względem wykształcenia. Tradycyjnie adresowany do odbiorców słabo wykształconych tygodnik, który jeszcze w 1974 r. miał najwyższy wskaźnik zasięgu wśród osób z wykształceniem podstawowym, w 1976 r. największą popularnością cieszył się w grupie osób z wykształceniem średnim, co mogło być wypadkową sygnalizowanego ogólnego wzrostu wykształcenia społeczeństwa. Jednak w strukturze publiczności pisma największy udział w dalszym ciągu miały osoby z wykształceniem podstawowym (z zarysowującym się trendem spadkowym), na drugim miejscu pozostawali odbiorcy z wykształceniem średnim (z trendem do wzrostu), przy generalnie nikłym udziale czytelników o wykształceniu wyższym. Zmiany te nie były jednak na tyle poważne, by zaważyć na portrecie typowej czytelniczki „Przyjaciółki”, od lat określanej przez ten sam zespół cech – była to pracująca zawodowo mężatka w średnim wieku, matka 1-2 dzieci, z wykształceniem podstawowym, rzadziej zawodowym lub średnim, zamieszkała poza wielkimi miastami i nie najlepiej sytuowana, która raczej nie należała do organizacji politycznych, za to często do kobiecych⁴⁶.

Lata dziewięćdziesiąte XX w. przyniosły „detronizację” „Przyjaciółki” ze szczytu hierarchii czasopism. W skokowej degradacji tego tytułu widziano odbicie szerszego zjawiska systematycznego spadku poczytności tzw. starych tytułów kobiecych („Kobiety i Życia”, „Gospodyni”, „Filipinki”, „Zwierciadła”, „Jestem”, „Urody”) i jednocześnie symbol rewolucji pokoleniowej w polskiej prasie, nie tylko kobiecej. Jeszcze w drugiej połowie 1988 r. tygodnik osiągał najwyższy zasięg poczytności wśród ogółu czasopism wszystkich typów – 23,6% (w dalszej kolejności: „Polityka” – 18,4%, „Kobieta i Życie” – 14,9%, „Przekrój” – 11,2%) i utrzymywał go, mimo pojawienia się konkurencji oraz zmniejszonego nakładu, przez kolejne cztery lata.

Wczesną jesienią 1992 r. na rynek wprowadzona została intensywnie reklamowana „Tina” Bauera. Pierwszy masowy periodyk kobiecy w zachodnim stylu przykuwał uwagę opisami dramatycznych rodzinnych i towarzyskich wydarzeń, które często znajdowały finał w sądzie. „Tina” odniosła spektakularny sukces czytelniczy i wiosną 1993 r. z zasięgiem na poziomie 11,1% zajęła w rankingu najpoczytniejszych czasopism trzecią pozycję po „Przyjaciółce” i „Poradniku Domowym”. Jesienią tegoż roku awansowała na szczyt tabeli wyprzedzając dotychczasową liderkę minimalną różnicą zasięgów (12,5% do 12,1%), by w 1994 r. zdecydowanie zwiększyć nad nią dystans. Zmiana wydawcy (Szwajcarzy) i szaty graficznej nie na wiele wówczas pomogła gwałtownie tracącej publiczność „Przyjaciółce”⁴⁷. Spadek jej popularności i umacniającą się pozycję „Tiny” oddaje tabela 3.

Zasięg poczytności „Przyjaciółki” i „Tiny” w latach 1988-1994
(dane w procentach)

	1988	1989	1990	1991	1992	1993		1994
				wiosna	wiosna	wiosna	zima	wiosna
PRZYJACIÓŁKA	23,6	21,1	18,2	15,1	18,4	15,3	12,1	10,8
TINA	-	-	-	-	-	11,1	12,5	14,3

Źródło: artykuły R. Filasa (zob. przypis 47).

Najgorsze miało jednak dopiero nastąpić wskutek inwazji tanich kolorowych tygodników „niemieckich” znęconych sukcesem „Tiny”, których pojawienie się doprowadziło do gruntownych przetasowań w czołówce najpoczytniejszych czasopism. Dwa periodyki z nowej oferty, debiutujące 30 sierpnia 1994 r. – „Pani Domu” (Springera) oraz „Naj” (G+J), uplasowały się w rankingu tuż za „Tiną”, deklasując „Przyjaciółkę”, której właśnie w latach 1994-1995 najbardziej ciążyła tradycja pisma dla kobiet z małych miast i o niskich zarobkach. Doszło nawet do tego, że pozycję nowych tytułów mierzono spadkiem popularności tego tygodnika. Wiosną 1995 r. pod względem zasięgu czytelnictwa nadal królowała „Tina” (12,2%) z minimalną przewagą nad „Panią Domu” (12,1%) i „Naj” (11,9%), nieco większą nad „Poradnikiem Domowym” (10,7%) oraz „Przyjaciółką” (8,9%)⁴⁸. Niebawem (zima 1995) „Tinie” palmę pierwszeństwa odebrała „Pani Domu” – przez kilka lat ulubiony tygodnik Polek.

Pod koniec omawianej dekady, to jest w latach 1998-1999, segment tygodników kobiecych stał się areną walk pomiędzy dwoma najbardziej liczącymi się tytułami – „Panią Domu” a zaczynającą stopniowo odzyskiwać audytorium „Przyjaciółką”⁴⁹. Wydaje się, że mocniejszą stroną tej pierwszej był zasięg czytelnictwa, drugiej udawało się okresowo bić ją pod względem sprzedaży egzemplarzowej, lecz nie było to regułą. Dla przykładu w pierwszych trzech kwartałach 1998 r. „Przyjaciółka” nieznacznie prześcignęła rywalkę w wysokości dystrybucji, czwarty kwartał należał jednak do pisma Springera, przesądzając o korzystniejszym dla „Pani Domu” bilansie całorocznym – średnia jej sprzedaż w 1998 r. wynosiła 529 139 egz., „Przyjaciółki” – 455 800 egz. W pierwszym półroczu 1999 r. „Przyjaciółka” znów sprzedawała się lepiej (średnio 525 tys. egz.), niż „Pani Domu” (492 tys.), co ponownie uległo zmianie w ostatnim kwartale tegoż roku⁵⁰. Przyczyn częstych i nie oddanych tu zresztą w pełni fluktuacji, upatrywać należy w skuteczności – w polskich warunkach intensywności – kampanii reklamowych prowadzonych przez wydawców oraz w odmiennych procedurach badawczych stosowanych przez firmy monitorujące rynek prasy, które analizują go pod kątem np. sprzedaży egzemplarzowej, wskaźników tzw. COW – Czytelnictwa Ostatniego Wydania, CCS – Czytelnictwa Cyklu Sezonowego (dla tygodników przynajmniej jednokrotny kontakt z danym pismem w ciągu

miesiąca), zasięgu czytelnictwa wśród ogółu populacji powyżej 15. roku życia, bądź tylko wśród kobiet w tym wieku.

Dobre wyniki zawdzięcza „Przyjaciółka” ciągłemu, aktywnemu kontaktowi z czytelnikami, reagowaniu na potrzeby rynku i przemyślanej promocji, w której położono nacisk na odświeżenie wizerunku tytułu, adresowanego do młodych, nowoczesnych, zupełnie nieźle wykształconych i przyzwoicie zarabiających mieszkanek miast (najczęściej podejmujących decyzje o zakupie). Oprócz „Przyjaciółki”, która w 1999 r. ukazywała się w nakładzie 750 tys. egz., przy 23% zwrotach, w portfolio Edipresse Polska znajdowały się wówczas: magazyn o zdrowiu „Vita” (200 tys. egz.), miesięczniki dla rodziców „Mamo to ja” (110 tys.) i „Twoje Dziecko”, „towarzyski” dwutygodnik „Viva!” (340 tys.), dwa partworki „Jan Paweł II Kolekcja” i „Encyklopedia Wiedzy – Wiem” oraz wydania specjalne: „Przyjaciółka poleca” i „Encyklopedia Mamo to ja”. Wydawnictwo zdobyło ponadto doświadczenia w pracy nad luksusowym magazynem kobiecym – w ramach szwajcarskiej grupy Edipresse współtworzyło polską edycję „Marie Claire”. W długofalowej strategii rozwoju firmy największe znaczenie odgrywa konsekwentnie budowana rodzina tytułów o wspólnym mianowniku, jakim jest kobiece audytorium. Dzięki doborowi tematów podzieliły się one czytelnikami, a pokrewieństwo pozwala im na wzajemną promocję⁵¹.

1.2. Magazyny z „górnego półki”: TWÓJ STYL – luksusowy miesięcznik dla ambitnych i wykształconych

1.2.1. Powstanie i rozwój pisma

Wprowadzenie „Twojego Stylu” w obieg czytelniczy w połowie 1990 r. (nr 1: lipiec/sierpień) zbiegło się z kryzysem poczytności wielu typów tzw. starej prasy, nie tylko kobiecej, okresowo zawieszanej, ukazującej się w zmniejszonej objętości lub po prostu likwidowanej, wypełniając lukę, jaka powstała w segmencie pism kobiecych. Inicjatorami miesięcznika byli: jego wieloletnia redaktor naczelna, Krystyna Kaszuba, przedtem dziennikarka „Zwierciadła” i „Kobiety i Życia”, pomysłodawczyni i współorganizatorka pierwszej wersji kwartalnika „KiŻ” – „Pani” oraz Roman Wysocki, wcześniej redaktor „Dziennika Ludowego”. Poszukiwania wydawcy i zaplecza kapitałowego dla nowego tytułu zawiodły ich w kwietniu 1990 r. do młodej warszawskiej Oficyny Wydawniczej „Interim”, założonej przez Cezarego Windorbskiego (historyka filozofii) i Grzegorza Białeckiego (filozofa), którym przedstawiona została koncepcja pisma. Właściciele wydawnictwa zgodzili się zaryzykować, kredytując publikację czterech

pierwszych numerów „Twojego Stylu”. W rzeczywistości start i powodzenie rynkowe zawdzięcza on wielkiemu sukcesowi czytelniczemu i przede wszystkim finansowemu bestsellera Oficyny „Interim”, jakim było *Abecadło Kisiela* Stefana Kisielewskiego⁵².

Sygnalne numery pisma, początkowo pod szyldem spółki z o.o. „Interim”, przygotowała niewielka grupa osób pod kierunkiem red. Kaszuby, która wykorzystując kontakty towarzyskie własne i znajomych, zamawiała teksty u zaprzyjaźnionych dziennikarzy. Nagłówki, lidy, adiusacje i wszelkie przeróbki wykonywano własnymi siłami. Na stworzenie pierwszych etatów – sekretarza redakcji i dwóch dziennikarskich, zdecydowano się dopiero po pozytywnej reakcji rynku na nowy tytuł. Już jesienią 1990 r., mając pewność, że miesięcznik na nim pozostanie, zreorganizowano status wydającej go spółki, do której przystąpiły dwie osoby fizyczne – K. Kaszuba jako red. naczelna oraz R. Wysocki w funkcji wiceprezesa ds. wydawniczych. Stanowiska prezesa i zastępcy prezesa zachowali Windorbski i Białecki. W strukturze własności firmy, od października 1990 r. funkcjonującej pod nazwą „Twój Styl” sp. z o.o., 80% udziałów zatrzymał „Interim”, 20% podzielono po połowie między osoby fizyczne będące jej założycielami⁵³.

Rok 1995 przyniósł kolejne przekształcenie rozrastającego się przedsiębiorstwa. Doszło wówczas do oddzielenia Wydawnictw Prasowego i Książkowego, choć obydwa podmioty nadal występowały pod szyldem „Twojego Stylu”. Trzy lata później Wydawnictwo Prasowe Twój Styl (WPTS) zmieniło nazwę na Dom Wydawniczy Twój Styl (DWTS), co zapowiadało poszerzenie jego oferty tytułowej pomiędzy końcem 1998 a połową 1999 r.⁵⁴.

Macierzyste czasopismo długo bazowało wyłącznie na kapitale polskim, choć zdaniem red. naczelnej: „Bardzo długo czytelnicy byli przekonani, że jesteśmy tytułem licencyjnym, polską edycją zachodniego miesięcznika”. Nie mając w momencie startu konkurencji, ale też wzorów w żadnym z pism polskich, nie powstawało jednak w kompletnej izolacji od zachodnich periodyków kobiecych, do których od początku starało się nawiązywać grafiką, kolorem i sposobem łamania, nie korzystając z przedruków zamieszczanych tam materiałów. Umiejętnie zapożyczało, co było nieuniknione, pomysły sprawdzone w „Vogue”, „Harper’s Bazaar”, „Vanity Fair”, „Brigitte” dla potrzeb polskiego rynku, a jego formuła chyba najbardziej zbliżała się do angielskiej wersji „Marie Claire”. Przykładem takiej adaptacji z okresu, kiedy niewiele osób było w stanie dostrzec analogie między tymi tytułami, pozostaje powołanie Kapituły „Doskonałości Roku” promującej krajowe kosmetyki – odpowiednik „Prix de Excellence Marie Claire”⁵⁵.

W 1997 r. miesięcznik otworzył się na napływ kapitału zagranicznego. Połowę udziałów w spółce wykupiła amerykańska firma At Entertainment Inc. Domeną jej działalności w naszym kraju stały się media elektroniczne, właśnie ona w 100% kontrolowała Polską Telewizję Kablową, założoną przez Amerykanina Davida Chase’a w 1989 r., a także w różnym stopniu około 40 przedsiębiorstw zlokalizowanych w ośmiu dużych polskich miastach. Największym przedsięwzięciem At Entertainment pozostaje platforma cyfrowa Wizja TV, w którą w momencie jej tworzenia planowano zainwestowanie ok. 350 mln USD⁵⁶. Firma wykorzystwała doświad-

czenie „Twojego Stylu” do produkcji programów telewizyjnych w platformie cyfrowej Wizja. Przygotowywana przez ponad rok TV Twój Styl weszła na antenę Wizji Jeden z Magazynem TV TS u progu 2000 r. (31.12.1999) z 54-minutową audycją, nadawaną następnie co tydzień o stałej porze. Program adresowany do czytelniczki miesięcznika i jej nastoletniej córki miał być utożsamiany ze swoim prasowym pierwowzorem. Składał się z części głównej, przedstawiającej stylistyczną metamorfozę bohaterki, w którą wbudowano kilkuminutowe, dynamicznie zrealizowane felietony, związane z tematem zasadniczym. Po zawieszeniu emisji programów miesięcznika w Twojej Wizji, telewizyjny „Twój Styl” pojawił się w TVP 2⁵⁷.

Magazyn ten był też pierwszym tytułem kobiecym debiutującym w Internecie. Własną witrynę, początkowo o charakterze statycznym, uruchomił już w 1996 r.⁵⁸, z czasem wprowadzając elementy interaktywne. Za jej tworzenie odpowiedzialna jest odrębna redakcja, zajmująca się wyłącznie internetowymi wydaniem „Twojego Stylu”. Jeszcze w początkach 2001 r. zawierały one głównie zapowiedzi artykułów z drukowanej edycji miesięcznika, zgodnie z założeniem, że materiały z obydwu wersji – tradycyjnej i sieciowej, nie powinny się dublować, lecz uzupełniać, ponieważ – jak twierdzi jedna z dyrektorów WPTS, Małgorzata Zakrzewska – „Naszym celem jest, aby kobieta przede wszystkim kupiła pismo, a nie przeczytała je w Internecie”. Oprócz tego, internautki za pośrednictwem poczty elektronicznej mogły komunikować się z redakcją i uczestniczyć w dyskusjach w czasie rzeczywistym, a także brać udział w konkursach. W bliskiej przyszłości oferta serwisu internetowego „Twojego Stylu” ma być wzbogacona o inne formy interakcji, jak psychozabawy, wirtualne ankiety czytelnicze, czaty ze znanymi kobietami (we współpracy z Onetem), udzielanie kobietom porad finansowych (wraz z portalem ekonomicznym Expander.pl). Przewiduje się również możliwość prenumeraty magazynów WPTS przy użyciu kart kredytowych, zakup książek Wydawnictwa Książkowego „Twój Styl” oraz dostęp do tematycznych archiwów tworzonych na bazie pism oficyny. Nie najlepiej, jak na razie, udaje się jej internetowa sprzedaż reklam, mająca zapewnić finansowanie niektórych działań interaktywnych. Wydawcę satysfakcjonuje jednak liczba odwiedzających strony „Twojego Stylu” (ok. 350 tys. wejść miesięcznie), który deklaruje, że goszczą one 5,4% Polek, 14% czytelniczek pisma⁵⁹.

Siedzibą redakcji od 1992 r. było drugie piętro budynku przy ul. Świętojerskiej 5, parter zajmował Instytut Wzornictwa Przemysłowego. Przedtem mieściła się ona w jednym pomieszczeniu, a materiały do drukarni wożono prywatnymi samochodami właścicieli⁶⁰. W 1999 r. wydawnictwo wzbogaciło się o reprezentacyjną siedzibę w nowo powstałym gmachu przy ul. Okrzei 1A.

W analizowanym okresie redakcja naczelna nieprzerwanie, choć nie od samego początku, spoczywała w rękach K. Kaszuby, absolwentki Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego⁶¹, a zespół tworzyły trzy kategorie osób: dziennikarze, specjaliści w określonych dziedzinach na prawach stałych współpracowników oraz znani, głównie warszawscy literaci i ludzie z pierwszych stron gazet. W pionierskich latach 1990/1991 w skład kolegium redakcyjnego, poza

K. Kaszubą wchodziły jeszcze dwie osoby: Leokadia Tempska-Rylska i R. Wysocki. Stałemu rozrostowi redakcji towarzyszyły początkowo spore zmiany personalne, w ciągu trzech lat przeszło przez nią 17 dziennikarzy, którzy nie związali się z pismem na dłużej. Dodać należy, że rozszady dotyczyły również stanowisk w redakcji najbardziej eksponowanych, to jest funkcji redaktora naczelnego i jego zastępców. W 1993 r. zespół wraz ze stałymi współpracownikami liczył już 46 osób⁶². Pod koniec omawianego okresu jego skład wypadł porównywalnie: 28 dziennikarzy, 20 współpracowników oraz 36 pozostałych pracowników⁶³. Trzon redakcyjny, a także wydawniczy miesięcznika, oglądany z perspektywy 10-lecia, przedstawiał się jako stabilny, co miało być jednym z elementów budujących zaufanie do tytułu⁶⁴, jednakże po 12 latach rozstała się z „Twoim Stylem” jego twórczyni, K. Kaszuba, a on sam w styczniu 2002 r. został przejęty przez koncern Bauera⁶⁵.

1.2.2. Prasowe inicjatywy wydawnicze TWOJEGO STYLU

Oficyna „Twojego Stylu” szybko poszerzała zakres działalności edytorskiej. Już w 1991 r. utworzono dwa kwartalniki spełniające funkcję specjalistycznych poradników: „**Sekrety Młodości i Urody**” (nakład 100 tys. egz., zwroty 50%) i „**Fryzury**” (125 tys., zwroty 40%), które rozwijały odpowiednie działy macierzystego pisma, a także miesięcznik „**Czary**” i tygodnik dla młodych kobiet „**To Ty**”. Poza pierwszym z wymienionych, nie zdobyły one jednak rynku, a nawet przyniosły dość pokaźne straty, w czym wydawcy konkurencyjnych miesięczników upatrywali fortelu finansowego, sugerując, że sukces wydawniczy „Twojego Stylu” nie przekłada się na korzystne wyniki ekonomiczne, a spółka „umiejętnie buduje mit ekskluzywnej i wysokonakładowej oficyny wydawniczej”⁶⁶. Tygodnik „To Ty” na przykład, zamknięto z dnia na dzień po opublikowaniu zaledwie trzech numerów w czerwcu 1991 r., nie znając wyników sprzedaży, choć do pracy nad nim zatrudnieni zostali dobrzy dziennikarze⁶⁷. Przejściowo na przełomie lat 1991/1992 na mocy porozumienia z Dziennikarską Spółdzielnią Pracy „**Filipinka**”, oficyna „Twojego Stylu” przejęła wydawanie popularnego dwutygodnika dla dziewcząt, przy którym utworzono dodatek „**Modny Drobiazg**”. W 1994 r., w przededniu wkroczenia na krajowy rynek polskich edycji zachodnich magazynów, Wydawnictwo „**Twój Styl**” nabyło 50% udziałów w spółce Elle-Polska, która zakupiła licencję na publikowanie na naszym gruncie miesięcznika „**Elle**”, odstępując je w listopadzie 1996 r. posiadającemu drugą część udziałów Hachette Filipacchi Polska⁶⁸. Jednocześnie sam „**Twój Styl**” próbował zdobywać rynki zagraniczne, tworząc w 1992 r. mutację rosyjską, trafiał również na Ukrainę, wiosną 1993 r. podjęto rozmowy ze stroną bułgarską⁶⁹.

W kwietniu 1998 r. założony został bezpłatny magazyn repertuarowy dla abonentów PTK i Wizji TV pt. „**Twoja Wizja**” (nakład 780-979 tys. egz.), zawierający skomentowane informacje o wybranych programach, rozprowadzany głównie wśród osób zamożnych, z większych miast. Z tego

też powodu przez pewien czas, do zmiany struktury własnościowej Wizji TV, skutkującej ograniczeniem nakładu miesięcznika, był to tytuł bardzo dochodowy – drugi pod względem zarobków po „Twoim Stylu”⁷⁰.

Równocześnie po raz drugi stan posiadania oficyny zwiększyła „**Filipinka**”, przejęta od Domu Wydawniczego Filipinka, którego udziałowcem był norweski koncern prasowy Orkla Media. Przeobrażona graficznie i merytorycznie, przekształcona w miesięcznik (od września 1998), adresowana jest do licealistek i studentek o wysokim poziomie aspiracji edukacyjnych. Nie trzeba dodawać, że obecnie jest to periodyk ambitny i ekskluzywny, czerpiący wiele z doświadczeń „Twojego Stylu”, a jednocześnie jako pismo z tradycjami na naszym rynku prasowym (powstał w 1957 r.), bliższy mentalności polskiej nastolatki i pomyślany jako konkurentka dla „Dziewczyny” z międzynarodowej rodziny magazynów o takim tytule. Na razie, mimo wzrastającej poczytności, pod względem nakładów (100 tys. egz. pod koniec 1999 r., 120 tys. w marcu 2000), jak i czytelnictwa (5,5% wśród 15-19-latek w stosunku do 20,9% „Dziewczyny” w okresie IV-IX 1999), dzieli go od rywalki dość znaczny dystans⁷¹.

We wrześniu 1998 r. zadebiutowała ponadto polska edycja francuskiego miesięcznika o urodzie „**Votre Beauté**” z polskim podtytułem „Twoja Uroda”, który w swojej ojczyźnie ma ponad 80-letnią tradycję i jest bardziej poczytny, niż „Vogue”. Startowy, przeszło 100-tysięczny nakład skoncentrowanego tematycznie, luksusowego magazynu specjalistycznego, lansującego nowatorską, wyrafinowaną estetykę, okazał się zbyt optymistyczny i został obniżony do 80 tys. egz. przy 45% zwrotów. Mimo to, jego sprzedaż (42 tys. egz. w II kwartale 1999), uwzględniając niszowy charakter pisma, satysfakcjonuje wydawcę, dla którego jej wysokość nie jest w tym przypadku wartością tak istotną, jak wyrobienie ugruntowanej marki w określonych kręgach⁷².

W maju 1999 r. uruchomione zostało ostatnie w omawianym okresie przedsięwzięcie WPTS – awangardowy w treści i formie miesięcznik dla mężczyzn „**Max**”, polska edycja pisma włoskiej oficyny Rizzoli, które we Włoszech i w Niemczech rozchodzi się w ponad 100 tys. egz. Wokół tej liczby oscylował też śmiały początkowy nakład wydania polskiego, sprzedany jednak znacznie poniżej oczekiwań, w ok. 29 tys. egz. (numer drugi tylko w 19 tys.). Zbyt wąsko definiowany – alternatywny (postmodernistyczny, futurystyczny) magazyn poświęcony kulturze, literaturze, sztuce i filmowi, skierowany do młodych (25-35 lat), wykształconych, afirmujących życie, dynamicznych ludzi sukcesu, wywodzących się częściowo z subkultur i kontrkultur, ze szczegółowym wskazaniem na pracowników agencji reklamowych, studentów, także licealistów – został zawieszony po ukazaniu się 8 numerów do października 2000 r., kiedy to miał powrócić w odnowionej formule, poszukując czytelników nie tylko w kręgach artystycznych, lecz również wśród biznesmenów o intelektualnych aspiracjach⁷³.

Jak więc widać, nie wszystkie inicjatywy wydawnicze WPTS kończą się sukcesem. Do niepowodzeń zaliczyć należy także przeniesienie w 2000 r. słabo sprzedającego się magazynu muzycznego „**XL**” (założony w 1996 r.) do Internetu. W planach wydawnictwa leżało posiadanie około 10 tytułów do roku 2002⁷⁴. Działalność Wydawnictwa Książkowego „Twój Styl” omówiona została w rozdziale trzecim.

1.2.3. Kształt edytorski i zawartość

W ciągu dziesięciu lat życia wydawniczego w nieustabilizowanych warunkach transformacji mediów, „Twój Styl” kilkakrotnie zmieniał cechy formalnowydawnicze i korygował profil tematyczny. Zmianom ulegały zarówno nakład, objętość, format, cena, jak i obecność lub zawartość poszczególnych rubryk czy cykli. Przy tej płynności nienaruszona pozostała nadrzędna formuła pisma, zaliczającego się do kategorii tzw. magazynów „life-stylowych”, polegająca na inspirowaniu i nadawaniu tonu poszukiwaniom czytelniczym w zakresie „stylu życia, obyczaju, mody, wzajemnych stosunków”⁷⁵.

Startowy nakład miesięcznika wynosił 100 tys. egzemplarzy, z czego rozeszło się 85 tys. Po trzech latach obecności na rynku wzrósł on aż sześciokrotnie, przeciętnie jednak kształtował się na poziomie 400 tys. egz. Z kolei wahająca się sezonowo objętość pisma, zwiększana w grudniu, obniżana na początku roku i w czasie kanikuly, uzyskała rozpiętość od 64 (pierwszy numer) do 328 stron (XII 1999), przeważnie mieściła się w granicach 200.

Przyrostowi objętości i nakładu „Twojego Stylu” towarzyszył postępujący wzrost ceny. Każda zmiana tego rodzaju była systematycznie komentowana przez redakcję, rozliczającą się z czytelniczkami z kosztu jednej strony magazynu w porównaniu z innymi czasopismami o podobnym profilu, co musiało prowadzić do wniosku, iż jest on najtańszym polskim kolorowym miesięcznikiem, „tanim drobnym luksusem dostępnym dla wszystkich”, wydawanym przy tym (do czasu) wyłącznie za krajowe pieniądze. Szczycono się również względnie długimi okresami stabilizacji ceny periodyku przy równoczesnym zwiększaniu jego objętości i nakładu w warunkach stałego wzrostu kosztów druku, papieru i transportu. Istotnym czynnikiem wpływającym na cenę pisma było zamieszczanie w nim płatnych reklam, pokrywających 1/3 część kosztów wydawniczych. Redakcja dość często zwracała uwagę na fakt, że obecność reklam, postrzegana przez czytelniczki jako zbyt natarczywa, hamuje podwyżkę ceny jednego egzemplarza „Twojego Stylu” i że bez nich byłby on kilkakrotnie droższy. Stosunek reklam do edytorialu wynosił początkowo od 25 do 75%⁷⁶ z widoczną tendencją do wzrostu. Bliżej końca dekady dysproporcje między liczbą stron tekstowych i reklamowych pogłębiły się do tego stopnia, że wśród *plannerów* i *buyerów* z branży tytuł ten uchodzi wręcz za katalog reklamowy. Dość powiedzieć, że w okresie od listopada 1998 do marca 1999 r. ogłoszenia płatne zajmowały od 28,6 – nawet do 43,4%, uwzględniając różną objętość numerów⁷⁷. Redaktor naczelna miesięcznika była przekonana, że jest on pierwszym w Polsce pismem kobiecym utrzymującym się z reklam. Można przypuszczać, że ma to miejsce przynajmniej od 1992 r.⁷⁸ W 1996 r. przychody uzyskiwane przez WPTS ze sprzedaży prasy stanowiły zaledwie 35%⁷⁹.

Na przestrzeni kilku lat utrwalił się określony wizerunek czasopisma, wyraźnie rozpoznawalnego dzięki starannej grafice, zachowaniu proporcji między ilustracją a tekstem, logicznej kompozycji: od portretu do zamykającej każdy numer krzyżówki. Elementy te są jednocześnie stałym „tworzywem” wszystkich magazynów kobiecych, jednak „Twój Styl”, który

wszedł na rynek jeszcze przed jego nasyceniem, mógł pozwolić sobie – zdaniem R. Wysockiego – na przyjęcie eklektycznej formuły tzw. pisma o wszystkim, łączącego w sobie wiele tematów i sposobów ich ujęcia z nadrzędnym celem przedstawiania i promowania kobiet. Obecnie zabieg taki byłby posunięciem ryzykownym, gdyż w miarę „zagęszczenia” segmentu magazynów kobiecych o przetrwaniu decyduje sztuka podkreślania odrębności, eksponowanie własnego, oryginalnego i klarownego oblicza – co jest w istocie zadaniem niełatwym wobec niewielkich różnic między poszczególnymi tytułami, a także tzw. stargetowanie, rozumiane jako kierowanie pisma do konkretnej grupy docelowej. W ten sposób np. „Cosmopolitan” stawia na treści związane z karierą i seksem, „Elle” na modę, gwiazdy i luksus, „Viva!” stara się godzić „ekskluzywność miesięcznika z temperamentem tygodnika”⁸⁰.

Ambicją zespołu redagującego „Twój Styl” jest łączenie atrakcyjnej formy wydawniczej z wysokim poziomem opracowania treści. Pod tym względem, jako magazyn społeczno-kulturalny, wykazuje on duże zróżnicowanie. Najpełniejszy przegląd oferty tematycznej zaprezentowano w numerze inicjującym działalność czasopisma. Składa się na nią przybliżanie sylwetek przede wszystkim kobiet, znanych i podziwianych, posiadających własny, niepowtarzalny styl, reportaże i korespondencje z zagranicy, a także spojrzenie na kontakty międzyludzkie z perspektywy tego, co zbliża ludzi. Jednocześnie nie mogło tam zabraknąć materiałów o bezpośredniej użyteczności praktycznej – gawęd o zasadach dobrych obyczajów, porad na temat lokowania i pomnażania domowych finansów, pielęgnacji zdrowia i urody, mody, a także poważnie potraktowanej wiedzy (?) ezoterycznej. Temu programowi odpowiada, zachowany mimo upływu lat, układ głównych stałych działów „Twojego Stylu”. Posiadają one wiele cykli i rubryk, odznaczających się płynnością w zakresie obecności na łamach pisma, bądź przynależności do poszczególnych działów, wiele z nich zostało zainicjowanych dzięki sugestiom czytelników.

Przeprowadzona w 1993 r. analiza zawartości miesięcznika⁸¹, pozwoliła na przyporządkowanie wszystkich występujących w nim rubryk do czterech grup tematycznych:

1. „Tradycja, Rodzina, Wartości”.
2. „I ty możesz osiągnąć sukces”.
3. „Poradnictwo”.
4. „Ciekawostki i Relaks”.

Dwie pierwsze przesądzają o rdzeniu pisma i decydują o jego indywidualności. Wyróżnia je to, że z jednej strony odwołują się do uczuć, rodziny, tradycji, powszechnie uznawanych wartości, dobrych obyczajów i „cieplej” strony historii, tworząc serdeczny klimat pisma, z drugiej zachęcają do brania swoich spraw we własne ręce, oswajają z nową rzeczywistością, tłumaczą jej mechanizmy i prezentują sylwetki kobiet, którym się powiodło. Kolejne kategorie nawiązują do tradycyjnych wzorów prasy kobiecej, stanowią ukłon w stronę przynależności gatunkowej „Twojego Stylu”, a zarazem odpowiadają oczekiwaniom i przyzwyczajeniom czytelniczym, wyniesionym z uprzednich kontaktów z pismami kobiecymi⁸².

Bardzo ważnym dla oblicza „Twojego Stylu” i obszernym działem okazały się „Portrety”, cechujące się największą ilością rubryk rozrzuconych na powierzchni całego periodyku. Tu cyklem firmującym niejako całe wydawnictwo jest „Jej styl” nieodmiennie obecny na pierwszych stronach każdego numeru od początków edycji magazynu. Prezentuje on sylwetki kobiet, głównie Polek i głównie artystek wybieranych na podstawie życzeń odbiorców. Jego męskim odpowiednikiem jest cykl „On” w „Twoim Stylu” dotyczący wyłącznie Polaków. Ciekawą formę mają wywiady przeprowadzane przez Krystynę Koftę w rubryce „Mężczyźni, których znam” – wśród rozmówców autorki dużą grupę stanowią ludzie pióra. Sporym powodzeniem cieszył się w swoim czasie cykl Joanny Rawik „Za kulisami sławy”, opowiadający o wielkich polskich i światowych gwiazdach filmu i sceny. Duże walory artystyczne posiadała seria zdjęciowa „Do pary”, w której znane postacie wraz z życiowymi partnerami portretowali dla „Twojego Stylu” wzięci fotograficy. Wartym odnotowania, choć niezwykle rzadko występującym w piśmie, jest autorski cykl Andrzeja Żuławskiego „We dwoje”, poświęcony związkom partnerskim słynnych artystów i ich muz.

Bardzo pojemnym i zróżnicowanym treściowo działem jest „Reportaż”. Szczególnie ważne, z punktu widzenia profilu czasopisma, są tu korespondencje własne dziennikarzy współpracujących z „Twoim Stylem” dotyczące sytuacji społecznej, zawodowej i rodzinnej kobiet na całym świecie, podejmujące problemy ich równouprawnienia w krajach zacofanych i skutków emancypacji tam, gdzie już się dokonała. Do tematyki tej nawiązują liczne reportaże nie ujęte w żaden nadrzędny cykl, ale zajmujące się sprawami kobiet polskich. Spotykamy w nich kobiety jako żony sławnych mężów, polityków, pilotów, alpinistów, ale zdecydowanie dominują tam charakterystyki grup kobiet wykonujących nietypowe dla nich zawody wymagające dużej odpowiedzialności, samodzielności i odwagi, jak dżokej, policjantka, chirurg, prawnik, muzyk, korespondent zagraniczny. Oprócz reportaży podkreślających emancypację zawodową Polek, znajdujemy też takie, które opisują położenie kobiet o odmiennych orientacjach seksualnych czy religijnych, bądź znajdujących się w trudnych psychologicznie sytuacjach rozwodu, adopcji, związku mieszanego z obcokrajowcem, emocjonalnego uzależnienia od innej osoby. Wiele miejsca zajmują bogato ilustrowane reportaże podróżnicze nawet z najbardziej egzotycznych zakątków świata.

W ambitnym dziale „Felietonu” znalazły się przede wszystkim kolumny firmowane przez „zespół felietonistów, trącający o atmosferę warszawskich salonów”: Annę Bojarską, Tomasza Jastruna, K. Koftę, Olę Lipińską, Ewę Łętowską, Andrzeja Markowskiego, Agatę Passent, Marię Szyszkowską, A. Żuławskiego, Mirosława Żuławskiego i in. – „trochę tu zakurzonych antyków, ale styl mają”⁸³. Ukierunkowana „autorcentrycznie” lektura tekstów „dekoracyjnych piór” wyjątkowo zwalniała ich twórców z wymogu podporządkowania się określone mu sposobowi pisania, przystającemu do formuły magazynu. W tym samym czasie prestiż tytułów konkurencyjnych podnosili: Maria Bojarska, Katarzyna Gessler,

Wojciech Eichelberger („Zwierciadło”), Manuela Gretkowska („Cosmo”), Zuzanna Łapicka-Olbrychska („Elle”), Krystyna Janda, Alicja Resich-Modlińska, Hanna Bakula („Uroda”). Jedyne krótko wychodząca „Marie Claire” szczyliła się przedkładaniem tekstu ponad nazwisko autora⁸⁴.

Czwarty z kolei dział „Twojego Stylu” poświęcony „Sztuce życia” zawierał jeden z najbardziej lubianych przez czytelników cykli – „Bon ton” ambasadora Edwarda Pietkiewicza wprowadzający w tajniki savoir-vivre’u. Do innych stałych materiałów występujących w periodyku należała rubryka „Alicja w krainie banków” prawnika Andrzeja Nartowskiego, upowszechniającego znajomość praktyk bankowych i zasady mądrego gospodarowania finansami. Dużo uwagi przywiązuje się w magazynie do otoczenia człowieka i urody pomieszczeń, w których przebywa na co dzień. Świadomemu kształtowaniu estetyki wewnątrz służyło co najmniej kilka cykli w omawianym dziale. „Sztuka życia” to także obszernie, specjalistyczne artykuły z zakresu psychologii i seksuologii.

Wymowę ideową „Twojego Stylu” wzmacnia kilka cykli wędrujących po różnych działach, z najważniejszym – „Kobietą przedsiębiorczą” – prezentującym sylwetki polskich nowoczesnych, młodych i przebojowych businesswomen, zarządzających własnymi firmami, które najczęściej same założyły. Ich działalność dotyczy różnych dziedzin – prowadzenia restauracji, firmy lektorskiej, biura turystycznego, hotelu, szkoły dla sekretarek, wytwórni sprzętu rehabilitacyjnego, polskiej filii wydawnictwa „Harlequin”, firmy konsultingowej, fundacji ekologicznej. Czasami są to tzw. art-businessladies, czyli businesswomen o duszach artystek, najczęściej aktorki wcielające się w role kobiet interesu. Duże pokrewieństwo w stosunku do „Kobiety przedsiębiorczej” wykazuje cykl „Kariery”, przedstawiający postacie kobiet nie związanych już z prywatnym biznesem, ale takich, które osiągnęły wysokie pozycje w uprawianych przez siebie dziedzinach – dziennikarstwie, reżyserii, promowaniu polskiej sztuki za granicą, sporcie.

Istotnym dopełnieniem magazynu jest dział „Mody”, który zajmuje zawsze jego centralne kolumny, ponadto w postaci wykrojów pojawia się na końcu pisma. Moda pojmowana jest w nim jako „sztuka i biznes”, dziedzina, za którą stoją wielkie nazwiska i ogromne fortuny. Mamy tu więc regularne sprawozdania i fotoreportaże z paryskich pokazów wielkich mistrzów – ekskluzywnych „Haute Couture” i bardziej masowych „Pret-a-porter”. Są też przedruki fotosów z zagranicznych czasopism „Vogue”, „Brigitte”, „Marie France”. Z czasem na okładce i wewnątrz numeru zagościły niczym nie ustępujące zachodnim, profesjonalnie stylizowane zdjęcia polskich modelek. Szybko podjęta została działalność handlowa „Twojego Stylu” związana właśnie z modą. W 1991 r. otwarto w Warszawie pierwszy z sieci butików, oferujący w sprzedaży wysyłkowej rzeczy „gustowne, modne i w miarę tanie”. Ich zdjęcia publikowano na łamach miesięcznika.

Wybitnie poradniczy charakter ma dział „Sekrety młodości i urody”, propagujący zdrowy, higieniczny tryb życia, w szczególności poświęcony medycynie, farmacji, kosmetyce, dietetyce i sportowi.

Ambicją „Twojego Stylu” jest także wyrabianie i podtrzymywanie u czytelników potrzeb w zakresie uczestnictwa w kulturze, takich jak obcowanie z dobrą książką, wizyty w teatrze, kinie, filharmonii, muzeum. Te cele spełnia

„Karnet kulturalny”, zawierający relacje z premier teatralnych i filmowych oraz fotoreportaże z wystaw, czyli wszystko to, co nie pozwoli „wypaść z obiegu” i brylować na spotkaniach towarzyskich. Pełni on też rolę przewodnika po słynnych światowych muzeach i galeriach sztuki. Istotną rolę odgrywa na łamach pisma upowszechnianie książki i czytelnictwa. Literatura występuje w „Twoim Stylu” w wielu różnych kontekstach i nie jest zamknięta wyłącznie w granicach omawianego działu, o czym szczegółowo traktuje rozdział trzeci tej książki.

W czasopiśmie pojawia się wiele typów wypowiedzi dziennikarskich. Niektóre z nich, jak reportaż, czy felieton znalazły nawet odbicie w nazwach działów. Są też one gatunkami prasowymi najczęściej tam spotykanymi. W obrębie każdego numeru 20% materiałów redakcyjnych to reportaże, a felietony i dodatkowo wywiady występują w ilości po kilkanaście procent każdy. Stosunkowo dużo jest artykułów publicystycznych i tzw. sylwetek, całkiem sporo recenzji dotyczących szeroko pojętych faktów kulturalnych, mniej natomiast drobniejszych gatunków informacyjnych: sprawozdań, wzmianek, kroniki wydarzeń. Przewaga form publicystycznych lub z pogranicza publicystyki i informacji wzmacnia perswazyjną funkcję pisma, polegającą na lansowaniu nowego wzoru kobiety, który realizuje się w nowej polskiej rzeczywistości ekonomicznej i politycznej po 1989 r.

Propagowane przez „Twój Styl” modele Polek dają się ująć w trzy zasadnicze kategorie. Po pierwsze są to wspomniane wyżej „kobiety interesu” kierujące własnymi przedsiębiorstwami, niezależnie od tego, czy są one wielkimi firmami, czy należą do tzw. small-businessu. Odmianą tego wzorca jest typ „art-businesslady”. Drugą modelowo ukazywaną sylwetką kobiecą jest „Polka na stanowisku”, pełniąca ważne role w sektorze państwowym, rządzie i parlamencie (Rzecznik Praw Obywatelskich, premier, prezes Narodowego Banku Polskiego, prezydent miasta, ambasador RP, wice-marszałek Senatu). Trzecią kategorię stanowią „kobiety sukcesu”, mające duże osiągnięcia w dziedzinach swej bardzo szeroko pojmowanej działalności – aktorstwie, reżyserii, plastyce, muzyce, literaturze, dziennikarstwie, nauce. Pojęcie „kobiety sukcesu” można też odnieść i do przedstawicielek dwóch poprzednich grup. Modelowo ujęte portrety kobiece nakreślone są tendencyjnie i przy dużej dozie idealizacji. Akcentuje się w nich profesjonalizm i ambicję bohaterek, nieustanne podnoszenie kwalifikacji zawodowych, gotowość do podejmowania nowych wyzwań, operatywność, przedsiębiorczość i co najważniejsze – aktywne kierowanie swoim życiem i karierą. Niewątpliwie główną racją ich istnienia jest postulatywność i życzeniowy charakter. Poprzez ukazywanie odpowiednio naświetlonych sylwetek osób cieszących się autorytetem wśród różnych kategorii czytelniczek, podsycają one ambicje kobiet odnoszące się nie tylko do ich życia zawodowego. Tymczasem w praktyce społecznej takie przypadki stanowią zaledwie margines. Analiza rzeczywistej obecności kobiet na różnych szczeblach władzy, polityki i biznesu wykracza poza ramy tej publikacji, warto jednak zaznaczyć, że mniej więcej w momencie startu pisma, w 1991 r. w Sejmie stanowiły one 9,6%, w samorządach terytorialnych 11%, zaś ani jedna nie zasiadała na stanowisku wojewody, czy rektora wyższej uczelni⁸⁵. Jeśli zaś chodzi o kobiety interesu, to jako grupa społeczna nie cieszyły się one w Polsce sympatią i uznaniem⁸⁶.

Z zagadnieniem kreowania wzorów osobowych współczesnej Polki wiąże się też kwestia stopnia akceptacji, oceny i odbioru przez czytelników ogólnego profilu tematycznego „Twojego Stylu”. Redakcja miesięcznika, inicjując jego publikację, swoją wizję przyszłego czytelnika opierała na dotychczasowych doświadczeniach dziennikarskich członków zespołu oraz ich wiedzy o polskim społeczeństwie. Z powodu dość długiego cyklu wydawniczego kilka pierwszych numerów pisma redagowanych było jeszcze „w ciemno”, bez możliwości skonfrontowania wyobrażeń jego twórców z opiniami odbiorców. Już jednak w pierwszym numerze zaproponowano im współudział w kształtowaniu oblicza czasopisma. Prośby tego rodzaju pojawiają się niemal w każdej rubryce „Od redakcji”, która widzi w sobie, inspiratora pomysłu, w czytelnikach zaś tych, którzy wyznaczają kierunek rozwoju „Twojego Stylu”. Sporo w tym przesady, lecz wiele jest również przykładów świadczących o uwzględnianiu przez autorów periodyku konkretnych życzeń dotyczących jego treści, formy i ogólnego kształtu. Czytelnicze współredagowanie „Twojego Stylu” przybiera przy tym postać pośrednią, jeśli chodzi o listowne zamawianie poszczególnych tematów oraz bezpośrednią w przypadku publikowania na jego łamach tekstów stworzonych przez odbiorców.

Realizacją ich propozycji w zakresie zawartości treściowej miesięcznika były np. rubryka „Wiersze najczulsze” i opowiadania z serii «Niesamowite, lecz prawdziwe». Co do formy wydawania magazynu, publiczność zadecydowała m.in. o rozdzieleniu numerów wakacyjnych, zwiększeniu objętości, umiejscowieniu i sposobie drukowania wykrojów. Najważniejsze jednak okazały się preferencje czytelnicze dotyczące ogólnego profilu pisma, mającego propagować „optymizm i pozytywne postawy życiowe”, chwalić barwność i urodę świata unikając „czarnych stron życia”. Mniej jest więc tu tematów nieprzyjemnych, kontrowersyjnych (vide feminizm), a politykę omija się wręcz z założenia, chcąc poruszać te sprawy, które ludzi łączą. Ponadto odbiorcy chcieliby otrzymywać magazyn na światowym poziomie, wyraźnie jednak zaznaczający rodzimą, polską indywidualność, który lawirowałby pomiędzy „kosztowną wytwornością, a solidnym praktycyzmem”. Bezpośrednie redagowanie „Twojego Stylu” przez czytelników widać m.in. w recenzjach książek z rubryki „Przeczytałam – polecam”, w niektórych artykułach podróźniczych oraz wspomnieniowej serii «Prababka w kolorze sepii».

Dopasowaniu się do oczekiwań adresatów służą ankiety prasowe oraz plebiscyty. Badano w nich drogi docierania czasopisma do odbiorców, ocenę poszczególnych rubryk, stosunek do reklam i ceny, formy spędzania przez czytelniczki czasu wolnego i urlopu. Z myślą o poznaniu ich samych oraz rynkowej pozycji „Twojego Stylu”, regularnie korzystano z usług profesjonalnych instytucji (OBP UJ, „Cempress”, GfK Polonia, „Pentor”), systematycznie relacjonując wyniki niektórych analiz, inne zaś ze względu na ich szczególną wagę, zamieszczano w całości na łamach magazynu, jak np. socjologiczny zbiorowy portret Polki 1992⁸⁷.

Umocnieniu więzi pomiędzy redakcją a czytelnikami służy też spontanicznie organizujące się życie klubowe skupione wokół „Twojego Stylu”. Pierwsze informacje o zawiązaniu się klubów sympatyków periodyku pochodzą już z września 1991 r. W ciągu kilkuletniego okresu edycji pisma

tego rodzaju stowarzyszenia powstały w Krakowie, Bolesławcu, Radomiu, Szczecinie, Łodzi, Koninie i Oświęcimiu, a sprawozdania z imprez klubowych można spotkać na jego łamach. Utrzymaniu łączności z czytelnikami służą ponadto gry i konkursy prasowe, nieraz z bardzo wartościowymi nagrodami.

1.2.4. Miejsce w segmencie magazynów

„Twój Styl” stosunkowo szybko zdobył pozycję lidera w swoim sektorze rynku i nie rozstał się z nią do końca omawianego okresu. Konkurentkami miesięcznika z początków dekady lat dziewięćdziesiątych XX w. były zarówno mało dziś pamiętane magazyny dla „kobiet sukcesu” w odmianie społeczno-kulturalnej lub w typie poradników rozrywkowo-relaksowych, wydawane przez nowo powstałe polskie spółki z siedzibą w Warszawie: „Alicja i Ty” (1991-1992), „Ewa” (1989-1992), „Ona” (1991-1992), „Kobieta i Styl” (zał. 1991, wychodzi nadal), jak też przeobrażane i reaktywowane tytuły starszej generacji: „Uroda” (1957-1989, wznowiona 1991-), „Zwierciadło” (1957-) lub dodatki do nich: „Pani” (kwartalnik „KiZ”, 1989-). Jako pisma elitarne skazane były z założenia na węższy krąg bardziej wymagających odbiorców, a co za tym idzie – niższe, poza „Panią” i „Twoim Stylem”, nakłady (50-150 tys. egz.) i wskaźniki czytelnictwa w porównaniu z masowymi tygodnikami kobiecymi. W większości rzadko uzyskiwały zasięgi przekraczające 0,5%, podczas gdy mniej więcej w tym samym okresie (wiosna 1991 – wiosna 1993) skala odbioru „Twojego Stylu” osiągnęła najbardziej dynamiczny wzrost z 1,7 do 6,7%⁸⁸. W niespełna rok od rozpoczęcia publikacji miesięcznik ten znalazł się na 12 pozycji wśród 20. najpopularniejszych czasopism w kraju o różnej częstotliwości ukazywania się, szybko awansując do pierwszej dziesiątki, której nie opuszcza⁸⁹.

Jego dominacji nie zagroziły rodzime edycje zachodnich magazynów, od dziesięcioleci wychodzących w wielu krajach. Nieprzypadkowo ich wprowadzanie rozpoczęto w Polsce od tytułów dla 18-25-latek pozbawionych kompleksów, szybko odnajdujących się w nowych realiach, pragnących przede wszystkim korzystać z życia i wkraczających w etap samodzielności zawodowej oraz eksperymentów emocjonalnych, którym obca była cierpiętnicza postawa ich matek, jak „Elle” (1994-) Hachette Filipacchi Polska oraz kreujące opatentowany w USA model 3F – „Funny, fearless female” (radosnego, beztróskiego dziewczęcia) „Cosmopolitan” (1997-) spółki Hearst-Marquard.

Wkrótce dołączyły do nich licencyjne tytuły dla dojrzałych, lecz jeszcze młodych, dobrze zarabiających, ambitnych 25-45-latek o ustabilizowanej pozycji zawodowo-rodzinnej: zapowiadana jako „starsza siostra Cosmo-dziewczyny”, firmowana przez tego samego wydawcę i stanowiąca jej logiczną i stylistyczną kontynuację – „She” (V 1998-VI 1999) oraz mająca zachwiać hegemonią „Twojego Stylu”, 27. z kolei edycja „Marie Claire” Domu Wydawniczego Helvetica (V 1998-XII 1999). Przy niskiej, jak na tę kategorię pism cenie, sprzedawały się one jednak słabo, bo w połowie nakładów, na starcie obliczonych na 200-250 tys. egz. i jako

przedsięwzięcia nierentowne szybko zeszyły z rynku, mimo wieloletnich doświadczeń wydawców z wprowadzaniem szeregu wersji międzynarodowych, pozwalających w przypadku kolejnych edycji zredukować ryzyko niepowodzenia do minimum oraz dość ciekawej formuły. „Marie Claire” na przykład rozwijała się w kierunku niestroniącego od trudnych tematów (dzieci rodzone w więzieniu, bezdomni, sytuacja kobiet w Afganistanie) magazynu reportażowego, przedstawiającego autentyczne losy kobiet z całego świata, z minimalnym udziałem tak charakterystycznych dla „Twojego Stylu” portretów znanych postaci oraz felietonów, jedynie jej „archaizująca graficznie kolumna wiadomości kulturalnych, przypominająca szarawy «Bluszcz» z przełomu wieków” zebrała nie najlepsze recenzje. W kontekście tematyki tej publikacji zwracają uwagę literackie korzenie drugiego z tytułów – „She”, powstałego w USA w 1903 r. i ukazującego się tam do dziś pod tytułem „Redbook”, który początkowo zamieszczał miniatury literackie oraz krótkie teksty beletrystyczne i dopiero w latach pięćdziesiątych minionego wieku przekształcił się w magazyn dla aktywnych zawodowo matek⁹⁰.

Wielkich sukcesów nie odnoszą również sprzedające się poniżej 100 tys. egz. polskie tytuły z tradycjami – „Pani” i „Uroda”, skupione w powstałym w lutym 1999 r. z połączenia Domu Wydawniczego „Kobieta i Życie” oraz Wydawnictwa „Uroda” – Polskim Domu Wydawniczym. Równieżniczka i najbliższa, z uwagi na grupę docelową oraz podobną formułę magazynu ogólnego, konkurentka „Twojego Stylu” – „Pani” skierowana jest do kobiet wykształconych, o szerokich horyzontach myślowych i różnorodnych zainteresowaniach, starając się wypełnić lukę, jaka powstała po zniknięciu z rynku czasopism kulturalnych. „Gwarantuje dużo lektury, mniej doznań wizualnych. Wychodzi z warszawskiej enklawy, dociera do osób nieznanymi, ale potencjalnie interesującymi. Bardziej od aktorów i modnych piosenkarzy interesuje się pisarzami, kompozytorami, operowymi divami. Portrety i opowieści tworzą cykle, łatwo przekładane na język książki”. Z kolei ponad 40-letnia „Uroda” staje się luksusowym magazynem specjalistycznym poświęconym pięknu życia, przypominającym „Votre Beauté” WPTS, nad którą ma przewagę w postaci lepszej rozpoznawalności marki. Warto dodać, że z początkiem lipca 1999 r. Polski Dom Wydawniczy uruchomił internetowy serwis dla kobiet (www.sekretykobiet.pl), mający z czasem przerodzić się w polski portal kobiecy⁹¹.

Uważa się, że dystansujący pozostałe tytuły luksusowe „Twój Styl” posiada nad nimi znaczną przewagę we wszystkich parametrach. Pierwsze dziesięciolecie istnienia zamknął uzyskaniem dwuipółkrotnie większej sprzedaży i wpływów reklamowych od bezpośrednich rywalek z „grupy pościgowej” – „Elle” i „Cosmo”, które rozchodzą się średnio po ok. 100-118 tys. egz. miesięcznie, podczas gdy „Twój Styl” sprzedaje ok. 300 tys. z 400-tysięcznego nakładu. Jego wpływy reklamowe przez pierwsze osiem miesięcy 1999 r. wyniosły brutto 36 mln zł, „Elle” i „Cosmo” zarobiły w analogicznym okresie po ok. 13 mln zł⁹². Nie trzeba dodawać, że „Twój Styl” wyprzedza je również pod względem czytelnictwa, co pokazuje tabela 4.

Zasięg poczytności magazynów kobiecych w latach 1991-1999
(dane w procentach)

	1991	1992	1993		1994	1995		1996	1997	1999
	wiosna	wiosna	wiosna	zima	wiosna	wiosna	zima	jesień	jesień	jesień
TWOJ STYL	1,7	4,9	6,7	6,4	7,5	7,0	6,6	6,7	5,2	7,9
PANI	1,5	3,6	3,4	2,4	2,3	2,4	1,5	1,6	1,6	1,7
COSMOPOLITAN	-	-	-	-	-	-	-	-	1,2	1,8
ELLE	-	-	-	-	-	1,7	1,2	1,8	1,1	1,8
URODA	0,9	1,4	2,6	1,7	2,1	1,8	1,4	1,4	1,0	1,5
ZWIERCIADEŁO	0,4	1,0	0,6	0,4	0,3	0,4	0,4	0,7	0,6	1,0

Oznaczenia w tabeli: - w tym roku pismo nie ukazywało się

Źródło: R. Filas: *Czytelnictwo prasy w 1997 roku*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1998 nr 1/2 s. 177; tenże: *Czytelnictwo prasy u progu roku 2000*. Tamże 2000 nr 1/2 s. 218-220.

Działalność wydawnicza, w zakres której wchodzi publikacja kilku tytułów prasowych oraz dobrze prosperujące wydawnictwo książkowe nie wyczerpuje wszystkich dziedzin aktywności „Twojego Stylu”. O prowadzonej przez miesięcznik działalności handlowej była już mowa wyżej. Z innego rodzaju inicjatyw warto wspomnieć najgłośniejsze: powołanie Centrum Badań Rynku – Fundacji „Twojego Stylu”, objęcie patronatem Międzynarodowych Targów dla Pań, honorowanie instytucji finansowych o szczególnie przyjaznym stosunku do klienta nagrodami „Alicji” oraz inspirowanie akcji społecznych, jak „Lekarz – Przyjaciel Kobiety” i Stowarzyszenie Różowej Wstążki do walki z rakiem piersi.

1.3. „Prasa serca”: CIENIE i BLASKI – pismo, któremu można się zwierzyć

1.3.1. Próba definicji, miejsce w typologii prasy, terminologia

Grupa ponad 20 periodyków, odwołujących się w swoich tytułach i zawartości do stylistyki sentymentalno-romansowej, reprezentowana w niniejszym ujęciu przez miesięcznik „Cienie i Blaski”, stała się w 10-lecie 1990-1999 istotną częścią krajowego rynku prasy kobiecej. Wydawnictwa te, na początku lat dziewięćdziesiątych XX w., okrzyknięte jako nowość „dotąd nieznana na polskim rynku czytelnictwa: o charakterze rozrywkowym, zawierającym lżejsze gatunki dziennikarskie poświęcone uczuciom (miłości i nienawiści), życiu rodzinnemu, zamieszczające

jednocześnie ogłoszenia matrymonialne i agencji towarzyskich”⁹³, prawie całkowicie nie istniały, a wręcz były niewskazane w epoce wprowadzania realnego socjalizmu, kiedy to wydawało się, „że zjawisko identyczne z prasą serca jest obecnie zupełnie nieprawdopodobne na naszym gruncie”, a „polskiemu rynkowi wydawniczemu nie grozi pojawienie się publikacji periodycznych zaabsorbowanych wyłącznie tematyką romansowo-sentymentalną, oderwanych od rzeczywistości społecznej i aktualnej politycznej problematyki”⁹⁴.

W związku z tym, w powojennym 45-leciu w polskim piśmiennictwie naukowym niezwykle rzadko spotkać można jakąkolwiek refleksję na temat czasopism tego rodzaju, mimo że posiadają one bogate tradycje, sięgające XIX wieku, które współtworzyły ich obecną formułę wydawniczą. Z tych powodów potraktowane zostaną one nieco szerzej, niż magazyny prestiżowe i poradniki.

Najwięcej – w kontekście zachodniej kultury masowej – zajmowała się „prasą serca i zwierzeń” A. Kłosowska, która w rozwoju periodyków kobiecych dostrzegała dwa równoległe istniejące nurty: pierwszy o charakterze instrumentalnym, poświęcony był poradnictwu (zdrowotnemu, praktycznemu, kulinarnemu itp.) oraz informacji. Drugi – obszerny dział wydawnictw całkowicie wypełnionych fikcją literacką o sentymentalno-romantycznym nastroju, skłonna była uważać za produkt ewolucji tradycyjnych magazynów kobiecych, zmierzającej „w kierunku rozrostu fikcji literackiej dokonującego się kosztem wszystkich pozostałych działów, które ulegają atrofii kurcząc się do wymiarów 1/3-1/4 zawartości lub zanikając całkowicie”⁹⁵.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku o francuskiej odmianie „prasy serca” w *Drogach rozwoju kultury masowej* pisał Kazimierz Żygulski, referując poświęcone jej studium Kłosowskiej⁹⁶ oraz odpowiednie fragmenty pracy E. Sullerot *La presse féminine* (Paryż 1963), by w konkluzji swoich wywodów skontrastować ją z ówczesnymi „zaangażowanymi” periodykami polskimi: „[...] nie znajdzie czytelnik w naszej prasie kobiecej ani horoskopów astrologicznych, ani serii melodramatów rozwiązywanych przez cudowne wydarzenia; także rola ogłoszeń jest podrzędna. Przede wszystkim jednak różny jest punkt wyjścia: nie «sprzedaż marzeń», ale walka o określone wartości leży u podłoża polityki redakcyjnej, przynajmniej jako ogólna wytyczna. Polska prasa kobieca zamieszcza regularnie artykuły i informacje dotyczące spraw politycznych i społecznych. Szczególnie dużo miejsca poświęca problemom wychowania i pracy zawodowej kobiet”⁹⁷.

Jeszcze w 1989 r. Sylwester Dziki, w próbie typologii współczesnej prasy polskiej, posłużył się nazwą „prasy serca”, nie mającej wówczas żadnych odniesień do tytułów obecnych na naszym rynku, dla zilustrowania rozrywkowej funkcji prasy. Podkreślił też, że w prasoznawstwie zachodnio-europejskim uchodzi ona za klasyczny typ „prasy wolnego czasu” i w przeciwieństwie do właściwych czasopism kobiecych wyraźnie stroni od zagadnień praktycznych (porad z zakresu gospodarstwa domowego i mody), akcentuje natomiast emocjonalne przeżycia jednostki poszukującej szczęścia i treści sentymentalno-romansowe, zwłaszcza o posmaku sensacji⁹⁸. W innym miejscu zwrócił uwagę na jej zainteresowanie plotkami z życia gwiazd i znanych osobistości⁹⁹.

Na określenie omawianych wydawnictw, które zrobiły międzynarodową karierę, używa się wielu terminów. Na rynku amerykańskim od lat funkcjonują one jako „confession magazines”, „romance magazines” lub „family behavior magazines”, co w pierwszych dwóch przypadkach odnosi się do form podawczych i tematyki tych pism, zawierających nacechowane intymnością i bardzo osobiste, pisane w pierwszej osobie wyznania, jakich nie powstydzilyby się przyjaciółki „przy kuchennym stole”, dotyczące najczęściej problemów uczuciowych młodych kobiet. Trzecie pojęcie utworzone zostało w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku przez „ludzi z branży” na potrzeby rynku i można je odnieść m.in. do funkcji społecznych, jakie prasa ta realizuje, ucząc na przykład budowania relacji interpersonalnych w rodzinie poprzez ukazywanie możliwych wzorów postępowania w określonych, raczej dramatycznych lub przynajmniej trudnych sytuacjach.

W języku niemieckim ten typ piśmiennictwa powszechnie znany jest jako: „Soraya-Press”, „Soraya-Postille”, „Tante-Klara-Blatt”, oraz „Regenbogenpresse”. Walter Nutz, który przed trzydziestu laty badał „prasę serca” obecną na tamtejszym rynku, zauważa, że zwłaszcza ostatnie pojęcie adekwatne jest nie tylko w stosunku do periodyków donoszących o wydarzeniach z życia znanych osobistości (Soraya, Fabiola, królowa Elżbieta II) i używających do przyozdobienia nagłówek na okładkach farb w krzykliwych „kolorach tęczy”, ale też łączy się z określonym stylem, zawartością i techniką prezentacji materiału. Z kręgu różnorodnych działów i rubryk typowych dla tych magazynów wybiera i analizuje m.in. teksty odnoszące się do kwestii społecznych o nachyleniu towarzyskim, powieści i odcinki powieściowe, sprawozdania sądowe, poradnictwo (listy od czytelników, porady lekarskie, horoskopy) oraz anonse¹⁰⁰. Periodyki tego typu jako kalki w postaci „prasy tęczowej” znane są i u nas i, podobnie jak niemieckie pierwowzory, zwrócone są w stronę sensacji i karmią się plotkami z życia gwiazd i powszechnie znanych osobistości.

Element oceny, na dodatek negatywnej, widoczny jest w równie często stosowanych określeniach, takich jak: prasa bulwarowa (ang. *yellow press* i jej polski odpowiednik – brukowiec) oraz pisma plotkarskie, rynsztokowe, rewolwerowe, sensacyjne, tramwajowe (przeznaczone dla jeżdżących tramwajem kobiet zatrudnionych w sferze budżetowej i robotnic z wielkich zakładów przemysłowych)¹⁰¹ czy straganowe, co już samo w sobie jest sugestią, że schlebiają one niewybrednym gustom i zaspokajają najniższe ludzkie potrzeby. Ponadto przynajmniej niektóre z tych pojęć (np. brukowiec) są na tyle pojemne, że mieszczą w sobie także pisma o męskim bądź uniwersalnym adresie czytelnicznym (jak „Skandale”, „Detektyw”, „Super Express”, „Zły”), a więc mają zbyt szeroki w analizowanym kontekście zakres.

Przyjęta w tej książce nazwa „prasa serca” zaczerpnięta została z języka francuskiego – „périodique de coeur”, „la presse du coeur” i jest bardzo bliska znaczeniu sygnalizowanego wyżej amerykańskiego terminu „confession magazines” – „prasa zwierzeń”¹⁰². Obydwa pojęcia wprowadzają w atmosferę sentymentalnej i nacechowanej intymnością twórczości dla kobiet, wydają się przy tym pozbawione elementu oceny. Świadectwem wykształcenia się „prasy serca” z działów korespondencji w czasopiśmie kobiecych pozostaje z kolei rzadko dziś stosowane określenie „le courrier du coeur” („poczta serc”).

Współczesna polska „prasa serca” mieści się w typie periodyków lek- kich, rozrywkowych, bulwarowych, czytanych przeważnie, choć nie- wyłącznie, przez kobiety. Można wśród nich wyodrębnić dwie odmiany ze względu na przekazywane treści, a co za tym idzie funkcję, rolę społeczną, jaką pełnią: pierwsza zorientowana jest na kwestie społeczno-obyczajowe, ukazuje problemy i nieszczęścia zwykłych ludzi, często przedstawiane jako prawdziwe historie czytelnicze (funkcja instrumentalna); druga nastawiona jest na treści sensacyjno-rozrywkowe i skandalizujące oraz plotki z wielkiego świata (wyłącznie relaks). Często zdarza się, że w obrębie jednego tytułu występują obydwie wątki, a zakwalifikowanie go do którejś z odmian to sprawa proporcji pomiędzy poszczególnymi działami i rubrykami.

Na tle innych typów czasopism kobiecych na pierwszy rzut oka widoczne są różnice pomiędzy „prasą serca” a magazynami prestiżowymi. W tym przypadku jeden z argumentów przeciwników pism kobiecych *en bloc*, iż można by zamienić ich okładki, gdyż zawartość pozostaje zawsze taka sama, nie znalazłby zastosowania. Odmienna forma graficzna, objętość, operowanie kolorem, jakość papieru, tematyka i sposób redagowania tekstów, podejście do reklam, wreszcie cena, wskazują na inne grupy docelowe adresatek.

Bardziej zbliżone pod względem cech demograficzno-społecznych do czytelniczek „prasy serca” są natomiast kręgi odbiorczyń poradników kobiecych. O próbach kierowania tytułów obydwu typów do tej samej publiczności czytelniczej świadczy obecność w nich analogicznych działów i rubryk – bardziej lub skromniej rozbudowanych – w zależności od dominującej funkcji periodyku. W ten sposób w „prasie serca” znajdują się kolumny z przepisami kulinarnymi, minifelietonami, poradami specjalistów z różnych dziedzin, a wiele typowych dla niej opowiadań, czy też „zwierzeń” kobiet ma charakter opowieści egzemplarnych, zawierających ukryty i zbeletryzowany wzorzec postępowania w określonych sytuacjach życiowych. Z kolei w tradycyjnych poradnikach spotyka się na przykład „pocztę serc”, anonse towarzyskie i matrymonialne, opowieści i reportaże „z życia wzięte” oraz zwierzenia czytelniczek (np. „W zaufaniu” w tygodniku „Przyjaciółka”).

Duże podobieństwa łączą też „prasę serca” z kształtującym się dopiero na naszym rynku gatunkiem czasopism nazywanych „towarzyskimi” lub „people”, mającymi cechy magazynu kobiecego i bardziej uładzonych elementów prasy sensacyjnej. Koncentrują się one na poznawaniu życia ludzi, których spotyka się na ekranach telewizorów: aktorów, artystów, wynalazców, sportowców¹⁰³, a do ich reprezentantek należały w 1999 r. „Viva!”, „Halo” i odmienione „Na Żywo”. Zagranicznymi odpowiednikami tych pism są „Hello!”, „Now” i „OK” w Wielkiej Brytanii, „Hola!” w Hiszpanii¹⁰⁴.

1.3.2. Poprzedniczki dzisiejszej „prasy serca”

Duża ilość terminów, za pomocą których próbuje się opisywać anali- zowany rodzaj publikacji, wynika z ich długotrwałej tradycji oraz specyfiki, jaką odznaczają się w poszczególnych krajach. Poszukiwania rodowodu „prasy serca” prowadzą do popularnych i licznych w XIX w. wydawnictw

poświęconych tematyce romansowej¹⁰⁵. Na naszym gruncie gatunek ten wywodzi się z serii wydawniczych wypełnionych w całości lub przeważającej części popularną beletrystyką romansową, przeznaczonych dla najślabiej wykształconych warstw społecznych, osiadłych w miastach. Chcąc odwołać się tu do jakiegoś konkretnego typu piśmiennictwa, należałoby wskazać na brukową powieść zeszytową, wydawaną na ziemiach polskich w liczbie około 170 utworów w latach 1869-1939¹⁰⁶. Janusz Dunin i Krystyna Mierzwińska podają, że w ostatnim okresie, obok tekstu powieści pojawiały się w zeszytach także i inne utwory, wskutek czego zaczęły się one przeradzać właśnie w „prasę serca”¹⁰⁷.

Już w latach międzywojennych periodyki te spotykały się z ostrą krytyką z powodów nie innych, niż dzisiaj. Oskarżano je mianowicie o to, że „uprawiają spekulację na braku kultury wśród mas, nie mając innego celu, jak tylko dochód z wydawnictwa”¹⁰⁸, choć pewna ich grupa, jak „Kobieta Pracy. Czasopismo dla kobiet pracujących” (Warszawa, R. 1: 1933), „Panna Marynia. Tygodnik pracownic domowych” (Warszawa, R. 1: 1936), „Wiadomości Kobięce” (Warszawa, R. 1: 1931 – R. 9: 1939), deklarowała obronę zdobyczy socjalnych i interesów kobiet pracujących, ich uświadamianie społeczne oraz ochronę przed wyzyskiem i krzywdą, na osłode częstując je jednak „lekką strawą tłomaczonych powieści i nauką wróżenia z kart”¹⁰⁹, tudzież wykładnią znaczenia snów, odcinkowcami, anonsami wróżek, dowcipami i sensacyjkami prasowymi, co nie pozwala traktować ich jako poważnego rzecznika „kwestii kobiecej” lecz swego rodzaju hybrydy wydawnicze, nastawione na zaspokajanie głodu sensacji i rozrywki.

Inne, aspirujące do roli „wytwornych” czasopism humorystycznych lub artystyczno-literackich z domieszką „podkasanej muzy”, głosiły zainteresowanie problematyką damsko-męską bez powoływania się na służbę społeczną. Były to wydawane również w stolicy w latach dwudziestych: „Pani i On. Pismo poświęcone pani, jemu i miłości”, „Piękność i Zdrowie Kobiety. Czasopismo poświęcone higienie, piękności i estetyce ciała”, „Perskie Oko. Wytworny Tygodnik Artystyczno-Literacki” oraz w latach trzydziestych: „Warszawianka. Czasopismo wytworne, poświęcone pięknu i estetyce, humorowi i lekkiej literaturze”, „Ona i On. Czasopismo wytworne”, „Panna i Kawaler. Pismo tygodniowe dla młodych” i nie jest to zapewne pełen katalog tytułów. Ich wspólną cechą jest duży udział śmiałych wówczas „zdjęć neglizowych i intymnych, młodocianych, dojrzałych i na łonie przyrody”¹¹⁰, czasem opatrzonych zabawnymi komentarzami, w ogóle niespotykanych w wyżej opisanym typie „zaangażowanej” odmiany „prasy serca”, a także pociąg do świata kina, teatru i teatrzyków rewiowych. Ten ostatni wątek, chętnie eksploatowany przez współczesne brukowce, przejawiał się w zamieszczaniu fotosów popularnych aktorów (Zula Pogorzelska, Hanka Ordonówna), zdjęć z filmów polskich i obcych oraz przeglądach repertuarów warszawskich kin, teatrów, rewii, operetek i cyrków; streszczaniu scenariuszy filmowych; konkursach o takiej tematyce; sensacyjnych doniesieniach z życia gwiazd polskich i hollywoodzkich. Część artystyczno-literacką magazynów wypełniały frywolne opowiadania i nowelki, poezja, „złote myśli” o kobietach i mężczyznach, anegdoty – wszystko spod znaku Erosa i humoru. Nie zabrakło też poruszających wątki sensacyjno-kryminalne odcinkowców,

zdarzały się pseudoreportażowe relacje z sal sądowych Paryża i Londynu. O ambicji niektórych wydawców co do stymulowania twórczości literackiej lub kłopotach z pozyskaniem odpowiednich autorów, względnie tekstów, świadczą apele do czytelników, zachęcające ich do nadsyłania próbek własnej twórczości niezależnie od uprawianego gatunku z myślą o publikacji na łamach tych pism. Zestaw tematów uzupełniały poparte jakoby autorytetem nauki artykuły i doniesienia popularyzujące higienę i edukację seksualną oraz reklamy książek erotycznych, usług wróżbiarskich i anonse matrymonialne. Na marginesie warto wspomnieć, że tą ostatnią kwestią zajmowało się „Życie Towarzystwo. Czasopismo poświęcone zawieraniu znajomości w celu matrymonialnym, literaturze i ogłoszeniom handlowym”, pozostające jednym z nielicznych przykładów „prasy serca” wydawanych poza stolicą. Do rąk czytelników obojga płci trafiły zaledwie trzy numery tego periodyku, redagowanego w Toruniu w okresie od sierpnia do grudnia 1935 r.

Analiza polskich protoplastów współczesnej „prasy serca” uprawnia do stwierdzenia, że gros spośród nich należało do efemeryd wydawniczych, kończących żywot rynkowy na kilku numerach, w których sygnalizowano tylko pewne rubryki i tematy. Czasopisma te charakteryzowały się niedbałą szatą zewnętrzną, z reguły broszurowym wyglądem i brakiem koloru, zróżnicowanym formatem i przeważnie 16-stronicową objętością. Ich wydawcy nie podawali wysokości nakładów, co do ceny – ta była niska w przypadku pism deklarujących poparcie dla kobiet pracy i wynosiła 20-30 groszy, co odpowiadało mniej więcej cenie znaczka pocztowego. Tytuły „wytworne” można było nabyć za 50 gr-1 zł. Wszystkie te periodyki redagowali w większości mężczyźni, część autorów kryła się pod pseudonimami i kryptonimami lub pozostawała anonimowa.

Ich powstanie i rozwój pokazuje, że w omawianym 20-leciu Polski niepodległej zaczęły kształtować się mechanizmy właściwe dla kultury masowej, skutecznie zahamowane po II wojnie światowej. Z tego powodu współczesna polska „prasa serca” ma więcej wspólnego z przedstawionymi tu periodykami przedwojennymi, niż z jakimkolwiek tytułem z powojennego 45-lecia Polski Ludowej, w którym niezbędne dla jej funkcjonowania procesy rynkowe zostały sztucznie zastąpione centralnie stymulowanymi decyzjami i działaniami wynikającymi z pobudek ideologicznych. W tych warunkach, sztandarowe przykłady „czasopism czasu wolnego”, które grzeszyły pociąganiem do niezwykłości i sensacji oraz brakiem zainteresowania dla spraw ogółu, akcentowały za to osobiste szczęście jednostki, nieraz balansując na krawędzi norm obyczajowych, nie bardzo dawały się wpisać w służbę „słusznej sprawy”. Sztuka ta – o czym szerzej w rozdziale drugim – fenomenalnie powiodła się jedynie odrodzonej w 1948 r. „Przyjaciółce”, która w szeregu rubryk („Radości i smutki”, „Opowieść filmowa”, nowele i odcinki powieściowe) potrafiła wykorzystać właściwe dla „prasy serca” i generalnie wydawnictw rozrywkowych formy przekazu dla wyrażenia nowych treści, oczekiwanych z punktu widzenia politycznego dysponenta, który zresztą w tym celu powołał tygodnik do życia. Biorąc pod uwagę skład społeczny pierwszych czytelniczek „Przyjaciółki”, można zaryzykować stwierdzenie, że gdyby nie fakt administracyjnego wyeliminowania z powojennego krajobrazu wydawniczego tzw. drugiego –

potocznie zwanego ludowym (w odróżnieniu od pierwszego – mieszczańsko-inteligenckiego) obiegu w obrębie literatury popularnej, przez Stefana Żółkiewskiego podzielonego dalej ze względu na formę dystrybucji i typ pisarstwa na jarmarczno-odpustowy (wiejski) i brukowy (miejski)¹¹¹, odbiorczynie tego pisma, związane ze środowiskiem chłopskim i proletariackim, zasiliłyby bez wątpienia jego kręgi.

Dwudziestowieczną historię zachodniej „prasy zwierzeń” rozpoczyna ukazujący się nieprzerwanie do dziś amerykański miesięcznik „True Story” założony w Nowym Jorku w 1919 r. w początkach rewolucji obyczajowej i moralnej, która nastąpiła po zakończeniu I wojny światowej, między innymi wskutek upowszechnienia wśród szerokiej publiczności myśli Freuda. Atmosfera nieskrępowanej dyskusji o seksie – fundamentalnej sile napędowej rodzaju ludzkiego – przyczyniła się do narodzin tego gatunku piśmienniczego, który z kolei wpłynął na ukształtowanie stosunku do spraw płciowości wśród wielu czytelników, którym całkowicie obce były zarówno nazwisko Freuda, jak i pojęcie libido¹¹².

Inicjatorem i wydawcą „True Story” był Bernarr Macfadden (1868-1955) – niezwykle ekscentryczny *self-made man*, gorliwy propagator kultury fizycznej, prekursor modnego dziś stylu życia – fitnessu, który dzięki swojej „skłonności” do ćwiczeń fizycznych doszedł do olbrzymiej fortuny i stworzył prężne imperium wydawnicze. W historii prasy jego nazwisko wiąże się z powstaniem dwóch niezbyt ambitnych, lecz poczytnych gatunków czasopism – „confession magazines” i wyrosłych z nich pism detektywistycznych, znanych jako „factual detective magazines”, w wierny sposób odtwarzających „autentyczne” przypadki naruszenia prawa i przebieg dochodzenia¹¹³.

Na temat genezy jego najbardziej dochodowego osiągnięcia edytorского – „True Story” – istnieje kilka sprzecznych relacji¹¹⁴. Ich wspólną cechą jest łączenie początków periodyku z poświęconym sportowi i zdrowemu trybowi życia miesięcznikiem „Physical Culture Magazine”, publikowanym przez Macfaddena w Nowym Jorku od 1899 r. Napływająca do tego magazynu korespondencja czytelników, którzy opisywali swoje autentyczne problemy i przeżycia natury osobistej, miała z czasem rozwinąć się w samodzielny tytuł, funkcjonujący na zasadzie wydatnej współpracy, a nawet współtworzenia go przez samych odbiorców. Nie na darmo pierwszy numer „True Story” opatrzone mottem: „Truth is stranger than fiction” i deklaracją: „We Offer \$1,000 for Your Life Romance”¹¹⁵. Reguła ta stała się podstawowym wyznacznikiem gatunkowym „prasy zwierzeń”, wkrótce podchwyciły ją także inne typy czasopism kobiecych. Obecnie nie ma chyba periodyku tego rodzaju, który nie nawoływałby swoich adresatek w wypowiedziach odredakcyjnych do aktywnego wpływania na zawartość poszczególnych numerów, chcąc jakoby najbardziej zbliżyć się do ich oczekiwań.

Dążenie Macfaddena do autentyzmu i zatarcia wrażenia profesjonalnego opracowania tekstów publikowanych w jego magazynie doprowadzone zostało wręcz do granic absurdu. Jeśli wierzyć jego zapewnieniom, materiał od 70 do 100 tys. rękopisów rocznie – zbierany dzięki ogłoszeniom w „Physical Culture” oraz wyłaniany w drodze konkursów, każdorazowo oceniany był przez zespół konsultantów – amatorów w osobach

bardzo młodych kobiet i mężczyzn nie posiadających do tego przygotowania fachowego. Do zadań redakcji należała jedynie korekta interpunkcji.

Tak pomyślana otwarta formuła wydawnicza nie zapobiegła nadużyciom ze strony zawodowych ludzi pióra, naśladowujących niewyszukany styl amatorów. By temu zaradzić, Macfadden wymagał od autorów opowieści składania pisemnych oświadczeń potwierdzających ich autentyczność pod groźbą wniesienia oskarżeń przeciwko tym, którzy dopuścili się kłamstwa. Nie trzeba dodawać, jak traktowano to ostrzeżenie. Przed ewentualnymi zarzutami o rozpowszechnianie treści obscenicznych chroniło zaś wydawcę, nieraz mającego do czynienia z cenzurą obyczajową, zaangażowanie w charakterze arbitrow komisji wysokich rangą nowojorskich duchownych. Ich wsparcie dawało gwarancję moralności miesięcznika i podnosiło wiarygodność zamieszczanych tam opowiadań.

Dla spotęgowania efektu realizmu, „prawdziwe historie” ilustrowano równie „autentycznymi” fotografiami. Zadania tego nie spełniałyby rysunki, kierujące skojarzenia odbiorców ku „wymyślonej” beletrystyce. Praktykę tę – niezmienną do dziś – wprowadził pierwszy redaktor „True Story”, John Brennan, który początkowo używał w tym celu wewnątrz własnego domu, jak i członków swojej rodziny. Z czasem w roli modeli zastąpili ich debiutujący aktorzy, którzy dostrzegli wartość reklamową takich zdjęć. Część z nich wyrosła później rzeczywiście na gwiazdy wielkiego formatu¹¹⁶.

Przez pierwsze dziesięć lat istnienia objętość „True Story” ustabilizowała się na poziomie 200 stron, przy cenie 25 centów. Nieustalony wyjściowy nakład magazynu wzrósł w tym okresie do 2,2 mln egz. (a sama fortuna jego twórcy do 30 mln dolarów)¹¹⁷. Fantastyczna wręcz sprzedaż, głównie w kioskach, świadczyła o uzyskaniu przez nowy tytuł pełnej aprobaty odbiorczyń, rekrutujących się z rodzin robotniczych, o wykształceniu nie wyższym, niż średnie. Było to możliwe dzięki dostosowaniu tematyki i form podawczych (pierwszoosobowa narracja, prosty kolokwialny język) do ich psychiki, wykorzystującemu mechanizm identyfikacji czytelniczej i odwoływanie się do najsilniejszych emocji.

Sukces Macfaddena jako ojca nowego gatunku czasopism popularnych pociągnął za sobą falę naśladownictw. On sam dzięki wpływom uzyskanym z „True Story” wkrótce założył co najmniej kilka pism powielających tę formułę. Uaktywnili się także wydawcy konkurencyjni i do połowy stulecia powstało za oceanem około 40 tytułów w rodzaju: „True Romance”, „Modern Romances”, „Intimate Romances”, „Real Romances”, „Your Romances”, „My Romance”, „Secret Romances”, „Personal Romances”, „Revealing Romances” (oraz mniej więcej ten sam zestaw przydawek z rdzeniami „Love”, „Confessions” i „Story”)¹¹⁸ o łącznym nakładzie jednorazowym 16 mln egz., z czego wiodących w tej grupie 18 magazynów rozchodziło się w ponad 7 mln egz.¹¹⁹. Jeszcze 20 lat później, w 1972 r., w „Simmons Audience Data on Adult Female Readers” odnotowano blisko 4,2-milionowy krąg odbiorczyń samego „True Story” (w wieku przeciętnie 33 lat; w 62% zajmujących się domem; w niespełna 40% pracujących zawodowo z reguły w niepełnym wymiarze godzin)¹²⁰. Z perspektywy czasu doceniono też wysiłki

wydawcy w zainteresowaniu czytaniem tych grup społecznych, które rzadko robiły to przedtem i którym lektura „prasy zwierzeń” pozwoliła przejść do bardziej ambitnych pozycji¹²¹.

Dziś widać, że czasopisma te okazały się trwałym elementem rynku prasy w Stanach Zjednoczonych. Mimo że poszczególne tytuły publikowane obecnie głównie przez kompanię wydawniczą Sterling/Macfadden Partnership z siedzibą w Nowym Jorku (w tzw. Woman’s Group poza „True Story” są to „True Confessions”, „True Romance”, „True Love”; w grupie Black Romance: „Black Secrets”, „Jive” i „Intimacy”)¹²² oraz Lancio USA, Inc. („Photo Romance Darling”), Goodman Media Group, Inc. („Love and Sex”)¹²³ nie mogą poszczycić się już tak zawrotnymi nakładami i czytelnictwem, jak w okresie największej prosperity, wciąż jednak utrzymują na nim dość stabilną pozycję, a tzw. confession writing po wielu przemianach zbliżyło się do kategorii beletrystyki romansowej o tematyce współczesnej – tzw. contemporary romances.

Magazyny wypełnione w całości lub w przeważającej części eskapistyczną fikcją literacką od dawna znajdują też czytelniczki w Wielkiej Brytanii¹²⁴. Podobnie jak w Ameryce, ich lektura była zawsze silnie skorelowana ze statusem klasowym odbiorczyń. Francuską sentymentalną prasę kobiecą końca lat pięćdziesiątych XX w. analizowała A. Kłosowska¹²⁵. Jej wyczerpujące i wszechstronne opracowanie tego zjawiska zwalnia z obowiązku rozwijania tematu w tym miejscu. Warto jednak przytoczyć za nią, że omawiane pisma stanowiły wówczas najliczniejszą pod względem tytułów i nakładów jednolitą grupę publikacji, reprezentującą 1/4 francuskich wydawnictw periodycznych, a tygodniowy nakład „prasy serca” oszacowała autorka na co najmniej 6 mln egzemplarzy, z czego przeszło połowa (3 mln 800 tys.) przypadała na czasopisma koncernu Del Duca (w 1955 r. 7 tytułów, w tym 1 mln 500 tys. egz. „Nous Deux”). Obecnie magazyn „Nous Deux” wraz z dwoma innymi czołowymi tytułami tego typu – „Intimité” i „Confidences” osiągają łączny nakład przekraczający 1 mln 300 tys. egzemplarzy¹²⁶.

1.3.3. Współczesne tytuły spod znaku serca na polskim rynku

1.3.3.1. Polskie inicjatywy wydawnicze początku lat pięćdziesiątych XX w.

W naszym kraju po II wojnie światowej aż do początku lat pięćdziesiątych nie istniały, jak wspomniałam wyżej, warunki sprzyjające utrwaleniu się wzorów zachodniej „prasy serca”, choć pewne jej elementy były przemycane do popularnych czasopism kobiecych – na przykład „Przyjaciółki”, wykazującej podobieństwo do periodyków francuskich. Sygnały zapowiadające pojawienie się, a właściwie odrodzenie nowego typu prasy, wystąpiły pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku na łamach „Wieczoru” – katowickiej popołudniówki RSW „Prasa-Książka-Ruch”. W magazynowych numerach weekendowych tego dziennika już od 1959 r. istniał jako jego integralna część dodatek pt. „Kalejdoskop Młodych”, publikujący m.in. listy z prośbami o porady serco-

we. W maju 1989 r. przybrał on formę wydania specjalnego skoncentrowanego wyłącznie na problemach życia we dwoje, sygnowanego jako „**Sekrety Życia we Dwoje**”. Dało to początek kolorowemu miesięcznikowi Dziennikarskiej Spółki „Evening”, wydawcy „Wieczoru”, kierowanemu przez Beatę Netz, odpowiedzialną za redagowanie „Kalejdoskopu Młodych”. Ukazujący się do marca 1992 r. w 100 tys. nakładzie magazyn był w zasadzie poradnikiem „poświęconym życiu rodzinnemu, małżeńskiemu, przedmałżeńskiemu, uczył kultury współżycia, pokonywania barier na drodze – we dwoje”¹²⁷ z mocno rozbudowaną pocztą serc i działem rozrywki.

Pierwszym pełnowymiarowym i często przywoływanym przykładem rodzimej „prasy serca” był nieistniejący, lecz jeszcze pamiętany z uwagi na charakterystyczny znak graficzny „KM” z serduszkami – tygodnik „**Kobieta i Mężczyzna**” – wymyślony i zaprojektowany plastycznie w 1990 r. przez Teresę Jaskierny – z wykształcenia grafika, w przeszłości ilustratorkę książek dla dzieci (m.in. z serii Naszej Księgarni «Poczytaj Mi, Mamo»), obecnie właścicielkę warszawskiej oficyny „TE-JOT”, przez wiele lat związaną z prasą kobiecą. Zatrudniona wówczas w „Filipince”, jednocześnie pracując i podróżując za granicą, przyglądała się działalności koncernów publikujących popularne pisma dla pań w Szwecji i Norwegii, by w marcu 1990 r. przedstawić macierzystej redakcji projekt przekształcenia „Filipinki” w tytuł bardziej komercyjny. Wskutek niepodzielenia jej opinii przez część zespołu, przeceniającego poziom intelektualny i wyrobienie czytelniczek, postanowiła stworzyć nowy periodyk, poświęcony wyłącznie rozrywce i „miłemu spędzeniu czasu po obiedzie”; z założenia brukowe, przeznaczone dla kucharek czytało, proste, dostępne i tanie, przypominające zewnętrznie gazetę¹²⁸. Tytuł ten, publikowany przez dwie współpracujące spółki „Kobieta i Mężczyzna” oraz „Zarządzanie i Bankowość” Józefa Śniecińskiego, ukazał się z datą 9 grudnia 1990 r. w nakładzie 200 tys. egz. i objętości 24 stron, a lekkość materiałów podanych w przystępnej formie oraz niska cena sprawiły, że praktycznie bez żadnej reklamy odniósł niebywały sukces czytelniczy i finansowy, który zdumiał nawet samych jego twórców. Symptomaticznie powodzenia były stale wzrastające nakłady, które szybko osiągnęły pułap 700 tys. egz. (nr 22 z 1992 r. nawet 860 tys.).

Zygmunt Broniarek, który nie uchylał się od „artykułów «lekkich» czy wręcz «podkasanych» do powstającej wybuchowo prasy bulwarowej” – pisał m.in. felietony „Okieł światowca” dla omawianego tygodnika, wspominając swoje dziennikarskie „łagodne przejście od socjalizmu do kapitalizmu” zaznaczył, że «Kobieta i Mężczyzna» udowodniła istnienie w Polsce zjawiska, niedostrzeżonego przez redaktorki tradycyjnych pism kobiecych, takich jak «Przyjaciółka». Redaktorkom tych pism zdawało się, że przez prawie pół wieku PRL-u już tak podniosły poziom umysłowy kobiet polskich, iż nie zaakceptują one tego, co nazywały «chłamem», czyli właśnie pism bulwarowych”¹²⁹. Fenomen „Kobiety i Mężczyzny” ujawnił więc olbrzymie zapotrzebowanie społeczne na tego rodzaju magazyny, a jednocześnie zapoczątkował serię wydawnictw, będących jego dodatkami (jak kolorowy miesięcznik pt. „Magazyn Kobiety i Mężczyzny – KM” z 1992 r., który padł po siedmiu numerach), rozwinięciem pewnych działów lub konkurujących z nim.

Te ostatnie, zakładane przez T. Jaskierny, która opuściła zespół „Kobiety i Mężczyzny” w wyniku konfliktu w łonie kierownictwa redakcji¹³⁰ lub też, w jej ocenie, usunięcia jej przez nieuczciwego współnika J. Śniecińskiego – i, jak zaznaczyłam, utworzyła własną oficynę – do złudzenia przypominały grafiką i zawartością macierzysty tytuł, jako że czuła się ona jego pomysłodawczynią i posiadaczką praw do własności intelektualnej. Jednym z nowych wydawnictw powielających formułę „Kobiety i Mężczyzny” był tygodnik „**Wszystko o Miłości**”, który ukazał się w styczniu 1992 r. nakładem Agencji Wydawniczej „Interster” oraz Wydawnictwa „Kobieta, Mężczyzna i Miłość”. Przeniesienie na jego łamy najlepszych pomysłów szefowej oficyny oraz „podebranie” pierwowzorowi części czytelników, m.in. dzięki zamieszczeniu w pierwszym numerze informacji o „przeprowadzce” zespołu i autorów znanych im z tego pisma pod szyld „Wszystko o Miłości” sprawiły, że i on zdołał odnotować pewien sukces.

Obydwa pisma, to jest „Kobieta i Mężczyzna” oraz „Wszystko o Miłości” przez kilka lat wychodziły równolegle, rywalizując o względy publiczności, nie obyło się przy tym bez posądzeń o plagiat. W ich pozycję w segmencie tytułów bulwarowych mocno uderzyło pojawienie się kolorowej prasy niemieckiej (jak zaznaczyłam, już w 1992 r. zaistniała na nim „Tina”), z którą ostatecznie nie wytrzymały konkurencji. Dotychczasowy lider – tygodnik „Kobieta i Mężczyzna” – nie zareagował na obecność czasopism wnoszących obcy kapitał i wieloletnie międzynarodowe doświadczenia edytorskie żadnymi zmianami formuły wydawniczej. Dopiero w lutym 1996 r. przybrał kolorową szatę graficzną i sondował opinie czytelników na ten i inne tematy. Niewiele to jednak pomogło, skoro numer 21 z tegoż roku jest jednym z ostatnich, do których można dotrzeć. Pismo zostało „zawieszane” w połowie 1996 r. z nakładem około 30 tys. egz., wkrótce też zmarł jego właściciel, J. Śnieciński.

Nie mające tak silnej pozycji, wysokiego nakładu i zaplecza kapitałowego „Wszystko o Miłości” wybrało dość skomplikowaną do odtworzenia drogę ewolucji i mnożenia tytułów. Wiosną 1993 r. tygodnik ten wzbogacony został o, redagowany przez ten sam zespół, miesięczny dodatek pt. „**Magazyn Wszystko o Miłości – Wróżka**” – w niespełna rok później pozbawiony nadtytułu „Wszystko o Miłości” i funkcjonujący do dziś jako miesięcznik „**Wróżka**”; sam zaś uległ przekształceniu w tygodnik astrologiczny „**Gwiazdy Mówią**”. W kręgu rozrywkowej prasy kobiecej z elementami wiedzy ezoterycznej pozostawał kolejny periodyk oficyny T. Jaskierny – „**Venus i Ty... Wróżka Radzi. Poradniczy Kwartalnik Magazynu «Wróżka» i Tygodnika «Gwiazdy Mówią»**” założony w czerwcu 1995 r. Natomiast publikowany od października 1996 r. nowy miesięcznik „**Kobieta, Mężczyzna i Miłość**”, nawiązujący do tradycji „Kobiety i Mężczyzny” przez samą właścicielkę uważany jest za pismo wtórne, pozbawioną świeżości kopię, w której należałoby wprowadzić daleko idące zmiany. W latach 1998-1999 na stan posiadania Wydawnictwa TE-JOT – przedsiębiorstwa działającego prawie domowym sposobem na niedużą skalę w oparciu wyłącznie o polski kapitał – przez samą szefową nazwanego ubogim krewnym firmy Prószyński i S-ka¹³¹, składały się cztery tytuły: „**Wróżka**”, „**Kobieta, Mężczyzna i Miłość**”, „**Gwiazdy Mówią**” i „**Magiczna Quchnia**”.

Oprócz pism firmy T. Jaskierny do wątków wprowadzonych w „Kobiece i Mężczyźni” nawiązywała także grupa polskich periodyków będących z reguły krótkotrwałymi i nie wiadomo kiedy znikającymi z rynku inicjatywami wydawniczymi, które zostaną tu odnotowane jedynie z kronikarskiego obowiązku w kolejności pojawiania się.

Niemal równoczesny start z „Kobietą i Mężczyzną” miał miesięcznik **„We Dwoje. Ilustrowany magazyn dla osób, które się poszukują”** Wydawnictwa „Kwadryga” sp. z o.o. Warszawa-Bydgoszcz pod redakcją Jerzego Jurkiewicza, Krystyny Pytlakowskiej i Janiny Rusockiej. W numerze 1 z grudnia 1990 r. aspirował on do roli medium współczesnej kultury erotycznej postrzeganej przez pryzmat życia we dwoje, wyrażał zainteresowanie małym, intymnym światem czytelników płci obojga, ich najbardziej osobistymi wartościami, związanymi z przyrodzonym człowiekowi pragnieniem kochania i bycia kochanym, realizowanym jednak wyłącznie w związkach heteroseksualnych. Przekształcenie miesięcznika o stosunkowo niskim nakładzie (50 tys. egz.) w pismo towarzysko-matrymonialne nie uchroniło go przed zawieszeniem w 1993 r.

Warszawska Oficyna „Naja-Press” w okresie od 13 stycznia do 19 maja 1991 r. zdołała wydać zaledwie 10 numerów czasopisma reklamowanego jako redagowana przy udziale czytelników najbardziej relaksowa gazeta w Polsce, pt. **„Isabell. Dwutygodnik Lekkostrawny”** Andrzeja Nałęcz-Jaweckiego. Oprócz treści typowych dla „prasy serca”, jak pseudoreportaże sądowe (*Hipnotyzer sterował zbrodnią, Upiór z Łomży, Namiętność Ireny, Straszna Krycha*), opowiadania erotyczne i relacje z życia tzw. celebrities, zawierał on elementy, które zostały rozwinięte w innych tytułach tej oficyny, miesięcznikach „Anielski jest prosty”, „Dowcipy za dychę” oraz kieszonkowej serii «Czytadeł. Tylko dla ludzi na poziomie!» (najtańszej książki w Polsce dostępnej w cenie paczki papierosów!). Łączny nakład tych pism miał wynosić w lutym 1991 r. 1 mln 200 tys. egzemplarzy¹³².

W grudniu 1991 r. Oficyna Wydawnicza „SM-Media” rozpoczęła publikację miesięcznika **„Flirt. Dla tych, którzy kochali, kochają lub będą kochać”** pod redakcją Danuty Zdanowicz, który w 1993 r. po korekcie tytułu i zmianie prowadzącej, przekształcony został w pismo matrymonialne, by ostatecznie zniknąć z rynku pod koniec następnego roku.

Poważniej zapowiadający się tygodnik poradnikowy **„Listy”** (nr 1: 29 stycznia 1992) spółki „Firma-Press” pod redakcją Danuty Góreckiej, który w całości wypełniała korespondencja czytelników i odpowiedzi fachowców z różnych dziedzin – lekarzy rozmaitych specjalności, psychologów, socjologów, prawników, księży i in. – przez stopniowe wprowadzanie tematyki lekkiej, erotycznej, mającej najprawdopodobniej zapobiec spadkowi poczytności, nabrał charakteru brukowca. Ukazywał się jeszcze w kwietniu 1993 r.

Kompletnym niewypałem okazał się dwumiesięcznik **„Namiętności. Pismo o miłości i nienawiści”** Agencji AD Ryszarda Narozniaka, pod redakcją Iwony L. Koniecznej, debiutujący w okresie czerwiec-lipiec 1992, pomyślany jako rozrywkowa i przesycona czarnym humorem odmiana „prasy serca”. Prawdopodobnie jego kariera zakończyła się na numerze pierwszym¹³³.

W czerwcu 1993 r. zainicjowany został comiesięczny „uczuciowy dodatek” do tygodnika „Nowe Skandale”, redagowanego przez Aleksandra Minkowskiego, opatrzony tytułem „**Od serca do serca**”, który przetrwał do 1995 r. Niepowodzeniem zakończyła się natomiast próba powołania przez Dom Wysyłkowy „Komin” – wydawcę „Nowych Skandali” mikropowieściowej serii wydawniczej «Sekrety Miłości», zawierającej wyznania miłosne czytelników płci obojga oszlifowane piórami dobrych pisarzy, które miały „uwieść rynek czytelniczy” z uwagi na brak na nim opowieści rdzennie polskich, osadzonych w naszych realiach (w domyśle stanowić miały konkurencję dla harlequinów). Cena tomików, skalkulowana na 10 złotych, okazała się jednak zbyt niska (dla wydawcy) z powodu gwałtownego podrożenia papieru i usług poligraficznych w momencie debiutu serii, wobec czego stała się ona przedsięwzięciem deficytowym¹³⁴.

1.3.3.2. Tytuły z kapitałem obcym

Pierwsze dość siermiężne rodzime tytuły „sercowe”, tworzone w tradycji „prasy pisanej”, były właściwie gazetami stosującymi jedynie zwyczajem „brukowców” krzykliwą czerwień dla podkreślenia wymowy nagłówków, a przywiązanie czytelników starały się pozyskać samą, mogącą szokować zawartością, nie zwracając dostatecznej uwagi na „opakowanie”. Wkroczenie na polski grunt wydawców niemieckich, w szczególności koncernu Bauera, który stworzył nowy rynek na pisma kobiece, pokazało że to nie wystarczy. Ponadto – jak pisze Z. Broniarek – „wielu wydawców i redaktorów nie potrafiło się pozbyć starego sposobu myślenia, według którego najważniejszą sprawą jest wyprodukować pismo, a sprzedaż przyjdzie sama. Było to oczywiście błędne, ponieważ w kapitalizmie, sprawą najważniejszą jest nie wyprodukowanie, ale sprzedanie towaru. Nawet tego, którego jeszcze nie ma”¹³⁵.

Pierwszą wspieraną kapitałem zagranicznym inicjatywą, poprzedzającą ekspansję wydawców niemieckich, był „**Romans. Miesięcznik, w którym jest wszystko**” – polska wersja bardzo popularnego w Wielkiej Brytanii pisma, mającego również ogromne powodzenie na rynku anglojęzycznym, anonsowana jako tytuł dla młodzieży i przez młodzież redagowany, wprowadzona w lipcu 1991 r. przez warszawską spółkę „TM-Semic”, specjalizującą się dotąd w komiksach. Jego treścią, jak informuje tajemniczy „Redaktor” (którym okazał się Janusz Atlas) we wstępie do numeru pierwszego, miały być prawdziwe opowieści-sповідzi nastolatków, dotyczące głównie pierwszych uczuć, a polski czytelnik miał na ich podstawie poznać świat Zachodu bez upiększeń i luksusów, jakimi przesycone są przekazy telewizyjne¹³⁶. Zawartość 68-stronicowego magazynu z dużą ilością materiału do czytania, na którą składały się głównie nieprzeniesione w polskie realia opowiadania pisane w pierwszej osobie, poezja miłosna, horoskopy i „poczta serc”, nasuwają skojarzenia z omówionymi wyżej tytułami Macfaddena, które doczekały się szeregu edycji europejskich, również brytyjskich. Periodyk ten, o wyraźnym charakterze literackim, unikał treści skandalizujących i przetrwał do marca 1992 r., kończąc żywot na numerze szóstym¹³⁷.

Lepiej powiodło się startującemu kilka miesięcy później, we wrześniu 1991 r. dwutygodnikowi, następnie miesięcznikowi „**Romantyka**”. Było to redagowane również w sposób kulturalny literackie „czasopismo dla i o młodzieży wkraczającej w dorosłe życie i przeżywającej pierwsze gorące

uczucia i zawody”¹³⁸, wydawane przez Pol-Nordica Publishing Ltd. z siedzibą w Otwocku jako polska edycja jednego z najpoczytniejszych tygodników norweskich o 50-letniej tradycji. Tu, w przeciwieństwie do poprzedniego tytułu, od początku zapewniano o czysto fikcyjnym charakterze beletrystyki romansowej, a właściwie romantycznej, występującej w piśmie w różnych odmianach. W marcu 1995 r. redakcja pożegnała się z czytelnikami, informując o zawieszeniu wydawnictwa ze względów ekonomicznych, czym stworzyła miły precedens w dziejach prasy kobiecej. Ogółem ukazały się 84 numery periodyku.

W latach 1995-1999 w segmencie „konfesyjnym” wyraźnie uaktywniły się duże oficyny wydawnicze z kapitałem niemieckim – „Phoenix Press Media” z Wrocławia oraz publikujący „Cienie i Blaski” Axel Springer z Warszawy. Dla obydwu nie był to debiut na polskim gruncie.

Pierwsza z firm wywodzi się z powstałej w 1989 r. „Phoenix Intermedia”, która w 1990 r. weszła na nasz rynek prasowy dwoma poradnikami z zakresu krawiectwa i dziewiarstwa „Strick und Schick” oraz „Pramo”, lecz bardziej zasłynęła jako wydawca tytułów młodzieżowych – „Popcornu” i wzbudzającej w swoim czasie liczne kontrowersje głównie z powodu zbyt otwartego podejścia do spraw seksu – „Dziewczyny”. Kontynuacją tego miesięcznika przeznaczoną dla dojrzałych czytelniczek miała być „Ela. Europejski Magazyn dla Ciebie” (1991-1995) – bogato ilustrowane pismo rozrywkowo-relaksowe, silnie eksponujące wątek wielkiego świata, zawierające także pewne elementy „prasy serca”. Do końca 1995 r. „Phoenix Intermedia” publikowało 5 pism kobiecych, które stanowiły dość dokładne odbicie pierwowzorów niemieckich¹³⁹. Zbigniew Bajka z Ośrodka Badań Prasoznawczych UJ ówczesną działalność firmy, zwłaszcza z lat 1990-1991, sytuuje w kontekście wstępnego (pilotażowego) wchodzenia kapitału obcego na polski rynek prasowy, dokonującego się przez polskie lub „niby-polskie” wydawnictwa, testujące przyjęcie w naszym kraju kalek pism zachodnich, potraktowanych tu jako „balony sondażowe”¹⁴⁰. Jak zauważa Z. Sokół, umowy licencyjne z właścicielami tytułów zastrzegały wierność kopii wobec oryginałów i redukowały liczbę polskich tekstów do kilku w każdym numerze, ograniczając pracę rodzimej redakcji do przekładów¹⁴¹.

W marcu 1995 r. jeden ze współwłaścicieli pierwszego „Phoenixa” Lech Poniżnik-Kunkel utworzył nową oficynę „Phoenix Press Media”, zatrudniającą obecnie ponad 100 osób, która specjalizuje się w nastawionych na sprzedaż egzemplarzową, wysokonakładowych i przystępnych cenowo dwutygodnikach i miesięcznikach dla kobiet, głównie z wykształceniem zawodowym i średnim. W jej ofercie znajdują się również pisma krzyżówkowe oraz magazyny dla hobbystów. Pierwszym i zarazem „koronnym” tytułem w portfolio odrodzonego „Phoenixa” jest założony jesienią 1995 r. dwutygodnik „Z życia wzięte. Wstrząsające wyznania, powikłane losy, miłość i cierpienie” (nast.: „Zwierzenia ludzi takich, jak ty”), bazujący na tzw. prawdziwych historiach czytelników. Niektóre z tekstów naśladują relacje reportażowe. W okresie największej świetności w 1997 r. jego sprzedaż wynosiła 750 tys. egz. Większy udział wątków miłosnych ma wyróżniać ukazujące się z taką samą częstotliwością „Sukcesy i Porażki” (czerwiec 1996-). W stronę popularnych miesięczników społeczno-

obyczajowych, przedstawiających historie z życia kobiet i materiały poradnikowe, zacierają „Kalejdoskop Losów. Wszystko, co niesie z sobą życie” (czerwiec 1997-) oraz „Na ścieżkach życia” (styczeń 1998-). W praktyce jednak różnice między nimi są niedostrzegalne. Dzięki tym czterem tytułom, rozpowszechnianym w łącznym nakładzie ponad 1 mln 150 tys. egz., Phoenix może uważać się za lidera w segmencie czasopism z historiami dla kobiet. Najnowszym przedsięwzięciem firmy są wprowadzone na rynek w maju 2002 r. „**Sekrety i Namiętności**”, miesięcznik z „historiami, które przyprawią Cię o dreszczyk emocji”¹⁴².

Wydawca „**Cieni i Blasków**” – spółka akcyjna Axel Springer, na macierzystym rynku zaliczana do głównych koncernów prasy codziennej („Die Welt”, „Bild”), posiada także sporą liczbę czasopism kobiecych („Journal für die Frau”) i radiowo-telewizyjnych, a w 1988 r. wyszła poza niemiecki rynek prasowy nabywając 97,5% akcji trzeciej co do wielkości hiszpańskiej grupy wydawniczej – Sociedad Anonima de Revistas, Periodicos y Ediciones. W naszej części kontynentu zaistniała najpierw na Węgrzech. W Polsce wystartowała w 1994 r. tygodnikiem „Pani Domu” już w fazie otwartej ekspansji kapitału obcego, zwiększając swój stan posiadania do końca omawianego w tej książce okresu do siedmiu samodzielnych tytułów w segmentach prasy kobiecej („Na żywo”, „Olivia”), komputerowej („Komputer Świat”) i motoryzacyjnej („Auto Świat”), nie licząc szeregu dodatków i edycji specjalnych. Polski oddział wydawnictwa mieści się na peryferiach stolicy w kompleksie biurowym Ochota Office Park przy Alejach Jerozolimskich i zatrudnia 350 osób, a jego prezesem jest Wiesław Podkański. Warto dodać, że sukcesy w naszym kraju umożliwiły otwarcie koncernu na nowe rynki. Obecnie prowadzi on różnorodną działalność multimedialną we Francji, Hiszpanii, Włoszech, Wielkiej Brytanii, Grecji, Turcji, Czechach i na Słowacji, planując zwiększenie zagranicznych udziałów w obrotach z 11 do 33%¹⁴³.

Wybrany do analizy miesięcznik, szeroko omówiony w rozdziale czwartym, od listopada 1995 r. ukazuje cienie i blaski życia przeciętnej kobiety. Szybko dołączyły do niego siostrzane „**Sekrety Serca**” (maj 1996-) zamieszczające opowiadania czytelniczek, „których główną i jedyną bohaterką jest... MIŁOŚĆ”¹⁴⁴, pomyślane jako odpowiedź na „Sukcesy i Porażki” Phoenixa. Jedynym „niewypałem” prasowym Springera okazał się miesięcznik „**Klinika na Wzgórzu**” (zał. wrzesień 1996), drukujący opowiadania i minipowieści odcinkowe o tematyce medycznej, skoncentrowane na autentycznych prywatnych i zawodowych doświadczeniach lekarzy, pielęgniarek, pacjentów i kuracjuszy sanatoriów, uzupełnione szeroko pojętymi informacjami i poradami zdrowotnymi. Zastanawiała i budziła niepokój rzetelność tych ostatnich, zwłaszcza że pełne dobrej wiary w słowo pisane czytelniczki w listach i telefonach zasypywały redakcję pytaniami o dokładne adresy opisywanych na łamach „Kliniki” szpitali i sanatoriów, od czego ta wyraźnie się uchylała¹⁴⁵. Przekształcenie czasopisma po kilku zaledwie numerach w magazyn medyczny „Plus” nie zapobiegło jego zejściu z rynku.

Jednym z ostatnich, bardziej popularnym na Zachodzie niż w Polsce, przykładem obrazkowej odmiany „prasy serca”, założonym w czerwcu 1998 r. jest „**annabelle: magazyn dla kobiet i nie tylko...**”, w którym status głównej atrakcji zyskały publikowane na 80 stronach miłosne foto-

story, skierowane do samotnych młodych kobiet. Miesięcznik nawiązujący formą graficzną do komiksu jest dziełem tajemniczej polskiej spółki Pol-Conseil z siedzibą w Warszawie, która w roku 1995 bez powodzenia próbowała wydawać poradnik reklamowy: „Magazyn mody intymnej”. Na mocy porozumienia z paryskim wydawnictwem Emap „annabelle” wykorzystuje materiały z francuskich pierwowzorów, co zdradzają pojawiające się sporadycznie ślady napisów w tym języku¹⁴⁶.

Pod koniec okresu objętego niniejszą publikacją najbardziej widoczne w segmencie „prasy serca” były tytuły Phoenixa, Springera oraz krajowej oficyny „TE-JOT”. Ich łączny nakład jednorazowy, trudny do precyzyjnego oszacowania, osiągał co najmniej 2 mln egz., co nie pozwala na sytuowanie tego rodzaju wydawnictw – niezależnie od ich oceny – na marginesie krajowego rynku czasopiśmienniczego, którego mechanizmy działają na rzecz zapełnienia każdej niezagospodarowanej przestrzeni kulturowej. O tym, że znajduje się na nim jeszcze miejsce na podobne inicjatywy, świadczy przykład debiutującego w omawianym segmencie Bauer Verlag, które w 2001 r. wprowadziło tygodnik „Takie jest życie” (średni nakład 281 tys. egz., liczba czytelników 1 mln 116 tys. 456)¹⁴⁷.

1.3.4. Układ treści, działy

Model zawartości polskiej „prasy serca” wczesnych lat dziewięćdziesiątych XX w. wyznaczał tygodnik „Kobieta i Mężczyzna”. Zdaniem jego twórczyni łączył on w sobie elementy, które później rozwinęły się w innych pismach, a wczesny start stawiał go w sytuacji uprzywilejowanej z uwagi na mniejszą wówczas liczbę wydawanych tytułów prasowych i niewielką mobilność środowiska dziennikarskiego. W związku z tym nowo powstały periodyk zdołał pozyskać do współpracy „pierwsze nazwiska”, bardzo dobrych polskich autorów ukrywających się pod angielskimi pseudonimami, którzy specjalnie dla „KiM” pisywali oryginalne teksty, zwłaszcza opowiadania i odcinkowce i przez to nie musiał uciekać się do przedruków z prasy zachodniej. W opinii T. Jaskierny opowieści te były nawet zbyt wyrafinowane dla czytelniczek magazynu i wymagały „spływania”¹⁴⁸. Własnym nazwiskiem, jak zaznaczyłam, firmował cykl felietonów Z. Broniarek. W okresie największych sukcesów w latach 1990-1992 występowały w piśmie następujące działy i rubryki o charakterze stałym:

- „On i Ona” – jak poznały się znane postaci z polskiego życia publicznego,
- „Okiem światowca” – felietony Z. Broniarka,
- „Sławni i bogaci” – plotki z życia gwiazd zagranicznych,
- „życiowy” reportaż,
- porady: moda, kuchnia, zdrowie, uroda,
- rozrywka: psychotest, krzyżówka, horoskop, sennik,
- „Klub Samotnych Serc” – anonse matrymonialne,
- dodatek nadzwyczajny „Wróżka” (w „rozkładówce” co piątego numeru),
- opowiadanie polskiego autora,

- romanse odcinkowe: Pameli C. Snow (pseud.): *Piekło w raj* (dramatyczny, 13 odc.), *W sidłach miłości* (19 odc.) oraz *Opętani miłością* (gorący romans pod słońcem Meksyku, 20 odc.); Barbary Jackson (pseud.) i Joan Fox (pseud.): *Zaproszenie do miłości* (historia o modelce i księciu, 20 odc.); Barbary Jackson: *Blue Moon* (perypetie amerykańskiego Kopciuszka, 29 odc.); Normy Winstone (pseud.): *Oblicza zdrady*,
- „babskie czytadła” – recenzje książkowe i filmowe autorstwa „Pauliny”,
- jednorazowo – konkurs dla czytelników na opowiadanie o miłości.

Jak widać, ważnym składnikiem tygodnika były materiały beletrystyczne celowo skupione w powyższym zestawieniu w jednym miejscu, a sam zespół patronował literaturze, oczywiście określonego typu, podporządkowanej lekkiej, rozrywkowej formule tej prasy, dla której wydaje się ona medium jak najbardziej właściwym. Świadczą o tym chociażby przedstawione wyżej tytuły odcinków powieściowych. Również w rubryce recenzyjnej z rozmysłem lansowano romans, świadomie nie chcąc kobietom na jej łamach niczego praktycznego doradzać, lecz wzruszać do łez, przestraszać, rozśmieszać, dla wythnienienia proponując „damskie dreszczowce” i powieści sensacyjne. „Działalność krytyczna” redakcyjnej „Pauliny” z lat 1991/1992 przypadła na ciekawy moment pojawienia się na polskim rynku czytelnicy harlequinów oraz przekładów zachodniej klasyki romansowej, dotąd u nas nieznaną, stąd w omówieniach książek z 1991 r. przeważały utyskiwania na brak dobrze napisanych powieści o miłości i preferowanie przez wydawców gustów męskiej publiczności. Rok później z zadowoleniem stwierdzono poprawę sytuacji, kierując pod ich adresem pochwały za szybkie nadrobienie zaległości. Czytelnikom polecano całe serie wydawnicze: «Bibliotekę Romansu» i «Serię z perłą» warszawskiej oficyny COMFORT, «Serię z Anemonem» REBISU, powieści katowickiej KSIĄŻNICY, a pierwsze polskie edycje utworów Barbary T. Bradford, Judith Krantz, czy Danielle Steel opatrywano notkami o autorkach, widząc w ich twórczości alternatywę dla harlequinów, które nie znalazły uznania w oczach recenzentki. Idealne „babskie” czytadło miało być powieścią mieszczącą się pomiędzy „staroświeckimi aż do nieczytelności ramotkami” w rodzaju *Mniszkówny*, a „supernowoczesnymi romansami łożkowymi” i „sztucznymi światami” ogrodów miłości. Z około setki zaprezentowanych w omawianym okresie tytułów, aż 8 na 10 wyszło spod pióra autorów obcych – J. Collins (5), D. du Maurier (4), sióstr Brönte, D. Steel, H. G. Konsalika, J. Krantz, L. M. Montgomery, A. Ripley, V. Baum (po 2). Z tego zestawu wyłamują się wspomnienia Oli Watowej *Wszystko co najważniejsze*, wyjątkowo przedstawione przez innego recenzenta. W 1992 r. donoszono o książkowym wydaniu „bestsellera” „Kobiety i Mężczyzny” odcinkowca Pameli C. Snow *Opętani miłością*, reklamowanego jako pierwsza w Polsce książka z pachnącą okładką, która miała otworzyć własną «Serię z pocałunkiem» tego tygodnika. Jednocześnie zdradzono tożsamość autorki – redakcyjnego „Wampa”, Barbary Kaweckiej-Jackowskiej¹⁴⁹.

Czasami tematyka literacka występowała w felietonach Z. Broniarka, który już w grudniu 1990 r. zapoznawał Polki z serią «Harlequina», w innym miejscu pisał o tłumaczeniu *Trylogii* na język angielski. W 1991 r. przewodniczył jury konkursu, oceniającego opowiadania o miłości stworzone przez czytelniczki, na który wpłynęło 1086 prac, a laureatki uhono-

rowano złotymi, srebrnymi i różowymi amorkami „KiM” oraz nagrodami pieniężnymi. Teksty finalistek „po małych zabiegach redakcyjnych” przeniesiono na łamy pisma, a samą ceremonię wręczenia nagród dokumentował fotoreportaż¹⁵⁰.

Więcej materiałów do czytania zawierał krótkotrwały dodatek do „KiM” – „Magazyn Kobiety i Mężczyzny – KM”. Niewielki format i znaczna objętość (96 s.) upodabniały go do małej książeczki wypełnionej prawie w całości fikcją literacką – minipowieściami, opowiadaniem o wątkach romansowych, kryminalnych, „z dreszczykiem”, a także obszernym horoskopem miłości, krzyżówką i psychotestem miłosnym. Wśród autorów spotykamy nazwiska polskie (Wojciech Żukrowski) oraz, podobnie jak w macierzystym tygodniku, angielskie pseudonimy (Iris Mc Apple, *Jaśminowa przygoda*). W obydwu periodykach nie nakłania się odbiorczyń do zwierzeń.

W późniejszym okresie na łamach „Kobiety i Mężczyzny” doszła do głosu erotyka, z zapalem podjęta także przez inne polskie tytuły „sercowe”, które podchodziły do tematu z większą bądź mniejszą kulturą. „Wszystko o Miłości” wprowadziło na przykład cieszące się powodzeniem cykle „biografii erotycznych” znanych postaci oraz „ABC erotyki”. Warto dodać, że dla tego tygodnika opowiadania i serie „historii z nożem w sercu” pisali Jacek Sawaszkiewicz i Julia Lenart (pseud.) znana z redakcji „Przyjaciółki”. Teksty innych dziennikarek tego czasopisma znaleźć można we „Flircie”, polecającym romanse we wdzięcznie nazwanych kącikach recenzyjnych: „Książki do poduszki” i „Biblioteczka flirciarki”. Z kolei na łamach „Od serca do serca” ukazywały się odcinki powieściowe Janiny Zającówny i Zbigniewa Safjana, zresztą członka zespołu redakcyjnego.

Zawartość pism Springera i Phoenixa zdominowana jest przez kilka lub kilkanaście opowieści czytelnicznych przydzielanych w zależności od fabuły do działów: „Zwierzenia”, „Ludzkie dramaty”, „Historie prawdziwe”, „Takie jest życie”, „Poza prawem”, które równie dobrze mogłyby funkcjonować jako samodzielne tytuły prasowe. Dla urozmaicenia okraszają je kolumny z poradami i rozrywką, przy śladowym udziale kategorii tematycznej „wielki świat”. W wydawnictwie Phoenixa określa się je krótko jako pisma typu «story» z opowiadaniem i stronami serwisowymi. Związki z literaturą, nawet w najbardziej trywialnym wydaniu romansowym, praktycznie tu nie istnieją, gdyż fikcyjne odcinki powieściowe i nowele, będące wytworem kreacji artystycznej, a także omówienia książek, odbiegają od formuły wydawniczej „konfesyjnej” odmiany „prasy serca”. Paradoksalnie pisma te zawężają możliwość kontaktu z literaturą wyłącznie do siebie samych, jeśli potraktuje się je jako jej namiastki, a tak chcą być postrzegane przynajmniej „Cienie i Blaski”, o czym szerzej w rozdziale czwartym.

Przed wszystkim jednak jako kalki prasowe odwzorowujące zachodnie oryginały, opierają się na przedrukach, ignorując polską rzeczywistość, nie tylko literacką. Nawet pobieżna ich lektura ujawnia, że te same teksty i materiały ikonograficzne krążą między poszczególnymi tytułami, a te ostatnie „obsługują” nieraz przeciwne tematy. Dla przykładu czarno-białe zdjęcie sympatycznej pulchnej blondynki w trykocie siedzącej „po turecku” w „Sekretach Serca” (1998 nr 11) ilustruje artykuł: „Kochanego ciała nigdy za wiele”, w którym pociesza się puszyste panie, że lansowany

w mediach ideał kościstego piękna jest stosunkowo nowym wynalazkiem, bowiem w przeszłości obowiązywały kształty znacznie obfitsze. Tę samą fotografię w wersji kolorowej wykorzystało „Na Żywo” (1997 nr 11) w tekście „Kocham każdy kilogram ciała mojej żony”, traktującym o osiągnięciu większego szczęścia w małżeństwie przez kobiety słusznej wagi, co udowodnili amerykańscy naukowcy po przebadaniu ponad tysiąca par (?). Trzeci raz wizerunkiem grubaski posłużyło się ku przestrodze obżartuchów „Z życia wzięte” (1995 nr 7), udzielając krótkiej porady na temat prawidłowego odżywiania się: „Jak jesz, tak wyglądasz”. Inne zdjęcie, z archiwów agencji BULLS, przedstawiające obejmującą się uśmiechniętą parę w eleganckich strojach, w marcu 1992 r. znalazło się na okładce amerykańskiego miesięcznika „True Romance” (Macfadden Women’s Group), a w styczniu 1996 r. trafiło do „historii prawdziwej” pt. „Szalony Sylwester” w „Z życia wzięte”. Znacznie większą satysfakcję sprawia jednak rozpoznawanie w roli modeli popularnych aktorów. Jacqueline Bisset pojawia się na przykład w powyższym dwutygodniku jako „Ilona K., lat 31”, absolwentka studiów filologicznych, matka 5-letniej Pauliny i eks-żona mechanika samochodowego (1995 nr3), a Courtney Thorn-Smith to „Dorota M., lat 35,” która po ukończeniu liceum ekonomicznego obejmuje posadę sekretarki w jednej z poznańskich firm i mieszka w wynajętej kawalerce z córką Agnieszką (1995 nr5). Nie są to przypadki odosobnione, a informacja o zmienionych personaliach bohaterów opowiadań, nie zawsze zresztą podawana, nie ma tu praktycznie większego znaczenia.

Przypisy

¹ Obszerne materiały na ten temat zawierają kolejne tomy *Materiałów Pomocniczych do Najnowszej Historii Dziennikarstwa* pod red. A. Słomkowskiej: t. 22 – *Transformacja prasy polskiej (1989-1992)*. Warszawa 1992; t. 23 – *Kontrowersje wokół transformacji prasy polskiej (1989-1992)*. Warszawa 1993; t. 24 – *Dylematy transformacji prasy polskiej (1989-1993)*. Warszawa 1994; t. 25 – *Pięćciolecie transformacji mediów (1989-1994)*. Warszawa 1995; t. 26 – *Transformacja mediów (1989-1995)*. Warszawa 1996 oraz „Zeszyty Prasoznawcze” – synteza przeobrażeń mediów ostatniej dekady wraz z próbą periodyzacji, zob.: R. Filas: *Dziesięć lat przemian mediów masowych w Polsce (1989-1999)*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1999, nr 1/2 s. 31-58. Z nowszych prac zob. też: Z. Bajka: *Rynek mediów w Polsce*. W: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Pod red. Z. Bauera, E. Chudzińskiego. Wyd. 2 zmien. i rozszerz. Kraków 2000 s. 83-102.

² R. Filas: *Zmiany w preferencjach czytelniczek prasy kobiecej*. W: *Dylematy transformacji prasy polskiej...*, s. 56.

³ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*. Rzeszów 1998 s. 59-60.

⁴ M. Z.: *Prasa kobieca*. W: *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Pod red. J. Maślanki. Wrocław i in., 1976 s. 172.

⁵ Z. Sokół: *Transformacja czasopism kobiecych w Polsce (1989-1992)*. W: *Transformacja prasy polskiej...*, s. 113; też: *Transformacja prasy kobiecej (1988-1993)*. W: *Pięćciolecie transformacji mediów...*, s. 210, 217; też: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 319.

⁶ P. Sarzyński: *Gazetowa Polka*. „Polityka” 1992 nr 51 s. 8; K. Prewęcka: *Jaki czar spadł na płeć piękną*. „Media Polska – Magazyny” 1995 s. 15; Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 355-364.

⁷ Jak również: „Kobieta i Styl”, „Pani”, „Ona”, „Alicja i Ty”, „Uroda”, „Zwierciadło”, „Elle”, „Burda”, wkładka do „Rzeczpospolitej” pt. „Kobieta Interesu”, „Kobieta i Biznes” – kwartalnik Międzynarodowego Forum Kobiet, „Cosmopolitan”, „She”, „Marie Claire”, „Zdrowie i Sukces”.

⁸ „Gospodyni”, „Świat Kobiety”, „Tina”, „Naj”, „Pani Domu”, „Dobre Rady”, „Claudia”, „Poradnik Domowy”.

⁹ A także m.in.: „Sekrety Serca”, „Klinika na Wzgórzu”, „Kobieta i Mężczyzna”, „Życie na gorąco”, „Na Żywo”, „Halo”, „Z życia wzięte”.

¹⁰ J. Podgórska, E. Wilk: *Kobieta pod prasą*. „Polityka” 1998 nr 5 s. 4.

¹¹ E. Szafrąńska: *Do kogo należy czwarta władza?* „Rynek Prasowy” 1994 nr 3 s. 43-44.

¹² M. Szymczak: *Bogaci będą bogatsi*. „Press” 1999 nr 3 s. 44.

¹³ A. Kłyszyski: *Koncern prasowy w małym mieście*. „Prasa Polska” 1987 nr 6 s. 43, 45.

¹⁴ J. Grabowska: „*Moja Przyjaciółka*”. *Ilustrowany dwutygodnik kobiecy 1934-1939*. Żnin 1997 s. 25-27, 64; zob.: rozdz. IV – *Teksty literackie na łamach „Mojej Przyjaciółki*”, s. 42-63.

¹⁵ J. Łojek, J. Myśliński, W. Władysław: *Dzieje prasy polskiej*. Warszawa 1988 s. 155.

¹⁶ Tamże s. 161; A. Słomkowska: *Problemy dziennikarstwa w l. 1950-1953*. W: *Prasa w PRL. Szkice historyczne*. Warszawa 1980 s. 220-221; też: *Kontynuacje prasowe w czterdziestolecu Polski Ludowej*. W: *Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej*. T. 11. Pod red. tejże. Warszawa 1987 s. 106.

¹⁷ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 85.

¹⁸ A. Kłyszyski: *Trudne początki w trudnych czasach. (Ze wspomnień dziennikarza z lat czterdziestych)*. W: *Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej* T. 13. Pod red. A. Słomkowskiej. Warszawa 1990 s. 110.

¹⁹ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 85-87, 113-120; okres 1989-1995 zob.: s. 219-249.

²⁰ A. Lanota: *O „Przyjaciółce”*. „Odrodzenie” 1950 nr 1 s. 10.

²¹ A. Wyszynacka: „*Nie zamieniłabym Cię na inne...*”. „Biuletyn Prasowo-Wydawniczy” 1973 nr 163 s. 40; W. Nagłowski: *Przyjaciółka w kolorowej kreacji*. „Nasze Problemy” 1976 nr 9 s. 28-29.

²² „Przyjaciółka” 1991 nr 13 s. 15; nr 23 s. 16.

²³ Z. Sokół: *Transformacja czasopism kobiecych...*, s. 116-117; też: *Transformacja prasy kobiecej...*, s. 214-215.

²⁴ K. Knapik: *Prasa kobieca w latach 1988-1993*. Warszawa 1993 – praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. A. Słomkowskiej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, s. 154-161.

²⁵ (KŁ): *Nowe szaty „Przyjaciółki”*. „Twój RUCH” 1995 nr 1 s. 26-27.

²⁶ G. Musiałek, P. Bernat: *Naj ... lepsza Przyjaciółka Pani domu*. „Cash” 1994 nr 42 s. 16-17; A. Koziara: *Kosiarze babskich umysłów*. „Media Polska” 1994 nr 11 s. 15-16.

²⁷ K. Kowalewska: *Staruszka górą*. „Press” 1998 nr 11 s. 14.

²⁸ M. Jasińska: „Przyjaciółka” w pracy, w domu, w życiu... „Biuletyn Zarządu Głównego RSW Prasa” 1969 nr 121 s. 67-68; Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 334.

²⁹ A. Lanota: dz. cyt.; Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 86.

³⁰ K. Knapik: dz. cyt., s. 155.

³¹ K. Łuniewska: *Czytelnicy i Przyjaciółka*. „Nasze Problemy” 1980 nr 9 s. 19.

³² A. Federowicz: *Proces transformacji polskiego rynku prasy kobiecej w latach 1989-1993 na przykładzie dwóch wybranych tytułów „Przyjaciółki” i „Twojego Stylu”*. Warszawa 1995 – praca magisterska napisana na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dr. J. Osicy, s. 21-22.

³³ H. Koszutska: „Przyjaciółka” i jej kontakty z czytelnikami. „Zeszyty Prasoznawcze” 1964 nr 3 s. 133-134; K. Łuniewska: dz. cyt., s. 19; E. Łukasiewicz: *Kobieca ale nie babska*. „Dziennik Łódzki” 1985 nr 57 s. 1, 5.

³⁴ Rozmowa z red. Jolantą Zdanowską – zastępcą red. naczelnej „Przyjaciółki” przeprowadzona dn. 11 marca 1998 r. w siedzibie redakcji.

³⁵ M. Trzebiatowski: *Uciec w niszę*. „Press” 1998 nr 6 s. 56.

³⁶ „Przyjaciółka” i pisma konkurencyjne. Raport z badania przeprowadzonego techniką analizy treści (contents analysis). Agencja Badań Marketingowych i Społecznych ARC. Warszawa, luty 1997 – raport udostępniony przez redakcję „Przyjaciółki” w marcu 1998 r.

³⁷ Tamże s 59-66.

³⁸ Rozmowa z red. J. Zdanowską.

³⁹ A. Lanota, dz. cyt.

⁴⁰ A. Kłoskowska: *Modele społeczne i kultura masowa*. „Przegląd Socjologiczny”. T. 13: 1959 nr 2 s. 57-58.

⁴¹ B. Moroz: *Jak pomóc kobiecie pracującej?* „Nasze Problemy” 1975 nr 3 s. 28.

⁴² A. Wysznačka: dz. cyt., s. 42.

⁴³ E. Łukasiewicz: dz. cyt., s. 1.

⁴⁴ Z. Sokół: *Transformacja prasy kobiecej...*, s. 209-211; też: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 251-253; R. Filas: *Zmiany w preferencjach czytelniczek...*, s. 56.

⁴⁵ A. Skowroński: *Zawartość i odbiór „Przyjaciółki”*. OBP UJ Kraków 1977; cyt., s. 78.

⁴⁶ Tamże, s. 5-10, 79-80.

⁴⁷ S. Nowicki: *Czytelnictwo prasy w 1988 r. (charakterystyka zjawiska i zmienności zachowań odbiorców)*. Materiały OBP. Kraków 1988 s. 70; S. Dziki: *Zmiany oferty prasowo-wydawniczej (1990-1991)*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1991 nr 3-4 s. 26; R. Filas: *Zmiany poczytności gazet i czasopism o zasięgu ogólnopolskim (1989-1992)*. Tamże 1992 nr 1-2 s. 61, 72; tenże: *Czytelnictwo gazet i czasopism o zasięgu ogólnopolskim w I połowie 1993 – nowe tendencje*. Tamże 1993 nr 1-2 s. 140-141; tenże: *Zmiany w czytelnictwie prasy 1993 – zmierzch optymizmu?* Tamże 1994 nr 1-2 s. 186-188; tenże: *Zmiany w czytelnictwie prasy w latach 1993-1994*. Tamże 1995 nr 1-2 s. 168, 171; K. Prewęcka: *Jaki czar spadł na płeć piękną*. „Media Polska – Magazyny” 1995.

⁴⁸ R. Filas: *Czytelnictwo prasy w połowie lat dziewięćdziesiątych: od czytelnicstwa do oglądarkstwa?* „Zeszyty Prasoznawcze” 1995 nr 3-4 s. 148, 150; M. Szymczak: dz. cyt., s. 46; K. Kowalewska: dz. cyt.

⁴⁹ Tamże; R. Filas, *Czytelnictwo prasy w 1997 roku*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1998 nr 1-2 s. 174-175; tenże: *Czytelnictwo prasy u progu roku 2000*. Tamże 2000 nr 1-2 s. 216, 218.

⁵⁰ M. Szymczak: dz. cyt., s. 46; „Przyjaciółka” zadowolona. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 15 s. 19; *Bank danych – magazyny*. „Media i Marketing Polska – Magazyny”, sierpień 2000, RS 14.

⁵¹ K. Prewęcka: *Jesteśmy cierpliwi: Edipresse określiło strategię rozwoju*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 5 s. 9; *Katalog Mediów Polskich 1999/2000*. Opr. W. Chorążki. OBP Kraków 2000, poz. 84, 158, 276, 338, 726, 1158, 1175.

⁵² P. Kalina: „*Twój Styl*” nowy miesięcznik dla kobiet na polskim rynku prasowym lat dziewięćdziesiątych. Kraków 1993 – praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. W. Pisarka w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 8-9; G. Musiałek: *Władcy papierowych światów*. „Cash” 1994 nr 10 s. 16; J. Pruszyńska: *Kisiel*. Warszawa 1997 s. 340-341, 363.

⁵³ P. Kalina: dz. cyt., s. 10; A. Federowicz: dz. cyt., s. 106.

⁵⁴ K. Prewęcka: *Transakcje Twojego Stylu*. „Media Polska” 1998 nr 7/8 s. 21.

⁵⁵ A. S. Nartowski: *Spotkanie z romantykiem*. „Twój Styl” 1993 nr 7/8 s. 181; P. Kalina: dz. cyt., s. 16; K. Prewęcka, P. Zachara: *Anatomia sukcesu*. „Media Polska” 1998 nr 12 s. 53.

⁵⁶ *Wydarzenia i trendy mediów '97: Prasa*. Tamże nr 1 s. 40; J. Stempień, P. Siennicki, J. Piątkowski: *Stan posiadania: Telewizja*. Tamże nr 4 s. 38.

⁵⁷ M. Trzebiatowski: *Uciec w niszę*. „Press” 1998 nr 6 s. 48; KP: *Magazyny na ekranie*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 1 s. 22; K. Prewęcka: *Perspektywa dziesięciolecia*. Tamże nr 19 s. 11.

⁵⁸ <http://www.twojstyl.com.pl>.

⁵⁹ A. Nalewajk: *Sieć na kobiety*. „Press” 2001 nr 2 s. 66, 68; *Interaktywny „Twój Styl”*. „Media i Marketing Polska” 2001 nr 10 s. 14.

⁶⁰ P. Kalina: dz. cyt., s. 11.

⁶¹ Praca magisterska pt. „*Żywia*” – *konspiracyjne pismo dla kobiet. (Próba monografii)* obroniona w 1973 r.

⁶² P. Kalina: dz. cyt., s. 29.

⁶³ *Katalog Mediów Polskich 1999/2000...*, poz. 1161.

⁶⁴ K. Prewęcka: *Perspektywa dziesięciolecia...*

⁶⁵ K. P.: *Bauer luksusowy*. „Media i Marketing Polska” 2002 nr 2 s. 8; K. Lubelska: *Madame Redaktor*. „Polityka” 2002 nr 14 s. 78.

⁶⁶ G. Musiałek: dz. cyt., s. 16-17.

⁶⁷ J. Andrzejczak: *Prasowa karuzela*. „Collection” 1992 nr 2 s. 44.

⁶⁸ M. Trzebiatowski: dz. cyt., s. 48, 50.

⁶⁹ P. Kalina: dz. cyt., s. 102.

⁷⁰ K. Prewęcka: *Perspektywa dziesięciolecia...*; KP: *WPTS – razem łatwiej*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 22 s. 27.

⁷¹ Tamże; K. Prewęcka: *W cieniu zakwitających dziewcząt*. „Media Polska” 1999 nr 1 s. 27; *Wzrost sprzedaży „Filipinki”*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 19 s. 27; „*Filipinka*” jest trafiona. Tamże 2000 nr 3 s. 22; K. Prewęcka: *Planeta „Filipinka”*. Tamże nr 9 s. 35.

⁷² Tamże: *Estetyczny krok naprzód*. Tamże nr 7 s. 22; KP, *WPTS – razem łatwiej...*

⁷³ Tamże; *Ruszyły prace nad „Maxem”*. Tamże 1999 nr 1 s. 30; K. Prewęcka: *Alternatywa, nie margines*. Tamże nr 6 s. 22; „*Max*” – wyraźnie odrębny. Tamże nr 21 s. 22; KP: *Czy „Max” powróci jesienią?* Tamże 2000 nr 2 s. 17; WR: „*Max*”. „Press” 1999 nr 2 s. 5 „*Max*”. Tamże nr 5 s. 10.

⁷⁴ K. Prewęcka: *Perspektywa dziesięciolecia...*

⁷⁵ „*Twój Styl*” 1990 nr 1 s. 2.

⁷⁶ A. Federowicz: dz. cyt., s. 58.

⁷⁷ M. Szymczak: dz. cyt., s. 54, 56.

- ⁷⁸ P. Kalina: dz. cyt., s. 23.
- ⁷⁹ H. Dziubiński: *Wydawnictwa prasowe w Polsce*, „Twój Ruch” 1997 nr 4 s. 8.
- ⁸⁰ K. Prewęcka: P. Zachara: dz. cyt., s. 53; też: *Luksus kosztuje*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 4 s. 16.
- ⁸¹ P. Kalina: dz. cyt.: rozdz. IV.
- ⁸² Tamże s. 48-52.
- ⁸³ Cyt. za: K. Prewęcka, P. Zachara: dz. cyt., s. 54.
- ⁸⁴ Tamże s. 60.
- ⁸⁵ M. Strykowska: *Kobiety w zarządzaniu. Społeczne i psychologiczne uwarunkowania pełnienia przez kobiety funkcji menedżerskich*. W: *Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii. Humanistyka i płeć*. T. 1. Pod red. J. Miluskiej i E. Pakszys. Poznań 1995 s. 48.
- ⁸⁶ A. Dukaczewska: *Kobiety interesu*. W: *Co to znaczy być kobietą w Polsce*. Pod red. A. Titkow, H. Domańskiego. Warszawa 1995 s. 224.
- ⁸⁷ „Twój Styl” 1993 nr 1 s. 26-31; nr 2 s. 24-30.
- ⁸⁸ R. Filas: *Zmiany w preferencjach...*, s. 58-59.
- ⁸⁹ „Twój Styl” 1991 nr 11 s. 2. Zob. też okresowe analizy R. Filasa w „Zeszytach Prasoznawczych”.
- ⁹⁰ J. Podgórska, E. Wilk: dz. cyt., s. 4-5; P. Zachara: *Inwazja luksusu*. „Media Polska” 1998 nr 6 s. 20; tenże: *Prapremiera „Marie Claire”*. Tamże nr 7/8 s. 18; KP: *Helvetica w dwa ognie*. Tamże nr 9 s. 28; K. Prewęcka, P. Zachara: dz. cyt., s. 56; K. Prewęcka: *Debiuty nie są łatwe. „She” i „Marie Claire” – premiery bez rewelacji*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 3 s. 24.
- ⁹¹ Cyt. za: K. Prewęcka, P. Zachara: dz. cyt., s. 58; KP: *Zrozumieć kobiety*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 3 s. 9; T. Wygnański: *Sekrety dla internetek*. Tamże nr 18 s. 29; KP: *Sprawne kroki w PDW*, tamże nr 19 s. 27; *Katalog Mediów Polskich 1999/2000...*, poz. 865.
- ⁹² K. Prewęcka: *Perspektywa dziesięciolecia...*
- ⁹³ Z. Sokół: *Transformacja prasy kobiecej...*, s. 219.
- ⁹⁴ A. Kłoskowska: *Kultura masowa we Francji. Francuska sentymentalna prasa kobieca*. „Przegląd Socjologiczny”. T. 14: 1960 nr 1 s. 101.
- ⁹⁵ Tamże s. 80; zob. też: też, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Wyd. 2. Warszawa 1980 s. 303.
- ⁹⁶ Taż: *Kultura masowa we Francji...*
- ⁹⁷ K. Żygulski: *Drogi rozwoju kultury masowej*. Warszawa 1966 s. 162-172, cyt. s. 171-172.
- ⁹⁸ S. Dziki: *Wstęp do typologii współczesnej prasy polskiej*. Materiały OBP. Kraków 1989 s. 28.
- ⁹⁹ S. Dz.: *prasa serca*. W: *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Pod red. J. Maślanki. Wrocław 1976 s. 186.
- ¹⁰⁰ W. Nutz: *Die Regenbogenpresse. Eine Analyse der deutschen bunten Wochenblätter*. Opladen 1971 – ze wstępu.
- ¹⁰¹ E. Binder: *Obraz współczesnej Polki (?) w prasie kobiecej*. „Arcana” 1999 nr 1 s. 148.
- ¹⁰² Dosłowne tłumaczenie „confession magazines” – „prasa konfesyjna” z reguły odnosi się na naszym gruncie do czasopism religijnych, wyznaniowych, choć i tu znajdujemy przykład periodyku łączącego obydwa znaczenia słowa „confession” w postaci pisma „Punkt Zwrotny. Relacje z życia kobiet” wydawanego przez Chrześcijańską Misję Kobiet przy Kościele Zielonoświątkowym, które zawierało autentyczne wyznania kobiet na temat ich życia duchowego i przeżyć religijnych.

¹⁰³ *Katalog Mediów Polskich 1998*. Opr. S. Dziki. OBP UJ Kraków 1998, poz. 335.

¹⁰⁴ K. Prewęcka: *Przemawiają obrazem*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 17 s. 13.

¹⁰⁵ S. Dziki: *Prasa serca...*

¹⁰⁶ A. Gemra: „*Kwiaty zła*” na miejskim bruku. O powieści zeszytowej XIX i XX wieku. Wrocław 1998 s. 5, 17.

¹⁰⁷ J. Dunin, K. Mierzwińska: *Polska powieść zeszytowa. Materiały bibliograficzne*. Wrocław 1979 s. 8.

¹⁰⁸ Z. Zaleska: *Czasopisma kobiece w Polsce: materiały do historii czasopism 1818-1937*. Warszawa 1938 s. 225.

¹⁰⁹ Ł. Charewiczowa: *Polskie czasopiśmiennictwo kobiece*. „Dziennik Polski”, R. 2: 1936, nr 89 (dodatek niedzielny: Krytyka i Życie, nr 13, s. III) – cyt. dot. „Wiadomości Kobięcych”.

¹¹⁰ Tamże s. III.

¹¹¹ A. Gemra: dz. cyt., s. 21-22.

¹¹² T. Peterson: *Magazines in the Twentieth Century*. Univ. of Illinois Press, Urbana 1964 s. 300-301.

¹¹³ Tamże, s. 303, zob. też: <http://welcome.to/macfadden> (21 III 2002).

¹¹⁴ Zob.: K. Wodniak: „*Prasa serca*” – gatunek „z przeszłością” na polskim rynku prasowym. W: *W kręgu prasy (przeszłość – teraźniejszość – przyszłość)*. T. 2. Pod red. G. Gzelli i J. Gzelli. Toruń 2001 s. 157.

¹¹⁵ T. Peterson: dz. cyt., s. 294.

¹¹⁶ Tamże s. 299; D. Reed, *The Popular Magazine in Britain and the United States 1880-1960*. London 1997 s. 160.

¹¹⁷ *Macfadden Bernarr*. W: *The Encyclopedia of American Journalism*. Ed. by D. Paneth. New York 1983 s. 271.

¹¹⁸ Tytuły podaję za.: J. Kosinski: *Packaged Passion: Romance, Love and Confession Magazines*. „American Scholar” 42 (Spring 1973), s. 193.

¹¹⁹ G. Gerbner, *The Social Role of the Confession Magazine*. „Social Problems” 6 (Summer 1958), s. 29.

¹²⁰ J. Kosinski: dz. cyt., s. 193.

¹²¹ H. R. Mayes: *Reflections – on the Magazine Past, on the Magazine Future*. W: *The American Reading Public*. Ed. by R.H. Smith. New York 1963 s. 187.

¹²² Oficjalna strona Sterling/Macfadden Partnership, zob.: <http://www.sterlingmacfadden.com/index.shtml> (8 III 2002).

¹²³ Zob.: <http://www.mediafinder.com/magazines/mag1940.cfm> (11 XI 1999) – elektroniczna wersja *National Directory of Magazines*, kategoria „Romance”.

¹²⁴ Szerzej o tym, zob.: C.L. White: *Women’s Magazines 1693-1968*. London 1970 s. 97-8, 125-6, 173-4, 177.

¹²⁵ A. Kłoskowska: *Kultura masowa we Francji...*

¹²⁶ H. Łakomy: *Zagadnienia kultury masowej we Francji*. Kraków 1997 s. 74.

¹²⁷ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 410.

¹²⁸ Rozmowa z red. Teresą Jaskierny z 3 marca 1999 r. przeprowadzona w siedzibie redakcji. Nagranie w posiadaniu autorki.

¹²⁹ Z. Broniarek: *Moje łagodne przejście (od socjalizmu do kapitalizmu)*. W: *Pięćolecie transformacji mediów...*, s. 147.

¹³⁰ Tamże.

¹³¹ Rozmowa z red. T. Jaskierny.

- ¹³² „Isabell” 1991 nr 5 s. 3.
- ¹³³ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 262-263, 378, 382, 390, 397, 417.
- ¹³⁴ „Nowe Skandale” 1995 nr 3 s. 3. „Przewodnik Bibliograficzny” rejestruje pierwszy zeszyt serii: Z. Szolajska: *Grzech niewinności: miłość księdza Mariana*. Warszawa: „Komin” [1994], 20 cm, 63 s., seria «Sekrety Miłości» 1. Wyd. Specjalne „Nowych Skandali”.
- ¹³⁵ Z. Broniarek: dz. cyt., s. 146-148.
- ¹³⁶ „Romans” 1991 nr 1 okł. s. 2.
- ¹³⁷ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 291, 409.
- ¹³⁸ *Katalog Mediów Polskich 1997...*, poz. 3490.
- ¹³⁹ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 294-297.
- ¹⁴⁰ Z. Bajka: *Kapitał zagraniczny w Polskich mediach*. W: *Pięciolecie transformacji mediów...*, s. 98; tenże: *Rynek mediów w Polsce...*, s. 91.
- ¹⁴¹ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce...*, s. 294.
- ¹⁴² P. Zachara: *O kobietach dla kobiet*. „Media Polska” 1998 nr 4 s. 24; K. Prewęcka: *Historie na sprzedaż*. „Media i Marketing Polska” 2001 nr 10 s. 12; Phoenix Press Media, zob.: <http://www.phoenix.pl/wyd/owyd.jsp> (15 I 2003).
- ¹⁴³ E. Stasiak-Jazukiewicz: *Niemcy*. W: J. Adamowski, B. Golka, też: *Wybrane zagraniczne systemy informacji masowej*. Warszawa 1996, s. 127; M. Trzebiatowski: *Uciec w niszę...*, s. 48; K. Prewęcka: *Axel w ścisłej czołówce*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 16 s. 27; Axel Springer Polska, zob.: <http://www.axelspringer.com.pl/axel/asp/index.asp> (15 I 2003).
- ¹⁴⁴ „Sekrety Serca” 1996 nr 5 (1) s. 3.
- ¹⁴⁵ „Klinika na Wzgórzu” 1996 nr 10 (2) s. 3.
- ¹⁴⁶ P. Zachara: *Romans ekspedientki*. „Media Polska” 1998 nr 9 s. 28.
- ¹⁴⁷ *Takie jest życie – nowe czasopismo dla kobiet*, zob.: http://bauer.pl/tytul/takie_jest_zycie.html (15 I 2003).
- ¹⁴⁸ Rozmowa z red. T. Jaskierny.
- ¹⁴⁹ „Kobieta i Mężczyzna” 1992 nr 14 s. 11; nr 28 s. 15.
- ¹⁵⁰ Tamże 1991 nr 10 s. 7; nr 27 s. 7; nr 31 s. 6-7; nr 42, s. 17.

Rozdział II

Popularyzacja literatury pięknej na łamach PRZYJACIOŁKI

Analizowana w niniejszej książce dekada nie była dla „Przyjaciółki” czasem najszcześniejszym pod względem popularyzacji literatury pięknej. Porównanie materiałów tego typu, umieszczanych w piśmie na przestrzeni ubiegłych lat, z tekstami z omawianego okresu 1990-1999, wskazuje na ich wciąż malejącą rolę w stosunku do ogółu wypowiedzi magazynowych, mimo iż właśnie beletrystyka i formy jej pokrewne, przez długi czas od momentu powstania pisma, były wyrazicielkami wielu ważkich, propagowanych przez redakcję treści edukacyjnych, wychowawczych, a nawet ideologicznych.

2.1. Beletrystyka PRZYJACIOŁKI z lat 1948-1989



Powołanie do życia tygodnika w określonych warunkach społecznych i politycznych zbiegło się z okresem masowego wejścia kobiet na rynek pracy po 1945 r. Ich aktywizacja zawodowa o centralnie kontrolowanym przebiegu nie wynikała – jak pisze Anna Titkow – z ich własnej inicjatywy

lecz z założeń ideologicznych, chłonności rynku pracy uprzemysławianej zgodnie z tymi założeniami Polski oraz z przymusu ekonomicznego, który przy niskich płacach czynił z zarobków kobiet niezbędny element budżetów rodzinnych. Nowa sytuacja społeczna stwarzała, jej zdaniem, okazję do tworzenia się i lansowania nowych wzorów osobowych kobiety¹, a także pożądaných z punktu widzenia społeczno-politycznego dysponenta modeli małżeństwa i rodziny. Nie trzeba dodawać, że doskonałym narzędziem realizacji tych celów stała się wysokonakładowa prasa kobieca, z „Przyjaciółką” na czele, która niejako z założenia pełniła również funkcję czasopism rodzinnych. W świetle ustaleń Antoniny Kłoskowskiej i Franciszka Adamskiego, wzory i modele, o których mowa, ze względu na skromne możliwości percepcyjne adresatek tygodnika, przedstawiane były zazwyczaj nie w teoretycznych artykułach poświęconych zagadnieniom rodziny lub jako „bezpośredni wykład ideologii rodziny”, lecz właśnie w formie konkretnych obrazów zawartych w nowelach i opowiadaniach, jak i w szeregu różnych rodzajów wypowiedzi dziennikarskich².

W stosunku do najwcześniejszych adresatek „Przyjaciółki”, przez pierwszą redaktor naczelną, Annę Lanotę określaných jako „kobiety z ludu”, a więc robotnice, chłopki i żony robotników³, materiały literackie, mocno osadzone w strukturze tygodnika, były narzędziem podnoszenia świadomości i zaangażowania w problemy ogólne i państwowe. Warto przypomnieć, że „«Przyjaciółka» powstała na fali burzliwych przemian społecznych, w okresie budowy podstaw socjalizmu, migracji ze wsi do miast, początków powszechnego awansu społecznego i techniczno-cywilizacyjnego. W tej sytuacji powstało wyraźne zapotrzebowanie na tanie, popularne pismo, które zaspokoiłoby wszystkie adaptacyjne potrzeby masowego, awansującego społecznie odbiorcy i pomogło mu zakorzenieć się w nowych warunkach. Ten nowy czytelnik miał mnóstwo problemów życiowych, społecznych i kulturalnych. «Przyjaciółka» odpowiedziała na to zapotrzebowanie, stała się największym tygodnikiem ludzi pracy – pomagając, ucząc, informując, spełniając rolę wychowawcy”⁴, trafiała „[...] przede wszystkim do rąk odbiorcy bez czytelniczych nawyków, do kobiet «bez szkół» i zawodowych kwalifikacji, nierzadko stanowiąc ich jedyną lekturę”⁵ i dodajmy – często wprowadzenie w świat kultury i piśmienności.

Nie bez powodu jedną z pierwszych akcji czasopisma była walka z analfabetyzmem, prowadzona pod hasłem „Przeczytasz sama «Przyjaciółkę», gdy nauczysz się czytać”⁶. Na istotną rolę periodyku w procesie rozpowszechniania kultury już w 1960 r. zwracała uwagę A. Kłoskowska, stwierdzając, że przy jego udziale dokonał się wielki skok czytelnictwa popularnego w Polsce w porównaniu z okresem przedwojennym⁷. Z kolei Jadwiga Kołodziejska, analizując kilka lat później rolę środków masowego przekazu w popularyzacji treści kultury, zauważyła, że „W środowiskach wiejskich kobiety sięgnęły do poradników z zakresu higieny, wychowania dzieci, gospodarstwa domowego, ponieważ były do tego systematycznie zachęcane przez «Przyjaciółkę»”⁸. Zofia Sokół zaś w opisie dziejów tygodnika w latach 1951-1971, a więc po przejęciu go od Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” przez RSW „Prasę”, kiedy to stał się, publikowanym w dwóch mutacjach – miejskiej i wiejskiej, organem Ligi Kobiet i Kół Gospodyń Wiejskich, podkreśla jego kulturalną i interwencyjną

działalność w terenie. W ramach ponad 80. „Klubów Przyjaciółki”, zorganizowanych w małych miastach i miejscowościach, jak: Kamienna Góra, Ząbkowice Śląskie, Bogatynia, PGR Szestno koło Mrągowa, odbywało się głośne czytanie „Przyjaciółki”, docierającej tam często tylko w jednym egzemplarzu, dyskusje nad jej treścią, pisanie listów do redakcji z prośbą o porady i interwencje, a także spotkania towarzyskie, na których rozwiązywano konkursy i zagadki zamieszczane na jej łamach. Brano też udział w akcjach i ankietach inicjowanych przez to pismo⁹.

Niejednokrotnie postulowane przez zespół redakcyjny poszerzenie horyzontu adresatek widziano jako proces rozwijania ich zainteresowań przy wykorzystaniu naturalnej potrzeby skupiania się kobiet na wąskim, osobistym i zamkniętym kręgu spraw domu i rodziny w celu rozbudzenia ciekawości życia, szerokiego świata, spraw ogółu i państwa i – co istotne w omawianym kontekście – zamiłowania do książki, w atmosferze wspólnoty „z milionami czytelniczek tego samego pisma”¹⁰. Beletrystyka rodem z „Przyjaciółki” w swej wymowie nie mogła odbiegać od reszty zawartych tam materiałów, o których sile stanowił pragmatyzm, użyteczność, ilustracyjność wobec pewnej tezy i dążenie do opisu rzeczywistości głównie przy użyciu prostych egzemplifikacji¹¹. Prezentacja sylwetek i używanie przykładów jako podstawowa zasada oddziaływania perswazyjnego musiała odznaczać się wielką nośnością, gdyż z powodzeniem stosowano ją w czasopiśmie w celu lansowania wzorów osobowych kobiet jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku¹².

Wobec powyższego, w ofercie literackiej, opisaney po raz pierwszy przez jedną z redaktorek „Przyjaciółki” w 1953 r., nie mogło zabraknąć dawnych, klasycznych opowiadań polskich i obcych: Marii Konopnickiej, Elizy Orzeszkowej, Wiktora Hugo, podnoszących czytanie, ale i współczesnych opowiadań z życia kobiet w Polsce Ludowej, Ludowych Węgier, Czechosłowacji i Rumunii, które przynosiły zbeletryzowaną informację publicystyczną. Oprócz tego czytelniczka pisma mogła zetknąć się z powieściami w odcinkach, oryginalnymi bądź podanymi w opracowaniu redakcyjnym nowelami i fragmentami powieści pisarzy radzieckich, krótką humoreską, tzw. opowieścią filmową, czyli wzbogaconym fotosami minipowiadaniem nakreślonym na kanwie filmu, a także z recenzjami, przeglądami nowości wydawniczych i artykułami z cyklu „Radości i smutki”¹³. Wszystkie te kategorie materiałów literackich przynosi już pierwszy numer tygodnika z 21 marca 1948 r. W niezmienionej postaci występują one jeszcze w 10 lat później.

Konstantemu Jeleńskiemu, który w tym samym 1953 r. porównywał rodzimą „Przyjaciółkę” z francuską „Elle” z pozycji niezależnego obserwatora na łamach paryskiej „Kultury”, wydała się ona wówczas pismem przeładowanym polityką, zawierającym szereg informacji o życiu kobiet w innych krajach, zamieszczającym powieści i opowiadania związane z „wyścigami pracy”, wojną w Korei i wyczynami kołchożniczek, w żadnym przypadku z miłością. Za jedyny „element romantyczny” uznał odcinki *Bene Nati* – „chyba najnudniejszej” powieści Orzeszkowej¹⁴. Jednak to właśnie ta autorka, lansowana przez „Przyjaciółkę” na największą polską pisarkę, zyskała pozycję szczególną także i w hierarchii preferencji adresatek tygodnika, głównie za sprawą drukowanej w 47. odcinkach w latach 1949-1950 *Marty*. Jak pisze A. Kłoskowska, na początku

lat pięćdziesiątych XX w. powieść, nie będąca jeszcze konwencjonalną lekturą szkolną lat dziecięcych, znalazła wśród jego czytelniczek bardzo żywy oddźwięk. Generalnie literatura wyrastająca z tradycji społecznikowskich i nacechowanej dydaktyzmem estetyki pozytywistycznego realizmu w wydaniu Sienkiewicza, Prusa, Kraszewskiego i Orzeszkowej, okazała wielką żywotność i zgodność z oczekiwaniami nowych odbiorców, którzy wchodzili na rynek kultury z kapitałem niezaspokojonych potrzeb i zainteresowań¹⁵.

Potencjał motywujący, który tkwił w powieści Orzeszkowej, zespół „Przyjaciółki” wykorzystywał do upowszechniania postulowanego w okresie planu 6-letniego modelu nowej kobiety socjalizmu – przodownicy pracy. W sprowokowanej przez redakcję w czerwcu 1950 r., dla upamiętnienia 40. rocznicy śmierci pisarki, dyskusji o charakterze konkursowym – „Gdyby Marta żyła wśród nas...”, czytelniczki dzieliły się własnymi przeżyciami, opisując w listach sytuacje, kiedy znalazły się w podobnym do tytułowej bohaterki położeniu – samotne i bez środków do życia¹⁶. Zachęta do wzięcia w niej udziału pozostaje doskonałym przykładem manipulacji, jakiej poddawano odbiorczyni pisma, a zarazem świadectwem „aktualizacji” utworu literackiego i wprzęgnięcia jego wymowy w oficjalnie głoszoną ideologię:

Zdajecie sobie sprawę – zwracano się do nich – z tego, że dzieje Marty to dzieje wielu kobiet, żyjących w ustroju kapitalistycznym, w ustroju wyzysku, ciemnoty, przesądów klasowych. Dla Marty nie było miejsca w ówczesnym społeczeństwie. Nie miała pieniędzy, nie była przygotowana do żadnej pracy, nie miała żadnych możliwości zdobycia zawodu. Nikt nie troszczył się o losy wdowy i jej dziecka. My żyjemy dziś w innej epoce, w innym ustroju. Opiekuje się nami Państwo i organizacje społeczne. Każda z nas może zdobyć zawód, każda z nas może pracować. Cieszymy się pełną samodzielnością i każde stanowisko w społeczeństwie jest dla nas dostępne. Napiszcie do nas, jak wyobrażacie sobie losy Marty, gdyby żyła wśród nas. Gdyby znalazła się po wojnie sama, bez męża i rodziny, obarczona małym dzieckiem. Napiszcie tak jak myślicie i tak jak umiecie. Mogą to być krótkie opowiadania lub dłuższe nowele. Przygotowujemy dla Was wiele nagród. Są to cenne książki w pięknych oprawach. Najlepsze prace wydrukujemy w naszym piśmie. Jeśli okaże się, że któraś z Was ma zdolności to Państwo zaopiekuje się nią, dając jej możliwości pracy twórczej – będzie to największa nagroda.

W podobnym duchu zinterpretowano przy tej okazji dorobek artystyczny pisarki w poświęconej jej nocie okolicznościowej: *Twórczość Orzeszkowej była ściśle związana z życiem Jej pokolenia, z epoką rodzącego się kapitalizmu. Szukała ona lekarstwa na niesprawiedliwość społeczną, nędzę i ciemnotę, w umoralnianiu społeczeństwa, w nawoływaniu do dobroczynności, w walce z przesądami stanowymi. Nie rozumiała, że interesy posiadających i wydziedziczonych nigdy nie dadzą się pogodzić. Nie widziała jedynie słusznej drogi do osiągnięcia sprawiedliwości społecznej – drogi rewolucji¹⁷.*

Zamknięcie konkursu nastąpiło we wrześniu 1950 r. i choć redakcja informowała o setkach listów z opowiadaniem czytelniczek dziennie,

wśród których miało być sporo tekstów świadczących o ich uświadomieniu społecznym oraz „udziale w budowaniu nowego życia w kraju”, w tym, ani w następnym roku, poza fragmentami jednej z najlepszych prac, nie wydrukowano w „Przyjaciółce” wielu wypowiedzi konkursowych, ograniczając się do podawania listy nagrodzonych w kolumnie ogłoszeniowej. W okresie od października 1950 do stycznia 1951 r. nagrodami książkowymi w tym prawdziwie masowym konkursie literackim wyróżniono blisko 300 osób. Co do laureatki, a właściwie laureata – Władysława Kani ze wsi Klonowo, powiat Rypin – zgotował on tytułowej postaci niezwykle użyteczny w utrwalaniu etosu pracy socjalistycznej, los: „Marta zostaje sama. Idzie do służby u kułaka, z dzieckiem, bez środków do życia. Ale potem przystępuje do spółdzielni produkcyjnej. Oto już pracuje...” „na odcinku” hodowli kur, sprawując pieczę nad setką sztuk drobiu. Jest też i Janiak – „roześmiany traktorzysta ze spółdzielni”, najwyraźniej zaangażowany z bohaterką w wątek uczuciowy, który jednak wobec pierwszeństwa pracy schodzi na plan dalszy¹⁸.

Losy kobiet podejmujących pracę lub doksztalających się na kursach pokazywały opowieści z cyklu „Radości i smutki”¹⁹, a przedstawianie ich w określonych, uważanych za typowo męskie, rolach zawodowych, często w konfrontacji z problemami o podłożu społecznym i politycznym, stało się główną wartością i zarazem nadrzędnym wątkiem fabularnym nowelistyki „Przyjaciółki” z lat 1950-1951, o akcji osadzonej we współczesności. Motywy uczuciowe jako naczelne wartości przetrwały jedynie w opowiadaniach autorów dawnych: Orzeszkowej, Prusa, Konopnickiej, Puszkina, Czechowa. W tekstach nowszych znalazły dość specyficzną wykładnię, w całości podporządkowaną działalności produkcyjnej: „W jednej z nowel mąż opuszcza żonę mieszkającą w kolchozie i udaje się do miasta. Porzucona poświęca wszystkie swoje siły pracy rolniczej, zostaje przodownicą i racjonalizatorką i w nagrodę wysłana zostaje jako delegatka na kongres rolniczy do stolicy. Jej mąż, szofer, obwozi ją jako honorowego gościa po mieście. Oszołomiony jej sukcesem doznaje wyrzutów sumienia, prosi o wybaczenie i powraca do rodziny”. W innym przypadku „[...] młody chłopiec zainteresowany uprawą gryki oddaje serce i proponuje małżeństwo dziewczynie, której sukcesom w tej uprawie nie potrafi dorównać, a na którą uprzednio nigdy nie zwracał uwagi”²⁰.

W związku z zaznaczającym się około 1955 r. pogorszeniem sytuacji gospodarczej, nasyceniem rynku kobiecą siłą roboczą, wypadkami zwalniania ich z pracy i w rezultacie odchodzeniem państwa od modelu przodownicy budownictwa socjalistycznego²¹, na łamach „Przyjaciółki” zaczęto doceniać tradycyjne role pełnione przez kobiety w rodzinie. Jak zauważa A. Kłoskowska, większość, bo aż 60% postaci kobiecych w nowelistyce tygodnika z lat 1956-1957, występuje wyłącznie jako żony, matki i narzeczone, a małżeństwo, rodzina i miłość wraz z przypisanymi im pozytywnymi emocjami, osiągnęły najwyższą pozycję w skali wartości życia ludzkiego. Opowiadania zawarte w serii „Radości i smutki” bliższe były realiom codzienności i przedstawiały mniej optymistyczną i życzeniową wersję rzeczywistości²².

Od początku istnienia „Przyjaciółki” wielką troską redakcji był brak oryginalnej współczesnej twórczości literackiej o charakterze nowelistycz-

nym, dostosowanej do oczekiwań i poziomu jej odbiorczyń oraz niechęć polskich autorów do współpracy z tygodnikiem, ze swej strony podejmującym wiele prób nawiązania z nimi kontaktu. Zawodowi literaci nie doceniali doniosłej społecznej roli pisma lub też nie potrafili, traktując je z pobłażaniem, dopasować sposobu pisania do łatwej, przystępnej i zajmującej narracji „Przyjaciółki”. Tymczasem dotarcie do tak masowego, chłonnego i spragnionego czytelnika mogło z powodzeniem stać się przedmiotem ich ambicji pisarskiej, o czym w 1953 r. zapewniała jedna z dziennikarek, reprezentująca stanowisko całego zespołu²³. W związku z tym omawianą część działu literackiego periodyku wypełniała klasyka oraz opowiadania „słynnych współczesnych pisarzy radzieckich”, często podawane we fragmentach lub przeróbkach. Dla przykładu, pierwszy rocznik czasopisma z 1948 r. zawierał krótsze formy narracyjne A. Świętochowskiego, K. Makuszyńskiego, G. de Maupassanta, A. Tołstoja, M. Gorkiego oraz mało dziś chyba znanych Leonidasa Sobolewa, Teodora Kamanina, Newerawicziusa, Iljenkowa, Wozkriesieńskiego i Sejfulinej. W następnej dekadzie, zwłaszcza po przełomie październikowym, obficie korzystano z przekładów z literatury zachodnioeuropejskiej. W 1958 r. przybliżano czytelnikom teksty Conrada (w tłumaczeniu Wilama Horzycy), O’Henry’ego (tłum. Aleksander Wat), Caldwella i Londona. Cały czas niesłabnącym powodzeniem cieszyła się klasyka polska. Taki stan rzeczy utrzymywał się i w późniejszym okresie, o czym donosiła A. Kłosowska na podstawie analizy obyczajowej nowelistyki prasy kobiecej z lat 1963-1964²⁴. W innym miejscu zwróciła uwagę na potrzebę rozwijania specyficznej i oryginalnej twórczości, nie zawsze hołdującej najwyższym wartościom artystycznym, produkowanej specjalnie na użytek kultury masowej, która to twórczość rozszerzałaby zakres wrażeń i pozwalała na ekspresję osobowości, posiadających pełniejsze wykształcenie elementarne odbiorców, w coraz większym zakresie korzystających z konkurencyjnych wobec prasy środków masowego przekazu. Wskazała przy tym na jeden z najbardziej udanych tworów tego typu – radiową serię powieściową „Matysiakowie”²⁵.

Jednym z zabiegów przywiązujących czytelniczki do „Przyjaciółki” była praktyka zamieszczania w stałym miejscu odcinka powieściowego, wynikająca z chęci dostarczania im pożytecznej rozrywki, ukazywania przez utwory literackie różnych stron życia i zaznajamiania z literaturą obcą i rodzimą²⁶. W 1957 r. redakcja tygodnika zainicjowała dyskusję na temat drukowanych na jego łamach pozycji tego typu w ciągu minionego dziesięciolecia, która ukierunkowana była na poznanie zainteresowań odbiorczyń i zaplanowanie przyszłej „polityki literackiej”. W związku z tym, zwrócono się do nich z miniankieta, sondującą: 1) *Która z dotychczas drukowanych w «Przyjaciółce» powieści najbardziej Ci się podobała i dlaczego?* 2) *Czy wolisz powieści autorów obcych, czy polskich?* 3) *Czy wolisz powieści dawnych autorów, czy też bardziej interesują Cię zagadnienia współczesne, powieści mówiące o dzisiejszych czasach?* 4) *Czy lubisz powieści wojenne?* 5) *Czy interesują Cię powieści podróżnicze, mówiące o życiu ludzi w różnych krajach?* 6) *Jakiego rodzaju powieści chciałabyś czytać w «Przyjaciółce»?* [...] Oprócz odpowiedzi na postawione pytania chętnie dowiemy się

*od każdej z Was o tym, czy posiada własną biblioteczkę domową, czy korzysta z wypożyczalni książek, czy wśród swych licznych obowiązków (która kobieta ich nie ma!) znajduje czas na czytanie. I jakie książki czyta najchętniej?*²⁷.

Rezultaty ankiety, zebrane na podstawie blisko tysiąca listów, nie były dla zespołu zaskoczeniem. Umocniły go tylko w przekonaniu o wczuwaniu się czytelniczek w losy bohaterów, głębokim przeżywaniu niedoli szlacheckich postaci i często braku poczucia fikcyjności przedstawianych osób i sytuacji. Wynikała stąd konieczność starannej selekcji utworów, eliminowania kryminałów oraz książek o wątpliwej wartości wychowawczej. Okazało się, że większość adresatek, zwłaszcza młodszych, preferowała powieści o tematyce współczesnej. Lekturę utworów dawniejszych często utrudniała im „rozwlekłość”. Kontakt z powieściami podróżniczymi uzależniony był od tego, czy odnosiły się one do „prawdziwych zdarzeń i przygód”. Mniej zwolenniczek, szczególnie wśród starszych uczestniczek sondażu, miała literatura wojenna, chętnie za to czytowana przez młodzież dla jej walorów przygodowych. Za najbardziej interesujący w książkach wątek uznano naturalnie wątek miłosny. Oczekiwano też, by powieść „czegoś uczyła”, a z jej kart wyglądało „prawdziwe życie”, gdyż, jak wyraziła się jedna z korespondentek: „Powieść powinna uczyć szlachetności, bohaterowie jej powinni być wzorem dla czytelników. To nie znaczy, że książka ma pokazywać tylko jakieś ideały ludzkie. Ale z treści książki musi wynikać, kto zasługuje na uznanie, a kto na potępienie”²⁸.

Dla uczestniczek sondażu, najbardziej „życiową” i co za tym idzie, najpopularniejszą autorką okazała się, na co zwracałam już uwagę, E. Orzeszkowa, „wyeksploatowana” przez redakcję do ostateczności. Dla przypomnienia – w omawianym okresie 1948-1957 „Przjaciółka” drukowała w odcinkach dwie jej powieści *Martę* i *Bene Nati* oraz szereg opowiadań. Z dobrym przyjęciem spotkały się także mniej znane utwory J. Londona – *Balwierz Artysta* i *Historia Jeas Uck* oraz dzieła pisarzy radzieckich: *Towarzyszka Anna A. Koptiajewej*²⁹, *Za późno* A. Gorozowa, *Przyjezdny* M. Szurgina. Szeroko dyskutowano konsekwencje „złej miłości” opisaney w przełożonej z francuskiego powieści *Ośmielam się kochać* Hervé Bazin. Ze współczesnej beletrystyki polskiej uznanie zdobyła *Samotność* – powieściowy debiut popularnej satyryczki i publicystki Zofii Bystrzyckiej, prezentowany w tygodniku w l. 1956-1957, opublikowany nakładem „Czytelnika” w 1957 r. W ocenie recenzentki „Nowych Książek” powieść, powielająca charakterystyczne wady i zalety „literatury kobiecej”, a więc pisanej przez kobiety, o kobietach i dla kobiet, o fabule dosyć banalnej, kojarząca się z romanssem sentymentalnym okraszonym wstawkami rodem z „produkcyjniaka”: „[...] ma wszelkie dane, żeby stać się (lubianą i poszukiwaną) lekturą «życiową» dla szerszego kręgu czytelników i czytelniczek, właśnie dzięki swojemu nieskomplikowaniu, trafnej obserwacji, a przede wszystkim poruszeniu bardzo żywotnego tematu”³⁰. Wymowne są ponadto już same tytuły innych omówień krytycznych tej pozycji: „Nie samymi arcydziełami...”, „Dla młodych kobiet”, „Współczesna «Marta» z happy endem”³¹. O popularności utworu, przedstawiającego historię rozpadającego się małżeństwa młodej lekarki Zuzanny, ostatecznie opuszczonej przez męża i zmuszonej do przystosowania się do życia w pojedynkę, zakończonej

jednak romansowym happy endem, czyli pojawieniem się na horyzoncie nowego mężczyzny, może świadczyć siedem jego wydań do 1989 r. Należy dodać, że autorka *Samotności* jako stała współpracowniczka lub członek redakcji pism kobiecych – „Przyjaciółki” (1953-1970), „Magazynu Rodzinnego” i „Zwierciadła”, jak mało kto znała potrzeby czytelniczek. Właśnie ona w latach 1958-1980 w ostatnim z periodyków prowadziła, niespotykany początkowo w polskiej prasie kobiecej, dział porad sercowych „Serce w rozterce”, który uczył kultury współżycia, kultury uczuć oraz poszanowania dla godności kobiety³².

Osobne miejsce w strukturze tygodnika zajmują kilkakrotnie już wspomniane „Radości i smutki”, gatunek z pogranicza publicystyki i beletrystyki, dla którego Elżbieta Kwade, zajmująca się funkcjonowaniem tekstów literackich w magazynach prasowych, zaproponowała nazwę „nowel redakcyjnych”³³. Pojawiając się już w pierwszym numerze, należały zawsze, obok rubryki „Czytelnicy piszą – «Przyjaciółka» odpowiada”, do kategorii materiałów cieszących się największym zainteresowaniem odbiorczyń. Wiele z nich deklarowało nawet rozpoczęcie lektury tygodnika właśnie od tego cyklu³⁴. Jego charakter i geneza doskonale ilustrują omawianą wyżej praktykę dostosowywania formy podawczej do możliwości percepcyjnych czytelniczek. Rubryka ta, poruszając zagadnienia moralne, obyczajowe i społeczne, miała od początku, tak jak i większość artykułów na różne tematy, proveniencję listową i odznaczała się, jak one, przyjęciem postaci dialogu z adresatką, który polegał np. na prowokowaniu jej do dyskusji przez stawianie pytań o ocenę opisanych wypadków lub o radę. Jego zaletą była większa komunikatywność i przyswajalność dla mało wyrobionych czytelniczek, którym trudności mógł nastęrczać nawet najprostszy materiał publicystyczny³⁵. W pionierskim okresie 1948-1949 problemy przedstawiano na dwóch przeciwstawnych przykładach, z czasem rezygnując z kontrastowości na rzecz jednej, specjalnie dobranej i czytelnej w wymowie społecznej sprawy³⁶. Duże powodzenie cyklu można wyjaśnić tym, że z jednej strony zapewniał on, przez swoją często bezpośrednią narrację, możliwość identyfikowania się z problemami bohaterów i wychodził naprzeciw na poły plotkarskiej potrzebie przyglądania się „autentycznym” doświadczeniom ludzkim, co zbliżało go do reportażu, bazującego zawsze na konkretnym wydarzeniu. Literackość zaś osiągał dzięki wyraźnej trosce autorek, rekrutujących się zresztą spośród członkiń redakcji, o ciekawie skonstruowany wątek fabularny rozgrywający się w niezidentyfikowanym bliżej miejscu oraz anonimowości postaci. Z uwagi na swoją przypowieściową wymowę i postulatyczny charakter wobec rzeczywistości, bywał też określany mianem moralitetu³⁷. Do admiratorów gatunku nie należał Dariusz Fikus, któremu ta bardzo zła i wymyślana za biurkiem literatura, nie podnosząca wielu istotnych konfliktów współczesnego człowieka, przywodziła na myśl wczesne utwory drugorzędnych pisarzy pozytywistycznych³⁸.

Utrzymujący się ponad dwadzieścia lat dość wysoki status literatury w „Przyjaciółce”, uległ pewnym ograniczeniom dopiero w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, wyznaczających odrębny etap dziejów tygodnika, w 1973 r. przejętego – jak zaznaczyłam w rozdziale pierwszym – przez nowo powstałe Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Zmianom grafiki pisma, od numeru 38 z 1975 r. drukowanego

techniką offsetowo-rotacyjną w barwnej szacie kolorystycznej³⁹, likwidacji mutowanej kolumny wiejskiej oraz oddziałów terenowych, towarzyszyły przesunięcia w sposobie ujmowania treści, a nawet rezygnacja z niektórych tradycyjnych działów „Przyjaciółki”. Z jej stron zniknęły teksty popularnych piosenek i inne lżejsze treści rozrywkowe, jak opowieść filmowa oraz, ze względu na większe odczytanie odbiorczyń, powieść w odcinkach. Zachowano, jeśli nie powiększono, poczytną kolumnę literatury współczesnej, w której nie zabrakło miejsca dla nowel, fragmentów powieści, biografii słynnych pisarek i pisarzy. Zmiana wizerunku tygodnika, aspirującego do formuły ilustrowanego magazynu społeczno-kulturalnego, podążała w kierunku większego zainteresowania „dojrzewających i dorastających” wraz z „Przyjaciółką”, a także lepiej wykształconych czytelniczek, sprawami ogólnospołecznymi. Podejmowane treści, dotyczące jak przedtem w dużym stopniu rodziny, wyrażano w różnych, bardziej ambitnych odmianach publicystyki społecznej, reportażach, także interwencyjnych, nie zapominając przy tym, że „Tematy poruszane w piśmie są podyktowane potrzebą przybliżania społeczeństwu polityki partii i rządu”⁴⁰. W tej roli utwierdzało „Przyjaciółkę” (a także inne pisma kobiece), międzynarodowe seminarium dziennikarek prasy kobiecej bratnich krajów zorganizowane w Warszawie w marcu 1978 r. przez Krajową Radę Kobiet Polskich. Tematem przewodnim spotkania, odbywającego się w Sali Kolumnowej Sejmu PRL, był udział prasy kobiecej w kształtowaniu socjalistycznej świadomości kobiet i zwiększaniu ich aktywności w realizacji uchwał ostatnich zjazdów partii⁴¹.

Beletrystyka „Przyjaciółki” z okresu kryzysu gospodarczego lat osiemdziesiątych XX w. nie stała się do tej pory przedmiotem refleksji badaczy. Wydaje się, że szczególnie rozwinęły się wówczas poradnicze funkcje tygodnika w różnych dziedzinach życia codziennego, które przesłoniły pozostałe. Lansowany model kobiety odznaczał się afirmacją jej zaradności, samodzielności i inicjatywy w rodzinie, co z kolei warunkowało jej aktywność także w sferze zawodowej i społecznej⁴². Zmęczonym prozą życia czytelniczkom, raczonym przez redakcję artykułami na temat przysłowiowego deficytu na „środku higieny osobistej kobiet”, udało się jednak przeforsować powrót na łamy tygodnika odcinka powieściowego. Na ich wyraźne życzenie wiosną 1987 r. rozpoczęto druk *Przeminęło z wiatrem*, które na dość długo „kanalizowało” ich romantyczne uczucia, pomagając przejść przez najbardziej burzliwy etap transformacji ustrojowej. Jednocześnie, niemal do końca omawianego okresu, konsekwentnie propagowano w „Przyjaciółce” znajomość literatury rosyjskiej i radzieckiej.

W tych trudnych czasach pismo macierzyste obrosło w szereg dodatków o charakterze wybitnie poradnikowym, jak „Uszyj Sama” (wykroje: 1981-1987), „Bądź Sobą” (1990), kwartalnik „Sezam” (1978-1994) czy «Biblioteczka Przyjaciółki»⁴³. W ramach ostatniej serii w latach 1982-1990 ukazało się 40 pozycji, tyle przynajmniej rejestruje „Przewodnik Bibliograficzny”. Są to niewielkich rozmiarów zeszyty o objętości 64 stron, opublikowane nakładem lub przy współpracy Wydawnictwa Współczesnego RSW „P-K-R”, ówczesnego wydawcy tygodnika. Autorkami lub współautorkami wielu spośród tych książeczek, dotyczących m.in. kucharstwa i diety, dziewiarstwa ręcznego, hafciarstwa, krawiectwa,

pielęgnacji niemowląt, drukowanych w wysokich nakładach i kilkakrotnie wznawianych, były dziennikarki „Przyjaciółki”: Elżbieta Banasiak, Kalina Jakóbkiewicz-Dastych, Wiesława Piątek, Wiesława Szczurowska, Henryka Wygoda. Porady i przepisy do zachowania zawierały ponadto specjalne wydania tygodnika, pozostające poza numeracją⁴⁴.

Warto zaznaczyć, że działalność wydawniczą rozpoczęła „Przyjaciółka” znacznie wcześniej, bo już w latach pięćdziesiątych. Wzorem wielu pism tego okresu prowadziła wówczas własną beletrystyczną «Bibliotekę Przyjaciółki» (1951-1954), z racji zapędów dydaktycznych jej twórców wykazującą wiele podobieństw do XIX-wiecznych „bibliotek” i „biblioteczek dla ludu”. Jak można się spodziewać, wiodącą autorką liczącą ponad 30 tytułów serii, była E. Orzeszkowa. Nie zabrakło też dzieł innych pisarzy pozytywizmu, zaopatrzonych w niezbędne dla początkującego czytelnika przypisy i objaśnienia kontekstu historycznego utworów. Ilościowo dorównywała im współczesna zaangażowana powieść radziecka o akcji osadzonej w latach ostatniej wojny. W 1957 r. pod tym samym tytułem – «Biblioteki Przyjaciółki» – próbowano wprowadzić serię poradników, która miała ukazywać się co dwa miesiące i powstała w wyniku czytelniczego zapotrzebowania, wyrażanego w listach do redakcji z prośbami o pomoc. Otworzyła ją broszurka przeznaczona dla matek najmłodszych dzieci do lat 4 *Jaś, Małgosia i ich mama*, reklamowana w kilku numerach tygodnika z 1957 r. W kolejnym zeszycie *Budujemy sami*, znaleźć można było dokładną instrukcję, jak samodzielnie wyprodukować niewypalaną cegłę i gwarancję, że „Domy z tej cegły są suche, ciepłe i trwałe. Produkcja jest łatwa i tania”⁴⁵.

W latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku pismo użyło swych łamów na publikację prac, jakie wpłynęły na ogólnopolski konkurs na „Pamiętnik Robotnicy”, ogłoszony wspólnie z Ligą Kobiet i Komisją Badań nad Pamiętnikarstwem PAN. Spośród 300 konkursów pamiętnikarskich rozpisanych po wojnie, ten był pierwszym tego rodzaju konkursem dla robotnic. Doceniając wagę wydarzenia, zespół tygodnika pouczał potencjalne jego uczestniczki, jak napisać pamiętnik oraz co cechuje taką formę wypowiedzi. Akcja zyskała duży oddźwięk społeczny. Nadesłano 1124 prace, które stały się przedmiotem badań socjologów. W wyborze doczekały się wydania książkowego⁴⁶, podobnie jak inna publikacja o takiej samej proveniencji. Mowa tu o zbiorze kilkunastu najlepszych opowiadań, składających się na panoramę dziejów kobiet od okresu międzywojennego po współczesność Polski Ludowej dla uczczenia 25-lecia PRL, wydanych w 1971 r. pt. *Matki i córki*. Tym razem na konkurs „Dwa pokolenia” wpłynęło 700 wspomnień. W 1975 r. w wersji książkowej ukazało się kilkadziesiąt nowel redakcyjnych z cyklu „Radości i smutki”, wszystkie autorstwa Marii Kosińskiej-Jasińskiej, piszącej je dla czasopisma od 20 lat „na kanwie” korespondencji czytelniczek. Listy przychodzące do „Przyjaciółki” w latach 1948-1957 oraz 1976-1977 w wyborze i opracowaniu redaktorek Barbary Moroz, Krystyny Łuniewskiej i Ruty Pragier, złożyły się z kolei na tom *Sto listów do «Przyjaciółki»* z 1980 r. Każde z tych wydawnictw firmowała inna oficyna.

2.2. Beletrystyka lat dziewięćdziesiątych XX w.

2.2.1. Formy krytyki i informacji o piśmiennictwie

W lata dziewięćdziesiąte ubiegłego wieku wkroczyła „Przyjaciółka” z tradycjami, ale i ciężeniem edukacyjnego, wychowawczego i ideologicznego oddziaływania na czytelniczki. Paradoksalnie czasy peerelowskie były dla tego tytułu znacznie ciekawsze pod względem wyborów beletrystycznych, kiedy to pozostawał on w służbie „słusznej sprawy”, realizując wyrazistą linię programową, także w zakresie polityki literackiej, którą starałam się odtworzyć w ogólnym zarysie. Zagadnienie to zasługuje bez wątpienia na szczegółowe zbadanie.



U progu lat dziewięćdziesiątych „Przyjaciółka”, jako pismo poważne i zaangażowane w szereg akcji społecznych, niewiele uwagi poświęcała rozrywce i nowinkom z wielkiego świata, rezerwując dla treści lżejszych jedynie kolorową rozkładówkę. Jeszcze w początkach 1990 r., w rubryce „Wśród książek”, będącej krótkim przeglądem nowości wydawniczych, spotykamy niewielkie doniesienia o beletrystyce oraz książkach naukowych i popularnonaukowych, które jednak swoją tematyką i poziomem opracowania przerastają kwalifikacje jej odbiorczyń. Informacje o swojej ofercie nadsyłała między innymi Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Wydawnictwo Literackie, Wydawnictwo MON, Arkady, a także obchodzący wówczas 40-lecie istnienia PAX. Umieszczano je zawsze pod koniec numerów.

W omawianym roku pod hasłem „Szata – zmieniona, duch – ten sam”, wprowadzono na łamy periodyku nową kolumnę „Dla każdego coś ciekawego”. Zajmowała ona dwie centralne strony każdego zeszytu, a od pozostałych materiałów różniła się kolorowym wystrojem, co w intencji redakcji miało podkreślać jej funkcję oderwania od codziennych trosk, przez podawanie tekstów interesujących, bawiących i edukujących⁴⁷. Właśnie w jej obrębie, obok sylwetek aktorów, opisów arcydzieł malarstwa, tajemnic medycyny niekonwencjonalnej i znaków zodiaku oraz ciekawostek z różnych dziedzin, wyznaczono miejsce zagadkom literackim na przemian z recenzjami. Te ostatnie, w ogóle nieobecne w tygodniku w 1989 r., zawarte w cyklu „Pożycz-przeczytaj”, nie zachęcały bynajmniej do kupna książek, ze względu na ich wysokie ceny, lecz do poszukiwania ich w bibliotekach. Początkowo przy doborze rekomendo-

wanych tytułów redakcja kierowała się nader szczytnymi celami: *Aby ułatwić Czytelnikom wybór, postanowiliśmy omawiać w tej rubryce dobre i atrakcyjne pozycje, te, które mają nieprzemijającą wartość i powinno się je przynajmniej raz w życiu przeczytać. Głównie będziemy pisać o literaturze pięknej – od czasów starożytnych aż po współczesność, ale nie pominiemy interesujących książek popularno-naukowych i biograficznych, przybliżających sylwetki znakomitych ludzi*⁴⁸. Zgodnie z tą zasadą cykl rozpoczęto od prezentowania arcydzieł literatury światowej o dominującym wątku miłosnym, jak: *Dzieje Tristana i Izoldy, Heloiza i Abelard, Dekameron, Sonety do Laury, Księga tysiąca i jednej nocy, Pani Bovary*, nawet w otwierającej go *Odysei* – „pramatce wszystkich powieści” widziano „w pewnym sensie epopeję kobiecą”.

Z czasem charakter rubryki recenzyjnej ulegał przeobrażeniom. W 1992 r. nadano jej nową nazwę: „Hit – mit – kit”, nie zawsze zamieszczając pochlebne opinie o prezentowanych tam książkach. Niektóre z tekstów brzmią wręcz jak ostrzeżenie przed nimi z uwagi na błędy natury rzeczowej, uchybienia edytorskie i artystyczne, jak i moralnie dwuznaczną wymowę, nie dającą pogodzić się z zachowawczą mentalnością tygodnika. Z tych to powodów wśród utworów źle przyjętych przez krytyków znajdziemy zarówno *Trylogię, Mity greckie i Pana Tadeusza*, jak i *Panny i wdowy Marii Nurowskiej*, powieści Jadwigi Courths-Mahlerowej oraz *Magię seksu* Grahama Mastertona. Stopniowo skupiano się na utworach lżejszych, bardziej związanych ze sferą relaksu i czasu wolnego, których recenzje zaczęły wypierać doniesienia o książkach nastawionych na podnoszenie wiedzy tak, że wskutek przemiany oblicza „Przyjaciółki” w 1994 r., ratującej wówczas – jak wspomniałam w rozdziale pierwszym – zagrożony przez kalki kolorowych czasopism niemieckich byt zwiększeniem objętości, zmniejszeniem formatu i wprowadzeniem w całości kolorowej szaty graficznej, cykl ten przesunięto do ulokowanego na końcu pisma „Kalejdoskopu kulturalnego”. Relacje o piśmiennictwie występowały w nim obok nowości kinowych i filmów wideo. W 1997 r. pozostała z nich już tylko nazwa „Książka-recenzje”, nie odpowiadająca zawartym tam pobieżnym kilkunastu notkom. W ostatnim roczniku doszukanie się jakichkolwiek wzmianek o nowościach wydawniczych, mimo zamieszczania ich zdjęć, nastrocza poważne trudności. W ich zdawkowych streszczeniach nierzadko brakuje podstawowych danych bibliograficznych, z pominięciem autora włącznie.

Ogółem, w ciągu dziesięciu lat, w 520 analizowanych numerach, to źródło informacji o piśmiennictwie wykorzystano wobec 342 książek i 2 czasopism, a ilość omówień w poszczególnych latach ulegała wahaniom od 21 do 50. Przedstawiane czytelnikom nowości wybierano, jak zaznaczyła zastępczyni red. naczelnej, Jolanta Zdanowska, spośród kilkunastu tytułów napływających do redakcji na przestrzeni miesiąca, a przysyłanych przez oficyny od lat współpracujące z tygodnikiem i znające oczekiwania jego odbiorczyń. Były to głównie romanse, rzadziej poradniki, czasem tylko próbowano przemycić coś ambitniejszego⁴⁹. Profilowi „Przyjaciółki” najbardziej odpowiadała oferta Primy (32), Rebisu (26), Prószyńskiego i S-ki (21), w dalszej kolejności PAX-u (w latach 1990-1991) i PIW-u. Ogółem, pomijając pozycje o nieustalonym adresie wydawniczym lub

takie, które ze względu na swoją popularność publikowało równocześnie kilka firm, rekomendowane utwory zidentyfikować można jako dorobek około 100 różnych instytucji wydawniczych, w większości tylko jednokrotnie reklamowanych w takiej formie w tygodniku. Warto dodać, że dwa razy zwrócono uwagę na książki oficyny „Twojego Stylu” – poradnik Krystyny Kofty *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę* oraz powieść Marty Tomaszewskiej *Jeżeli ze mną pojedziesz*.

Wiele tekstów tego typu wyszło spod pióra współpracującego z redakcją Cezarego Leżeńskiego, znanego prozaika i autora powieści dla dzieci i młodzieży. Przeważnie jednak pisywali je członkowie zespołu redakcyjnego, np. Halina Zarzecka, W. Piątek, w ostatnim okresie recenzent filmowy „Przyjaciółki” Zygmunt Marcińczak. Kwestia autorstwa omówień nie była zresztą na tyle istotna, by podawać nazwiska ich twórców, z reguły podpisywali się oni kryptonimami. Nie wydaje się też, by specjalnie zależało im na zaznaczaniu indywidualnego stylu wypowiedzi. Najbardziej liczyła się ich zawartość informacyjna.

Redakcja „Przyjaciółki” o wiele częściej, niż zespół „Twojego Stylu”, zwracała uwagę słabiej w tym przypadku wyrobionych czytelniczek, na beletrystykę (63% wszystkich propozycji – 216 książek), napisaną przez autorów obcych (82% w tej grupie – 178 tytułów), przeważnie amerykańskich. Najczęściej sięgano po literaturę miłosno-romansową, która wyraźnie zdominowała nie tylko kategorię beletrystyki, ale i wszystkie pozostałe typy piśmiennictwa razem wzięte, skoro mniej więcej co piąta recenzowana pozycja utrzymana jest w tej konwencji gatunkowej. Powieści ewidentnie realizujących formułę romansu, autorstwa niekwestionowanych jego przedstawicieli: Victorii Holt, Mary Grethe Lerum, M. Nurowskiej, Alexandry Ripley, La Vyrle Spencer, Danielle Steel, Jacqueline Susann oraz Ericha Segala i wielu innych, wydanych przez oficyny kojarzone z tą tematyką, jak Da Capo, Prima, Amber, Prószyński i S-ka, Rebis czy katowicki Akapit, często w ramach specjalnych serii – «W stronę miłości», «Pasje i Namiętności», «Seria z Motylem», «Wszystko dla Pań», «Biblioteczka pod Różą» – naliczono aż 65, choć wątki takie występują naturalnie i w niewiele ustępującej im ilościowo kategorii szeroko pojętej wielowątkowej powieści popularnej (57 tytułów). Spotykamy tu np. utwory Kingsleya i Martina Amisów, Jonathana Carrolla, Winstona Grooma, Davida Lodge’a, Williama Whartona. Część z nich opublikował poznański Rebis w serii «Z Salamandrą». I w tym przypadku w wielu recenzjach podkreśla się obecność wątku miłosnego, mającego uatrakcyjnić lekturę. Sporym zainteresowaniem krytyków cieszyły się też powieści sensacyjne, kryminały i horrory w liczbie 40 książek wyłącznie obcych klasyków tych gatunków: Agathy Christie, Robina Cooka, Jacka Higginsa, Stephena Kinga, G. Mastertona, Michaela Crichtona, Johna Grishama, często pochodzące z oferty warszawskiej oficyny Prima. W porównaniu z gatunkami lekkimi, słabo wypada ambitna proza artystyczna, na którą składają się dzieła nowsze i „kanoniczne” oraz literatura dla dzieci i młodzieży (odpowiednio 29 i 15 tytułów). Marginalnie potraktowano fantastykę oraz poezję.

W kategorii mniej licznych recenzji piśmiennictwa niebeletrystycznego (116 tytułów – 37% całości), nieznaczną przewagę posiadają autorzy

polscy (52% w tej grupie), a na czoło wśród typów książek wysuwa się tzw. literatura dokumentu osobistego, a więc pamiętniki, wspomnienia, autobiografie (26 tytułów), szerzej omówiona w następnym rozdziale poświęconym „Twojemu Stylowi”, w którym uzyskała pełniejszą realizację, tu uzupełniona o pozycje biograficzne (25). Najczęściej są to książki dotyczące kobiet, jednak nad nielicznymi relacjami z życia tych związanych z polską kulturą: Moniki Zeromskiej, Ireny Krzywickiej, Zofii Kucówny, przeważają memuary gwiazd prasy kolorowej i mediów: Madonny, Moniki Lewinsky, Joan Collins, Athiny Onassis, księżniczki Karoliny, księżnych Fergie, Diany (trzykrotnie!) oraz Sorai. W recenzjach z lat 1990-1991 widać pewien, dość słaby, odblask literatury rozrachunkowej, wspomnień wojenno-łagrowych, wybieranych z oferty PAX-u, w rodzaju *Byłem żołnierzem generała Andersa* Tadeusza M. Czerkowskiego, *W locie szumią spadochrony* Władysława K. Stasiaka, czy *W domu niewoli* Beaty Obertyńskiej, które jak się wydaje, mogły zainteresować raczej starsze czytelniczki „Przyjaciółki”.

Co czwarta rekomendowana pozycja niebeletrystyczna należała do wydawnictw encyklopedyczno-poradnikowych, zdominowanych przez różnego rodzaju słowniki, leksykony, encyklopedie, czy nawet podręczniki do nauki języków obcych. Typowych poradników kobiecych było tu niewiele – kulinaria reprezentowała jedynie *Wielka księga ingrediencji*, a psychologię i seksuologię – *Życ w rodzinie i przetrwać* Robina Skynnera i Johna Cleese, *Magia seksu* G. Mastertona oraz *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę* znanej z „Twojego Stylu” K. Kofty. Pojedyncze tytuły dotyczyły przyrodolecznictwa, nauki dobrych manier, modelingu profesjonalnego, hodowli psów rasowych i sztuki przetrwania w dżungli wielkiego miasta. W stosunku do wszystkich 342 pozycji prezentowanych w omawianej rubryce, książki encyklopedyczno-poradnikowe stanowiły zaledwie 9%, co jak na czołowy poradnik kobiecy, nie wydaje się wynikiem rewelacyjnym. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że materiałami poradniczymi nasycona jest niemal każda strona tygodnika, zawierają je ponadto specjalne dodatki oraz wkładki do wycinania i kolekcjonowania, a także publikacje z serii «Biblioteczki Przyjaciółki».

Dość znaczną reprezentację uzyskały wydawnictwa naukowe i popularnonaukowe, dotyczące mniej więcej w równym stopniu tematyki historycznej, szczególnie historii Kościoła, co zjawisk niewyjaśnionych, parapsychologii i alternatywnych ruchów religijnych (27 tytułów), znacznie mniejszą publicystyka, eseistyka i reportaże (łącznie 12). Warto dodać, że znalazły się tu książki edukujące rodziców w kwestii AIDS i narkomanii wśród młodzieży oraz zagrożeń ze strony sekt religijnych. O braku ambicji kształtowania wśród czytelniczek wrażliwości estetycznej lub też dobrym wyczuciu ich potrzeb i realiów życiowych świadczyć może tylko jeden przypadek polecenia ich uwadze wydawnictwa albumowego, na dodatek poświęconego polskiej architekturze sakralnej.

Generalnie w hierarchii preferencji lekturowych krytyków „Przyjaciółki” utrzymywała się dominacja lekkiej prozy beletrystycznej pochodzenia obcego, poświadczona choćby przez kilkakrotne powracanie do utworów tych samych twórców tegoż nurtu, przy rzadszych i raczej pojedynczych omówieniach dzieł pisarzy ambitniejszych. Co najmniej dwukrotnie prezentowano książki 27 z 296 autorów, a do rekordzistów pod

tym względem należeli E. Segal (6 recenzji), S. King, G. Masterton, wyłamujący się z tej zasady Isaak B. Singer (po 5), J. Carroll (4), A. Christie, W. Groom, V. Holt, W. Wharton (po 3).

Warto dodać, że część pozycji recenzowanych w „Przyjaciółce” pojawiała się systematycznie na listach bestsellerów czytelniczych zestawianych przez Andrzeja Rostockiego w „Notiesie Wydawniczym”, jednak w znacznie mniejszym stopniu były one dostrzegane przez poważniejsze opiniotwórcze periodyki społeczno-kulturalne, krytycznoliterackie, czy naukowe. Na podstawie poszukiwań w drukowanej i elektronicznej wersji „Bibliografii Zawartości Czasopism” okazało się, że aż 70% wydawnictw rekomendowanych jej adresatkom nie znalazło żadnego oddźwięku w pismach tego typu. W grupie tytułów komentowanych, głównie i w wielu przypadkach wyłącznie na łamach „Nowych Książek”, względnie „Wiadomości Kulturalnych”, częściej natknąć się można na pozycje niebeletrystyczne, niż na literaturę piękną. Jeśli chodzi o tę ostatnią, najchętniej polecany czytelniczkom tygodnika gatunek, czyli romans, przez profesjonalną krytykę był przeważnie pomijany. Aby jednak nie potęgować wrażenia, że w „Przyjaciółce” popularyzowano literaturę przeciętną, by nie powiedzieć mierną, warto podać kilka przykładów książek ważnych i szeroko w swoim czasie dyskutowanych na łamach prasy, dla których znalazło się miejsce w tym tygodniku, jak *Imperium* Ryszarda Kapuścińskiego, *Czytało* Tadeusza Konwickiego oraz bestseller Jana Pawła II *Przekroczyć próg nadziei*. Mimo to, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż literatura w wydaniu „przyjaciółkowym” pozostawała na marginesie zjawisk dziejących się we współczesnej polskiej prozie, gdyż takich tytułów i nazwisk wyraźnie brak w przedstawianej tu ofercie recenzyjnej. Z drugiej strony pamięć o wirtualnej odbiorczyni poradnika wydaje się być wystarczającym usprawiedliwieniem dystansu wobec nowinek literackich.

Właśnie przez wzgląd na nikłe kompetencje czytelnicze adresatek, w omówieniach krytycznych dominują elementy sprawozdawczo-objaśniające, a prowadzony z nimi dialog odznacza się tonem „życziwej perswazji”. Zalecane lektury są obszernie streszczane, czasem przedstawienie fabuły zajmuje nawet większą część tekstu. W przypadku pozycji trudniejszych lub wybiegających poza doświadczenia przeciętnej kobiety, podawana jest ich interpretacja, nieraz bardzo „odkrywczą”: „Puente jest tyleż prosta, co piękna. Zadni psychoanalitycy, żadne terapie nie zastąpią tego, co może czuć dwoje ludzi do siebie, a co nazywamy zwykle miłością” (D. Lodge, *Terapia*); „Książka ta to jeden wielki protest przeciwko niszczeniu wszystkiego, co w człowieku indywidualne, wolne, twórcze, w imię jakiegokolwiek idei, nawet gdyby była ona najbardziej wzniosła” (B. Pasternak, *Doktor Żywago*); „[...] po przeczytaniu powieści powinniśmy dojść do wniosku, że brak zrozumienia dla innych i nietolerancja niszczy nie tylko tych, przeciw którym jest skierowana” (Ch. Davis, *Filadelfia*) lub tło historyczne i społeczno-obyczajowe: „Historia opisana przez Betty zaczyna się w 1984 r., za życia ajatollaha Chomeiniego. Surowe prawa tego kraju oparte są na Koranie. Kobieta musi być bezwzględnie posłuszna mężowi. Na ulicach grasuje policja religijna, która pilnuje, by kobiety były odpowiednio ubrane, a właściwy strój to szata osłaniająca tak szczelnie całą postać, że widać tylko oczy” (B. Mahmoody, *Tylko razem z córką*).

Z wyboru tytułów niebeletrystycznych recenzenci zwykli usprawiedliwiać się przed czytelniczkami, podkreślając np. prostotę w ujęciu tematu, przejrzystość i przystępny język książek naukowych i popularnonaukowych, w pewnym sensie tej naukowości zaprzeczających: „[...] nie jest to praca naukowa, napisana suchym językiem lecz urocza, bez mała gawędziarska opowieść o XIX-wiecznych pałacach, dworach, domach i ich mieszkańcach” (E. Kowecka, *W salonie i w domu*) lub przenosząc pewne cechy, jakich oczekuje się od prozy popularnej na inne typy piśmiennictwa. W ten sposób niejednokrotnie książki o tematyce historycznej lub biografii znanych postaci „czyta się niczym sensacyjną powieść”. Dążeniu do „oswajania” czytelniczek, przekonywania ich, że czytanie nie jest czynnością bolesną i mogącą wywoływać nieprzyjemne napięcia, towarzyszyło wyjaśnianie im pewnych trudniejszych pojęć i terminów, takich jak „symbol”, „ingredিয়েncje”, „love story” czy „powieść gotycka”.

Z kwestiami natury delikatnej obchodzono się nader ostrożnie, nie chcąc rozdrażniać ich jawnym poparciem np. dla homoseksualizmu: „Możemy nie podzielać poglądów na miłość reprezentowaną przez tzw. gejów, do których zresztą należy autor książki” (Ch. Davis, *Filadelfia*). Podobnie z erotyką, do której stosunek nacechowany był irytującą wręcz pruderią. Recenzenci, nawet płci męskiej, z powodzeniem dostosowywali się do sentymentalnej koncepcji miłości, przedstawianej z punktu widzenia uczuciowości i wrażliwości kobiecej, której wyrazicielką jest, rzecz jasna, „Przyjaciółka”. Nie widzieli wprawdzie nic zdrożnego w erotyce rodem z *Dekameronu* – zaledwie miejscami trochę swawolne nowele dla młodych pańienek, ale już akty kobiece z „Playboya” uznane zostały za gorszące, a prawdziwe gromy spadły na „pierwszy w Polsce seksuologiczny poradnik dla kobiet” czyli *Magię seksu* G. Mastertona, opublikowaną w 1991 r. przez poznański Dom Wydawniczy Rebis i święcącą wówczas ogromne triumfy czytelnicze, poświadczone wieloma wznowieniami. Zetknięcie się z tym tytułem obudował recenzent anegdota o dużym potencjale dydaktycznym, a po przekartkowaniu go u zaprzyjaźnionego księgarza, stwierdził, co następuje: „Proszę Państwa, skromność, która mnie cechuje, nie pozwala mi streścić tej książeczki nawet w największym skrócie. Powiem tylko, że osławiony *Kompleks Portnoya*, uważany przed kilkoma laty za powieść szokującą, jawi się dziś jako książka względnie przyzwoita. Dodam jeszcze, że to, co *Magia seksu* «radzi» kobietom, to coś więcej niż pornografia. Aż dziw, że takie pozycje się ukazują, aż dziw, że znajdują się wydawcy, którzy je firmują”⁵⁰. Słowa te można by uznać za przewrotną zachętę do zapoznania się z omawianym tytułem, gdyby nie fakt, że recenzja zamieszczona została na łamach nobliwej „Przyjaciółki”, na dodatek z nagłówkiem „Nie tylko o bublu”. Swojej niechęci do wybujałego erotyzmu i zbyt realistycznie opisywanych scen miłosnych krytycy tygodnika dawali wyraz jeszcze niejednokrotnie. O wiele ostrzejsze epitety padły pod adresem *Erotycznych przygód Amandy* Ewy Miller, bulwersujących być może głównie dlatego, że wyszły spod pióra kobiety. Czasem jednak „sceny” bywają tolerowane, jeśli służą zamysłowi literacko-artystycznemu autora, jak w *Gorzkich godach* Pascala Brucknera lub w opowiadaniach Andrzeja Chmury *One*, gdzie uznane zostały za namiastkę tego, co dzieje się w polskich filmach.

Wobec książek lżejszych stosowana bywa technika piętrzenia zagadek i nakłaniania do szukania odpowiedzi na nie w trakcie lektury. W kryteriach oceny takich publikacji dominują dwa słowa-klucze „bestseller” oraz „poczytność”, wskazujące na to, iż adresatkom „Przyjaciółki” proponuje się teksty nie tylko już sprawdzone i dobrze przyjęte przez rzesze czytelników, ale i nie nastęrczające trudności w odbiorze. Z tych powodów recenzenci zwykle komentowali nieliczne przypadki polecenia książek realizujących inną, niż powieść, konwencję gatunkową lub sposób ujęcia, rozumiejąc doskonale, że: „Współczesny czytelnik nie przepada za opowiadaniem, gdyż uważa, że fabuła poszatkowana na niewielkie opowiesci, nie związane ze sobą postaciami bohaterów, rozprasza i utrudnia lekturę” (J. Przeździecki, *Opowiadania niemoralne*), niechętnym okiem spojrzy na poezję czy nawet romans epistolarny i z rezerwą odniesie się do fantastyki mimo, iż nie zawsze jest ona „przesiąknięta techniką”, „A konflikty i sensacyjne wydarzenia pasują do naszej współczesności” (A. Sapkowski, *Krew elfów*). Szokowali też zawrotnymi cyframi wyrażającymi wysokość nakładów, liczbę wydań, tłumaczeń na języki obce lub liczbę nabywców książek, przytaczali inne, równie popularne utwory danego autora. Dość często stosowaną praktyką było porównywanie recenzowanych tekstów do, wyznaczających tu pewien estetyczny ideał powieściowy *Przemięło z wiatrem*, względnie *Love story* lub serialowej *Dynastii*, a określenie, iż książka „napisana została w tradycji” pierwszego z przytoczonych tytułów (J. Champion, K. Pullinger, *Fortepian*), oznaczać miało rekomendację najwyższego rzędu. Innymi ważnymi zaletami prezentowanych utworów była ich „życiowość” czyli uniwersalność, rozumiana jako odwoływanie się do ogólnoludzkich doświadczeń, niewykluczająca jednocześnie bajkowości i egzotyki w odniesieniu do realiów świata przedstawionego oraz wielokrotnie podnoszone walory lekturowe, sprawiające, że książki te „od prologu do epilogu czyta się jednym tchem”, „nie sposób się od nich oderwać”, „trudno je odłożyć”, gdyż „pochłaniają bez reszty”, wręcz „zmuszają do czytania”. Nie bez znaczenia były tu ich „dialogowość” i „obrazkowość”, wyrażające się w dominacji dialogów nad opisami miejsc i wydarzeń (R. Doyle, *Dzidzius*; K. Amis, *Rosjaneczka*) oraz fakt, że „czytając odnosi się wrażenie, jakby się oglądało film” (B. Cosby, *Dzieciństwo*). Z tego powodu recenzenci nierzadko powoływali się na ekranizacje filmowe lub pisali o utworach powstałych na kanwie scenariuszy.

Analiza działalności krytycznej uprawianej na łamach „Przyjaciółki” prowadzi do wniosku, że autorzy recenzji nowości wydawniczych, należących do tekstów kultury masowej choćby przez fakt ich publikacji w masowym tygodniku, w celu popularyzacji książki i czytelnictwa wykorzystują w swoich wypowiedziach szereg technik dla tej kultury kanonicznych i wypracowanych na jej gruncie dość dawno temu. Widać to już w momencie wyboru określonych pozycji lekturowych pod kątem oczekiwań i możliwości percepcyjnych audytorium pisma, jak i następnie w sytuacjach przedstawiania przystającej do jego charakteru „wykładni” tychże lektur.

Przed wszystkim realizuje się tu zasada tzw. wspólnego mianownika w znaczeniu uniformizacji tematyki i warstwy formalnej wytworów kultury estetycznej w celu osiągnięcia możliwie najszerzego zasięgu przekazu, polegająca na sięganiu do fabuł najprostszych, nawet banalnych, lecz

przez to docierających do wszystkich kategorii odbiorców bez względu na ich poziom umysłowy i wykształcenie oraz na apelowaniu do uważanych za najbardziej powszechne i elementarne zainteresowań zróżnicowanej (heterogenicznej) publiczności. Jak pisała A. Kłoskowska – jednym z kilku standardowo wykorzystywanych w obrębie kultury masowej wątków, a zarazem ponadczasowym motywem twórczości artystycznej, są relacje pomiędzy kobietą a mężczyzną (w zależności od płci audytorium występujące w wariacie „seksu” lub „sentymentu”). Stanowią one drugą, obok wątku przemocy, najpopularniejszą płaszczyznę uniformizacji tematyki tej kultury⁵¹. Opisywana reguła może tłumaczyć niebywale powodzenie książek utrzymanych w konwencji *Love Story* i *Przeminęło z wiatrem* oraz lansowanie powieści z tego nurtu w popularnym magazynie kobiecym, jakim jest „Przyjaciółka”.

Przejawem funkcjonowania innego mechanizmu tzw. homogenizacji upraszczającej zasadzającej się „na poddaniu elementów wyższego poziomu kultury wprowadzanych do kultury masowej pewnym przerobkom traktowanym jako środek ich uprzyśpieszenia, a prowadzącym do symplifikacji” i często powstania utworów należących do gatunku artystycznego zupełnie odmiennego niż pierwowzory⁵², jest zachęta do lektury książki C. Leżeńskiego, skądinąd recenzenta „Przyjaciółki”: *Mitość i zbrodnia w Soplicowie*, której tytuł nasuwa skojarzenia z klimatem *Pana Tadeusza*. W istocie powieść, będąca przeniesieniem w obieg popularny utworu z kanonu literatury wysokiej, oddaje prozą wszystkie jego wątki, ułatwiając tym samym czytelniczy odbiór dzieła. Nie na darmo twórca adaptacji nadał jej podtytuł: *Powieść sensacyjna dotąd znana jako poemat Pan Tadeusz* i taki właśnie sposób jej odczytania proponuje się w nocie o tej książce.

Kolejnym przykładem tego samego rodzaju homogenizacji, a zarazem świadectwem związków literatury z łatwiejszymi, wizualnymi formami komiksu i filmu, pozostaje reklamowana jako bestseller 1995 r. sensacyjno-szpiegowsko-romansowa *Sonata dla Natalii* Ariadny Lewańskiej, która jest niewielkich rozmiarów książkową fotopowieścią, zawierającą oprócz tekstu kilka wkładek z kolorowymi zdjęciami, oddającymi rozwój akcji, polecaną przez recenzenta ze świadomością, że „[...] przecież prawie wszyscy wolimy książkę z ilustracjami i na ogół chętnie zasiadamy przed telewizorem, w którym świat jest demonstrowany jako wielość obrazków”⁵³.

Nie dysponującym wystarczającą ilością czasu nazbyt wnikliwą lekturę, proponuje się na łamach „Przyjaciółki” szczególnie rozpowszechnioną postać homogenizacji upraszczającej – skrócone wersje czterech powieści znanych autorów wydane przez Reader’s Digest w jednym tomie. Charakter tego typu wydawnictw tak przedstawia Kłoskowska: „«Digest» zawiera wybór, skróty i streszczenia aktualnych publikacji, które sprowadza do rozmiarów i form najłatwiej przyswajalnych dla szerokiego kręgu odbiorców. Przez swą etymologię nazwa jego kojarzy się z procesem trawienia, reprezentuje on w istocie gatunek wytworów masowej kultury, które krytycy nazywają papką spreparowaną na użytek ludzi uważanych za niezdolnych do samodzielnego odżywiania się naturalnymi produktami. Jedną z przyczyn powodzenia wydawnictw typu digestów stanowi obok przystępności ich funkcja dostarczania szybkiej, ogólnej informacji o masie

wydawnictw i wydarzeń kulturalnych, których szczegółowe poznanie wymagałoby dużego nakładu czasu i umysłowego wysiłku⁵⁴. Nie trzeba dodawać, w jaki sposób wynikająca z okrojonej objętości ekonomika narracji, wpłynie w takim przypadku na przebieg recepcji utworów.

Warto zasygnalizować, że szczegółowo tu opisana rubryka recenzyjna „Przyjaciółki” i działalność krytyczna podejmowana na jej łamach, pod względem doboru publikacji, sposobu komunikowania się z adresatką, pełnionych funkcji, a nawet usytuowania w obrębie pisma, zasadniczo odbiega od odpowiadającej jej kolumny w „Twoim Stylu”. Porównanie stopnia styczności czy też przystawalności oferty tytułowej, recenzowanej w obydwu periodykach pokazuje, że na przestrzeni dziesięciu lat, różniącym się od siebie kręgom czytelniczek pisma poradnikowego oraz prestiżowego magazynu „life-stylowego”, polecano zaledwie 13 tych samych pozycji książkowych (m.in. *Kochanek* M. Duras, *Zaklinacz koni* N. Evansa, *Wyznania gejszy* A. Goldeny, *Czytało* T. Kōnwickiego, *Autoportret z kobietą* A. Szczypiorskiego, *Wspomnienia* M. Żeromskiej) i nie jest to tylko wynik bogatego wyboru tytułów na rynku.

Jak wcześniej wspomniałam, recenzje nowości wydawniczych, którym poświęcono tu sporo uwagi, podawane były początkowo w rubryce „Dla każdego coś ciekawego” na przemian z zagadkami literackimi, wprowadzonymi na łamy tygodnika jeszcze w marcu 1989 r. w celu poszerzenia jego oferty relaksowej⁵⁵. Traktowane jako forma zabawy literackiej, polegały przeważnie na odgadywaniu autorów i tytułów prezentowanych fragmentów książek, rzadziej na dopasowaniu autorów bądź bohaterów do odpowiednich tytułów. Z reguły rozwiązania zagadek były oczywiste, ponieważ odwoływano się do utworów powszechnie znanych, zwłaszcza czytelniczkom „Przyjaciółki”, a więc dawnej, głównie XIX-wiecznej klasyki polskiej, często powieściowej. Wielokrotnie cytowano najważniejsze tytuły z dorobku Sienkiewicza, Mickiewicza, Rodziewiczówny, Prusa i Kraszewskiego, niezwykle rzadko sięgano po teksty współczesne. Ich znajomość nie była mocną stroną odbiorczyń, które nie potrafiły zidentyfikować *Nowolipia* Józefa Hena. W tym, odosobnionym zresztą przypadku, z braku poprawnych odpowiedzi, nagród nie przyznano. Formuła cyklu wyczerpała się po opublikowaniu 75 zagadek. W ich miejsce w styczniu 1992 r. zaproponowano innego rodzaju rozrywkę – mieszaną quizową na różne tematy⁵⁶.

Uzupełnieniem grupy źródeł informacji o książkach i autorach były nieliczne portrety pisarek – Joanny Chmielewskiej i Małgorzaty Musierowicz, tchnące optymizmem i dające wgląd w ich życie rodzinne, a zamieszczone w 1996 r. w cyklu „Portret”, który nie przynależał do działu kultury, lecz miał przedstawiać losy ciekawych postaci różnych profesji, zdominowali go jednak znajomi ze szklanego ekranu (Wojciech Pijanowski, Katarzyna Dowbor, Mariusz Szczygieł, narzeczona Krzysztofa Ibisza, telewizyjni prezenterzy pogody). Niejako z konieczności nie mogło w nim także zabraknąć miejsca dla Wisławy Szymborskiej, z racji uhonorowania jej literackim Noblem, choć jej twórczość wydaje się dość odległa od preferencji lekturowych czytelniczek „Przyjaciółki” i lansowanego na jej łamach modelu literatury. Z kolei z sylwetki A. Christie ulokowanej w towarzystwie Marii Callas i Grace Kelly w rubryce „Niezwyczajne losy kobiet”, starano się

wydobyć dramatyczne i anegdotyczne wątki życiorysu pisarki, mniej skupiając się na jej twórczości, bardziej na perypetiach małżeńskich. W innym miejscu C. Leżeński przybliżył biografie Gabrieli Zapolskiej i M. Konopnickiej.

Nieczęsto pojawiały się **rozmowy z ludźmi książki**, promujące nowe wydawnictwa, sporadycznie **artykuły okolicznościowe**. Okazji po temu dostarczały: pobyt w Polsce Bułata Okudźawy, ukazanie się 2500 numeru „Przekroju”, 25. rocznica śmierci Haliny Poświatowskiej, a także publikacja nowych książek Mai Błaszczyszyn (*Styl życia czyli diety życia ciąg dalszy*), Z. Kucówny (*Zatrzymać czas*), Aleksandry Rohóczanki, dziennikarki, „która wpadła na trop dalszych losów Stefci Rudeckiej”. Tekstów tego typu, występujących przeważnie w latach 1990-1993, doliczono się zaledwie kilkunastu.

Znacznie więcej, bo ponad 40 razy, a także systematycznie przez cały analizowany okres, **informowano czytelniczki o bieżącym życiu kulturalnym i literackim**. Niezbyt rozbudowane zazwyczaj doniesienia podawane na zasadzie kroniki wydarzeń, często miały charakter ciekawostek towarzyskich, zwłaszcza po przesunięciu ich około 1997 r. do plotkarskiej rubryczki „Z bliska i z daleka”, usytuowanej zawsze na początku każdego numeru. Stamtąd właśnie można było dowiedzieć się, że „«Ruch» świętuje 80-lecie istnienia!”, jak również odkryć rewelacje w rodzaju: „Leonardo DiCaprio przeznaczył 35 tysięcy dolarów na bibliotekę w Loz Feliz w Kalifornii. Gwiazdorowi zamarzyło się utworzenie w niej centrum komputerowego dla dzieci z ubogich rodzin. Leonardo – mówią pracownicy – jeszcze raz dowiódł, że bliskie mu są problemy nastolatków, którzy czują się we współczesnym świecie bardzo osamotnieni. Niechętni aktorowi twierdzą, że DiCaprio chce w ten sposób spłacić dług za nocne awantury urządzone w Los Feliz oraz libacje w hotelowym apartamencie”⁵⁷. Inny tekst może być dla adresatek źródłem pocieszenia, że jedna z najbardziej znanych na świecie autorek romansów – Barbara Taylor Bradford, która zajmuje wysokie miejsce na liście najmajątniejszych Angielek, uchodzi za osobę skromną i bezpośrednią. Mimo ukończonych 64 lat w głębi duszy pozostaje „zwykłą nastolatką z Yorkshire [...] z chęcią pomaga innym. Znana jest powszechnie z tego, że kiedy tylko może, współorganizuje różnorodne imprezy charytatywne, a część dochodu ze sprzedawanych książek przekazuje najbardziej potrzebującym”⁵⁸.

Konsekwencją zamieszczania wiadomości o piśmiennictwie w omawianej kolumnie, należącej – jak podałam w rozdziale pierwszym – do kategorii tematycznej „Wielki świat”, jest fakt, że występują one w sąsiedztwie szeregu materiałów ujawniających kulisy życia znanych postaci (tzw. celebrities), co przesądza o sposobie ich redagowania, a także odbioru na wspólnej płaszczyźnie z relacjami o poczynaniach gwiazd. Ich zminimalizowana, z perspektywy popularyzacji literatury wartość informacyjna, pełni rolę tła, na którym prezentowana jest ciekawa i poruszająca historia, co widać choćby w przytoczonych wyżej fragmentach, jak i w notce o królowej romansów D. Steel, pt.: „Na ślubnym kobiercu – już po raz piąty!”, która koncentruje się, jak wskazuje tytuł, na opisie ceremonii zawarcia kolejnego związku małżeńskiego, szeroko komentując szczegóły ubioru państwa młodych, a na margines spycha literackie dokonania autorki⁵⁹.

Pełny i jednoznaczny wymiar posiadały doniesienia o aktualnościach kulturalnych we wcześniejszym okresie, kiedy pojawiały się na łamach „Kalejdoskopu kulturalnego” obok recenzji książek i nowości filmowych. Tam wszelkie informacje o literaturze, czy szerzej, kulturze musiały być odczytywane właśnie w takim kontekście, więcej też podawano wiadomości ogólnokulturalnych (50-lecie „Świerszczyka”, Targi Książki w Lipsku, początki gazet), nie wiążących się z działalnością konkretnych osób.

Gdyby przyjrzeć się tej ostatniej kwestii, zestawienie listy nazwisk autorów indywidualnych, o których pisano w ciągu całej dekady, nie burzy wizerunku typowej czytelniczki „Przyjaciółki”. Zwartą grupę tworzą pisarki kobiece: B. Taylor Bradford, siostry Jackie i Joan Collins, Judith Krantz, D. Steel, M. Musierowicz, kilkakrotnie wzmiankowani byli Henryk Sienkiewicz i Adam Mickiewicz; do czego przyczyniły się ekranizacje ich utworów, ponadto papież Jan Paweł II. Donoszono o nowych książkach Hanny Krall, Sophie Marceau, Mártý Mészáros, Mártý Tikkanen, Janusza Głowackiego, w czym można dopatrywać się lektury „Twojego Stylu”. Wspominano nazwiska Sławomira Mrożka (recepca jego książek we Francji, powrót do kraju), R. Kapuścińskiego (nagroda dla *Imperium* na VI Międzynarodowym Festiwalu Książki Podróżniczej w Saint-Malo), odnotowano wizyty Eco i Dänikena oraz śmierć Czesława Centkiewicza i Krzysztofa Kieślowskiego.

Systematycznie na łamach tygodnika pojawiały się reklamy książek i czasopism, zamieszczane początkowo w usytuowanej na przedostatniej stronie kolumnie ogłoszeniowej wśród wielu ogłoszeń drobnych. Rozliczne prowincjonalne domy wysyłkowe oferowały wszelkie odmiany książki profetycznej (przepowiednie, senniki i wróżby)⁶⁰ na przemian ze streszczeniami lektur szkolnych dla maturzystów i ośmioklasistów. Z dużych i znanych wydawnictw najbardziej widoczne były reklamy klubów Książki Księgarni Krajowej Prószyńskiego i S-ki oraz Świata Książki Bertelsmanna, a także encyklopedii i słowników PWN-u. Trudno było nie zauważyć całostronicowych, barwnych anonsów serii lub poszczególnych tomików „Harlequina”. Dużo miejsca poświęcano promocji wydawnictw własnych, publikowanych w ramach poradnikowej serii «Biblioteczki Przyjaciółki» – do nabycia w niektórych księgarniach i kioskach „RUCH-u”, z czasem także w formie sprzedaży wysyłkowej, jak i książek i czasopism sygnowanych przez zmieniających się w ciągu omawianej dekady kolejnych wydawców tygodnika. W ten sposób uwadze czytelniczek polecano kilka tytułów Spółki z o.o. „Oferta dla każdego”. W 1991 r. były to na przykład wakacyjny „bestseller” Julii Lenart (red. H. Zarzeckiej) pt. *Dalsze losy bohaterów «Dynastii»*, nawiązujący do ogłoszonego wówczas w tygodniku konkursu oraz *Dalsze losy Scarlett O'Hara i Retta Butlera* autorstwa red. Anny Mildner, które były pastiszami tych popularnych utworów o rozmiarach i objętości harlequinów. W 1992 r. ta sama spółka firmowała *Styl życia czyli Diety życia ciąg dalszy* M. Błaszczyszyn, rok później książkę kulinarną wzbogaconą opisem staropolskich obyczajów *Z rondlem i anegdotą przez wieki* Barbary Hołub. W drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych XX w. często donoszono o kolejnych numerach czasopism nowego wydawcy tygodnika, Edipresse Polska, to jest wprowadzonego na rynek w 1997 r. dwutygodnika „Viva!”, magazynu o zdrowiu „Vita”

oraz miesięcznika „Mamo, to ja” i szeregu dodatków „Przyjaciółki”. Wszystkie opisane tu przedsięwzięcia wydawnicze tygodnika należy traktować jako rozwinięcie poszczególnych rubryk uprawiane niejako na marginesie jego podstawowej formy aktywności, gdyż swoją tematyką nie odbiegały one raczej od problemów poruszanych w „Przyjaciółce”.

2.2.2. Literatura w obiegu magazynowym

Jeśli chodzi o sposoby bezpośredniej prezentacji literatury w piśmie, krąg adresatek „Przyjaciółki” przyzwyczajony był od wielu lat do obecności w każdym numerze **odcinka powieściowego**. W początkach omawianego okresu serwowano im superromans wszechczasów, czyli *Przemienęło z wiatrem* i jego kontynuację „z przymrużeniem oka”, czyli *Dalsze losy Scarlet O'Hara i Retta Butlera*, pióra A. Mildner; następnie w latach 1990-1992, na wyraźne życzenie odbiorców, „najślawniejszą polską powieść” – *Quo vadis*, która była już pożegnaniem z tą formą obecności beletrystyki w tygodniku. Drukowane zawsze w stałym miejscu odcinkowce, miały odrębną paginację, a po wycięciu i złożeniu układały się w niewielkich rozmiarów książeczki.

W późniejszych latach redakcja ograniczała się do publikacji krótszych, najwyżej kilkunastoodcinkowych **opowiadań** lub **minipowieści**. W ten sposób wakacyjne miesiące 1993 r. należały do *Szarugi*, 17-odcinkowego cyklu redaktor H. Zarzeckiej, ukrywającej się pod literackim pseudonimem J. Lenart. Jesienią 1994 r. wprowadzono *Opowieści o miłości*, zainicjowane przez przedrukowaną w 10. częściach zapowiedź wydawniczą, będącą fragmentem powieści Kelly Jamison *Will*, sygnowanej przez serię «Harlequin Desire». W skład *Opowieści...* weszło też kilka tekstów autorów polskich, pisanych, jak się wydaje, specjalnie na użytek czytelniczek „Przyjaciółki”, jak Agnieszka A. Mildner, *Dlaczego wróciłeś?* J. Lenart, *Niebieskooki dżentelmen* C. Leżeńskiego, *Rudowłosa* Jerzego Nałęcza, *Wróżka* Miry Krogulskiej, *Coś więcej* Lesława Żelechowskiego, *Czerwona torebka i Perfumy Natalii* Julii Armandi. Ich tytuły doskonale harmonizowały z klimatem prasy kobiecej, a kolorowe rysunki podkreślały ich fikcyjny, literacki charakter. Stopniowo opowiadania stawały się coraz krótsze i zanikły w połowie 1995 r.

Nie obfitowała też „Przyjaciółka” w **specjalne dodatki literackie**, których w ciągu dziesięciu lat ukazało się zaledwie trzy. W 1997 r. rekomendowano czytelniczkom nową serię wydawnictwa Pol Nordica «Córy Życia», powołując się na sukces czytelniczy przebojów książkowych Margit Sandemo. Tym razem usiłowano wprowadzić w obieg literacki nazwisko i próbkę twórczości kolejnej skandynawskiej autorki M. G. Lerum. Kilkustronicowy fragment «Cór Życia» pt. *Znachorka*, o osobnej paginacji i kolorowo ilustrowanej karcie tytułowej, zamieszczono w środkowej części zeszytu, co ułatwiać miało oddzielenie go od całości i traktowanie jako odrębną publikację. Rok później powtórzono podobny zabieg, obdarowując czytelniczki opowiadaniem Muriel Jensen *Prezent na walentynki*, sponsorowanym w tym przypadku przez Wydawnictwo Harlequin. Tekst

ten, skądinąd zabawny i nie pozbawiony wdzięku, jest typowym przykładem literatury użytkowej. Jego funkcjonalność przejawiała się w dwójnasób – oprócz promowania znaku firmowego oficyny, przypominanego niemal na każdej stronie, związany był tematycznie ze świętem zakochanych i mógł ukazać się wyłącznie w tym okresie, inny kontekst pozbawiłby go sensu. Wymowę całości podkreślały dołączone do niego „Dobre rady autorek Harlequina” oraz Raport Harlequina „Czy mamy czas na miłość?”, podsumowujący wyniki dorocznej ankiety przeprowadzanej przez wydawnictwo⁶¹. Wakacyjnemu relaksowi służyć miał nieco dłuższy tekst dziennikarki „Przyjaciółki” Ewy Drobnik pt. *Bransoletka*, anonsowany jako opowiadanie o miłości, samoistne wydawniczo i wydrukowane w niewielkim formacie, idealnym do damskiej torebki.

We wczesnych latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku tygodnik ogłaszał kilka **konkursów dla czytelników**, które jeśli nawet niewiele miały wspólnego z „prawdziwą” literaturą, dawały okazję do wprawek w pisaniu i rozwijania wyobraźni. Jeszcze w 1989 r. zainicjowano pierwszy pt. „Sparodiuj i Ty” na współczesną parodię wiersza K. I. Gałczyńskiego *Skumbrie w tomacie*. Ewentualnym uczestnikom wyjaśniono, co znaczy „parodiować” na podstawie *Słownika języka polskiego*, pokazano kilka przykładów parodii i pouczono, co musi się w nich znaleźć. Tak więc oprócz początku, rymu i rytmu, teksty powinny być napisane tak, aby stanowiły pewną zamkniętą historyjkę, czyli krótko mówiąc miały sens⁶². Pozostałe konkursy nie stawiały już przed uczestnikami żadnych wymagań formalnych i, przynajmniej w tym znaczeniu, niczego ich nie uczyły. Rozpisany w 1991 r. konkurs „Gdyby Carrington był Polakiem” wyrósł z zafascynowania telewizyjnym serialem „Dynastia” i polegał na umieszczeniu Blacka Carringtona oraz wybranych bohaterów filmu w naszych polskich realiach. Dwa kolejne z tego samego roku miały charakter wakacyjny i nie odznaczały się szczególną oryginalnością w wyborze tematu, gdyż dotyczyły dziejów „Największej miłości mego życia” oraz opisu ulubionego zwierzątka. Ten ostatni „Ono i ja” przeznaczony był naturalnie dla dzieci. Również do nich zwrócono się z okazji Dnia Dziecka w 1992 r. z zachętą „I Ty możesz napisać bajkę”, zapewniając że utwory młodych autorów znajdą się w specjalnie opublikowanej z tej okazji książce. Konkurs zakończył się jednak niemiłym akcentem – wykryciem około 100 przypadków plagiatów⁶³.

W tym samym czasie, to jest w latach 1990-1991, wyrazem troski zespołu o najmłodszych odbiorców stało się zamieszczanie mniej więcej raz na miesiąc na ostatniej stronie tygodnika **wierszy z kanonu klasyki dziecięcej** (Brzechwa, Tuwim, Szelburg-Zarembina, Iłakowiczówna, Mickiewicz, Konopnicka), wzbogacanych kolorowymi ilustracjami i wydrukowanych tak, aby nadawały się do wycięcia i złożenia. Redakcja szumnie nazywała je książeczkami.

Przez cały czas nieodłączną częścią periodyku były „**Radości i smutki**”, do których w początku 1996 r. dołączyła podobnie „autentyczna”, lecz bardziej zbliżona do „prasy zwierzeń”, rubryka „**W zaufaniu**”, wprowadzona najpierw jako „**W sekrecie**”. Jej treścią, jak wskazuje tytuł, były głęboko skrywane tajemnice i problemy, którymi czytelniczki miały dzielić się z innymi czytelniczkami. Uwiarygodnieniu wyznań służyły zdjęcia w miej-

sce ilustracji, preferowana przez odbiorczynie bezpośrednio 1-osobowa narracja, podpisy autorek opowieści oraz każdorazowo kierowany do czytelniczek apel: „Czy nosisz w sercu jakąś tajemnicę? Czy przeżyłaś coś takiego, o czym chciałabyś porozmawiać, ale nie masz się do kogo zwrócić? Jeśli tak, to napisz do nas i podziel się swoimi przeżyciami z innymi Czytelniczkami. Zapewnimy Ci anonimowość, a każdą prawdziwą historię opublikowaną w tej rubryce nagrodzimy kwotą 100 zł”. W rzeczywistości ich autorkami były, podobnie jak w przypadku „Radości i smutków”, dziennikarki „Przyjaciółki”, które poddawały obróbce materiały napływające tam w korespondencji lub telefonicznie. Czasami, zdaniem zastępcy redaktora naczelnego, J. Zdanowskiej, problemy opisywane przez kobiety były wydumane, co spowodowane było chęcią zdobycia nagrody pieniężnej⁶⁴.

W 1996 r. rubryka „konfesyjna” pojawiała się na przemian z „Radościami i smutkami” w takich samych mniej więcej proporcjach, zdarzało się też, że obydwie współwystępowały w poszczególnych numerach. Rocznik ten przynosi więc sporo materiału porównawczego. Zestawienie około 30. tekstów każdego typu wypada na korzyść „Radości i smutków”, odznaczających się większą dbałością o formę przekazu i pewnym wyrafinowaniem języka, często wznoszącego się na wyżyny stylu (pseudo)poetyckiego: „Kwitła kolorowa, młoda, jasna i szczęśliwie smutna”, znacznie rzadziej naśladowującego sposób wyrażania się i myślenia kobiety prostej: – „Wzięłabyś kogoś na lokatorne – radziły sąsiadki – i grosz wpadnie, i usta będziesz miała do kogo otworzyć. Naraiły jej chłopaka, co go niedawno przyjął do pracy piekarz, ale bez kwatery. Wywiedziały się, że spokojny, nie pije, roboty się nie boi. – Chleb ci świeży przyniesie – zachęcały. – W tym i w tamtym pomoże, dobrze mu z oczu patrzy. Nie spodoba się – wypowiesz mu, ślubu przecież nie bierzesz. I wzięła tego Sylwka. Raźniej przecież, kiedy za ścianą jest ktoś drugi. [...] Ugodzili też, że będzie gotowała, jak swojemu”.

Bohaterkami opowieści, zawierających wiele treści motywujących, wypowiadanych ustami protagonistów, były niemal zawsze kobiety, mieszkanki miast, a źródła ich problemów tkwiły najczęściej w relacjach z mężczyznami. W związku z tym dość wątpliwa fabuła skupiała się na życiu rodzinnym lub osobistym bohaterek, często portretowanych w domowym wnętrzu, mało zaś było sygnałów o ich pozycji i aspiracjach zawodowych. Zdarzało się, że praca zarobkowa stawała się nawet smutną koniecznością, zabezpieczeniem egzystencji porzuconej matki z dzieckiem. Niezależnie od wieku i fazy życia, kobiety zmagaly się z samotnością, brakiem akceptacji i zrozumienia, niezaspokojonymi potrzebami emocjonalnymi, których spełnienia nie gwarantowało jeszcze posiadanie rodziny czy partnera życiowego. Często pojawiającym się tłem konfliktów okazywały się właśnie konsekwencje zbyt pochopnie zawieranych małżeństw, traktowanych jako ucieczka przed samotnością: „Małżeństwo – to był dom i dzieci. Schronienie przed samotną przyszłością”, które skutkowały opisanymi w różnych wariantach przygodami pozamałżeńskimi, rozwodami, adopcją, rywalizacją o miłość dzieci lub rodziców. Zazwyczaj jednak historie te, kładąc nacisk na indywidualny wysiłek i swoisty heroizm bohaterek, kończyły się pomyślnie, znalezieniem wyjścia z sytuacji lub wskazaniem właściwego kierunku postępowania, co stanowiło ostateczne przypieczętowanie ich dydaktyczno-użytkowego potencjału. Są to przecież teksty o charakterze

poradniczym, tyle że przedstawione w atrakcyjnej, zbeletryzowanej formie studiów konkretnych przypadków życiowych, a więc bez uciekania się do uogólnień. Przyjęcie takiej formuły spowodowało, że nawet nieliczne materiały, odbijające szersze problemy i przemiany społeczne lat dziewięćdziesiątych XX w., jak narzucony przez nową rzeczywistość odmienny stosunek do pracy zawodowej, zjawisko fali w szkole, emigracja zarobkowa, sekty religijne, zostały ukazane jako tło moralnych i emocjonalnych niepokojów bohaterów „Radości i smutków”.

W tym samym czasie, to jest w 1996 r., w rubryce „W zaufaniu” przedstawiano przeważnie damsko-męskie perypetie uczuciowe, eksploatując szczególnie wątek miłości zakazanej. Poza „normalną” zdradą małżeńską, dwukrotnie opisano uczucie do osób duchownych oraz tej samej płci. Dość rzadko wprowadzano tematy drastyczne, jak molestowanie seksualne nieletnich, nieuleczalna choroba, dramat kalekiego dziecka, upokarzanego przez otoczenie i najbliższych, opowiedziane w odbiegającym od pogodnego, lekkiego, a nawet humorystycznego tonu ogółu wypowiedzi w tej kolumnie. W późniejszym okresie rozrastała się ona kosztem „Radości i smutków”, spychając je na margines, tak że w 1999 r. zamieszczono je tylko pięciokrotnie.

Wydaje się, że obydwie omawiane tu rubryki były nośnikami tych samych treści, skoncentrowanych na życiu małżeńskim i rozterkach miłosnych, zmienił się tylko sposób ich przekazu, bardziej dopasowany do oczekiwań czytelniczek i dorównujący ofercie innych periodyków dla pań z tego samego, co „Przyjaciółka” segmentu rynku, które również zawierały działy z „autentycznymi” wyznaniem kobiet. W pewnym sensie przypominają one seriale telewizyjne w typie telenowel, ukazujące wzory postępowania w konkretnych sytuacjach życiowych i będące swoistym „przewodnikiem po codzienności”.

Analiza różnych form obecności beletrystyki i informacji o niej na przestrzeni dziesięciu lat prowadzi do wniosku o postępującej marginalizacji zagadnień literackich i szerzej, dotyczących kultury, w strukturze tygodnika. W dwóch ostatnich omawianych rocznikach 1998 i 1999, z materiałów tego typu występujących tam w miarę systematycznie, zachowały się jedynie zdawkowe doniesienia o nowościach wydawniczych, nie mająca charakteru czysto literackiego rubryka „konfesyjna” oraz reklamy książek i czasopism. „Przyjaciółka” końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku nie sprawia wrażenia periodyku szczególnie przywiązanego do spraw kultury, pretendującego do posiadania w tym zakresie własnej polityki, czy ambicji kształtowania gustów czytelniczych, co przyznaje zastępca red. naczelnej J. Zdanowska w cytowanej tu już rozmowie. W związku z tym nie funkcjonuje na łamach tygodnika rubryka poruszająca tę problematykę, a zagadnienia literackie mieszczą się, wraz z promocją filmów, czy nowości wideo, w jednym z dwóch dużych jego działów, nazywanym umownie „Ludzie i ich sprawy”, który poświęcony jest publicystyce i reportażowi. Drugi dział w całości wypełniają porady. Literatura nie odgrywa więc w piśmie szczególnie ważnej roli, a i sama redakcja nie przywiązuje do niej z założenia większego znaczenia, skoro np. recenzje książkowe podaje się raczej „dla porządku” i z powodu ich obecności w innych periodykach.

Wynika to z rozeznania zespołu w oczekiwaniach zmieniających się adresatek, z biegiem czasu coraz młodszych, lepiej wykształconych i nie rekrutujących się głównie, jak dawniej, ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych. „Przyjaciółka” przestała już być jedyną możliwością ich kontaktu z kulturą, a dawniejsze poznawczo-edukacyjne funkcje pisma ustąpiły pod naporem życzeń czytelniczek, coraz śmieiej wyrażanych w trakcie spotkań z dziennikarkami, w listach do redakcji bądź w rozpisywanych przez nią ankietach prasowych. Jedna z nich, wydrukowana na samym początku badanego okresu, to jest w lipcu 1990 r., potwierdzała wprawdzie dość wysoki status pozycji beletrystycznych, gdyż okazało się, że aż 69% respondentek chciałoby widzieć na łamach tygodnika powieści odcinkowe (*Quo vadis, Trylogię, Nad Niemnem, Chłopów* i in.), 61% raz w miesiącu książeczki dla dzieci, dość duża część zaakceptowała recenzje książkowe, a najpopularniejszą rubryką były „Radości i smutki”, od których lekturę zaczynało 34% odbiorców, ale i zapowiadała pewną nową tendencję, zmierzającą w kierunku „rozluźnienia” przekazywanych treści. Największym mankamentem w oczach aż 72% ankietowanych był niedostatek artykułów pogodnych, relaksowych i rozrywkowych⁶⁵. W tę też stronę zaczęło ewoluować pismo, a znikome, nie zawsze nawet rozpoznawane i wylaniane przez czytelniczki treści literackie, wkomponowane są obecnie w ich ogólną płaszczyznę percepcyjną, która odnosi się do wszystkich rodzajów materiałów redakcyjnych i nastawiona jest na odbiór „ciekawej historii” o sporym ładunku emocjonalnym, tworzącej poczucie więzi, wywołującej wzruszenie, współczucie, czy nawet łyzy⁶⁶.

Status problematyki książki w piśmie w ciągu analizowanej dekady oddaje tabela 5.

Tabela 5

Formy obecności literatury i informacji o niej w „Przyjaciółce”
w latach 1990-1999

	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997	1998	1999
przegląd nowości wydawniczych	x									
recenzje	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x
zagadki literackie	x	x	x							
portrety pisarzy					x		x	x		
rozmowy z ludźmi książki	x	x	x							
artykuły okolicznościowe			x	x						
informacje o życiu kulturalnym i literackim	x		x	x	x	x	x	x	x	x
reklamy książek i czasopism	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x
odcinek powieściowy	x	x	x							
opowiadania				x	x	x				
dodatki literackie								x	x	
konkursy	x	x	x							
wiersze dla dzieci	x	x								
„Radości i smutki”	x	x	x	x	x	x	x	x	x	x
„W zaufaniu”							x	x	x	x

Źródło: ustalenia własne.

Przypisy

¹ A. Titkow: *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości*. W: *Co to znaczy być kobietą w Polsce*. Pod red. tejsze i H. Domańskiego. Warszawa 1995 s. 29-30.

² A. Kłoskowska: *Modele społeczne i kultura masowa*. „Przegląd Socjologiczny”. T. 13: 1959 nr 2 s. 59; F. Adamski: *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1969 nr 3 s. 55-56; tenże: *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*. Warszawa 1970 s. 10-12.

³ Zob.: A. Lanota: *O „Przyjaciółce”*. „Odrodzenie” 1950 nr 1 s. 10.

⁴ A. Wyszynacka: *Nie zamieniałabym Cię na inne* „Biuletyn Prasowo-Wydawniczy” 1973 nr 163 s. 39.

⁵ Tamże s. 41.

⁶ A. Federowicz: *Proces transformacji polskiego rynku prasy kobiecej w latach 1989-1993 na przykładzie dwóch wybranych tytułów „Przyjaciółki” i „Twojego Stylu”*. Warszawa 1995 – praca magisterska napisana na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dr. J. Osicy, s. 20.

⁷ A. Kłoskowska: *Kultura masowa we Francji. Francuska sentymentalna prasa kobieca*. „Przegląd Socjologiczny”. T. 14: 1960 nr 1 s. 101-102.

⁸ J. Kołodziejska: *Książka w kulturze masowej*. IKiCz BN Warszawa 1964 s. 15.

⁹ Z. Sokół: *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*. Rzeszów 1998 s. 113-114.

¹⁰ J. Dziarnowska: *O „Przyjaciółce”*. *Tajemnica nakładu – 1000 listów dziennie*. „Nowa Kultura” 1953 nr 10 s. 8.

¹¹ A. Skowroński: *Zawartość i odbiór „Przyjaciółki”*. Raporty OBP Kraków 1977 s. 74.

¹² Tenże: *Elementy intencjonalnej i społecznej funkcji prasy kobiecej*. Raporty OBP. Kraków 1984 s. 14.

¹³ J. Dziarnowska: dz. cyt.

¹⁴ K. A. Jeleński: *Dwie Przyjaciółki*. „Kultura” (Paryż) 1953 nr 10 s. 128-129.

¹⁵ A. Kłoskowska: *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Wyd. 2. Warszawa 1980 s. 434-436.

¹⁶ M. Biskup: *Model kobiety na łamach „Przyjaciółki” w latach 1950-1951 oraz 1956-1957*. Warszawa 1983 – praca magisterska napisana na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem prof. A. Słomkowskiej, s. 24.

¹⁷ „Przyjaciółka” 1950 nr 24 s. 4.

¹⁸ Tamże nr 37 s. 4.

¹⁹ M. Biskup: dz. cyt., s. 31.

²⁰ A. Kłoskowska: *Modele społeczne...* s. 60-63.

²¹ M. Markiewicz: *Aktywność społeczno-zawodowa kobiet na przykładzie tygodnika „Przyjaciółka”*. Warszawa 1985 – praca magisterska napisana na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem dr S. Flak-Majsner, s. 11-12; M. Biskup: dz. cyt., s. 58-70.

²² A. Kłoskowska: *Modele społeczne...*, s. 67-68.

²³ J. Dziarnowska: dz. cyt., s. 8.

²⁴ A. Kłoskowska: *Kształtowanie się kultury masowej w Polsce Ludowej*. „Studia Socjologiczne” 1965 nr 3 s. 125-126.

²⁵ Tamże: *Kultura masowa we Francji...*, s. 104.

²⁶ *Co wam się podoba?* „Przyjaciółka” 1957 nr 39 s. 4.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże oraz nr 41 s. 4; nr 45 s. 3; nr 50 s. 4; zob. też: H. Koszutska: dz. cyt., s. 138-139.

²⁹ Drukowana w 56 odcinkach w latach 1950-51, opublikowana także w wydaniu książkowym przez „Książkę i Wiedzę” w 1950 r., tak rekomendowana na łamach „Przyjaciółki”: *Autorką powieści jest znana pisarka radziecka Koptiajewa. Poznajemy w tej powieści jakże nam bliskie losy młodej kobiety – dyrektora kopalni złota [na Syberii – K. W.] – Anny. Anna jest dzielnym, oddanym pracownikiem, szczęśliwą żoną i matką. W życiu jej, wypełnione pracą, walką o wykonanie planu i obowiązkami domowymi, wchodzi samotna kobieta i usiłuje rozbić jej szczęśliwe małżeństwo.* Zob.: „Przyjaciółka” 1950 nr 39 s. 4.

³⁰ B. B. [B. Biernacka] (rec.): Z. Bystrzycka: *Samotność*. Warszawa 1957. „Nowe Książki” 1957 nr 22 s. 1362.

³¹ Podaję za: *Słownikiem współczesnych pisarzy polskich*. Seria II. T. 1. Pod red. J. Czachowskiej. Warszawa 1977 s. 141.

³² A. H.: *Bystrzycka Zofia*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik biobibliograficzny*. T. 1. Pod red. J. Czachowskiej i A. Szalagan. Warszawa 1994 s. 365; Z. Sokół: dz. cyt., s. 146.

³³ E. Kwade: *O łączliwości gatunkowej w czasopiśmie*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1987 nr 2 s. 34-40.

³⁴ H. Koszutska: dz. cyt., s. 134; M. Zybert: *Wstęp*. W: M. Kosińska-Jasińska: *Radości i smutki*. Warszawa 1975 s. 5-7.

³⁵ H. Koszutska: dz. cyt., s. 134, 140.

³⁶ M. Biskup: dz. cyt., s. 14.

³⁷ M. Zybert: dz. cyt.

³⁸ D. Fikus: *Model: „Przyjaciółka”*. „Polityka” 1961 nr 11 s. 3.

³⁹ *Tygodnik „Przyjaciółka” w nowej szacie graficznej*. „Nasze Problemy” 1975 nr 10 s. 69.

⁴⁰ Cyt. za: W. Nagłowski: *„Przyjaciółka” w kolorowej kreacji*. Tamże 1976 nr 9 s. 28; zob. też: M. Biskup: dz. cyt., s. 13; Z. Sokół: dz. cyt., s. 116.

⁴¹ M. M.: *Obrady dziennikarek prasy kobiecej*. „Przyjaciółka” 1978 nr 15 s. 5.

⁴² M. Markiewicz: dz. cyt., s. 14.

⁴³ Z. Sokół: dz. cyt., s. 119-120.

⁴⁴ Tamże s. 120.

⁴⁵ „Przyjaciółka” 1957 nr 11 s. 10; nr 45 s. 5.

⁴⁶ M. Jasińska, *„Przyjaciółka” w pracy, w domu, w życiu...*, „Biuletyn Zarządu Głównego RSW „Prasa” 1969 nr 121 s. 70; Z. Sokół: dz. cyt., s. 332-333.

⁴⁷ „Przyjaciółka” 1990 nr 9 s. 2.

⁴⁸ Tamże 1990 nr 10 s. 8.

⁴⁹ Rozmowa z zastępcą red. naczelnej „Przyjaciółki” red. Jolantą Zdanowską przeprowadzona dn. 11 marca 1998 r. w siedzibie redakcji.

⁵⁰ „Przyjaciółka” 1992 nr 8 s. 12.

⁵¹ A. Kłoskowska: *Kultura masowa. Krytyka...*, s. 288, 295, 300.

⁵² Tamże s. 335, 338.

⁵³ „Przyjaciółka” 1995 nr 31 s. 41.

⁵⁴ A. Kłoskowska: *Kultura masowa. Krytyka...*, s. 337-338.

⁵⁵ „Przyjaciółka” 1989 nr 12 s. 15.

⁵⁶ Tamże 1992 nr 5 s. 12.

⁵⁷ Tamże 1998 nr 50 s. 4.

⁵⁸ Tamże 1999 nr 31 s. 5.

⁵⁹ Tamże nr 5 s. 4.

⁶⁰ Klasyfikację podaję za: T. Żabski: *Książki profetyczne w obiegu popularnym*. W: *Słownik literatury popularnej*, pod red. tegoż. Wrocław 1997 s. 190-192.

⁶¹ „Przyjaciółka” 1998 nr 8.

⁶² Tamże 1989 nr 52 s. 15.

⁶³ Tamże 1992 nr 35 s. 8; nr 46 s. 19.

⁶⁴ Rozmowa z red. J. Zdanowską.

⁶⁵ „Przyjaciółka” 1990 nr 27 s. 3-4; podsumowanie ankiety zob.: nr 42 s. 6.

⁶⁶ Rozmowa z red. J. Zdanowską.

Rozdział III

Preferencje i wybory literackie TWOJEGO STYLU

Analiza dziesięciu roczników „Twojego Stylu”, przejawiającego wysokie ambicje w zakresie informowania o bieżących wydarzeniach kulturalnych pokazała, iż na jego lamach znalazła swoją realizację większość z zasygnalizowanych wyżej form popularyzacji literatury, czego wyrazem jest stała obecność odrębnego działu „Karnet kulturalny”. Zawiera on doniesienia ze spektakli teatralnych, operowych, wystaw, koncertów oraz premier filmowych. Jego integralną częścią są „Lektury”, rubryka poświęcona prezentacji beletrystyki i tekstów krytycznych, choć często nośnikami treści literackich są także materiały ulokowane w innych miejscach czasopisma.



3.1. Literatura w obiegu magazynowym

W myśl założeń redakcji, sposób ukazywania problematyki literackiej cechuje „podejście magazynowe”, odznaczające się rezygnacją z „naukowości” na rzecz formy lekkiej, rozrywkowej, czasem anegdotycznej. Konsekwencje przyjęcia tej zasady widać chociażby w kryteriach doboru

do publikacji **tekstów literackich**. Nie muszą to być bowiem utwory wybitne, lecz oryginalne w sensie poruszanej tematyki, o treści nastawionej na adresatkę kobiecą i skoncentrowanej wokół problemów kobiet, lub przez kobiety napisane. Spełnienie tych warunków nie zwalnia jednak autorów od przestrzegania pewnych rygorów warsztatowych. Zakłada się też, że zamieszczane w „Twoim Stylu” utwory są „ambitne”, tzn. swoją ogólną wymową, niezależnie od kreowanego w nich świata przedstawionego, dodają kobiecie odwagi, zgodnie z nadrzędnym przesłaniem periodyku promującego „mentalność kobiety odważnej”¹.

Wśród blisko 60 **książek rekomendowanych** na łamach miesięcznika **we fragmentach**, udział pozycji głównie polskich autorów pochodzących z własnego wydawnictwa „Twojego Stylu” oraz z innych oficyn rozkładał się równomiernie. W obu przypadkach były to książki o statusie nowości na rynku bądź dopiero przygotowywane do druku, co nadawało ich fragmentom charakter zapowiedzi wydawniczych. Włączyłam tu również, z uwagi na podobną funkcję, teksty będące opracowaniem redakcyjnym nowych publikacji, przeważnie obcej proveniencji. Dodatkowo, część tytułów sygnowanych przez „Twój Styl” była równolegle dostępna w ofercie sprzedaży wysyłkowej, a do wejścia w posiadanie niektórych zachęcać miały minikonkursy lub kupony uprawniające do zakupów rabatowych. Obok prozy takich twórców, jak Tadeusz Konwicki, Kazimierz Wierzyński, Józef Hen, czy Irena Krzywicka, opisywaną formę prezentacji oraz reklamy zastosowano wobec książek osób pisujących teksty dla czasopisma – Jerzego Antkowiaka, sióstr Anny i Marii Bojarskich, Magdy Ignar, Krystyny Kofty², Joanny Rawik, Andrzeja Żuławskiego oraz kobiet popularnych i znanych z innych sfer działalności, których utwory mogłyby liczyć na zainteresowanie, jak: Nina Andrycz, Weronika Kozakiewicz, Sophie Marceau, Joanna Żółkowska. O lokalizacji omawianych materiałów w czasopiśmie decydowała tematyka poszczególnych książek. Stąd ich fragmenty znaleźć można, poza właściwą dla nich rubryką lekturową, także w działach „Portretów”, „Sztuki Życia”, „Mody”, „Urody”, a nawet „Kulinariów”. Część tekstów drukowano pod zaimprovizowanymi nagłówkami, innymi niż w wersji pełnej. Niektóre książki, jak np. *Za kulisami sławy* J. Rawik, wykorzystywano do przedruków wielokrotnie. Warto dodać, że w grupie wydawnictw dostrzegających niemalże potencjał promocyjny magazynu znalazły się przede wszystkim oficyny W.A.B. oraz Jacek Santorski i S-ka, gdyż to ich publikacje zdominowały propozycje innych firm wydawniczych.

Z kolei przystępując do druku **opowiadań**, redakcja od początku usiłowała ująć je w pewne cykle tematyczne. Próba wprowadzenia w 1991 r. pierwszego z nich, „Niesamowite lecz prawdziwe”, dotyczącego tajemniczych i trudnych do objaśnienia wydarzeń, mimo obietnic fascynującej lektury i wielkich nazwisk, zakończyła się niepowodzeniem po druku zaledwie trzech opowieści³. O wiele lepiej przyjął się autorski cykl K. Kofty „Skrzydłem motyla”. Przeznaczony specjalnie dla adresatki kobiecej, określany jako „szarady miłosne”, gościł na łamach pisma w 35 odcinkach w l. 1991-1994, po czym został zastąpiony kolejną serią tym razem kilku opowiadań tej pisarki pod ogólnym tytułem „Kolory imion” (1994-1995), realizującym podobne założenia.

Sporadycznie ukazywały się też utwory nie należące do żadnego cyklu, pisane – z jednym wyjątkiem – przez kobiety, z których np. Barbara Pietkiewicz czy Mira Michałowska, znane były czytelniczkom z innych rubryk ich miesięcznika. Większość tekstów tego typu powstawała z myślą o oczekiwaniach kręgu odbiorczyń „Twojego Stylu”, ale zdarzały się także przypadki sięgania po utwory funkcjonujące już w obiegu literackim. Tak stało się np. z opowiadaniem Alberto Moravii pt. *Krokodyl*, które wybrano celowo spośród około 300 z jego dorobku, ponieważ korespondowało ono z tematyką pisma⁴.

Specjalnie dla jego adresatek stworzone zostały też trzy cykle wakacyjnych opowieści o miłości, anonsowanych jako napisane przez kobiety dla kobiet. Opatrzone wspólnymi tytułami *Słoneczny kochanek*, *Romans z nieznanym* i *Gorące noce*, wydane w postaci niewielkich, poręcznych wkładek, zawierały po kilka tekstów głównie literatek, a także dziennikarek, m.in. Izabeli Filipiak, Marty Fox, B. Pietkiewicz, Zyty Rudzkiej, Hanny Samson. Całość, utrzymaną w relaksowej letnio-romansowej tonacji, uzupełniały rysunki i zwięzłe informacje o autorkach, a także ich zdjęcia. Za redakcję wszystkich dodatków, dołączanych do lipcowych numerów czasopisma w latach 1996, 1997 i 1999, odpowiadał Mieczysław Machnicki, poeta i sekretarz redakcji, w dużym stopniu wpływający na literacki kształt miesięcznika, który miał już na swoim koncie pracę o podobnym charakterze. Mowa tu o opublikowanym w jego opracowaniu w 1992 r. niewielkim tomiku zawierającym 31 wyznań podpisanych imionami lub pseudonimami, pt. *Kochałam, zdradziłam, nie żałuję. Wybór prac z konkursu «Zwierciadła» na zwierzenie «Moja niewierność»*. Książkę wydała spółka Uniproject, odpowiedzialna za druk m.in. magazynu ilustrowanego „Zwierciadło”.

Ciekawą i trwałą inicjatywą okazał się umieszczony poza rubryką lekturową, w działach „Sztuka Życia” i „Reportaże”, konkurs o charakterze paraliterackim skierowany do czytelniczek „Twojego Stylu”, pt. „Prababka w kolorze sepii”, polegający na nakreślaniu historii inspirowanych starymi zdjęciami, listami, kronikami rodzinnymi, znajdującymi się w ich posiadaniu. Ogółem w latach 1992-1995 na łamach czasopisma ukazało się 25 takich wspomnień, ilustrowanych pięknymi starymi fotografiami, przy czym w ciągu pierwszych dwóch lat zamieszczane były one niemal w każdym numerze. I w tym przypadku były to opowieści wykreowane przeważnie przez kobiety. Znajdziemy wśród nich Ewę Odachowską-Zielińską, której książeczkę dla dzieci pt. *Zielony Misiaczek* wydała oficyna „Twojego Stylu” oraz Marię Stępkowską-Szwed, autorkę wspomnień *Manusia*, *Marynia*, *Maria* – pierwszej publikacji z książkowej serii «W Kolorze Sepii». Wśród autorów, wyjąwszy red. Romana Wysockiego, który całość zapoczątkował, nie biorąc naturalnie udziału we współzawodnictwie, znalazło się jedynie dwóch mężczyzn. Jednym z nich okazał się znany z rubryki kulinarnej Jerzy Jacek Niezychowski, autor nagradzanego i przynoszącego wydawnictwu książkowemu dużo uznania albumu *Kuchnia ziemiańska*. Rozpisany w lipcu 1991 r. pod patronatem firmy FOTO-WORLD & KODAK konkurs, który miał być rozstrzygnięty po upływie sześciu miesięcy⁵, wyszedł jednak poza pierwotnie zakrojone ramy. Ilość i charakter tekstów, nie będących, jak chciała redakcja,

krótkimi komentarzami do zdjęć, które to miały, choćby przez wzgląd na sponsora, odgrywać pierwszoplanową rolę, przerosła oczekiwania zespołu i zmusiła go do zmiany jego formuły⁶. Warto dodać, iż z tego cieszącego się dużą popularnością cyklu, wyrosła odrębna seria wydawnicza «W Kolorze Sepii», której kolejne tomy wciąż trafiają do księgarń.

Zapisek naszego dnia powszedniego stać się miał inny konkurs z pogranicza literatury i dokumentu – „Miesiąc z życia kobiety”, ogłoszony w marcu 1997 r. z myślą przewodnią: „Nie ma rzeczy nieciekawych, są tylko takie, których nie potrafimy pokazać”⁷. Z ponad 300 diariuszy współczesnych Polek, ograniczonych wymogami formalnymi do 30 dni i 50 stron objętości, wyłonił się, jak zakładała redakcja, przefiltrowany przez potoczną świadomość, obraz przemian ustrojowych i mentalnych z wpisaną w nie zmieniającą się rolą kobiety. Ogłoszenie wyników nastąpiło w kwietniu 1998 r.⁸, ale fragmenty dziewięciu najlepszych tekstów można było poznawać na łamach „Twojego Stylu” już od października poprzedniego roku. I w tym przypadku efektem konkursu stała się publikacja książkowa, tym razem w opracowaniu Tomasza Jastruna – *Historie prawdziwe: współczesne dzienniki kobiet*. O tym, że nie było to przedsięwzięcie jednorazowe świadczy druga edycja konkursu, rozpisana dwa lata później. Wybór dziesięciu nadesłanych na nią prac wydrukowano w 32-stronicowym dodatku specjalnym do numeru wrześniowego z 2000 r.

Obydwie omówione inicjatywy konkursowe potraktować można jako próbę wyjścia poza tradycyjne formy promocji literatury o charakterze raczej receptywnym w stronę inspirowania czytelniczek do podejmowania samodzielnych działań twórczych. Jednocześnie są one ciekawym przykładem i przejawem funkcjonowania w obiegu magazynowym tzw. literatury dokumentu osobistego jako formy wypowiedzi literackiej, współtworzącej wraz z eseistyką oraz literaturą faktu rozległy, bardzo ekspansywny i – w świetle najnowszej refleksji teoretycznoliterackiej, stawiany niejednokrotnie ponad „nieprawdziwymi” gatunkami kreatywnymi – obszar prozy niefikcjonalnej. Na szerszym tle współczesnej kultury literackiej znamienna, zwłaszcza dla schyłku XX stulecia, nobilitacja tej ostatniej, dokonała się niejako kosztem wielkiej prozy powieściowej, dominującej w drugiej połowie XIX w. i jeszcze w początku wieku XX, przy zaniku opozycji „literatury” i „dokumentu”, osiąganemu na przykład dzięki mimetyzmowi formalnemu, nie będącemu zresztą XX-wiecznym wynalazkiem, lecz praktyką towarzyszącą powieści od chwili jej narodzin⁹. Z tych powodów sytuacja najnowszej powieści zdiagnozowana została jako ruiny fabularności oraz inwazja gatunków użytkowych, zwłaszcza dokumentalistyki prywatnej i – z drugiej strony – publicystyki¹⁰.

Warto podkreślić, że sam termin literatury dokumentu osobistego, mimo, że stosunkowo świeży, opisuje jednak i łączy w jeden rodzaj zjawiska i gatunki wcale nienowe, jak przede wszystkim cztery jej podstawowe formy: listy, wspomnienia, autobiografie i dzienniki, a także „wszelkiego typu zapisy utrwalające możliwie bezpośrednio doświadczenia życiowe określonych osób, zwykle publicznie znanych (pisarzy, polityków, aktorów), sporządzane przez nie same lub z ich pomocą, ogłaszane potem – prędzej czy później – drukiem i wchodzące w obiegi czytelnicze”, a więc osobiste notatki, wywiady, zarejestrowane rozmowy¹¹. Z propozycją obecnie przy-

jętej nazwy i klasyfikacją odmian tej dziedziny pisarstwa autobiograficznego, konkurencyjną w stosunku do wcześniej używanych, pokrewnych znaczeniowo i zakresowo, jak „intymistyka”, „pisma osobiste”, „formy autobiograficzne i epistolarne”, „pisma autobiograficzne”, wystąpił na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Roman Zimand przy okazji analizy *Dzienników Stefana Zeromskiego*¹², zapożyczając ją z socjologii, dla której opisujące historie życia „dokumenty osobiste” (termin Floriana Znanięckiego), a więc listy, autobiografie, pamiętniki, notatki, dzienniki, rysunki, fotografie, opowiadania ustne, stanowią ważne źródło danych do analizy socjologicznej. Stały się nawet podstawą, kojarzonej z socjologią polską, tzw. metody dokumentów osobistych, określanej m.in. także jako metoda biograficzna lub autobiograficzna¹³.

Pozostając na gruncie socjologicznym, można zaryzykować stwierdzenie, iż pamiętnikarstwu konkursowemu w wydaniu „Twojego Stylu”, jak i również niewątpliwie innych czasopism kobiecych, bliżej do wypromowanego w początkach XX w. przez antypozytywistycznie zorientowaną socjologię humanistyczną i jej współtwórcę F. Znanięckiego, chłopskiego, czy szerzej ludowego, plebejskiego pisarstwa autobiograficznego, pobudzanego licznymi konkursami i żywotnego jeszcze w latach siedemdziesiątych minionego stulecia, które zrodziło się zresztą całkowicie niezależnie od wewnętrznych przemian na obszarze prozy beletrystycznej¹⁴. Wydaje się, że i w przypadku pamiętnikarstwa chłopskiego, czy robotniczego, jak i pozbawionej zaplecza naukowego i takich aspiracji popularnej diarystyki kolorowych magazynów kobiecych, mimo niewspółmiernej skali tych zjawisk, w grę wchodzi masowe i nieprofesjonalne piśmiennictwo o charakterze dokumentarnym, wyrastające z potrzeby podzielenia się z innymi zsubiektywizowanym doświadczeniem życiowym, które stało się udziałem jednostki w określonym historycznie wycinku czasowym, często w momencie ważnych przeobrażeń społecznych. Zaletą tego rodzaju świadectw i relacji jest uwzględnianie tzw. współczynnika humanistycznego.

Rzadkim gościem była w „Twoim Stylu” **poezja**. Obecność wierszy, dotyczących oczywiście miłości, jest rezultatem spełnienia dość jednostkowych próśb czytelniczek, wyrażanych w listach do redakcji. W jednym z nich postuluje się przedstawianie w każdym numerze pisma pięknego i odpowiednio wyeksponowanego utworu „trochę nostalgicznego, trochę wyrafinowanego”, najlepiej autorstwa Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Bolesława Leśmiana, Leopolda Staffa, Haliny Poświatowskiej lub Urszuli Koziół, z zamiarem kształtowania „wśród ludzi z klasą”, jakimi są adresatki i adresaci „Twojego Stylu”, swoistego snobizmu na poezję¹⁵. W innym miejscu znajduje się prośba o wiersze N. Andrycz, w związku z wcześniejszym przedstawieniem jej sylwetki¹⁶. Sugestie czytelnicze zostały po raz pierwszy uwzględnione w grudniowym „numerze marzeń” z 1992 r., gdzie w rubryce „Wiersze najczulsze” zaprezentowano kilka takich tekstów odznaczających się dominacją warstwy emocjonalnej i oczekiwaną od nich „czułością”; do innych wybrano liryki współczesnych „sprawdzonych” polskich autorów: Małgorzaty Hillar, Kazimiery Iłakowiczówny, M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Anny Piwkowskiej, H. Poświatowskiej, Wisławy Szymborskiej, Anny Świrszczyńskiej, ale i Stanisława Barańczaka, Andrzeja Bursy, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Stanisława Grochowiaka,

Jarosława Iwaszkiewicza, Janusza Stycznia, Romana Śliwonika oraz najprawdopodobniej redagującego cykl, M. Machnickiego. W omawianym dziesięcioleciu „Wiersze najczulsze” wystąpiły zaledwie 6-krotnie. Całość poprzedzoną krótkimi wprowadzeniami, podawano za każdym razem w odpowiedniej oprawie na tle pejzaży oddających stosowną porę roku.

Ciekawą próbą pobudzenia twórczej aktywności czytelniczek w tym kierunku, uwieńczoną drukiem zwycięskich prac na łamach miesięcznika, okazał się **konkurs na wiersz o miłości**, któremu patronowała firma Lancôme, znana z perfum Poème. Z szansy zabłyśnięcia talentem poetyckim w pierwszej jego edycji z 1998 r. skorzystały autorki 15 tysięcy nadesłanych utworów, z których jury w składzie: T. Jastrun (przewodniczący), K. Kofta, Olga Lipińska, Krystyna Kaszuba, M. Machnicki wyłoniło 15 najpiękniejszych, wyróżniających się oryginalnością w wyrażaniu miłości, ładunkiem emocjonalnym i uczuciowym¹⁷. O tym, że pomysł „chwycił” przekonuje druga edycja konkursu z 1999 r.¹⁸.

Blżej beletrystyki, niż publicystyki sytuują się od początku obecne w „Twoim Stylu” **felietony literackie**. Są one już same w sobie literaturą, gdy uprawiają je „zawodowi” pisarze lub też poruszają czasem pewne zagadnienia z tej dziedziny, jak w przypadku dowcipnych tekstów Agaty Passent z cyklu „Krakowskie Przedmieście”. Jeden z nich, „Surfing z filomatą: pomogę polskim nauczycielom zrozumieć wiersz Mickiewicza”, jest na przykład przewrotną interpretacją utworu *Do ***. Na Alpach w Splüngen*, napisaną niejako na marginesie obchodzonego w 1998 r. Roku Mickiewicza¹⁹. Kolumny firmowane przez znane nazwiska są, rzecz jasna, manifestacją indywidualnego stylu autorskiego – nieco staromodnego w „Album domowe” Mirosława Żuławskiego²⁰, od którego – jak pisze red. naczelna „Twojego Stylu”, K. Kaszuba w posłowniu do książkowej wersji felietonów – zaczynało lekturę miesięcznika wielu jego czytelników²¹; operującego pewną, mogącą wywoływać rozdrażnienie, manierą w „Bilecie miesięcznym” jego syna, Andrzeja; pozornie uładowanego i „życiowego” w „Intercity” K. Kofty; z zamierzenia prowokacyjnego A. Bojarskiej w „Montparnasse”. Świadectwem związku pomiędzy literaturą a erotyką pozostają niektóre odcinki „Notatnika erotycznego” T. Jastruna, będącego w całości poetyckim przedstawieniem relacji damsko-męskich.

3.2. Przekazy krytycznoliterackie

Wśród źródeł informacji o książce i twórcach na czoło wybijają się zdecydowanie **recenzje redakcyjne**, występujące przez cały dziesięcioletni okres prawie w każdym ze 108 przeanalizowanych numerów „Twojego Stylu” w stałym miejscu rubryki lekturowej. Przeciętnie na jeden miesięczny zeszyt przypadają 2 recenzje. Ogółem są to omówienia krytyczne 196 tytułów, 183 autorów, z czego widać, że rzadko powracano do prac tej samej osoby. Wśród jedenastu pisarzy, których książki recenzowano kilkakrotnie, spotykamy nazwiska Olgi Tokarczuk i Ryszarda Kapuścińskiego

(po 3 tytuły), Françoise Giroud, Manueli Gretkowskiej, Bartłomieja Kaczorowskiego, Edwarda Pietkiewicza, Rachel Swift, A. Szczypiorskiego, Aleksandry Ziółkowskiej-Boehm, Moniki Żeromskiej oraz A. Zuławskiego (po 2). Największą dynamiką pod względem obecności tego typu wypowiedzi odznaczały się lata 1994-96, 1998-99, w których zamieszczono ich ponad 20 w każdym roczniku, najmniej przypada na lata 1990 i 1997, gdzie wystąpiło ich zaledwie po kilka. Wynika to z faktu, że „Twój Styl” zaczął ukazywać się w drugiej połowie 1990 r. Z kolei niewielka liczba recenzji w 1997 r. spowodowana była ewolucją form informowania o książkach w stronę pogłębionego felietonu literackiego, przedstawiającego kilka pokrewnych tematycznie pozycji, niekoniecznie będących nowościami wydawniczymi.

Na przestrzeni dość znacznego czasu, jaki obejmuje ta publikacja, przez omawianą kolumnę przewinęły się książki pochodzące z około 100 różnych firm wydawniczych, jednak co najmniej dwukrotnie sięgano po dorobek niespełna 30. W profilu „Twojego Stylu” najczęściej mieściły się propozycje „Czytelnika” (14), PIW-u (13), Iskier i W.A.B. (po 8), pięciokrotnie wybierano nowości Wydawnictwa Literackiego, Zysk i S-ka, Wydawnictwa Znak, oficyny J. Santorskiego, nie zapominając przy tym o własnych publikacjach, takich jak: *Prywatne lekcje* F. Giroud, *Zabytki starego Lwowa* oraz *Zabytki starego Wilna* B. Kaczorowskiego, *Sztuka lwowska w XVI i XVII w.* Władysława Łozińskiego, *Tadeusz Zawadzki «Zośka»* Anny Zawadzkiej i Jana Rossmana.

Spośród napływających do redakcji książek, w liczbie kilkunastu miesięcznie, krytyce w czasopiśmie poddawane były, inaczej niż w „Przyjaciółce”, w większym stopniu od literatury pięknej, pozycje niebeletrystyczne (w stosunku 134 do 62 tytułów), nieco częściej napisane przez autorów polskich (51,5% ogółu), zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Nie wydaje się jednak, aby ta ostatnia kategoria mogła nieść jakieś istotne znaczenie.

Rekomendowana w „Twoim Stylu” beletrystyka to przede wszystkim współczesna powieść (50), która zdystansowała znacznie nowelistykę (9) oraz poezję, funkcjonującą raczej na zasadzie ciekawostki lub wydarzenia towarzyskiego. W ciągu dziesięciu lat recenzji doczekały się zresztą tylko trzy zbiorki poetyckie: debiutancki tomik Doroty Stalińskiej *Pożyczone natchnienie*, wiersze siostry Wojciecha Młynarskiego, Barbary Ahrens, pt. *Dzikie łubiny* oraz wyłamujące się z tej reguły 89 wierszy Zbigniewa Herberta.

Pod względem pochodzenia autorów przewagę uzyskali pisarze obcy (34), zwłaszcza amerykańscy (13), w dalszej kolejności francuscy (5). Analiza polecanych tytułów utwierdza w przedstawionym wyżej przypuszczeniu o wysokich wyobrażeniach redakcji co do kompetencji czytelniczych adresatek periodyku, ponieważ co najmniej połowa z zalecanej im literatury daje się zakwalifikować jako ambitna proza wysokoartystyczna. Znajdujemy tu m.in.: *Anegdoty o przeznaczeniu* Karen Blixen, *Przygody Robinsona* Kazimierza Brandysa, *Wallenroda* Andrzeja Brauna, *Kryształową granicę* Carlosa Fuentes, *Dziennik uwodziciela* Sorena Kierkegaarda, *Czytało* T. Konwickiego, *Żart* Milana Kundery, *Szklany klosz* Sylvii Plath, *Duklę* Andrzeja Stasiuka, *Noc, dzień i noc* oraz *Autoportret z kobietą* A. Szczypiorskiego, *Historyjki* Jana Józefa

Szczepańskiego, *Zeszyty don Rigoberta* Mario Vargasa Llosy, *Sinobrodego* Kurta Vonneguta, *Szczura* Andrzeja Zaniewskiego, *Lity bór* i *Był sad* A. Zuławskiego. Pod koniec dekady uwidoczniła się skłonność recenzentów, głównie T. Jastruna, Kingi Dunin i M. Machnickiego, ku młodej polskiej literaturze kobiecej, reprezentowanej przez *Podróż Ludzi Księgi*, *Dom dzienny, dom nocny* oraz E. E. O. Tokarczuk, *Kabaret metafizyczny* i *Namiętnik* M. Gretkowskiej, *Niebieską menażerię* Izabeli Filipiak i *Pałac Cezarów* Zyty Rudzkiej. Druga grupa omawianych utworów mieści się w konwencji popularnej powieści obyczajowej, w której przewijają się różnorodne wątki, a nieliczne, jak *Dolina lalek* Jacqueline Susann, *Tanamera* Noel Barber, *Jasność* Stephena Kinga, *Nieuchwytny* Barbary Gordon, *Śmierć i sąd* Donny Leon, *Operacja Fortitude* Larry'ego Collinsa, ewidentnie realizują formułę romansu, horroru, kryminału, czy powieści sensacyjnej. Zastanawia fakt, że nie proponowano czytelnikom miesięcznika żadnego z utworów Williama Whartona.

Znacznie większe zróżnicowanie widać w typach publikacji niebeletrystycznych, omawianych na łamach „Twojego Stylu”. Tu, w przeciwieństwie do poprzedniej grupy, dominują recenzje prac autorów polskich (73 ze 134), co wydaje się potwierdzać ustalenia Grażyny Straus i Katarzyny Wolff z Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej na temat prawidłowości w preferencjach lekturowych dorosłych Polaków, przywiązanych bardziej, jeśli chodzi o czytelnictwo np. literatury faktu, poradników, czy wydawnictw encyklopedyczno-słownikowych, do rodzimych realiów, podczas gdy w zakresie fikcji fabularnej przynależność narodowa twórcy jest dla nich na ogół nieistotna²².

Tak więc dość spora przewaga piśmiennictwa polskiego (65%) utrzymuje się w dziedzinie szeroko pojętej literatury dokumentu osobistego, której autorzy wypowiedzi krytycznych poświęcili najwięcej uwagi. Pod względem liczby tytułów (57) recenzje tylko tego typu piśmiennictwa zbliżają się do omówień wszystkich pozycji beletrystycznych razem wziętych. Najczęściej lansowane w magazynie cztery jej podstawowe gatunki, a więc wspomnienia, pamiętniki, dzienniki i autobiografie (łącznie 29), odnoszące się do czasów nie tak odległych, wyszły spod pióra kobiet (21) związanych z polską (12) lub światową (9) kulturą i polityką, często pisarek. Są to więc: spisany na emigracji w Londynie tom wspomnień Jadwigi Beck *Kiedy byłam ekscelemcją*; *Europa w rodzinie* Marii Czapskiej; pierwszy tom *Dzienników powojennych* Marii Dąbrowskiej; *Splątało się, zmierzchno* Kiry Gałczyńskiej; PIW-owski przedruk techniką fotograficzną z wydania bejruckiego z roku 1948 *Tułaczych dzieci* Weroniki Hort (Hanki Ordonówny); *Potyczki i przymierza. Pamiętnik 1918-1985* żołnierza Armii Krajowej, uczestniczki powstania warszawskiego, po wojnie literatki i wykładowcy socjologii na uniwersytetach amerykańskich Alicji Iwańskiej; *Sto lat. Gawęda o kulturze środowiska* wnuczki Teodora Tomasza Jeża, nestorki polskiej literatury emigracyjnej Zofii Kozarynowej; *Wspomnienia Aleksandry Piłsudskiej*; *Wspomnienia* oraz *Wspomnienia i podróże* M. Zeromskiej; *Dzieciństwo w Prusach Wschodnich* Marion Dönhoff; *Mój ojciec Fidel* Aliny Fernández; *Prywatne lekcje* F. Giroud; *Pamiętniki Katarzyny II* przez

nią samą spisane. Z tych samych kręgów rekrutowali się autorzy recenzowanych prac (7), wśród nich – Andrzej Bobkowski, Jerzy Giedroyc, Krzysztof Kieślowski, Arthur Miller, Jerzy Waldorff. W skromniejszym nurcie biograficznym (19) występują zarówno opisy życia postaci historycznych, jak i gwiazd światowego filmu, czy mody. Kategorię tę uzupełniają raczej nieliczne wywiady i rozmowy (5) oraz korespondencja pisarzy – Marka Hłaski, Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów, Franza Kafki, H. Poświatowskiej.

Jeszcze większym udziałem tytułów polskich odznacza się rekomendowana w „Twoim Stylu” publicystyka, po którą sięgano może niezbyt często (18), ale za to w różnych odmianach gatunkowych – reportażu, felietonie, eseistyce i w doborowym zestawie nazwisk (R. Kapuściński, Zygmunt Kubiak, Maria Szyszkowska, Umberto Eco). Podobny charakter miały wybierane z myślą o czytelnikach magazynu wydawnictwa albumowe (13), poświęcone głównie naszym dawnym i współczesnym miastom oraz krajobrazom, jak unikatowy, zawierający 58 litografii *Album widoków historycznych Polski: poświęcony rodakom Zrysowany z natury przez Napoleona Ordę* ze wstępem prof. Tadeusza Chrzanowskiego, będący sentymentalną podróżą po tzw. kresach północnych Rzeczypospolitej, utrzymana w podobnym klimacie *Polska* Edwarda Hartwiga z lirycznym komentarzem Julii Hartwig, równie poetycko-fotograficzny *Album krakowski* Adama Bujaka i Leszka Długosza oraz pokrewny tematycznie album *Syberia* Zenona Żyburtowicza z tekstem Krzysztofa Mroziwicza. Kilka wydawnictw koncentrowało się na twórczości poszczególnych artystów, czy motywach w sztuce europejskiej.

Recenzje książek encyklopedyczno-poradnikowych zamykają się w granicach 20, z czego ponad połowa dotyczy psychologii stosowanej, szukania sposobu na życie oraz komunikowania między ludźmi, kilka innych zapoznaje z tajnikami gotowania, nakrywania stołu i osiągania satysfakcji w życiu intymnym. W równie niewielkim wyborze (14) pojawiały się wypowiedzi dotyczące literatury naukowej i popularnonaukowej z zakresu filozofii, bibliistyki, psychologii, seksuologii, historii i heraldyki oraz odwołujące się do sentymentu kresowiaków.

Za celowe uznałam wyodrębnienie kilkunastu wydawnictw o różnych formach piśmienniczych, poświęconych tematyce kobiecej. Mieszcząc się w nurcie feminizmu lub jego bliskim sąsiedztwie, ukazują one status kobiet dawniej i dziś w wielu aspektach i przestrzeniach życiowych. Z jednym wyjątkiem (Kazimierz Ślęczka: *Feminizm: ideologie i koncepcje społeczne współczesnego feminizmu*), ta swego rodzaju biblioteczka feministyczna zawiera prace autorów obcych: *Pocałunek. Od metafizyki do erotyki* Adrienne Blue, *Matrony i hetery. Filozofki starożytnej Grecji* Vicki Leon, *Płeć mózgu: o prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą* Anne Moir i Davida Jessela, *Kanony piękna: zmieniający się wizerunek kobiety 1890-1990* Kate Mulvey i Melissy Richards, *Kobieta w czasach wypraw krzyżowych* Régine Pernoud, *Dziwki w historii* Nickie Roberts, *Kobiecość. Od wolności do szczęścia* Perli Servan-Schreiber, *Historia stroju* Maguellone Toussaint-Samat, *Córki Ewy. Historia kobiety europejskiej* Kaari Utrio, *Kremlowskie żony* Larysy Wasiliewej, *Intymna historia ludzkości* Theodore Zeldin. Największym ich rzecznikiem okazał się w swojej autorskiej rubryce recenzyjnej T. Jastrun.

Tak ambitnemu zestawowi propozycji lekturowych odpowiada sposób prowadzenia dialogu z czytelniczką. Właśnie komunikatywność i „dążność do kontaktywności”, rozumiana jako nawiązanie bezpośredniego kontaktu z odbiorcą, to ważne wyznaczniki gatunkowe recenzji²³; rzecz jednak w tym, iż w „Twoim Stylu” oraz w analizowanej w poprzednim rozdziale „Przyjaciółce”, objawiają się one w inny sposób. Wobec prezentowania w rubryce lekturowej „Twojego Stylu” tak różnych formalnie utworów, trudno zaobserwować jakąś jedną technikę w podejściu autorów omówień do rekomendowanej literatury. Daje się tu jednak zauważyć ogólne prawidłowości. Jedną z nich jest unikanie natrętnego pouczenia czytelniczek, którym pewnych zagadnień nie trzeba tłumaczyć, zakładając, iż są to kobiety odznaczające się niemałym poziomem wiedzy ogólnej i kompetencji literackich. Zupełne zaniechanie realizacji celów poznawczych jest oczywiście niemożliwe, wpływają one chociażby w sytuacji przedstawiania sylwetek autorów, okoliczności powstania poszczególnych utworów, ich problematyki lub odbioru; ujęcie tematu charakteryzuje jednak podejście bardziej dyskursywne, niż eksplikacyjne. Często opinie krytyków podane są w tonie swobodnej i przyjemnej gawędy, okraszanej żartem, anegdotą, lub ciekawie spointowanej, a jej adresatka traktowana jest bardziej jako partnerka w rozmowie, niż osoba, którą trzeba poddać uświadamianiu.

Zdarza się, że w recenzjach piśmiennictwa niebeletrystycznego poszczególne fakty lub problemy stanowią pretekst do dygresji pozalekturowej na temat bieżącej sytuacji społecznej, rzadziej politycznej. Ten typ publikacji bywa też rozpatrywany od strony merytorycznej – wtedy jego zaletami okazują się np. oryginalne ujęcie tematu, wykorzystanie przez twórców bogatego materiału źródłowego lub walory lekturowe, polegające w ocenie recenzentów „Twojego Stylu”, na łączeniu potocznego języka z rzetelną wiedzą.

W przypadku literatury pięknej uwagę krytyków, bardziej niż szczegółowe sprawozdanie z treści, skupia analiza techniki pisarskiej autora i konstrukcja utworu. Recenzje zaznają naturalnie z problematyką książek, szkicują główne wątki fabularne, ale czynią to często w formie dyskursu, zawierającego jednocześnie elementy interpretacji i sądy wartościujące, które ujawniają osobiste spojrzenie krytyka na dany temat. Krańcowym przykładem takiej praktyki jest 12 nasyconych humorem i posiadających silnie zaznaczony wątek osobisty, felietonowych tekstów K. Dunin z cyklu o wymownym tytule: „Przekornie o książkach”. Równie „nieprzezroczyście” pod względem eksponowania pozycji autora są wypowiedzi recenzyjne T. Jastruna opatrzone nagłówkiem w pełni oddającym ich subiektywny wymiar „Moje bestsellery”.

Oprócz nich, tego typu działalnością w analizowanej rubryce zajmowało się na przestrzeni 10 lat wielu członków zespołu redakcyjnego, niekoniecznie związanych z działem kultury. O podjęciu się oceny konkretnego tytułu decydowała, jak się wydaje, jego tematyka i często preferencje oraz kompetencje poszczególnych dziennikarzy. Z osób „przypisanych” do kolumny lekturowej lub takich, których teksty zamieszczano tam szczególnie często, warto wymienić – poza wspomnianym wyżej T. Jastrunem, mającym ich na swoim koncie najwięcej, bo aż 64 i uprawiającym także krytykę na łamach np. „Rzeczpospolitej”, „Polityki”, „Res Publici Nowej” – M. Machnickiego, autora kilku tomików poezji i jednego opowiadań²⁴, który dla „Twojego Stylu” omówił 20 nowości wydawniczych oraz Ewę

Sabelankę (9 recenzji). Również w jej dorobku znajdujemy zbiorek wierszy i kilka publikacji innego rodzaju²⁵. W pionierskim okresie istnienia miesięcznika, to jest w latach 1990-1991, blisko 20 wypowiedzi krytycznych wyszło najprawdopodobniej spod pióra red. R. Wysockiego, ukrywającego się pod kryptonimem R.W. Jego autorstwo zdradzać może pamiętnikarska forma i kresowa tematyka większości prezentowanych książek, a to właśnie on uchodzi w redakcji za znawcę historii Rosji, opowiadacza anegdot i dżentelmena starej daty²⁶. Listę dziennikarek magazynu, którym raczej sporadycznie zdarzało się dzielić z czytelnikami wrażeniami lekturowymi tworzyły: Anna Achmatowicz – obecna red. naczelna po odejściu K. Kaszuby, Joanna Bojańczyk – red. odpowiedzialna działu Mody, redagująca taki sam dział w „Wysokich obcasach”, Anna Grigo, Anna Jabłońska, Halina Kleszcz²⁷, Agnieszka Metelska²⁸, Irena Ostałowska²⁹ – w latach 1993-1995 red. odpowiedzialna działu Urody; ponadto znana z „Gazety Wyborczej” i „Rzeczpospolitej” Joanna Pruszyńska, Barbara Stanisławczyk³⁰, Monika Stukonis, Liliana Śnieg-Czaplewska. Na przestrzeni lat 1993-1997 dziesięć tytułów polecał Antoni Romanowski, którego nazwisko spotkać można w rubryce „High life story” przynoszącej rozbudowane fotoreportaże z życia wielkich tego świata.

Z osób spoza zespołu redakcyjnego, pozyskanych przez miesięcznik do współpracy w omawianym zakresie, oprócz wspomnianej wyżej K. Dunin, której prezentować w zasadzie nie trzeba, gdyż dziś jest powszechnie znana za sprawą „Wysokich obcasów” i nominacji do Nagrody Literackiej NIKE '2001, można jednak przypomnieć jej działalność krytyczną m.in. w „Nowych Książkach”, „Fa-Arcie”, wcześniej w „Ex Librisie”, warto wskazać na udział np. Hanny Gosk – literaturoznawczyni z Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, a także recenzentki „Nowych Książek”; propagatorki myśli feministycznej Bożeny Umińskiej – autorki „Res Publici Nowej”; Justyny Kobus, obecnie dokonującej przeglądu nowości filmowych dla tygodnika „Wprost”; wreszcie Haliny Tchorzewskiej-Kabaty z Biblioteki Narodowej w Warszawie – autorki wielu publikacji o historii i zbiorach tej instytucji. Nie sposób wymienić tu wszystkich blisko 30. osób firmujących omawiane wypowiedzi swoimi nazwiskami, zwłaszcza, że większość z nich wcielała się w rolę krytyka „Twojego Stylu” jedynie okazjonalnie. Istnieje też grupa kilkunastu not sygnowanych kryptonimami lub wręcz anonimowych. Mimo to widać, iż osoby spełniające rolę opiniotwórczą odznaczały się wysokim stopniem kompetencji i profesjonalizmu i że można było w pełni polegać na ich zdaniu, a w rezultacie o wytworzenie takiego wrażenia na czytelnikach chodzi.

Z punktu widzenia kryteriów oceny, stosowanych w omawianych tekstach, jednoczącym je wspólnym mianownikiem, który odgrywał tu najważniejszą rolę, okazał się „aspekt kobiecy”, przejawiający się zarówno w doborze publikacji książkowych pod kątem zainteresowań adresatek miesięcznika, jak i w dążeniu do wydobywania refleksji o statusie i roli kobiety także na poziomie ich interpretacji i wartościowania. Jest to zgodne z ogólnymi ustaleniami Tadeusza Szymańskiego, który zauważył, że w doborze systemu kryteriów oceniających decydującą rolę odgrywa charakter pisma. Jego zdaniem, recenzje gazetowe odnoszą się do spraw bardziej ogólnych, dotyczących każdego członka społeczeństwa, bez względu

na jego zawód i zainteresowania; są więc obliczone na integrację i homogenizację społeczności. Inaczej jest z kryteriami wartościowania w przypadku recenzji czasopiśmienniczych, bardziej zróżnicowanymi i jednocześnie sprecyzowanymi w stosunku do kręgów odbiorczych poszczególnych periodyków. Mają one zatem charakter działań nastawionych na specjalizację i integrację wewnątrz grupy³¹.

Wszystkie recenzowane w „Twoim Stylu” pozycje są tam dobrze i starannie wyeksponowane pod względem graficznym. Ułatwieniu ewentualnych poszukiwań w księgarniach służą barwne zdjęcia okładek, dzięki którym poszczególne tytuły lepiej zapadają w pamięć. Ponadto każda omawiana książka jest opisywana od strony formalnej, oprócz oczywiście tytułu i nazwiska autora, podaje się miejsce i rok jej publikacji, czasem nazwę wydawcy, objętość, wysokość nakładu, kolejność wydania i przynależność do serii. Często stosowaną praktyką jest tytułowanie notek recenzyjnych, jak np. „Prawo do herbu” (dotyczy *Heraldyki szlacheckiej* A. Kulikowskiego), *Życie – żart* (*Żart* M. Kundery), „Obrazki z wyższych sfer” (*Kiedy byłam ekscelencją* J. Beck), „Małżeński kryminał” (*Celina i Adam Mickiewiczowie* A. Witkowskiej), „Rzeki i strumienie feminizmu” (*Feminizm* K. Ślęczki), „Dwa kilo Europy” (*Europa* N. Daviesa), rzadszą – łączenie tekstów występujących w obrębie jednego numeru wspólnym nagłówkiem ze względu na ich pokrewieństwo tematyczne („Kresowa nostalgia” – dotyczy *Sztuki lwowskiej w XVI i XVII w.* W. Łozińskiego oraz *Zabytków starego Wilna* B. Kaczorowskiego)³². Tytuły, a nawet podtytuły noszą przekazy krytyczne Tomasza Jastruna, które w rubryce „Moje bestsellery” zajmują całą kolumnę, jak np. „Lektury na lato. Opowieści śmiałe i subtelne o losach kobiet w małej i wielkiej historii”, zawierające omówienia *Dynastii Windsorów* K. Kelly, *Córek Ewy: historii kobiety europejskiej* K. Utrio, *Domu na Placu Waszyngtona* H. Jamesa, *Gwiazdy mają czerwone pazury* B. Janickiej i K. Jandy oraz *Dukli* A. Stasiuka³³. Czasem zestawiane są prace bardzo różniące się od siebie.

Istotną cechą tego typu informacji o nowościach wydawniczych jest ich aktualność, tylko wtedy mogą one spełniać swoje funkcje reklamowe. W tej sytuacji znaczenia nabiera okres, jaki upłynął pomiędzy opublikowaniem książki, a zarekomendowaniem jej w prasie. W przypadku „Twojego Stylu”, doniesienia o godnych polecenia lekturach mają charakter bieżący, niemal połowa prezentowanych utworów (94) doczekała się bowiem omówień krytycznych jeszcze w roku swojego wydania, innymi zajmowano się rok później, i to przeważnie w pierwszym półroczu.

Warto zaznaczyć, że większość, bo blisko 70% tytułów recenzowanych w tym magazynie, wzbudziło zainteresowanie również poważnych periodyków społeczno-kulturalnych, krytyczno-literackich, a nawet naukowych, co udowadnia, iż były to pozycje znaczące, posiadające pewną rangę lub choćby prowokujące do dyskusji. Pod tym względem do rekordzistów należą: *Dom dzienny, dom nocny* i *E. E. O.* Tokarczuk, *Autobiografia na cztery ręce* J. Giedroycia, *Heban* R. Kapuścińskiego, *Mitologia Greków i Rzymian* Z. Kubiaka, *Kabaret metafizyczny* M. Gretkowskiej, *Szkice piórkem* A. Bobkowskiego, *My* T. Torafińskiej i *Dukla* A. Stasiuka, które doczekały się po kilkanaście omówień.

Kilkudzaniowe noty o książkach lub obszernie, dochodzące do kilku stron wnikliwe analizy, znajdujemy najczęściej na łamach „Nowych Książek”, a następnie tak różnych: „Dekady Literackiej”, „Ex Librisu”, „Fa-Art-u”, „Frondy”, „Genealogii”, „Gazety Wyborczej”, „Kwartalnika Artystycznego”, „Polityki”, „Przeglądu Tygodniowego”, „Sycyny”, „Twórczości”, „Tygodnika Powszechnego”, „Tygodnika Solidarność”, „Wiadomości Kulturalnych”, „Więzi” i „Wprost”, a nie jest to jeszcze pełen katalog czasopism³⁴. Ich autorami są osoby współpracujące lub mające luźniejszy kontakt z „Twoim Stylem”, jak M. Bojarska, K. Dunin, M. Gretkowska, T. Jastrun, K. Kofta oraz cieszący się renomą krytycy i literaturoznawcy: Zbigniew Bieńkowski, Grażyna Borkowska, Zbigniew Florczak, Ryszard Matuszewski, Wojciech Natanson i in. Ponadto sporo tytułów rekomendowanych na łamach omawianej rubryki „Twojego Stylu” figuruje na listach bestsellerów zestawianych przez Andrzeja Rostockiego w „Notesie Wydawniczym”.

Na wybory czytelnicze redakcja periodyku starała się także wpływać niejako za pośrednictwem osób trzecich. Służyły temu dwa cykle: „Podobało mi się, polecam” (1993 nr 3-1996 nr 8) oraz „Co Państwo czytacie i polecacie” (1996 nr 7-). W pierwszym z nich, zaproponowanym w kolumnie lekturowej w grudniu 1992 r., na temat godnych uwagi 36 książek wypowiadali się sami czytelnicy, a raczej czytelniczki. W drugim, redagowanym przez M. Stukonis, czyniły to osoby znane w życiu publicznym, na których opinii, kierując się sympatią, bądź szacunkiem, można by polegać i w zakresie doboru lektury. Dla przykładu w 1998 r. posłużono się autorytetem pisarek K. Kofty, Marii Nurowskiej, Joanny Siedleckiej i O. Tokarczuk oraz, w kolejności występowania: Moniki Richardson, Mariusza Szczygła, Joanny Frykowskiej, Jana Ordyńskiego, Anny Marii Jopek, Macieja Kuronia, Edyty Olszówki, Andrzeja Pągowskiego, Doroty Landowskiej, Omara Sangare, Urszuli Kasprzak, Jana Wolka, Małgorzaty Kozuchowskiej, Pawła Piskorskiego, Henryki Bochniarz, Jana Jakuba Kolskiego. Każdej notce nadawano tytuł, dołączano zdjęcia książek, będących ich przedmiotem oraz, dla uwiarygodnienia, fotografie autorów wypowiedzi wraz z krótką o nich informacją, wydobywającą związki tych postaci z kulturą literacką. W ten sposób wokalistki rockowe Urszula i J. Frykowska przedstawione zostały także jako autorki tekstów piosenek. O aktorze O. Sangare dowiadujemy się, że opublikował tom wierszy pt. *Postscriptum*. W przypadku H. Bochniarz, prezesującej Polskiej Radzie Biznesu, był to współudział w ufundowaniu Literackiej Nagrody Nike.

Wobec wykorzystywania przez zespół redakcyjny informacji krytycznych z wielu źródeł, nie do uniknięcia było dublowanie się niektórych tytułów występujących we wszystkich trzech omówionych tu rubrykach recenzyjnych. Takimi powtarzającymi się pozycjami były np. *Wspomnienia* M. Zeromskiej, *Kochanek* M. Duras, *Układanka* J. Zólkowskiej, *Europa w rodzinie* M. Czapskiej, *Świat Zofii* J. Gaardera, *Mitologia Greków i Rzymian* Z. Kubiaka. Tym ciekawiej wypadało wtedy ich zestawienie, zwłaszcza, jeśli dochodziło do zetknięcia profesjonalnych i potocznych świadectw odbioru lektury.

Innym pomysłem obliczonym na jej ukierunkowanie stały się rozmowy z autorami nowości wydawniczych na rynku, przewijające się w kolumnie lekturowej właściwie przez cały analizowany okres. Mimo, iż nie była to

rubryka o charakterze cyklicznym, ani autorskim – wywiady przeprowadzało kilkanaście dziennikarek – najczęściej do powiedzenia miała tu w latach 1993-1995 Dorota Mirska, w 1996 r. zastąpiona przez A. Jabłońską. W ten sposób kolejną formę promocji zastosowano wobec ośmiu wydawnictw własnych „Twojego Stylu”: *My rozdwojeni* N. Andrycz, *Przyjemności i rozrywek* Janusza Łętowskiego, *Co się stało z naszą bajką* Hanny Krall, *Karla Króla Jegomości* Beaty de Robien, *Odejścia Afrodyty* J. Hena, *Ciułania siebie* Joanny Kulmowej, *Sagi o miłości stulecia* Märty Tikkanen oraz pisarskiego debiutu byłej dziennikarki „Gazety Wyborczej” Magdy Papuzińskiej pt. *Powrót* a także szesnastu z dorobku innych oficyn. Ich zestaw pozwala sądzić, że redakcja miesięcznika wykazała się dużo mniejszą oryginalnością, niż w przypadku szeroko omówionej powyżej rubryki recenzyjnej o dość wyraźnym profilu. Tu, by nie tracić kontaktu z aktualnościami literackimi o randze wydarzeń rynkowych, lansowano z reguły bestsellery, w swoim czasie i tak głośne, modne, dyskutowane lub przynajmniej posiadające pewną markę. Chlubnym wyjątkiem była próba wprowadzenia w obieg czytelniczy debiutanckiej prozy M. Papuzińskiej, czemu towarzyszyło posunięcie marketingowe mające jednocześnie pozyskać dla „Twojego Stylu” nowych prenumeratorów. Otóż każda osoba, decydująca się na 9-miesięczną prenumeratę magazynu od kwietnia do grudnia 1998 r., miała otrzymać w prezencie specjalny upominek od autorki w postaci romansu, napisanego „ku pokrzepieniu kobiecych serc”³⁵.

Okazjonalnie pojawiały się także wywiady z pisarzami nie promujące wyraźnie określonego tytułu, lecz raczej popularyzujące daną postać i jej dorobek. W takich okolicznościach do rozmówców dziennikarek i korespondentek czasopisma należeli M. Gretkowska, Margit Sandemo, J. Gaarder, M. Nurowska, Maciej Słomczyński, M. Vargas Llosa oraz Rosjanka, Aleksandra Marynina, emerytowana milicjantka, autorka ponad 20 bestsellerowych powieści kryminalnych o nakładzie 17 milionów egzemplarzy³⁶.

Zawartość kolumny lekturowej uzupełniała bardziej pogłębiona prezentacja sylwetek twórców. Obszerniejsze szkice biograficzno-krytyczne poświęcone Jerzemu Kosińskiemu (w piątą rocznicę śmierci), M. Duras, S. Plath, Annette Kolb, Anaïs Nin wyszły spod pióra M. Michałowskiej³⁷, często znającej swoich bohaterów osobiście i tłumaczącej ich utwory na język polski. Środowisko paryskiej „Kultury”, głównie postać Zofii Hertz z okazji jej 88. urodzin przybliżył stały współpracownik tego pisma, T. Jastrun³⁸.

Ważną odmianą krytyki interpretującej, uprawianej w magazynie, stały się artykuły problemowe, na bieżąco komentujące zjawiska życia literackiego. Jednym z pierwszych było doniesienie z Filadelfii korespondentki „Twojego Stylu”, A. Ziółkowskiej-Boehm o amerykańskiej promocji i przyjęciu przez czytelników kontynuacji *Przeminęło z wiatrem* Alexandry Ripley³⁹. Widoczny na naszym rynku w początkach lat dziewięćdziesiątych XX w. swego rodzaju wysyp popularnej miłosnej beletrystyki kobiecej zachodniej proweniencji, posłużył E. Sabelance do dywagacji na temat socjologicznego fenomenu poczytności romansów i negatywnego w swej wymowie opisu świata książek wybranych autorek – Jackie Collins, Barbary Cartland, Judith Krantz⁴⁰.

Na przeciwnym biegunie mieści się jej omówienie krytyczne, również wcześniej u nas nieosiągalnych, trzech powieści Eriki Jong (*Strach przed lataniem*, *Babski blues*, *Serenissima*), będące zarazem wprowadzeniem w problematykę książek uwzględniających feministyczny punkt widzenia⁴¹. Wątek ten powrócił w 1997 r. za sprawą A. Passent, która zajęła się pisarstwem Jong tym razem od strony warsztatowej, niejako na marginesie jej pracy o Henrym Millerze⁴². W kręgu tych zagadnień pozostawała rozmowa Barbary N. Łopieńskiej z G. Borkowską, historykiem literatury w Instytucie Badań Literackich PAN, autorką książki *Cudzoziemki: studia o polskiej prozie kobiecej*, uprawiającą feministyczną krytykę literacką. Co prawda wyjaśnienie tego pojęcia wypada tu niestety wciąż zbyt naukowo, za to znacznie ciekawiej przedstawione zostały formy manifestowania się perspektywy kobiecej w wypowiedziach artystycznych polskich autorek, począwszy od Narcyzy Żmichowskiej, po młode pokolenie pisarek współczesnych (Gretkowska, Filipiak, Tokarczuk)⁴³. Jej komentarzem oraz dopełnieniem, jak przystało na pismo dla pań, miała być sonda pt. „Ile warta jest kobiecość?”, przeprowadzona wśród znanych osób, która niestety zbanalizowała wymowę całego poprzedzającego ją tekstu.

Ponadto w artykułach daje się zauważyć wątek osób, które odniosły sukces literacki. Nad fenomenem popularności Michaela Crichtona zastanawiała się w korespondencji z Waszyngtonu Kinga Rusin⁴⁴. W podobnym tonie utrzymany był tekst Danuty Sękalskiej o Jeffreyu Archerze⁴⁵. Walkę Marii Kodamy, wdowy po zmarłym w 1986 r. Jorge Luisie Borgesie, o zachowanie literackiej spuścizny pisarza, przedstawiła w korespondencji z Nowego Jorku zaprzyjaźniona z nią reżyserka, poetka i aktorka argentyńska, Isabel Bau Madden⁴⁶. Odpowiedzi na pytanie, jak radzi sobie ze sławą po otrzymaniu Nagrody Nobla W. Szymborska, szukał T. Jastrun⁴⁷.

Niebanalnej lektury dostarczyło kilka innych, niełatwych do jednoznacznego sklasyfikowania tekstów tego autora, łączących w sobie cechy jego felietonowego „Notatnika erotycznego” oraz recenzyjnej rubryki „Moje bestsellery”. Skromnie rzecz ujmując, są one rodzajem **sproblematyzowanych recenzji** omawiających w formie swobodnego dyskursu, dobrane zawsze według pewnego klucza tematycznego bądź formalnego, książki, które niekoniecznie są nowościami wydawniczymi. Eksponują stanowisko autora, przywołują jego osobiste reminiscencje z przeszłości, nie stronią od anegdoty, pisane są przy tym językiem literackim i z dużą kulturą podchodzą do kwestii natury delikatnej. Gdyby posłużenie się terminem **eseju krytycznego** nie było nadużyciem w stosunku do masowych magazynów popularnych, można byłoby pokusić się o jego zastosowanie właśnie w tym przypadku. Przekazy te stwarzają okazję do wejścia w świat, niejednokrotnie przez Jastruna w „Twoim Stylu” popularyzowanych dzienników, biografii i listów jako formy pisarstwa, w tym wydaniu odsłaniających kulisy prywatnego, nierzadko intymnego życia pisarzy, aktorów i intelektualistów⁴⁸. Wydobywają motywy erotyczne z najnowszej twórczości Czesława Miłosza oraz wizje kobiet w prozie Henryka Sienkiewicza, ponadto zapoznają z publikacjami o tematyce kobiecej⁴⁹.

Niezwykle ambitną, choć niestety przedwczesną próbą w zakresie kreowania zjawisk literackich, okazał się zamysł promowania pisarstwa kobiet poprzez ufundowanie własnej **Literackiej Nagrody Safony**.

Konkurs, organizowany z pełnym rozmachem po raz pierwszy i ostatni w 1992 r., dostrzeżony nawet w środowisku ludzi książki⁵⁰, miał wyróżnić doniosłe wydarzenie literackie, istotne nie tylko dla kształtu współczesnej literatury polskiej, ale ważkie także dla polskiego życia umysłowego. Złożone z profesjonalnych krytyków jury, po uwzględnieniu głosów zaproszonych do plebiscytu czytelników, zamierzało corocznie wyłaniać przyciągający publiczną uwagę i jednocześnie będący ważnym przeżyciem artystycznym, utwór literacki współczesnej polskiej pisarki. Dążeniem redakcji było przy tym, raczej trudne do pogodzenia, harmonijne połączenie sądów fachowców z opiniami odbiorców nieprofesjonalnych. Jednomyślną decyzją jury w składzie: M. Michałowska, Wacław Sadkowski, Krzysztof Teodor Toeplitz, M. Żuławski, K. Kaszuba i Michał Kabata z dnia 5 lutego 1993 r., laureatką nagrody za rok 1992 została ponad 90-letnia wówczas Irena Krzywicka za pamiętnikarską książkę *Wyznania gorszycielki*, podaną do druku przez Agatę Tuszyńską i wydaną nakładem „Czytelnika”⁵¹.

Z perspektywy czasu widać, że dzięki inicjatywie „Twojego Stylu” nie publikowana już w kraju, od połowy lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku zamieszkująca we Francji, pisarka i publicystka, ponownie zaistniała w polskim obiegu czytelnicznym. Świadczy o tym nie tylko przybliżenie jej sylwetki na łamach magazynu⁵², ale przede wszystkim cztery „czytelnikowskie” wydania *Wyznań...* w latach 1992-1998. Doczekały się one kilku, nie zawsze zresztą pochlebnych, omówień krytycznych, w których z reguły przypominano pionierską rolę autorki w walce o równouprawnienie płci. Warto odnotować, że na łamach „Polityki” o książce wypowiadał się M. Żuławski, który [...] z racji uczestnictwa w pewnym jury, przeczytał niemal wszystko, co spod pióra zwanego kobiecym wyszło w ostatnim czasie. Były to książki na ogół wdzięczne, napisane z talentem, a niektóre nawet urodziwe, jak ich autorki⁵³. Nagrodzona publikacja wzbudziła jego uznanie jako napisany „wspaniałym piórem” dokument obyczajowy, historyczne świadectwo doskonale oddające życie literackie i środowiskowe międzywojennej Warszawy. Głos ten można chyba potraktować jako wyraz opinii jury konkursowego. Na fali powodzenia *Wyznań gorszycielki* „Czytelnik” wznowił kilka innych utworów I. Krzywickiej, m.in. adresowaną do odbiorcy młodzieżowego *Wichurę i trzciny* (1996), *Mieszane towarzystwo: opowiadania dla dorosłych o zwierzętach* (1997) oraz reportaż z procesów sądowych okresu międzywojennego, opracowane na podstawie edycji „Roju” z 1935 r. – *Sąd idzie* (1998). Swego rodzaju epilogiem losów zmarłej w 1994 r. autorki i dokończeniem doprowadzonych do lat wojennych *Wyznań gorszycielki*, stała się jej biografia pióra A. Tuszyńskiej *Długie życie gorszycielki* (Iskry, 1999), drukowana w fragmentach w Magazynie „Gazety Wyborczej” oraz „Rzeczpospolitej”⁵⁴. Ogłoszona rok później druga edycja plebiscytu nie doczekała się już realizacji⁵⁵.

Luźniejszy związek z polityką literacką magazynu miały sporadycznie rozpisywane na jego łamach inne konkursy, w których miesięcznik ten, ze względu na swój masowy nakład i popularność, pełnił niejako rolę pośrednika. W 1992 r. Państwowy Instytut Wydawniczy, wprowadzający wówczas na rynek kolejne, piąte wydanie *W poszukiwaniu straconego*

czasu, w ramach przypomnienia poprzedniej edycji dzieła sprzed 13 lat, zaproponował czytelnikom minikonkurs literacki „Czy znasz Prousta?”, honorując zwycięzców kompletami nowej 7-tomowej całości⁵⁶. W tym samym czasie Archiwum Wschodnie i Samodzielna Pracownia Dziejów Ziemi Wschodnich II RP Instytutu Studiów Politycznych PAN skorzystały z poczytności periodyku, ogłaszając tu komunikat inicjujący konkurs na pamiętnik „Kresy Wschodnie pod okupacjami 1939-1945”, który dotyczyć miał m.in. opisu dnia codziennego oraz problemów widzianych przez pryzmat własnych doświadczeń autorów, żyjących wówczas na terenach pozostających pod okupacją sowiecką, niemiecką lub litewską, co nasuwa jednak pewne skojarzenia z lansowanym w tym okresie w „Twoim Stylu” piśmiennictwem wspomnieniowym, często o wątkach kresowych⁵⁷. Formą zabawy literackiej, połączonej z akcją promocyjną był „Konkurs par literackich: Rymy miłości”, polegający na odgadnięciu imion par miłosnych, które usunięto ze znanych wierszy lirycznych. Można w nim było wygrać 5 flakonów markowej wody toaletowej oraz 15 egzemplarzy książki Anny Bikont i Joanny Szczęsnej *Pamiętkowe rupiecie, przyjaciele i sny Wisławy Szymborskiej* przekazanych przez Wydawnictwo Prószyński i S-ka⁵⁸. Innym razem do działalności krytycznej zachęcał czytelników EMPiK, proponując im napisanie recenzji książkowych. Najlepsze z nich miały zostać przedstawione w listopadowym numerze „Twojego Stylu” z 1999 r. oraz na internetowej stronie EMPiK-u, a ich autorom obiecano m.in. nagrody książkowe. Jednak poza zdawkowym podsumowaniem konkursu i ogłoszeniem wyników, na prezentację zwycięskich prac zabrakło miejsca, przynajmniej do końca 1999 roku⁵⁹.

Typowym przejawem funkcji reklamowej są krótkie doniesienia o ofercie innych wydawnictw książkowych w rubryce „Wydawcy nadesłali” oraz przedstawianie publikacji Wydawnictwa Książkowego „Twój Styl”, dostępnych w sprzedaży wysyłkowej. Noty o nowościach różnych oficyn wystąpiły jednak tylko kilkakrotnie i to w początkach omawianego okresu, by ustąpić miejsca płatnym ogłoszeniom reklamowym takich potentatów, jak Harlequin i jego bardziej luksusowa wersja – Silhouette, którego stać było na zakup powierzchni całych kolumn, a także PWN, PIW, J. Santorski & Co., Encyclopaedia Britannica (edycja polska), rzadziej Kurpisz, Baran i Suszyński oraz Oficyna Wydawnicza „Reporter”. Nie mogło też na łamach „Twojego Stylu” zabraknąć miejsca na prezentację publikowanych przez wydającą go spółkę czasopism „Fryzury”, „Sekrety Młodości i Urody”, w późniejszym czasie „Votre Beauté”, „Maxa” i „Filipinki”; jednak najwięcej uwagi poświęcano promocji sygnowanych przez nią książek. Z ich pełną ofertą, począwszy od grudnia 1991 r., z niewielkimi przerwami w 1996 r., można było systematycznie zapoznawać się w zasadzie w każdym numerze magazynu. Kolumny reklamowe zawierały przeciętnie po kilka, ale zdarzało się, że i kilkanaście tytułów, zwięźle opisanych dzięki zalecającym adnotacjom treściowym i zdjęciom okładek. Podawano tam także ich cenę wysyłkową oraz warunki sprzedaży. Do poszczególnych książek kilkakrotnie powracano w kolejnych numerach miesięcznika.

Swego rodzaju bodźcem służącym pobudzaniu lub podtrzymywaniu związku z periodykiem, jak też przypuszczalnie dobrym sposobem na upływnianie trudno zbywalnych pozycji, stało się rozlosowywanie

50 egzemplarzy książek „Twojego Stylu” jako nagród za poprawnie rozwiązane krzyżówki, praktykowane bez wyjątku już od pierwszego numeru i zazwyczaj bez podawania tytułów tych publikacji. W posiadanie książek oficyny można było zresztą wejść i w innych okolicznościach. O dołączaniu niektórych nowości wydawnictwa do prenumerat czasopisma była już mowa wyżej. W dość specyficznym kontekście „miłej i przyjemnej zabawy, «okraszonej» dreszczykiem emocji” wystąpiły one w „Wielkim konkursie dla wiernych i uważnych” ogłoszonym w grudniu 1992 r., a polegającym na udzielaniu odpowiedzi na 10 pytań, dotyczących treści poszczególnych numerów w okresie grudzień 1992 – lipiec 1993, uwieńczonym możliwością uczestnictwa w wielkim finale⁶⁰. Oprócz cennych nagród rzeczowych ufundowanych przez sponsorów oraz redakcję (m.in. Fiaty Cinquecento), w każdej z jego 9 edycji, nagrodami w postaci wydawnictw własnych „Twojego Stylu”, podzielonymi tu na „albumy” i „książki”, obdarowywano czytelniczki na skalę wręcz masową – ilość egzemplarzy albumów mieściła się w granicach od 1150 do 2500, książek zaś w przedziale od 2400 do 28.000 (łącznie prawie 87.000 egzemplarzy), co może rodzić podejrzenie, że w ten sposób pozbywano się niewyczerpanych nakładów.

3.3. Pozaliterackie konteksty lekturowe

Scharakteryzowane do tej pory różnorodne sposoby informowania o literaturze lub bezpośredniego przedruku gotowych tekstów literackich pojawiały się w zasadzie głównie na łamach specjalnie wyodrębnionego działu kulturalnego. Jednak, jak wspomniałam wcześniej, wskutek otwartej formuły magazynu, nacechowane literacko są także materiały publikowane w innych częściach „Twojego Stylu”; często spotykanym zabiegiem jest przy tym ich „refunkcjonalizacja”, przez twórcę terminu, Zbigniewa Bauera, zdefiniowana jako „zespół silnych sygnałów wewnątrztekstowych kierujących procesami odbioru, wyborami kodu”⁶¹. W praktyce oznacza to wykorzystanie tego samego tematu w różnych rubrykach, co powoduje zmianę jego funkcji w stosunku do całości czasopisma i w konsekwencji utratę jego jednoznacznie literackiego odczytania. W ten sposób książka i jej twórcy pokazane są w wielu różnych kontekstach, w których z reguły nie występują już na pierwszym planie.

Wiele informacji dotyczących ludzi pióra udaje się wydobyć z działu „Portretów”, przybliżającego znane postacie polskiego panteonu publicznego. W kilku cyklach tego działu pisarze, tak jak i inni ich bohaterowie, przedstawieni są nie z racji uprawianej profesji, ale jako ciekawe osoby, pielęgnujące określone wartości i posiadające własny sposób na życie. Najwięcej piszących kobiet sportretowanych zostało przez różne dzienniki w firmującym niejako cały magazyn cyklu „Jej Styl”. Znajdujemy tu sylwetki N. Andrycz, Tessy Capponi-Borawskiej, Zofii Chądzyńskiej, Joanny Chmielewskiej, J. Hartwig, Marii Janion, Krystyny Kersten, Ewy

Kuryluk, Małgorzaty Musierowicz, Agnieszki Osieckiej, O. Tokarczuk i A. Tuszyńskiej. Mężczyzn: S. Barańczaka, Jacka Kaczmarskiego, A. Szczypiorskiego – opisuje rubryka „On w «Twoim Stylu»”. We właściwym dla kolorowych magazynów ciekawostkowym ujęciu, refleksjom o ich twórczości i faktom z biografii artystycznej bądź naukowej, towarzyszą tu informacje, gdzie i jak mieszkają, co lubią (także jeść) oraz jaki jest ich stan rodzinny. Ostatni wątek rozwijają bohaterowie „Dziedzictwa” i „Rodzinnych wartości”: A. i M. Bojarskie, A. Braun, J. Chmielewska, synowie Arkadego Fiedlera, Janusz Głowacki, Stefania Grodzieńska, T. Konwicki, Cz. Miłosz, ponownie M. Musierowicz w duecie z S. Barańczakiem, Uta Przyboś (wspomnienie o ojcu) oraz A. Ziółkowska-Boehm, zawsze pokazani w otoczeniu najbliższych, którym również udziela się głos. Nietrudno zauważyć, że w tej galerii nazwisk nie brak osób piszących dla „Twojego Stylu” – czasopisma i wydawnictwa książkowego.

Ważne miejsce zajmują ludzie książki w autorskim cyklu K. Kofty: „Mężczyźni, których znam”. Na przestrzeni kilku lat wywiadów udzielili jej m.in., często z nią zaprzyjaźnieni, J. Głowacki, J. Hen, T. Jastrun, Tomasz Łubieński, A. Szczypiorski, Maciej Zembaty. Subiektywne spojrzenie na otoczone legendą dzieje niepospolitych związków partnerskich sławnych artystów i ich muz przynosi firmowany przez A. Zuławskiego, także sportretowanego w swoim czasie w „Twoim Stylu” przez J. Rawik („Za kulami sławy”), niezwykle rzadko goszczący tu cykl „We dwoje”. Zawdzięczamy mu barwne i obszernie opisy życia małżeńskiego i pozamałżeńskiego: Jamesa Joyce’a i jego żony Nory, F. Kafki i Dory Diamant, D. H. Lawrenca i Friedy von Richthoffen Weekly, raczej nieznanych u nas twórców angielskich okresu międzywojennego Vity Sackville-West i Harolda Nicolsona, a także jednej z młodzieńczych miłości S. Żeromskiego.

W tym klimacie utrzymana jest, zamieszczona w dziale „Reportażu”, okolicznościowa korespondencja Ewy Zadrzyńskiej, prywatnie żony J. Głowackiego, nadesłana z Odessy, poświęcona epizodowi z życia zesłanego tam w 1825 r. Adama Mickiewicza, a ściślej – jego romansowi z Karoliną Sobańską⁶². Z reguły jednak relacje reportażowe, w których przewijają się wątki literackie, osadzone są we współczesności, jak w kilku tekstach mówiących o prozie życia i doświadczeniach codzienności, będących udziałem żon pisarzy oraz poetek. Bardzo zhierarchizowane środowisko tych ostatnich przedstawia E. Sabelanka, zastanawiając się nad fenomenem „poezji kobiecej” i perypetiach jej przedstawicielek z krytykami, którzy zarzucają im „świergotliwość, czułościowość, egzaltację, sentymentalizm, wylewność, banalność, biologizm, kokieterię czy wręcz mizdrzenie się” oraz brak oryginalności, wyrażający się w naśladownictwie jednego z dwóch wzorów – M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej lub H. Poświatowskiej. W podważeniu tego stereotypu pomagały jej Wanda Bacewicz, J. Hartwig, Justyna Holm, Ludmiła Marjańska, Alicja Patey-Grabowska, D. Stalińska, Katarzyna Wińska, Jolanta Zaręba-Wronkowska⁶³. Przymuszczalnie dla wielu czytelniczek „Twojego Stylu” było to pierwsze zetknięcie się z niektórymi autorkami. Walor popularzatorski artykułu podnoszą zacytowane fragmenty ich wierszy, a także wypływające z niego ogólne przesłanie o godności i sensie uprawiania oraz lektury, nacechowanego innym rodzajem wrażliwości, lirycznego pisarstwa kobiecego.

Brak przebojowości i wyraźna niezaradność życiowa w ogóle szerzej nie znanych, może poza A. Piwkowską, młodych adeptek poezji: Danuty Błaszak, Barbary Marii Bartosiewicz, Marty Berowskiej, Elżbiety Kroszczyńskiej, z determinacją oddanych swojej pasji, były z kolei tematem przewodnim tekstu B. Pietkiewicz, nie ukrywającej, że do bohaterek reportażu skierował ją „miły pan” ze Związku Literatów Polskich⁶⁴.

O tym, że współcześni polscy pisarze dzielą się na takich, którzy biorą czynny udział w życiu domowym oraz na skupionych wyłącznie na swojej twórczości, można było dowiedzieć się z relacji ich małżonek, których wysłuchała B. Stanisławczyk⁶⁵. Dało to czytelnikom magazynu możliwość wglądu w stosunki rodzinne Jerzego Ficowskiego, Andrzeja Mularczyka, J. Hena, Krzysztofa Kąkolewskiego, J. Głowackiego, Jacka Bocheńskiego i A. Zaniewskiego z punktu widzenia towarzyszek ich życia, co w sposób zbyt dosłowny, a zarazem nie pozbawiony pewnej naiwności, podkreślały fotografie przedstawiające w domowych wnętrzach cztery z opisanych par, w których na pierwszym planie zawsze usytuowana była kobieta, a sławny mąż pozostawał tym razem w jej tle. Chyba niepotrzebnie do artykułu dodała autorka rodzaj post scriptum, zawierającego imienną listę nazwisk żon pisarzy, które odmówiły udzielenia wywiadu. Cenne są jednak zamykające tekst zwięzłe noty o gatunkach uprawianej twórczości i najważniejszych pozycjach w dorobku sportretowanych w nim poetów, prozaików i reportażystów.

Inne odczytanie narzuca zamieszczenie w dwóch różnych cyklach działu „Sztuki życia” sylwetek kobiet, których udziałem stał się sukces zawodowy lub artystyczny. Mowa tu o Ninie Kowalewskiej, kierującej polską filią wydawnictwa Harlequin oraz o siostrze Wojciecha Młynarskiego, B. Młynarskiej-Ahrens, animatorce życia kulturalnego wśród Polonii szwajcarskiej, a także lansowanej swego czasu przez „Twój Styl” poetce. Pierwsza pokazana została jako egzemplifikacja „Kobiety przedsiębiorczej” (tytuł rubryki), aktywnie pnącej się po szczeblach kariery zawodowej⁶⁶, druga jest wzorem motywującym czytelniczki do samorealizacji i szukania, mimo młodzieńczych porażek i rozczarowań, spełnienia życiowego, które daje choćby poezja (cykl „Siły życia”)⁶⁷. Odmiennej charakterowi rubryk odpowiada ton prowadzenia narracji – bardziej rzeczowy i bezosobowy w przypadku kobiety biznesu, emocjonalny i nieco rozhisteryzowany w tekście powstałym na specjalne zamówienie pań z krakowskiego Klubu „Twojego Stylu”.

Na pograniczu działów „Reportażu” i „Sztuki życia” mieści się kilka publikacji, przedstawiających filozofię i styl życia pisarzy i ludzi oddanych książce, poprzez sportretowanie wnętrza i krajobrazów, wśród których mieszkają i realizują się artystycznie. Atmosferę dawnej leśniczówki w położonych na skraju Puszczy Goleniowskiej Strumianach, będącej azylem i miejscem pracy twórczej Joanny i Jana Kulmów, próbowała oddać A. Metelska. A. Grigo odwiedziła dom Marii i Jerzego Kuncewiczów w Kazimierzu nad Wisłą. W podobny sposób opisane zostały siedziby J. Hartwig, Jerzego Stawińskiego oraz łódzka pracownia i „świątynia książki” w dawnym pałacyku Henryka Grohmana, w której Jadwiga i Janusz Tryznowie powołują do życia unikalne rękodzielnicze edycje książki artystycznej. Po trzech domach chilijskiego noblisty – poety i prozaika Pabla Nerudy oprowadzała A. Passent w korespondencji z Chile⁶⁸.

W zupełnie innym wymiarze funkcjonują krótkie notki o „wydarzeniach” kulturalnych w towarzysko-plotkarskiej kolumnie „High life-u”, wkomponowanej w dział „Relaksu”. Wśród bulwersujących doniesień o kolejnym skandalu wywołanym przez któregoś z członków brytyjskiej rodziny panującej, znajduje się wiele informacji i zdjęć dokumentujących literackie dokonania przedstawicieli międzynarodowej bohemy artystycznej, tudzież polityków i ludzi biznesu. Można tu odnieść wrażenie, że debiut książkowy przypisany jest niejako do wizerunku człowieka sukcesu, a nawet stanowi jego naturalne uwieńczenie. Znane osoby i osobistości celują zwłaszcza w spisywaniu wyznań i autobiografii, książek kulinarnych, względnie poradników piękności i ćwiczeń gimnastycznych. Na rodzimym gruncie ton nadaje środowisko warszawskie. Z organizowanych w stolicy imprez, w tym promocji książek – także wydanych przez „Twój Styl” – pochodzi największa ilość relacji.

Mimo że generalnie specyfiką rubryk tego typu jest balansowanie na krawędzi plotki i sensacji, z zalewu błahych i powtarzanych przez wszystkie pisma kolorowe wiadomości, można czasem wyłowić treści o autentycznym znaczeniu kulturalnym, jak w sprawozdaniu z wizyty w Polsce w 1993 r. księcia Walii, Karola, któremu w trakcie prywatnego spotkania w Gdańsku bardzo przypadł do gustu pomysł odbudowania w tym mieście teatru elżbietańskiego, na wzór wzniesionej tu w początkach XVII w. wiernej repliki słynnych teatrów londyńskich. Rzecznikiem przedsięwzięcia był prof. Jerzy Limon, inicjator i prezes powołanej w tym celu fundacji „Theatrum Gedanense”, tłumacz i szekspiolog, a także zespół „Twojego Stylu”⁶⁹. Innym doskonałym przykładem jest relacja z promocji książki J. Pruszyńskiej – *Kisiel*, w której oprócz barwnych szczegółów natury towarzyskiej, podane są w formie nie pozbawionej pewnego wdzięku anegdoty, informacje nieraz bardzo istotne, jak choćby to, że: „*Kisiel* wydany nakładem Wydawnictwa Książkowego TS składa się z blisko 30 wywiadów z ludźmi znającymi Stefana Kisielewskiego. Między innymi z Jerzym Giedroyciem, Jerzym Waldorffem, Czesławem Miłoszem. Na spotkanie z duchem Mistrza w jego ulubionej restauracji Rozdroże stawili się dziennikarze, literaci, senatorowie i posłowie. Podano ulubione potrawy Kisielewskiego: bigos, smalec i śledzika, obficie podlane jego ukochanym trunkiem: czystą wódką. Cezary Windorbski, wydawca nie tylko *Kisielewskiego*, ale i słynnego *Abecadła Kisielewskiego* sprzedanego w 250 tysiącach egzemplarzy, przywołał wspomnienia. Podobno *Kisiel*, piewca wolnego rynku, nie mógł się pogodzić, że triumfują książki błahe. Napisał więc ambitną *Wszystko inaczej* [również wydaną przez „Twój Styl” – K. W.], która rozeszła się w ... 10 tys. egzemplarzy. Mamy nadzieję, że książka Joanny Pruszyńskiej zdobędzie więcej zwolenników”⁷⁰.

O tym, że odbiorczynie magazynu dostrzegają i reagują na przedstawianą na jego łamach problematykę książki, świadczą listy do redakcji, przedrukowywane tam naturalnie w pewnym wyborze, które niezwykle rzadko, ale jednak podejmują te wątki wśród wielu innych intrygujących je tematów. Rezonans czytelniczy wzbudziły np. fragmenty *Listów do domu* A. Żuławskiego, prezentacja sylwetek tłumaczki prozy iberoamerykańskiej Z. Chądzyńskiej, O. Tokarczuk, a także kontrowersyjnej i obrazoburczej A. Nin⁷¹. Przy innej okazji podkreślano wrażliwość „Twojego

Stylu” na kulturę słowa. Warto też przypomnieć, że niektóre materiały tego typu, jak choćby poezja, zawdzięczają swoją obecność w nim prośbom czytelniczek, wyrażanym właśnie w napływającej do redakcji korespondencji. Modelowym i wręcz idealnym przykładem na motywujące do uczestnictwa w kulturze oddziaływanie periodyku, jest doniesienie ze Starachowic o utworzonym tam saloniku literackim, powstałym i funkcjonującym niejako z jego inspiracji. Zasluguje ono na przytoczenie jako swego rodzaju podsumowanie omawianych tu zagadnień, opisujące stan, jakiego należałoby sobie życzyć z punktu widzenia tematu niniejszej książki:

„Znakiem naszych czasów jest «pismo obrazkowe»: komiksy, filmy. Coraz rzadziej czytamy, coraz częściej oglądamy to, co ktoś już przetworzył. Nie rozwijamy się, lecz konsumujemy. Na szczęście są jeszcze tacy, którzy lubią czytać. Otworzyłam salonik literacki. Spotykamy się z koleżankami przeciętnie raz w miesiącu, dyskutujemy o przeczytanych książkach, czasem idziemy wspólnie do kina, rzadziej organizujemy wyjazd do teatru. Dlaczego o tym piszę? Ponieważ naszym literackim i kulturalnym przewodnikiem jest często «Twój Styl». To w nim przeczytałyśmy o Williamie Whartonie, a później sięgnęłyśmy po jego książki. Tu znalazłyśmy recenzję o *Pestce*, przeczytałyśmy powieść i poszłyśmy na film. Na czas wakacji zamykamy salonik, ale i teraz nam pomogliście podpowiadając ciepłą, słoneczną lekturę w «Dodatku Literackim» w lipcowym TS. Świetny pomysł! Dziękujemy! Mamy nadzieję, że będzie ich więcej”⁷².

Wobec wszechstronnego podejścia do problematyki książki na łamach lidera wśród kobiecych czasopism ilustrowanych, istotnego znaczenia nabiera kwestia jej funkcji w życiu adresatek. Jak się wydaje, zarówno do analizowanego tu przypadku „Twojego Stylu”, jak i szerzej – czytelnictwa „literatury prasowej” oraz magazynów jako całości – dają się odnieść ogólne ustalenia Janusza Lalewicza, dotyczące „normalnej” lektury nie-znawców, w myśl których omawiane zjawiska nie należą do czynności o charakterze pracy, uprawiane są dobrowolnie, nieprzymusowo i nie posiadają zasadniczego wpływu na całościową sytuację i aktywność życiową człowieka. Ich podstawowa funkcja mieści się zatem w obrębie szeroko pojętej ludyczności i w wielu zbiorowościach ma status wyłącznie prywatnej rozrywki, co nie wyklucza faktu, że w różnych grupach społecznych, z uwagi na rozmaite okoliczności społeczne i kulturowe, może być też modyfikowana przez odniesienie do którejś z dziedzin życia zbiorowego⁷³. Tak właśnie dzieje się z „Twoim Stylem”, gdzie chęć włączenia się do tzw. publiczności kulturalnej czyni z uprawiania lektury powinność o charakterze prestiżowym, wywołaną potrzebami towarzyskimi, czy szerzej, społecznymi. Magazyn ten ma w takim przypadku ambicję pełnienia roli przewodnika po bieżącym życiu literackim, wpisanym w ogół kontaktów czytelniczek, należących przecież pod każdym względem do elity, z kulturą; podając zaś materiały, o których „nie wypada nie wiedzieć”, przyczynia się do kształtowania zdrowego na nią snobizmu. Mentorska rola pisma w omawianym zakresie wzmacniana jest dodatkowo przez, stanowiące tradycyjnie silną stronę prasy kobiecej, jawne lub

ukryte poradnictwo w różnych dziedzinach życia, które przejawia się w pozostałych działach analizowanego periodyku, od reklam po psychologię na co dzień – nie bez powodu „Twój Styl” zaliczany jest do kategorii magazynów „life-stylowych”. Nawet wtedy jednak, mimo nastawienia na wewnątrzgrupową integrację odbiorczyń oraz dążność do „nadawania tonu” ich zachowaniom kulturalnym, z powodu – jak pisze Lalewicz – wyraźnego oddzielenia zajęć rozrywkowo-kulturalnych od płaszczyzny życia praktycznego⁷⁴, inspirowana za pośrednictwem czasopisma działalność pozostaje wciąż rodzajem salonowej rozrywki, wypełnieniem czasu wolnego oraz urozmaiceniem życia towarzyskiego.

Literacka polityka redakcyjna „Twojego Stylu” zakłada ponadto pewne poznawczo-edukacyjne oddziaływanie periodyku, realizujące się w sytuacjach poszerzania i uzupełniania szkolnej edukacji literackiej czytelniczek o nowe zjawiska w tej dziedzinie. Tej roli miesięcznika nie należy jednak przeceniać, gdyż jako masowy magazyn popularny, nie może on zaspokajać potrzeb poznawczych swoich adresatek w sposób nazbyt poważny, „akademicki” i natarczywy, czyli nudny i nieciekawny. Stąd dość ambitny zestaw tematów może rozczarowywać sposobem prezentacji zawartości, potraktowanej lekko, anegdotycznie, dowcipnie, z dużym potencjałem uczuciowym, w tonie pełnej namaszczenia emfazy i ceremonii obcowania z czymś/kimś nietuzinkowym i niezwykłym, którego to nastroju z uwagi na jego szczególne „zagęszczenie” w opisywanym typie czasopiśmiennictwa nie tolerują przeciwnicy prasy kobiecej. Należy jednak jeszcze raz podkreślić, że analizowany tytuł nie jest pismem literackim, a mimo to sprawom tym poświęca dużo uwagi w odrębnym dziale kulturalnym i poza jego granicami. Za jego zaangażowaniem w promowanie dobrej książki najdobitniej zaś przemawia bezprecedensowa w segmencie pism kobiecych kwestia posiadania własnego wydawnictwa książkowego, co nie wydaje się być wyłącznie kolejnym przedsięwzięciem handlowym spółki.

3.4. Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”

Na tle przemian zachodzących na rodzimym rynku książki w ostatnim 10-leciu, działalność „Twojego Stylu” w zakresie publikacji książkowych nie jest zjawiskiem odosobnionym. Podejmowanie przez wydawnictwa prasowe takiej formy aktywności uważane jest nawet za naturalne przedłużenie ich pierwotnej działalności. Pionierską rolę odegrała tu firma Prószyński i S-ka, która już w chwili swego debiutu rynkowego „Poradnikiem Domowym” w 1990 r., wydała trzy komiksy z przygodami „Tytusa, Romka i A’Tomka”. Dwa lata później na zamówienie czytelników miesięcznika stworzono popularną serię «Biblioteczki Poradnika Domowego». Dynamiczny rozwój książkowej części przedsiębiorstwa datuje się od 1993 r. W jego profilu mieszczą się trzy działy: ogólny, popularnonaukowy oraz edukacyjny. W 1999 r. firma wydała 527 książek, a łączna sprzedaż wyniosła 5,8 mln egzemplarzy. Ostatnio osiąga szybszy wzrost przychodów właśnie ze sprzedaży książek, niż czasopism⁷⁵.

Także pozycje książkowe są obecnie najważniejszym produktem Wydawnictwa Reader's Digest, które zaznaczyło swoją obecność na naszym rynku w 1995 r. polską wersją międzynarodowego miesięcznika „Przegląd Reader's Digest”. Rok później rozpoczęło edycje albumów, poradników i książek kucharskich rozprowadzanych, jak wszystkie jego towary, a więc również albumy muzyczne i filmy wideo, w formie marketingu bezpośredniego. I w tym przypadku obroty przynoszone przez książki systematycznie rosną. Ich sprzedaż stanowi około 60% przychodu firmy, mimo że rocznie wydaje ona zaledwie po kilka tytułów, za to niezwykle drogich i rozchodzących się w ponad 100 tys. egzemplarzy⁷⁶.

Wprowadzaniem na rynek albumów, książek, partworków (do kolekcjonowania w segregatorach), ponadto filmów wideo i DVD, stosunkowo niedawno zajęło się Wydawnictwo G+J RBA, powstałe na początku 1999 r. jako spółka joint-venture wydawnictwa prasowego Gruner+Jahr (m.in.: „Claudia”, „Naj”, „Halo”) i jego hiszpańskiego partnera, wydawnictwa RBA. Firma, odpowiedzialna za polską edycję magazynu „National Geographic”, na mocy umów licencyjnych ma wyłączność na upowszechniającą wiedzę geograficzną, przyrodniczą i historyczną publikacje National Geographic Society w Polsce i kilku innych krajach europejskich. Do końca 2000 r. G+J RBA miało w planach 12 tytułów, przewidując wydawanie w następnych latach kilkunastu książek rocznie. Część oferty ma być adresowana także do dzieci i młodzieży⁷⁷.

Od 1994 r. edycjami książkowymi może poszczycić się także Wydawnictwo MURATOR. W ramach Redakcji Książek i Wydawnictw Specjalnych publikuje albumy, poradniki na temat projektowania i aranżacji wnętrz, pielęgnacji i kompozycji roślin. Nowością jest seria wydawnicza «Biblioteka Architekta». Udział sprzedaży książek to na razie margines w całkowitej sprzedaży publikacji MURATORA – w 1999 r. wynosił 2,65%, w pierwszym kwartale 2000 r. wzrósł do 3,9%⁷⁸.

3.4.1. Początki i rozwój wydawnictwa

Dzisiejsze Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl” wyrosło z macierzystej Oficyny Wydawniczej „Interim”, założonej w Warszawie w 1988 r. przez Cezarego Windorbskiego i Grzegorza Białeckiego, którzy nie byli debiutantami w branży poligraficznej – Windorbski na przykład, działalnością wydawniczą zajmuje się od 1980 r., przez kilka lat pracował w katolickim wydawnictwie Michaelinum⁷⁹ – oraz Janusza Reitera i Marka Wlazło⁸⁰. Ta niewielka firma, mieszcząca się zaledwie w dwóch pokojach⁸¹, próbowała raczej z mizernym skutkiem zaistnieć na rynku, publikując ważne, nie przeznaczone dla masowego odbiorcy, książki mieszczące się głównie w nurcie pamiętnikarstwa i eseistyki, będące niejako kontynuacją piśmiennictwa drugoobiegowego. Sukces rynkowy i finansowy przyszedł po dwóch latach za sprawą *Abecadła Kisiela*. Ta właśnie pozycja, według relacji Windorbskiego, „postawiła na nogi” jego wydawnictwo, co – jak pisałam w rozdziale pierwszym – zaowocowało utworzeniem miesięcznika „Twój Styl”⁸².

Okoliczności powstania *Abecadła*, dziś już niemal anegdotyczne, kilkakrotnie wspominał Tomasz Wołek, jego pomysłodawca, a także redaktor i autor przedmowy. Okazuje się, że książka zrodziła się na marginesie filmu, jaki pod koniec lat osiemdziesiątych XX w. postanowili zrobić o Kisielu młody reżyser z kręgu „Więzi” Marian Terlecki wraz z Jackiem Żakowskim. Wykorzystując znajomość Wołka z bohaterem dokumentu, zaprosili go do współpracy. Trzonem filmu były zajmujące monologi Kisielewskiego, lecz już w trakcie kręcenia zdjęć okazało się, że główny jego bohater miał skłonność do wplatania w swoją biografię wielu opowieści i anegdot o znanych mu osobach, co oczywiście przekraczało ramy przedsięwzięcia. Obecny przy tym T. Wołek, stosując „szantaż moralny i obiecywanie gruszek na wierzbie”, postanowił „pociągnąć rzecz dalej”, do czego perswazją oraz nie bez udziału alkoholu, udało mu się skłonić Stefana Kisielewskiego. Wspólnie sporządzili listę kilkuset nazwisk, o których, po dokonaniu selekcji, snuł swoje refleksje Kisiel. Książka, będąca wiernym zapisem tej gawędy, ukazała się najpierw w węższej wersji pod tytułem *Według alfabetu* w 1988 r. nakładem niezależnej Biblioteki „Polityki Polskiej” oraz warszawskiego Wydawnictwa Grup Politycznych „Wola”. W tym samym roku obszernie jej fragmenty ze wstępem T. Wołka wydrukowano w „Pracy. Biuletynie Duszpasterstwa Ludzi Pracy” w kościele przy ul. Karolkowej w Warszawie⁸³.

Nad pierwszą masową edycją pod obecnym tytułem, czuwał już zaprzyjaźniony z Wołkiem C. Windorbski, dostrzegający w tej niewielkiej książeczce ogromną szansę dla swojej oficyny⁸⁴. Sukces komercyjny, wpisany niemal w sam fakt pojawienia się *Abecadła* na rynku, przerósł najśmielsze oczekiwania wszystkich zaangażowanych w tę sprawę osób, włącznie z samym autorem. Jej wydawca, C. Windorbski, niespotykane powodzenie książki przypisuje precyzyjnie zaplanowanej i skoordynowanej promocji oraz sprawnej dystrybucji, a także zamieszczonemu na okładce dość kontrowersyjnemu wówczas, słynnemu zdjęciu Kisielewskiego, pokazującego język, autorstwa Jacka Barcza⁸⁵. Wydaje się też, że trafiła ona do szerokiej publiczności w bardzo dobrym momencie kształtowania się powszechnego zapotrzebowania na tego typu literaturę – niezależną i kontestującą rzeczywistość, tu dodatkowo podaną w atrakcyjnej czytelniczo formie „pamiętnika mówionego”. Z tych powodów nie dziwią gigantyczne kolejki w księgarniach zimą 1990 r. i błyskawiczne rozsprzedanie 250-tysięcznego nakładu *Abecadła*⁸⁶. Na zaplanowaną drugą jego część niestety zabrakło czasu. Ranga tej książki, której poświęcono tu sporo uwagi, jest nie do przecenienia, gdyż dzisiejsza oficyna „Twojego Stylu” swoje początki wiąże właśnie z bestsellerem S. Kisielewskiego, który przyniósł kapitał umożliwiającą podjęcie wielu rozmaitych inicjatyw wydawniczych.

Do czasu wyodrębnienia się w sierpniu 1995 r. z Wydawnictwa Prasowego – Wydawnictwa Książkowego, obydwie firmy działały pod szyldem Spółki z o.o. „Twój Styl”, a sprawami wydawniczymi zajmowali się głównie jej prezesi Windorbski i Białecki. Stanowisko dyrektora oficyny piastował wówczas M. Kabata⁸⁷. Po przekształceniach organizacyjnych, funkcję dyrektora – redaktora naczelnego objął w grudniu 1996 r. Andrzej Rosner – z wykształcenia historyk, w latach 1973-78, 1980-85 zatrudniony w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego; były podziemny

wydawca, twórca drugoobiegowej oficyny Krąg, współpracownik Nowej i Głosu; członek założyciel Polskiej Izby Książki i wiceprezes w Radzie PIK na kadencję 2000-2003; w latach 1992-96 w Ministerstwie Kultury i Sztuki jako pełnomocnik ministra ds. książki, następnie dyrektor Departamentu Książki i Czytelnictwa. W październiku 1999 r. A. Rosner został prezesem Zarządu Wydawnictwa Książkowego „Twój Styl”, nadal pozostając jego redaktorem naczelnym⁸⁸. Siedziba firmy mieściła się zawsze tam, gdzie redakcja macierzystego czasopisma, a więc od 1992 r. w budynku przy ul. Świętojskiej, po czym, pod koniec 1999 r. w nowym gmachu przy ul. Okrzei. W najwcześniejszym okresie działalności, na książkach sygnowanych przez „Interim”, podawano tylko numer skrytki pocztowej.

Niestety, mimo rozmachu, jakiego zaczęło nabierać wydawnictwo pod koniec omawianego okresu, to jest w latach 1998-1999, obecnie jego przyszłość rysuje się niejasno. Nadal posługuje się ono nazwą i znakiem graficznym kojarzonym z macierzystym miesięcznikiem, z początkiem 2002 r. odsprzedanym – jak pisałam w rozdziale pierwszym – grupie Bauera, choć ma innego właściciela. Jego dyrektorem nie jest już A. Rosner, który założył własną oficynę Rosner i Wspólnicy, a rozstając się w WKTS „przejął” kilku związanych z tym wydawnictwem autorów⁸⁹.

3.4.2. Profil wydawniczy i publikacje

3.4.2.1. Pod znakiem Oficyny Wydawniczej „Interim”

Książki obecnie publikowane przez oficynę „Twojego Stylu” koncentrują się naturalnie wokół tematyki kobiecej, istnieje wszakże grupa kilku tytułów zidentyfikowanych jako dorobek „Interimu” z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX w., a więc jeszcze sprzed *Abecadła Kisielea* lub jemu współczesnych, o charakterze, jak zasygnalizowałam, nie tak typowym dla zainteresowań przeciętnej kobiety. Chodzi tu mianowicie o cenne monografie poświęcone zabytkom architektury bądź sztuki sakralnej, i nie tylko, naszych dawnych ziem kresowych, jak reprint *Sztuki lwowskiej w XVI i XVII wieku* (Lwów, 1901) autora *Oka proroka i Skarbu watażki*, W. Łozińskiego; będące niejako ich uzupełnieniem i kontynuacją doprowadzoną do współczesności *Zabytki starego Lwowa* B. Kaczorowskiego, twórcy wielu wydawnictw popularnych, przewodników i encyklopedii poświęconych zabytkom architektury; nieco późniejsze *Zabytki starego Wilna* tegoż autora; faksymile pracy Maurycego Dzieduszyckiego *Kościół katedralny lwowski obrządku łacińskiego pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Panny* (Lwów, 1872); ponadto album Wojciecha Skrodzkiego *Polska sztuka religijna 1900-1945*, czy z innych dziedzin: pamiętniki Jerzego Lerskiego z okresu II wojny światowej pt. *Emisariusz Jur*; powieść T. Konwickiego *Wschody i zachody księżycy*; *Wielka przemiana: upadek i odrodzenie polskiej gospodarki* Rafała Krawczyka.

Ten nurt piśmiennictwa, będący być może wyrazem zainteresowań samych wydawców, w o wiele skromniejszym wymiarze był kontynu-

wany także po zawiązaniu się spółki odpowiedzialnej za miesięcznik „Twój Styl”, aż do powstania odrębnego Wydawnictwa Książkowego w 1995 r. Warto go nieco przybliżyć, gdyż stanowi punkt wyjścia, a następnie interesujący kontrapunkt dla głównej linii rozwoju profilu oficyny „Twojego Stylu”. Za okres 1991-1995 zarejestrowano zaledwie 23 tytuły sygnowane przez „Interim” o charakterze wspomnieniowo-rozrachunkowym, przede wszystkim pamiętniki i biografie osób żyjących lub postaci historycznych, w jakiś sposób kształtujących naszą historię lub dzieje najnowsze, jak np. Leszek Balcerowicz, Wojciech Jaruzelski, K. Wierzyński, T. Zawadzki „Zośka”, legendarny dowódca partyzantki kieleckiej „Szary” – Antoni Heda, ponadto „raptularz” opisujący wydarzenia związane z inscenizacją „Dziadów” w reżyserii Kazimierza Dejmka pióra teatrologa i wykładowcy warszawskiej PWST prof. Zbigniewa Raszewskiego, pamiętniki ambasadora carycy Katarzyny II w Warszawie, Jakoba Johanna Sieversa. Zasadniczo różnią się one od masowo niemal ostatnio spisywanych wspomnień znanych i popularnych „ludzi ze świeczników”. Znalazły się tu także publikacje podejmujące tematykę rosyjską i rosjoznawczą: *Rosjanie w Warszawie* A. Tuszyńskiej, *Spór o Rosję* Andrzeja Drawicza, dwa albumy opublikowane w koedycji z moskiewskim wydawnictwem „Nowosti”, prezentujące rosyjskie malarstwo ikonowe oraz sztukę okresu pierestrojki. W niewielkim zakresie widoczna jest beletrystyka. Wiele z tych książek posiada walor dokumentu historycznego. Prawie wyłącznie są to prace autorów polskich.

Swego rodzaju łącznikiem pomiędzy oficyną „Interim” (z łac. „interim” – „tymczasem”), a Wydawnictwem Książkowym „Twój Styl”, stała się seria «Utwory Nieznane» (1993-1995), zainicjowana przez pierwsze z wydawnictw, przejęta przez drugie i od tego czasu funkcjonująca na prawach «Serii Wydawniczej „Interim”». Czternaście niewielkich tomików, o nie rzucającej się w oczy szacie graficznej, opublikowanych przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Sztuki, zawierało dorobek głównie pisarzy emigracyjnych. Miały to być wydobyte z archiwów interesujące rękopisy (pamiętniki, listy, wspomnienia) najznacniejszych postaci polskiego życia literackiego XX w.; przypomniane obecnie – od wielu lat nie wznawiane – książki wybitnych pisarzy polskich XX w., a także „rozproszone” dotychczas w czasopismach krajowych i emigracyjnych ciekawe książki eseistyczne, poetyckie, beletrystyczne polskich autorów współczesnych⁹⁰. W ten sposób światło dzienne ujrzały: *Opowiadania i szkice* A. Bobkowskiego, *Wspomnienia* Wacława Borowego, *Szkice* Mieczysława Grydzewskiego, *Marginalia* J. Iwaszkiewicza, szkice *O literaturze polskiej* Jana Lechonia, *Worek Judaszów* Józefa Łobodowskiego, *Mój Kraków i inne wspomnienia* Zygmunta Nowakowskiego, *Listy 1940-1945* M. Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, *Kroniki londyńskie* Antoniego Słonimskiego, *Felietony dla Radia Wolna Europa* Jerzego Stempowskiego, *Granice świata, Towarzysz Październik* K. Wierzyńskiego, *Eseje rozproszone* Józefa Wittlina, *Szkice o literaturze i sztuce* Stefanii Zahorskiej – wszystkie według koncepcji wydawniczej i w opracowaniu edytorskim Pawła Kądzeli oraz, w jednym przypadku, Jerzego Timoszewicza. Zarówno dobór autorów, rodzaj piśmiennictwa, jak i sposób publikacji nie świadczą o masowym charakterze tej serii.

W sumie zarejestrowano 44 tytuły (46 pozycji wydawniczych) z lat 1989-1995, sygnowane przez Oficynę Wydawniczą „Interim”, włączając w to «Utwory Nieznane».

3.4.2.2. W Wydawnictwie Książkowym TWÓJ STYL

Analiza publikacji ukazujących się pod patronatem „Twojego Stylu” wskazuje na wielorakie związki pomiędzy wydawnictwem, a jego macierzystym periodykiem. Po pierwsze, samo swoje istnienie zawdzięcza ono czasopismu, którego poziom i atrakcyjność sprowadziły do „Twojego Stylu” pisarzy i autorów dobrej literatury poradniczej. Pogląd ten wyraziła sama redaktor naczelna pisma, K. Kaszuba, w okolicznościowym artykule bilansującym jego 3-lecie⁹¹. Taki rodowód sprawia, że – jak pisze Hanna Gosk – „Książki wydawane pod patronatem „Twojego Stylu” mieszczą się doskonale w aurze, którą emanuje miesięcznik. Ich autorkami, a przynajmniej bohaterkami bywają kobiety, tematem zaś – ich życiowe problemy”⁹². Także stylistyka zewnętrzna wielu z nich, o czym będzie jeszcze mowa, utrzymana jest w atmosferze, jaką stara się wytworzyć wokół siebie to pismo.

Po drugie, przynajmniej część publikacji książkowych „Twojego Stylu”, jak na przykład bogatą i różnorodną ofertę poradników, należy traktować jako rozwinięcie poszczególnych rubryk czy wątków występujących w miesięczniku, na co nie pozwala jego ograniczona objętość i magazynowa formuła, zakładająca uwzględnianie pewnego spektrum tematów przy zachowaniu proporcji pomiędzy działami. Warto podkreślić, że innym praktykowanym przez spółkę sposobem pogłębiania szczególnie atrakcyjnych treści jest tworzenie nowych tytułów prasowych o bardziej wyspecjalizowanym adresie czytelnicy („Fryzury”, „Sekrety Młodości i Urody”, „Votre Beauté”) oraz okazjonalna publikacja broszur czy dodatków specjalnych o charakterze nieperiodycznym. Tego rodzaju przedsięwzięcia są zresztą udziałem szeregu innych pism kobiecych.

Po trzecie wreszcie, jak już wspominałam, omawiana spółka często drukuje prace autorów piszących dla czasopisma, członków ich rodzin lub też osób będących bohaterami zamieszczanych tam artykułów. Wyniesiona z magazynu znajomość ich tekstów bądź sylwetek stanowić ma, w myśl założeń redakcji, doskonałą rekomendację ich możliwości i dokonań na przykład literackich. Gościnne łamy pisma wykorzystywane są także w celach reklamowych w sposób bardziej bezpośredni. Mowa tu na przykład o zamieszczaniu oferty z kuponami do składania zamówień na książki. Z kolei każda pozycja książkowa wydawnictwa informuje, przypomina o istnieniu lub odsyła do periodyku kobiecego o tym samym tytule. Widać stąd, że obie firmy w pełnym zakresie posługują się swoim potencjałem promocyjnym.

W ciągu dziesięciu lat działalności oficyna „Twojego Stylu” zdążyła wyrobić sobie wyraźny program wydawniczy i określoną markę na rynku książki. Uciekając się do uogólnienia, można stwierdzić, że w jej profilu mieszczą się, niemal w równych proporcjach, cztery typy publikacji odpowiadające zainteresowaniom i potrzebom współczesnej kobiety, dbającej o rozwój intelektualny oraz estetykę i wysoką jakość życia:

albumy, pamiętnikarstwo, poradniki i współczesna proza, do czego można dodać jeszcze literaturę dla dzieci i młodzieży. Tej zasadzie podporządkowane są wszystkie przedsięwzięcia edytorskie firmy konsekwentnie budującej swój wizerunek.

Z dużą estymą odnosi się wydawnictwo do wszelkich świadectw czasów minionych, drukując wspomnienia, pamiętniki, dzienniki oraz inne formy pisarskie z gatunku literatury dokumentu osobistego, a także biografie. W tym przypadku „to, co lubią kobiety”, a więc skupianie się na bezpośrednio utrwalonych, jednostkowych i wysoce zsubiektywizowanych doświadczeniach życiowych konkretnych osób, często znanych postaci, a także przywiązanie do detalu, wydaje się nakładać na opisany już proces nobilitacji tego rodzaju twórczości we współczesnej kulturze literackiej.

Do szeroko pojętej memuarystyki daje się zakwalifikować blisko 40 tytułów z dorobku „Twojego Stylu”, w tym 7 powstałych w ramach serii «W Kolorze Sepii», choć pewne wątpliwości nasuwać może przynależność gatunkowa niektórych utworów. Dość płynna bywa niekiedy granica dzieląca na przykład powieść lub opowieść biograficzną od zbeletryzowanej biografii. Część książek mieszczących się w omawianym nurcie przynosi relacje z życia ludzi ze świeczników: J. Antkowiaka, A. i M. Bojarskich, W. Kozakiewicz, J. Rawik, J. Żółkowskiej i in., a samo ich ukazanie się jest już dużej rangi wydarzeniem towarzyskim i medialnym, stwarzając okazje do spotkań promocyjnych. Są jednak w dorobku firmy pozycje poważniejsze, o trwałej wartości świadectw historycznych, jak *Dziennik 1920* Izaaka Babla w przekładzie i ze wstępem Jerzego Pomianowskiego oraz pierwsze polskie wydanie owianego legendą *Tajnego państwa: opowieści o polskim Podziemiu* (Boston, 1944) słynnego tajnego kuriera rządu polskiego z lat II wojny światowej, Jana Karskiego, które swoją tematyką nawiązują do publikacji oficyny „Interim”. Nie brak też biografii i pamiętników kobiet należących do elit intelektualnych i artystycznych Europy – M. Dönhoff, F. Giroud, K. Blixen, Márty Mészáros.

Na uwagę zasługują ponadto dwie pozycje wywodzące się bezpośrednio z łamów „Twojego Stylu”. Chodzi tu o *Historie prawdziwe: współczesne dzienniki kobiet* oraz *Album domowe: felietony 1990-1995* M. Zuławskiego. Pierwsza książka, na której okładce wykorzystano motyw kart z kalendarza, zawiera 12 najciekawszych, nie publikowanych w tym piśmie dzienników, wyłonionych spośród kilkuset prac nadesłanych na konkurs „Twojego Stylu” pt. „Miesiąc z życia kobiety”. T. Jastrun, który dokonał ich wyboru i opracowania, po omówieniu zainteresowań liczących sobie od 12 do 84 lat autorek, nie zaabsorbowanych wyłącznie, jak mogłoby się wydawać, sprawami rodzinnymi i uczuciowymi, po raz kolejny dał wyraz refleksji na temat zwrotu ku tego rodzaju jednostkowym relacjom z naszej codzienności: „Polska proza i film nie potrafią dać świadectwa latom dziewięćdziesiątym, gdy wielka zmiana cywilizacyjna nałożyła się na zmianę ustroju. Dzienniki zapełniają lukę. Nie widzę lepszego świadectwa tych niezwykłych lat końca naszego wieku”⁹³. Druga, jest wydaną z dużą starannością, pośmiertną edycją tekstów pisarza, drukowanych od pierwszego numeru magazynu do lutego 1995 r. W uzupełniającym ją posłowie, pióra niezwykle rzadko wypowiadającej się poza stałą

kolumną „odredakcyjną” K. Kaszuby, zamieszczone jest wspomnienie o M. Zuławskim i przedstawione są okoliczności nawiązania w 1990 r., niejako na kredyt, współpracy pomiędzy cenionym pisarzem i dyplomatą, a startującym dopiero i nikomu wówczas nie znanym pismem kobiecym, w czym niebagatelną rolę odegrała książka Zuławskiego *Ucieczka do Afryki*⁹⁴. Generalnie omawiana grupa tytułów zawiera, z nielicznymi wyjątkami, osadzone we współczesności prace autorów polskich, przybliżające sylwetki w większej części kobiet.

Rozwinięciem innego pomysłu konkursowego – „Prababka w kolorze sepii”, wprowadzonego w miesięczniku już w lipcu 1991 r., stała się seria «W Kolorze Sepii» (1995-). Jak zauważa R. Wysocki we wstępie do inicjującego ją tomu, mnogość i jakość pamiętników oraz wspomnień nieprzerwanie od tej pory napływających do redakcji, wśród których znajdowało się wiele materiałów przerastających możliwości czasopisma, dały początek nowej serii wydawniczej o podobnych założeniach⁹⁵. Osiem wysmakowanych graficznie publikacji w twardej, lakierowanej oprawie, które do końca 1999 r. ukazały się w tym cyklu, to przeważnie sięgające XIX stulecia sagi rodzinne kobiet o rodowodzie ziemiańskim bądź szlacheckim, spisane na podstawie zachowanych archiwów rodzinnych, starych fotografii lub zasłyszanych opowieści. Ich prywatny i rodzinny charakter podkreślają podobizny autorki na okładkach, bogactwo zdjęć po tekście głównym oraz na wyklejkach, a także, uzasadnione w takich przypadkach, słowniczki rzadziej stosowanych wyrazów, drzewa genealogiczne czy przypisy i bibliografie, niekoniecznie występujące w każdym z tomów.

Ciekawie przedstawia się dorobek oficyny „Twojego Stylu” z zakresu beletrystyki. Składa się na niego 46 tytułów w trzech seriach wydawniczych, zapoczątkowanych w 1998 lub 1999 r. i dlatego liczących, jak na razie, tylko po kilka pozycji każda oraz około 30 książek powstałych poza seriami. Te ostatnie zdominowane są przez współczesną polską powieść obyczajową, spełniającą wymogi popularnych czytań, czasem kojarzących się wręcz z poetyką harlequinów, autorstwa osób znanych z łamów miesięcznika: N. Andrycz, J. Hena, K. Kofty, S. Marceau, M. Papuzińskiej, Barbary Sass, Marty Tomaszewskiej. Uzupełnia je kilka tomików poezji.

Bardzo ambitnie zapowiada się seria literacka «Wielki Wóz» (1999-), poświęcona współczesnej prozie polskiej i obcej. Znaleźć w niej można powieści i opowiadania Włodzimierza Odojewskiego, Władysława Terleckiego, A. Zuławskiego, a także pisarzy czeskich. Zestaw autorów i solidność edycji (sztywna lakierowana okładka, nieduży, zgrabny format) oraz, niestety, horrendalne ceny, mogą świadczyć o jej luksusowym charakterze. Raczej do koneserów i miłośników piosenki poetyckiej wydaje się być adresowana, również w 1999 r. rozpoczęta, «Biblioteka Bardów» z wierszami Mirosława Czyżykiewicza, Andrzejów Garczarka, Poniedziałkiego i Sikorowskiego. Każdy z czterech starannie wydanych, o niewielkiej objętości zbiorów w miękkiej broszurowej oprawie, opatrzony jest wstępem autora oraz grafikami, w dwóch przypadkach wykonanymi przez nich samych. Na obwolutach i okładkach zamieszczono zwięzłe biogramy i fotografie artystów. Stosunkowo nowym cyklem (1998-)

jest też powieściowa seria «O Miłości», polecana w Walentynkowej ofercie specjalnej sklepu internetowego wydawnictwa „Twojego Stylu” na przełomie jesieni i zimy 1999 r.

Przejawem wysokich aspiracji oficyny są jej publikacje z zakresu eseistyki. Niewielka liczba tytułów (13) reprezentuje szerokie spektrum różnych gatunków publicystycznych – od błyskotliwych rozmów z gwiazdami kina, literatury i muzyki pop (*Moje spotkania oko w oko* Macieja Orłosa), przedstawicielami polskich elit intelektualnych (*Książki i ludzie: rozmowy B. N. Łopieńskiej, Kisiel*), poprzez anegdotyczne opowieści i erudycyjne gawędy na temat rozmaitych przejawów naszej kultury (*Zywoty zdań swawolnych* Stommy i Dominika, *Poławiacze pereł* Kałużyńskiego i Raczka, *Przyjemności i rozrywki* Janusza Łętowskiego, *Nikt nie wie o Anieli czyli Nowości z lamusa* Andrzeja W. Piotrowskiego) – po zbiory reportaży (*Najtrudniej jest spotkać Lilit* Anki Grupińskiej, *Mojesz i Ksawery* Mieczysława Pruszyńskiego) oraz szkice literackie z dziedziny etyki i antropologii filozoficznej autorstwa prof. M. Szyszkowskiej. Warto dodać, że jedna z jej książek *W poszukiwaniu sensu życia* otworzyła kolejną serię wydawniczą „Twojego Stylu” – «Po co nam? ...», mającą w przystępny sposób prezentować najważniejsze dyscypliny wiedzy.

Szczególne dbałość o stronę wizualną wyróżnia blisko 50 opublikowanych przez oficynę albumów. Solidność wykonania, trwałość oraz wyszukane, profesjonalnej jakości zdjęcia kwalifikują je na doskonały prezent – w dobrym gatunku i „stylu”, dodatkowo o wysokiej wartości materialnej. Wybijają się wśród nich, jako powiew wielkiego świata, cykl 19 *Wielkich Książ* – kompendiów, które są polskimi przekładami angielskich i francuskich oryginałów, przeznaczony dla miłośników wykwinnych alkoholi, kuchni, wnętrza, perfum, a także zwierząt, cygar, broni myśliwskiej, żagłowców. W tym klimacie pozostaje, nie będąca właściwie serią, grupa kilku przewodników dla koneserów i amatorów pięknych przedmiotów (antyków, czajniczków, zegarów, scyzoryków, piór wiecznych), wzbogaconych wieloma cennymi informacjami praktycznymi i czasem trudnych do odróżnienia od książek poradnikowych. Ich autorzy, jak np. nieobcy zbieraczom antyków Judith i Martin Millerowie, rekomendowani są jako znawcy w swoich dziedzinach. Oprócz publikacji o profilu hobbistycznym, w ofercie spółki znalazły się albumy z fotografią artystyczną, przenoszące w ciekawe i piękne rejony Toskanii, Bretanii, Grecji, Azji i Afryki. Generalnie ten typ wydawnictw zdominowały prace obce, zaledwie 7 było dziełem Polaków, w tym dwie publikacje w opracowaniu Teresy Grzybkowskiej: *Cztery pory roku: kalendarz «Twojego Stylu» na rok 1994*, zawierający oprócz kalendarium pejzaże malarzy młodopolskich i współczesnych oraz *Eros w sztuce polskiej, Portret dżentelmena* z komentarzem Marii Iwaszkiewicz i R. Kapuścińskiego i wspomniana już *Kuchnia ziemiańska* J. J. Niezychowskiego.

W bliskim z nimi pokrewieństwie sytuuje się 55 tytułów o charakterze encyklopedyczno-poradnikowym, wśród których udział autorów polskich i zagranicznych rozkłada się raczej równomiernie. Właśnie tu, jak zaznaczyłam wyżej, szczególnie widoczne są związki z macierzystym czasopismem – po pierwsze dlatego, że poradnictwo to niekiedy domena, a zawsze ważna funkcja społeczna każdego pisma kobiecego. Po drugie, w tym

szczególnym przypadku periodyku posiadającego własną firmę wydawniczą, rady sprawdzonych i doskonale znanych z jego łamów osób – Marioli Bojarskiej-Ferenc, Davida Harklaya (właściwie Violetty Koseskiej), M. Ignar, M. Iwaszkiewicz, K. Kofty, duetu Lemnis-Vitry, Ewy i Janusza Łętowskich, Andrzeja Markowskiego, Anny Mentlewicz, M. Michałowskiej, I. Ostałowskiej, Barbary Osterloff, E. Pietkiewicza, Jacka Szmidta, Elżbiety Świącickiej-Macavoy, Ewy Woydyłło – uzyskały pełniejszą i bardziej wyczerpującą realizację w postaci publikacji książkowej. Ze względu na formę piśmienniczą oraz dziedziny życia, których dotyczą, można wśród nich wyodrębnić serie leksykonów (muzyczny, teatralny, kultury amerykańskiej, terminów literackich, wyrazów obcych, symboli sennych) oraz podręcznych słowników, a także publikacje podejmujące dwie kategorie poradnictwa: z zakresu szeroko pojętej psychologii stosowanej (samopoznania, seksuologii, strategii kariery zawodowej, stosunków interpersonalnych w rodzinie i innych grupach społecznych) oraz typu instruktażowego (co robić, by przez długie lata cieszyć się młodością, dobrym zdrowiem i urodą). Jednocześnie trzeba zastrzec, iż często są to teksty przynależne do zupełnie odmiennych poziomów, czym innym jest bowiem na przykład noszące silne piętno osobowości narratora, „literackie” piśmiennictwo kulinarne M. Iwaszkiewicz oraz spółki autorskiej Maria Lemnis – Henryk Vitry⁹⁶, od również zawierających elementy perswazyjne *Magii astrologii* niezwykle popularnego D. Harklaya, czy choćby zwierzeń Joan Collins, ujawniającej swoje sekrety. Z drugiej strony to właśnie walor użytkowości sprawił, że aż 7 książek tego typu doczekało się powtórnych edycji. Warto dodać, że Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl” ma na swoim koncie także dwie publikacje multimedialne o charakterze poradnikowym. Są to zarejestrowane na płytach CD „Etykieta. Savoir-vivre w pracy” i „Kariera” Michela Muszyńskiego.

Wyrazem troski o kulturę czytelniczą najmłodszych jest blisko 40 tytułów do nich adresowanych. Literatura dla dzieci i młodzieży to przede wszystkim zawsze mogące liczyć na zbyt 23 lektury szkolne dla uczniów szkół podstawowych i średnich «Serii z Krukiem» (1995-96) w opracowaniu doświadczonych nauczycieli polonistów, cztery «Twoje książeczki» dla najmłodszych odbiorców do lat 6. autorstwa m.in. Hanny Łochockiej i Heleny Bechlerowej, współtworzących kiedyś najbardziej znaną serię „Naszej Księgarni” – «Poczytaj Mi, Mamo», dwie bajki z cyklu «Wielcy rodzice swoim dzieciom» (1998-) według pomysłu S. Marceau oraz osiem innych publikacji. Raczej jako uzupełnienie tego typu piśmiennictwa należy potraktować około 20. «Niezapomnianych Książek Dzieciństwa» powstałych w ramach «Biblioteki Klasyki dla Dzieci i Młodzieży» oficyny VOTUM (1992-1993) pod patronatem „Twojego Stylu”. Zaletą serii jest przemyślana koncepcja edytorska, barwne całostronicowe ilustracje, twarda foliowana oprawa oraz niskie ceny.

Na łączny dorobek edytorski oficyny „Twojego Stylu” z lat 1992-1999 składa się 236 tytułów, a po uwzględnieniu kolejnych wydań – 249 pozycji wydawniczych. Początkowo oscylował on w granicach kilkunastu książek rocznie, po utworzeniu w 1995 r. odrębnego wydawnictwa książkowego, wzrósł do kilkudziesięciu. Ta tendencja utrzymywała się do końca omawianego okresu. Jednocześnie w ciągu trzech ostatnich lat, będących przedmiotem analizy, zaczęło zarysowywać się pewne przesunięcie w typach

publikacji firmowanych przez „Twój Styl”, co mogło wynikać z przejścia do wydawnictwa A. Rosnera pod koniec 1996 r. Mimo, że zasadniczo prokobięcy charakter oficyny nie uległ zmianie, daje się zaobserwować ewolucję z pozostających w bliższej łączności z linią czasopisma form piśmiennictwa użytkowego, reprezentowanego przez wydawane niejako na zamówienie czytelnicze poradniki i memuary lansowanych na jego łamach gwiazd, w stronę ambitniejszych i w swej istocie autotelicznych gatunków literackich i pogranicznych (publicystyka, eseistyka), nie pozostających w bezpośrednim związku z zaspokajaniem potrzeb życia codziennego. Rośnie też w jej ofercie, może nieco słabiej w 1999 r., udział albumów, które traktować można jako prezent, lokatę kapitału, ale również jako obiekt przeżyć estetycznych. Z pełnym dorobkiem wydawnictwa na przestrzeni ośmiu lat zapoznaje bibliografia jego publikacji zamieszczona w aneksie. Zasygnalizowaną tu, i będącą być może zjawiskiem naturalnym „emancypację” oficyny, pojmowaną jako proces jej odrywania się od zaplecza czasopiśmienniczego, potwierdzają również obserwacje inicjatyw wydawniczych „Twojego Stylu” z 2000 r., w którym na przykład seria «Wielki Wóz» wzbogaciła się o prozę A. Brauna, Romaina Gary, Marka Nowakowskiego, Ksawerego Pruszyńskiego, W. Odojewskiego, a «Biblioteka Bardów» o kolejne tomiki poetyckie autorstwa J. Kaczmarek, Jacka Kleyffa i Tomasza Szweda. Z drugiej strony wydawnictwo nie odcina się od swoich korzeni, co widać choćby w jego nazwie i chce kojarzyć się z macierzystym miesięcznikiem, zapewne nie tylko z pobudek sentymentalnych.

3.4.3. Pozycja na rynku wydawniczym

Skromne pod względem ilościowym dokonania edytorskie spółki „Twój Styl”, na które, nawet po dołączeniu publikacji oficyny „Interim”, składa się 270 tytułów (295 pozycji wydawniczych), na pewno nie pozwalają na zaliczenie jej do wydawnictw dużych. Mimo widocznego rozmachu, jakiego nabiera, pod koniec dekady objętej zakresem tej książki nie znalazło się w grupie 40 oficyn publikujących ponad 100 tytułów rocznie, nie mieści się też w czołówce 50 (w 1998) i 65 (w 1999 r.) największych krajowych potentatów pod względem przychodów osiągniętych ze sprzedaży⁹⁷.

Dla porównania, założony w tym samym czasie (sierpień 1990) Dom Wydawniczy REBIS, stale obecny w ścisłej czołówce 50. największych polskich wydawnictw, zbilansował pierwsze dziesięciolecie istnienia (do połowy września 2000 r.) wydaniem 890 tytułów w łącznej liczbie ok. 9,5 mln egzemplarzy i zainicjowaniem 33 serii wydawniczych. Tylko w 1999 r. opublikował 194 tytuły, w tym 122 nowości w nakładzie blisko miliona egzemplarzy⁹⁸.

Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl” zaczyna jednak powoli liczyć się w branży, na co wskazuje dwukrotne ulokowanie go w latach 1998 i 1999 w doborowym towarzystwie około 30 znaczących dla krajobrazu polskiego rynku wydawniczego oficyn, mających w ofercie wartościowe, często recenzowane i trafiające na listy bestsellerów książki, bez których trudno byłoby wyobrazić sobie obraz polskiej kultury. W nieobjętym za-

sięciem niniejszej książki 2000 r., mimo 8% spadku obrotów, zatrudniająca 15 osób firma opublikowała 49 książek, w tym 42 nowości, w łącznym nakładzie 120 tys. egzemplarzy. Sprzedaż natomiast przekroczyła poziom produkcji o 50 tys. egz. i wyniosła 170 tys. egz. Pod względem osiąganych z niej przychodów zapewniło to oficynie „Twojego Stylu” 83 pozycję w kraju w bliskim sąsiedztwie takich wydawnictw, jak Ars Polona, Videograf II i Książnica⁹⁹. Jest to wynik niezły, zważywszy że powstała ona niejako na marginesie magazynu kobiecego jako jedno z licznych przedsięwzięć handlowych publikującej go spółki i dopiero w ostatnich latach zaczęła być postrzegana jako samodzielna, pracująca na własny wizerunek, firma.

3.4.4. Formy sprzedaży

W ciągu 10 lat działalności oficyna „Twojego Stylu” wprowadzała, na miarę swoich możliwości, wiele różnych form sprzedaży książek, wzbogacając systematycznie zakres świadczonych usług ku wygodzie i komfortowi czytelników. Poza dostarczaniem wydawnictw księgarniom i prowadzeniem stałej ich sprzedaży w butik „Twojego Stylu” przy ul. Świętojskiej w okresie, kiedy mieściła się tam siedziba spółki, zaproponowano im kupno za pośrednictwem poczty. Sprzedaż wysyłkowa w oparciu o zamieszczane w macierzystym czasopiśmie kupony-zamówienia, będące jednocześnie drukami przelewu pieniężnego, służącymi do dokonywania wpłaty w banku lub na poczcie, ruszyła w grudniu 1991 r. i jest właściwie kontynuowana do dziś, zmieniły się tylko jej warunki. W pierwszej ofercie znalazły się wówczas, reklamowane jako prezenty gwiazdkowe, cztery pozycje oficyny „Interim” oraz książki Hanny Bakuły i E. Odachowskiej-Zielińskiej sygnowane już jako produkcje własne „Twojego Stylu”¹⁰⁰. Za kolportaż odpowiedzialna była w tym czasie Hurtownia KLIN przy ul. Miedzianej 11, która oprócz książek i czasopism, rozprawiała także konfekcję damską wraz z dodatkami, pochodzącą z kolekcji stworzonego na łamach miesięcznika butiku¹⁰¹. Taka forma kolportażu musiała być jednak daleka od doskonałości, skoro wiosną 1993 r. obsługę wysyłkowej sprzedaży ogółu wydawnictw przejął Zespół Dystrybucji „Twojego Stylu” (z adresem w dalszym ciągu na Miedzianej), o czym skrupulatnie donoszono jeszcze w jesiennych numerach miesięcznika.

W listopadzie 1994 r. Dział Dystrybucji Książek z siedzibą na Świętojskiej, przedstawił czytelnikom prostszy sposób nabywania lektur w postaci sprzedaży wysyłkowej za zaliczeniem pocztowym, skracający znacznie czas oczekiwania na przesyłkę z około 6 do 2 tygodni. Po raz pierwszy zastosowano go jako pewną nowinkę do *Wielkiej księgi alkoholi świata* w październiku 1994 r. Znacznie mniejsze kupony-zamówienia z łatwością mieszczące się na karcie pocztowej drukowane są nadal w „Twoim Stylu”. Wybrane pozycje można też zamawiać telefonicznie dzięki uruchomionej bezpłatnej infolinii. Nowe możliwości omawianej formy sprzedaży książek stwarza sklep internetowy wydawnictwa¹⁰², przedstawiający aktualną ofertę i opis publikacji, ujętych w kilka działów (nowości, albumy, poezja,

proza, eseistyka, wspomnienia, biografie, leksykony, poradniki, słowniki). Do wejścia w ich posiadanie mają dodatkowo zachęcać zdjęcia okładek, fragmenty niektórych utworów, rabaty udzielane przy zakupie kilku tytułów i oferty specjalne, np. z okazji Walentynek.

3.4.5. Promocja i reklama

Dla wiernych czytelniczek „Twojego Stylu” właśnie on stanowi podstawowe źródło informacji o nowościach wydawnictwa, jednak całą rzeszę potencjalnych odbiorców, niekoniecznie czytujących miesięcznik i niekoniecznie kobiet, musi ono pozyskiwać na wiele innych sposobów, choćby przez organizowanie spotkań autorskich, różne formy reklamy, czy udział w szeregu imprez i przedsięwzięć propagujących książkę.

Do stałych praktyk oficyny, sięgających początków jej działalności, należy zwyczaj urządzania wieczorów promocyjnych, uświetniających wprowadzanie na rynek nowych tytułów. Relacje z nich, zazwyczaj sprawozdawcze, czasem tylko rozbudowane do obszerniejszych fotoreportaży, zawsze udokumentowane zdjęciami, pojawiały się w relaksowej rubryce „High life”, co nadawało im charakter kroniki towarzyskiej, wyliczającej kto zaszczylił spotkanie swoją obecnością, co na siebie włożył oraz jaki miało ono przebieg. W ciągu 10. lat takich materiałów zamieszczono w magazynie stosunkowo niewiele, dotyczyły one zaledwie 20 pozycji. Znacznie więcej informacji tego typu zawiera „Kronika” „Notesu Wydawniczego”, być może za sprawą współpracującego z jej redakcją dyrektora oficyny „Twojego Stylu” A. Rosnera, odnotowująca w latach 1992-1999 blisko 40. imprez z udziałem autorów, połączonych oczywiście z podpisywaniem książek oraz odczytywaniem ich fragmentów przez popularnych artystów, a także z innymi atrakcjami (wystawy, projekcje filmów, pokaz mody, recitale, występy wokально-taneczne, koktajle). Z uwagi na powtarzanie się niektórych doniesień w obydwu omawianych źródłach i jednocześnie brak pewności, czy obejmują one całość działań wydawnictwa w tym kierunku, liczbę zorganizowanych przez nie uroczystości promocyjnych można z dużą ostrożnością oszacować na co najmniej 50.

Odbływały się one nieraz w odstępach zaledwie kilkudniowych. Warto dodać, że nie wszystkie te wydarzenia miały charakter wyłącznie komercyjno-towarzyski, np. promocja serii «W Kolorze Sepii» stała się przyczynkiem do dyskusji na temat pamiętnikarstwa końca XX wieku, zainicjowanej przez profesorów Wiktorię Śliwowską, Annę Żarnowską i Janusza Tazbira, której uczestnikami w dniu 23 października 1998 r. byli doktoranci i studenci Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego¹⁰³ i nie był to przypadek odosobniony.

Zdecydowanie największy, międzynarodowy rozgłos towarzyszył ukazaniu się *Tajnego państwa* J. Karskiego. Uroczyste wprowadzenie książki na rynek polski miało miejsce 29 września 1999 r. na Zamku Królewskim w Warszawie, a mówili o niej m.in. Jacek Kuroń i Andrzej Kunert¹⁰⁴. Kolejne spotkania odbyły się w rodzinnym mieście autora – Łodzi, gdzie w miejscowym Muzeum Historii uruchomiono stałą ekspozycję „Gabinet

Profesora Jana Karskiego” oraz w Lublinie. Na 12 listopada tegoż roku zaplanowano otwarty dla wszystkich zainteresowanych nowojorski wieczór promocyjny z jego udziałem w Fundacji Kościuszkowskiej przy 15 East 65th Street na Manhattanie, a na grudzień debiut bestsellera w Jerozolimie. Sponsorem imprez były Polskie Linie Lotnicze LOT, którymi J. Karski latał jako młody, dobrze zapowiadający się dyplomata w latach 1936-1939¹⁰⁵.

Szansę kontaktu z autorami związanymi z „Twoim Stylem” stwarza też obecność wydawnictwa na wszystkich ważnych krajowych i międzynarodowych targach książki. Firma należy do stałych wystawców Krajowych i Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie, Targów Książki w Krakowie oraz Lipsku i Frankfurcie, w trakcie których jest organizatorem bądź współorganizatorem szeregu imprez towarzyszących, głównie spotkań promocyjnych. Jest też uczestnikiem przedsięwzięć popularyzujących polską książkę za granicą. Jej oferta znalazła się na przykład wśród ponad 800. tytułów zaprezentowanych przez kilkadziesiąt krajowych oficyn na kiermaszu w Instytucie Polskim w Sztokholmie w ramach obchodzonych w listopadzie 1998 r. 5. Dni Książki Polskiej¹⁰⁶. Dwukrotnie w maju 1998 i 1999 r. brała udział w podobnej imprezie przygotowanej w Lyonie przez Hurtownię „Wkra”, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne oraz Wiedza Powszechna przy współpracy Konsulatu Generalnego RP¹⁰⁷.

W kraju oficyna „Twojego Stylu” angażuje się w dyskusje branżowe dotyczące rynku książki – we wrześniu 1999 r. przedstawiciele jej działu handlowego uczestniczyli w spotkaniu wydawców poświęconemu zmianom w hurtowej sprzedaży książek, która miała miejsce w sali konferencyjnej firmy Prószyński i S-ka¹⁰⁸, ale i pragnie być blisko czytelnika, zaznaczając swoją obecność na 1 Katowickiej Biesiadzie z Książką połączoną z Salonem Wydawców. Kiermasze, spotkania z autorami, promocje nowości, dyskusja pt. „Rynek książki a płaszczyzny współpracy bibliotek i wydawnictw” wypełniały program imprezy, która odbyła się w nowej siedzibie Biblioteki Śląskiej w dniach 19-22 listopada 1998 r.¹⁰⁹ Formułę jeszcze bardziej otwartą dla czytelników przyjęły Izabelińskie Spotkania z Książką – lokalny festiwal książki dla mieszkańców podwarszawskiej gminy Izabelin i okolic. W czerwcu 2000 r. wydawnictwo „Twojego Stylu” zostało zaproszone na 2. ich edycję. W gronie przybyłych do Izabelina 33 autorów znalazł się W. Odojewski, który podpisywał wciąż świetnie sprzedającą się w rok po debiucie rynkowym *Oksanę* oraz tom opowiadań *Jedźmy, wracajmy*¹¹⁰.

Warto dodać, że w analogicznych imprezach, związanych z rynkiem prasowym, nie brak przedstawicieli Wydawnictwa Prasowego „Twój Styl”. W listopadzie 1999 r. prezes zarządu i członek rady nadzorczej WPTS, G. Białecki, uczestniczył w dyskusji pt. „Jak z sukcesem wprowadzić nowy tytuł na rynek? Redakcyjne innowacje czy silna kampania promocyjna? Czy jedno i drugie?” w ramach konferencji „Prasa '99”, zorganizowanej przez redakcję dwutygodnika „Media i Marketing Polska” w warszawskim Hotelu Mercure¹¹¹. On też reprezentował je, a nawet jako przewodniczący oraz członek komitetu organizacyjnego, udzielił znacznej pomocy w przygotowaniu w Warszawie we wrześniu 2000 r.

pierwszego w historii Kongresu Wydawców Prasy dla Europy Środkowej i Wschodniej. Celem polskich wydawców prasowych było podsumowanie dziesięciu lat funkcjonowania w warunkach wolnego rynku¹¹².

Istotnym elementem strategii marketingowej oficyny stała się reklama. Firma posługuje się zarówno jej odmianą informacyjną, skierowaną do wydawców i hurtowników w celu pozyskania kontrahentów, jak i stymulującą do zakupu potencjalnych nabywców swoich publikacji¹¹³. W pierwszym przypadku wykorzystywane są kolorowe łamy, czasem nawet okładki, prasy i innych wydawnictw specjalistycznych, m.in. „Notesu Wydawniczego”, „Magazynu Literackiego”, „Megaronu”, opracowania *Rynek książki w Polsce*, w drugim – ogólnopolskich gazet i czasopism. Na przestrzeni lat 1998-1999 anonse z ofertą „Twojego Stylu” systematycznie gościły na przykład w dodatku reklamowym „Tygodnika Powszechnego” – „Książki w Tygodniku”. Do innych, chętnie przez wydawnictwo stosowanych praktyk z kanonu działań marketingowych, należy przesyłanie nowości wybranym redakcjom prasowym w charakterze egzemplarzy recenzyjnych. Warto zaznaczyć, że mimo iż chodzi tu o oficynę związaną z periodykiem kobiecym, na informacje o jej publikacjach natknąć się można np. w kwartalniku literackim „Kresy” wydawanym przez Stowarzyszenie Literackie „Kresy” w Lublinie. W 1999 r. w rubryce „Książki nadesłane” znajdowały się prace W. Odojewskiego, A. Grupińskiej, W. Terleckiego, Anieli Jasińskiej¹¹⁴, a tomiki z serii «Utworów Nieznanych» zawędrowały nawet do paryskiej „Kultury”, zapewne dzięki kontaktom T. Jastruna. Wśród nadesłanych tam nowości wydawniczych pojawiły się książki S. Zahorskiej, J. Stempowskiego, K. Wierzyńskiego i J. Wittlina; w innym miejscu wspomnienia Zdzisława Morawskiego («W Kolorze Sepii»)¹¹⁵. Na korzyść wydawnictwa świadczy też druk fragmentów niektórych utworów w prasie, oczywiście innej, niż macierzysty miesięcznik. Nie wolno przy tym zapominać o notach i ogłoszeniach zamieszczanych na opublikowanych już książkach „Twojego Stylu”. Informują one o warunkach sprzedaży wysyłkowej, składzie poszczególnych serii wydawniczych, zawierają biogramy autorów i różnego rodzaju rekomendacje samych tytułów, przez co również posiadają dużą wartość reklamową.

3.4.6. Nagrody i wyróżnienia

Wyrazem uznania dla efektów działań wydawnictwa są nagrody zdobyte w różnego typu konkursach branżowych w dziedzinie książki. Najszczęśliwszy pod tym względem okres przypadła na koniec dekady, choć pierwszą uhonorowaną pozycją „Twojego Stylu” było *Dziesięcioro Murzyniątek* Antoniego Marianowicza z 1992 r. W ramach 38. Międzynarodowych Targów Książki w Warszawie tytuł ten otrzymał jedną z trzech równorzędnych nagród Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek na Najpiękniejsze Książki Roku 1992 za wysokie walory estetyczne¹¹⁶.

Dwa lata później jury Poznańskiego Przeglądu Nowości Wydawniczych wyróżniło poradnik towarzyski dla wyższych sfer J. Łętowskiego pt. *Przyjemności i rozrywki*. Finał konkursu, do którego zakwalifikowano 210 książek z 10 dziedzin, wydanych przez 87 edytorów, odbył się w Bib-

liotece Raczyńskich w Poznaniu, a jego organizatorami, oprócz Biblioteki Raczyńskich, byli: Hurtownia Współczesna Światowid, Radio „Merkury” i „Megaron”¹¹⁷. W późniejszych edycjach tej imprezy, tytuł Książki Lata '97 należał do serii wydawniczej «W Kolorze Sepii»¹¹⁸, a za Książki Lata '99 uznano *Zawsze od nowa* J. Hartwig – *wiersze, których piękno i mądrość zdolne są przemawiać z tą samą siłą tak do historyków polskiej literatury, jak i ludzi poszukujących w poezji okazji do zadumy i wzruszenia*¹¹⁹ oraz *Oksanę* W. Odojewskiego – *piękną i mądrą opowieść o miłości, nadającej życiu sens*¹²⁰.

Nie były to zresztą jedyne konkursy, w których doceniono te dwie pozycje. Zbiorek J. Hartwig został Książką Grudnia '99 w ramach Warszawskiej Premiery Literackiej¹²¹. Jeszcze więcej laurów zebrała *Oksana*, która znalazła się wśród książek nominowanych do Śląskiego Wawrzynu Literackiego przyznawanego przez Kapitułę nowo powstałego w 1999 r. Elitarnego Klubu Dobrej Książki, przegrywając rywalizację z tomem *Matka odchodzi* Tadeusza Różewicza¹²². Chwile największego triumfu święciła jednak powieść Odojewskiego 18 maja 2000 r., w dniu ogłoszenia listy tytułów ubiegających się o Nagrodę Literacką Nike¹²³. Sporym sukcesem była już sama obecność na niej w towarzystwie 19 innych kandydatów.

Wydarzeniem doniosłej wagi był udział oficyny „Twojego Stylu” w 8. edycji elitarniej imprezy targowej pod nazwą Wrocławskie Promocje Dobrej Książki, organizowanej przez Wydawnictwo Dolnośląskie. W trakcie spotkań, na które zapraszani są tylko wybrani edytorzy, nagrodę w Konkursie o Pióro Fredry na Najlepszą Książkę Roku 1999 za „wprowadzenie nowego tematu do literatury polskiej” otrzymała publikacja opisująca życie współczesnych izraelskich chasydek *Najtrudniej jest spotkać Lilit* A. Grupińskiej¹²⁴, a praca J. Limona *Koncert Wielkiej Niedźwiedzicy* została tam wyróżniona za „autorskie, oryginalne opracowanie graficzne”¹²⁵. Kolejną nagrodę, tym razem Prezesa Polskiej Izby Rzemieślniczej, odebrało wydawnictwo w grudniu 2000 r. za *Kuchnię ziemiańską* J. J. Niezychowskiego, podczas towarzyszących Wrocławskim Promocjom, 3. Targom Książki Kulinarnej, na których kilkunastu wystawców zaprezentowało około 100 tytułów¹²⁶.

Ukoronowaniem dobrej passy oficyny jest zdobycie przez twórców opracowania graficzno-edytorskiego *Kuchni ziemiańskiej* i *Koncertu Wielkiej Niedźwiedzicy* dwóch spośród 17. wyróżnień w 40. konkursie PTWK na Najpiękniejsze Książki Roku 1999. Tym razem do rywalizacji stanęło 66 wydawnictw, które nadesłały 122 tytuły¹²⁷. Ponadto w maju 2000 r., na krótko przed śmiercią (13 lipca), nagrodę im. Jana Strzeleckiego, przyznaną przez Polski PEN Club za twórczość publicystyczną ze specjalnym uwzględnieniem książki *Tajne państwo*, uhonorowany został prof. J. Karski¹²⁸.

Wzrastający prestiż w branży wydawniczej przekłada się na konkretny wymiar handlowy, o czym świadczy kilkakrotne pojawianie się publikacji „Twojego Stylu” na najbardziej cenionej i miarodajnej liście bestsellerów hurtowni A. Rostockiego, przygotowywanej w oparciu o dane sprzedaży firm kontrolujących większość krajowej dystrybucji książek, a ogłaszanej systematycznie w „Notiesie Wydawniczym” i „Rzeczpospolitej”. Pierwszym tytułem, który znalazł się w rankingu był „poradnik dla żon akredytowanych przy mężach”¹²⁹ autorstwa małżonki Marszałka Sejmu Mikołaja

Kozakiewicza – Weroniki *Jak zarobić na posiadzie męża*. W kategorii „literatury faktu (i parafaktu) polskiej i obcej” uplasował się na 5 pozycji pod koniec 1992 roku¹³⁰. Dokładnie w rok później aż na 3 miejsce w grupie „poradników, encyklopedii, słowników” zawędrowały, ku zdumieniu hurtowników, *Przyjemności i rozrywki* J. Łętowskiego, zdystansowane przez 22. wydanie „czarnego konia” wszelkich podsumowań, czyli *Encyklopedii Popularnej PWN*¹³¹. Jak dotychczas najdłużej, bo przez trzy miesiące (listopad 1999 – styczeń 2000) utrzymywał w zestawieniu 7, a następnie 10. pozycję bestseller J. Karskiego w dziale „literatury faktu”¹³². Dobrą sprzedaż uzyskała także napisana, zdaniem Rostockiego, zgrabnie, dowcipnie i lekko, książka K. Kofty. *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę*, mimo że nigdy nie trafiła na sporządzaną przez niego listę¹³³. Podobnie działo się z powieścią W. Odojewskiego, należąca do wydarzeń literackich, o których sporo się mówiło w środowisku krytyków¹³⁴.

3.4.7. Dorobek wydawniczy w oczach krytyki

Dzięki skutecznie prowadzonej działalności promocyjnej, w tym przesyłaniu egzemplarzy recenzyjnych książek do różnych redakcji prasowych, przedsięwzięcia edytorskie „Twojego Stylu” dość szybko zostały dostrzeżone przez krytykę literacką i – w mniejszym zakresie – naukową. Z kwerendy przeprowadzonej w oparciu o drukowaną i elektroniczną wersję „Bibliografii Zawartości Czasopism” za lata 1990-2001¹³⁵ wynika, że ogółem omówień doczekało się 75 tytułów wydanych przez Oficynę Wydawniczą „Interim” oraz Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”, nie licząc oczywiście krótkich, kilkuzdaniowych not i wzmianek w całym szeregu pism, jak „Notes Wydawniczy”, „Nowe Książki”, „Ex Libris”, „Tygodnik Powszechny”, „Polityka” i wielu innych, których nie sposób tu zarejestrować. Można więc powiedzieć, że z zainteresowaniem recenzentów spotykał się mniej więcej co czwarty tytuł ukazujący się pod szyldem tej oficyny (27,7% wszystkich 270 książek WKTS i „Interim”). Statystyka ta ulegnie poprawie po wyłączeniu z tej grupy lektur szkolnych oraz kolejnych wydań tych samych pozycji.

Książki „Twojego Stylu” omawiano w 57 czasopismach różnych opcji – zarówno w prasie codziennej, społeczno-kulturalnej i literackiej, jak i naukowej oraz fachowej. Zdecydowanie najwięcej uwagi poświęcono im na łamach „Nowych Książek” (43 recenzje), a także „Twórczości” i zamieszczonych w 1998 r. „Wiadomości Kulturalnych” (po 16), w dalszej kolejności były to: „Gazeta Wyborcza” (7), „Więź” i „Odra” (po 6), „Polityka” i „Tygodnik Solidarność” (po 5), a także paryska „Kultura”, „Przegląd Powszechny” i „Tygodnik Powszechny” (po 4). Pozostałe periodyki po wydawnictwa „Twojego Stylu” sięgały raczej sporadycznie¹³⁶.

Wiele spośród tych tekstów przybierało postać sprawozdań z zawartości książek, czasami rozrastając się do rozmiarów kilkustronicowych szkiców bądź esejów krytycznych na temat całej twórczości autora. Oprócz podkreślania atrakcyjności czytelniczej utworów, choćby przez zapewnianie jakie przyjemności lub pożytki gwarantuje ich lektura, przynosiły one

wiele wykorzystanych tu cennych informacji o osobach twórców lub dziejach wydawniczych publikacji. Pewna część wypowiedzi zawierała jednocześnie uwagi na temat opracowania edytorskiego książek – i te wydają się równie istotne – jak ocena ich walorów na przykład literackich czy dokumentarnych. Wszelkie wzmianki dotyczące tej kwestii starałam się skrupulatnie odnotować, gdyż właśnie one świadczą o efektach „dobrej roboty” wydawniczej i redaktorskiej oficyny „Twojego Stylu” bądź jej braku. O ile bowiem za formą piśmienniczą tekstu stoi jego autor, o tyle wydawca, niezależnie od mniej lub bardziej trafnych decyzji o kwalifikacji utworu do druku, powodowanych kalkulacją ekonomiczną czy wpisywaniem się go w ogólny profil firmy, może w dużym stopniu zaważyć na ostatecznej ocenie danej pozycji, o czym przypadek „Twojego Stylu” dobitnie świadczy.

Już pobieżny przegląd recenzowanych książek pokazuje, że na trwałe wpisały się w krajobraz naszego rynku wydawniczego wciąż kontynuowane serie «W Kolorze Sepii» oraz «Wielki Wóz». Z zamkniętych przedsięwzięć edytorskich sporym zainteresowaniem cieszył się dorobek oficyny „Interim”, zwłaszcza cykl jej «Utworów Nieznanych», z których niemal żaden nie przeszedł bez echa. Z całkowitym milczeniem, jak na razie, przyjęto pojawienie się ciekawej serii «Biblioteki Bardów», wprowadzonej dopiero w 1999 r.

Spośród siedmiu tytułów nagrodzonego, jak wspomniałam, cyklu «W Kolorze Sepii», uwaga krytyki skupiła się na pierwszym tomie dzienników Marii Górskiej *Gdybym mniej kochała...*, *Warkoczu pokoleń* Aleksandry Ostroch, *Biegu przez stulecie* Camilli Mondral oraz *Wydzieńczonych* Danuty Koral. W omówieniach, od umiarkowane pochwalnych do niemal entuzjastycznych, podkreślano walory lekturowe i ciągłą skłonność czytelników do opowiedzianych całkowicie szczerze, bez osłonek i z ogromną nostalgią sag rodzinnych, wzbogacających naszą wiedzę historyczną o pozapodręcznikowe obserwacje społeczno-obyczajowe. Doceniono pracę znawcy tej problematyki – R. Wysockiego, autora wprowadzających czytelnika w temat wstępów do niektórych tomów. W przypadku pierwszej z książek, pamiętników M. Górskiej, recenzja zawierała zachętę pod adresem wydawnictwa do opublikowania kolejnych, pozostających wówczas jeszcze w rękopiśmiennych zeszytach, ich fragmentów. Z kolei *Warkocz pokoleń* A. Ostroch skłonił recenzenta do ogólnej refleksji na temat triumfu memuarystyki w polskiej, i nie tylko, kulturze współczesnej, wynikającego z braku zaufania do gatunków tzw. fikcjonalnych. Nazwisko autorki pojawiło się tu w znakomitym towarzystwie m.in. Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Witolda Gombrowicza i Henryka Elzenberga¹³⁷.

Przedmiotem rozważań krytycznych bardzo szybko stały się też cztery z sześciu pozycji z ekskluzywnej i nowej serii literackiej «Wielki Wóz», zainicjowanej w 1999 r. Dwie z nich – *Oksana* W. Odojewskiego oraz *Wyspa kata* W. Terleckiego, należały nawet do rekordzistek pod względem liczby poświęconych im recenzji. O ile jednak w jedenastu, z reguły pochwalnych wypowiedziach na temat opowieści biograficznej o Walerianie Łukasińskim, koncentrowano się głównie na analizie jej problematyki, odnajdywaniu analogii do współczesności, podkreślaniu jej aktualności i na wskroś nowoczesnego charakteru, wspominając zmarłego 3 maja 1999 r. autora, o tyle *Oksanę* przyjęto z krańcowo różnymi

ocenami. Kontrowersje wokół tej powieści dotyczyły zarówno jej kształtu artystycznego, jak i opracowania edytorskiego. Co do pierwszej kwestii – sądy autorów czternastu tekstów, jakie o *Oksanie* napisano, balansowały pomiędzy uznaniem jej za wielki triumf powieści i dzięki temu samego Odojewskiego za najlepszego żyjącego polskiego powieściopisarza¹³⁸, a widzeniem w niej tylko romansu z okruciami historii w tle¹³⁹, atrakcyjnego czytadła na plażę lub do leśniczówki, stawianego w jednym szeregu z prozą M. Nurowskiej i Danielle Steel¹⁴⁰. Bardziej wyważone komentarze podnosiły piękno prozy poetyckiej Odojewskiego, sprawdzającej się doskonale w przekazie radiowym – i tam emitowanej w styczniu 2000 r. na antenie II programu PR w 15-minutowych odcinkach o 23¹⁵ w interpretacji Krzysztofa Gosztyły¹⁴¹ – prozy, która dotyka wielu ważnych problemów egzystencjalnych, a jednocześnie zarzucały jej brak rozmachu epickiego i nieco anachroniczną warstwę formalną oraz niechęć do penetrowania nowych artystycznych przestrzeni¹⁴². Jeden z recenzentów potraktował powieść jako ambitną porażkę artystyczną¹⁴³. Od dalszych rozważań na temat opinii o *Oksanie*, na które nie ma tu miejsca, zwalnia obszerny i polemiczny ich przegląd zestawiony na łamach „Fa-Art-u” przez Roberta Ostaszewskiego¹⁴⁴.

Bardzo istotne wydaje się, co krytycy mieli do powiedzenia o opracowaniu edytorskim i formie wydawniczej tekstu. Wobec faktu, iż delikatnie mówiąc, z uwagi na pewne usterki, nie przystawały one do ekskluzywnego charakteru serii «Wielki Wóz» i rangi tej konkretnej pozycji oraz jej autora, nie przeszli obojętnie czterej recenzenci, co bynajmniej nie miało wpływu na ich stosunek do zawartości. Wojciech Kaliszewski, zaznaczający zaledwie tę kwestię w końcowej części swego obszernego studium w „Więzi”, życzył wydawcom i redaktorom większej cierpliwości i kompetencji w przygotowaniu książki do druku. Zbyt wielka była tam – jego zdaniem – ilość błędów, by można było nazwać je tylko przeoczeniami¹⁴⁵. Nie szczędził natomiast słów krytyki pod adresem wydawnictwa „Twój Styl” Krzysztof Masłoń, który w skądinąd bardzo przychylnym *Oksanie* artykule w „Rzeczpospolitej”, uwagi dotyczące jej strony edytorskiej opatrzył, jakże wymownym, śródtytułem – „Bez pobłażania”. Po kilku refleksjach o zaniku w dobie współczesnej tego, bywającego także sztuką rzemiosła, wytknął redaktorom niedostatki korektorskie, dając przykłady wielu błędów ortograficznych i pospolitych literówek ze wskazaniem numerów stron. Całość zamknął konkluzją: „Autorowi i czytelnikom należą się przeprosiny, a może i odszkodowanie. «Twój Styl» aspiruje, podobno, do miana poważnego, liczącego się wydawnictwa. Niechże więc zachowuje styl”¹⁴⁶.

Znacznie ostrzej obszedł się z książką Dariusz Nowacki na łamach „Res Publik Nowej”, stwierdzając wręcz, że rekordowa liczba usterek językowych stała się paradoksalnie jednym z powodów, dla których o powieści głośno. Recenzent, wyraźnie nie kryjąc nieprzychylnego nastawienia wobec „salonowego, snobistycznego zadęcia” „Twojego Stylu”, uzurpującego sobie – jego zdaniem – elitarność przez stworzenie „piekielnie drogich edycji” omawianej serii, skłonny byłby pominąć milczeniem złe przygotowanie książki do druku od strony technicznej. O wiele poważniejszym problemem wydało mu się zbytne przejęcie się sławą i wielkością pisarską Odojewskiego, co miało konsekwencje w pozostawieniu oryginalnej, specyficznej interpunkcji autora oraz zaniecha-

niu jakichkolwiek ingerencji (cięć, skrótów) w kompozycję tekstu. Jedno i drugie obniżało istotnie walory czytelnicze powieści, obfitującej w powtórki i dłużyzny¹⁴⁷. Ton wypowiedzi Nowackiego starał się złagodzić we wspomnianym wyżej tekście Ostaszewski, biorąc w obronę wysoce zindywidualizowaną i tworzącą spójną całość warstwę językowo-stylistyczną prozy Odojewskiego.

Za komentarz do tych polemik niech posłuży przypomnienie, iż jeszcze w tym samym 1999 r., ukazało się drugie, poprawione wydanie *Oksany*, nominowanej do jednej z najbardziej prestiżowych nagród w dziedzinie literatury.

Dla porządku warto odnotować dwa kolejne tytuły z serii «Wielki Wóz», które zostały dostrzeżone przez recenzentów. Mowa tu o *Lotnych piaskach* A. Jasińskiej oraz *Fajnym sezonie* Josefa Škvorecký'ego.

Najambitniejszym, jak dotąd, dokonaniem edytorskim kojarzonym z „Twoim Stylem”, patrząc z perspektywy wzbudzania zainteresowania krytyki, pozostają «Utwory Nieznane», prawie w całości omówione na łamach najbardziej liczących się periodyków kulturalnych i literackich. Początkowo serię tę powitano z radością i nadzieją, chwając inicjatywę publikowania wydobytych z archiwów rękopisów bądź wznawiania książek dziś już zapomnianych, w oczekiwaniu, że zapełni to poważną lukę na naszym rynku¹⁴⁸, i o ile nie zawsze recenzenci byli dobrego zdania o samych utworach, nie podważali jednak wartości dokumentarnej takich edycji¹⁴⁹ oraz nie skąpili słów uznania dla ich redaktora P. Kądzeli za skrupulatną dbałość o kontynuowanie cyklu¹⁵⁰. Jednocześnie pojawiły się pewne zastrzeżenia co do kompetencji edytorskich wydawców, chyba najtrafniej wyrażone w tytule recenzji Krzysztofa Ćwiklińskiego, poświęconej *Opowiadaniom i szkicom* A. Bobkowskiego – „Rak na bezrybiu”¹⁵¹. Wątpliwości podobnej natury zgłosiły ponadto recenzentki *Worka Judaszów* Józefa Łobodowskiego¹⁵² oraz *Szkiców o literaturze i sztuce* S. Zahorskiej¹⁵³. Zakwestionowano mianowicie dobór i układ tekstów w tych konkretnych tomach, nie dający dostatecznego wyobrażenia o ich twórcach, a nawet sam tytuł pierwszego zbioru z punktu widzenia poprawności genologicznej. Za poważne niedociągnięcie poczytano też niekonsekwencje lub błędy rzeczowe w istniejących komentarzach, objaśnieniach i notach bibliograficznych lub brak takich. Poza tymi wyjątkami książki wchodzące w skład serii były oceniane raczej pozytywnie.

Poza cyklem «Utworów Nieznanych», recenzenci dość często sięgali po inne publikacje „Interimu”, nie mającego, jak wiadomo, bogatego dorobku wydawniczego. Przedmiotem komentarzy stało się jeszcze 10 tytułów tej oficyny. Być może jedna z przyczyn takiego stanu rzeczy leżała w ich uderzającej aktualności lub przeciwnie, zwrotowi ku przeszłości i podejmowaniu tematów dotąd unikanych, a były to przecież wczesne lata dziewięćdziesiąte XX w.

Pierwszy z wymienionych walorów, szokująca, jak wyraził się jeden z recenzentów, aktualność cechowała *Wielką przemianę: upadek i odrodzenie polskiej gospodarki* R. Krawczyka. Powstała jesienią 1989 r., a wydaną w 1990 r. książkę, wręcz entuzjastycznie przyjęły periodyki o orientacji konserwatywno-liberalnej – „Słowo Narodowe” i konserwatywny miesięcznik polityczny redagowany przez członków i sympatyków

Liberalno-Demokratycznej partii „Niepodległość” – „Orientacja na prawo”, na łamach których jej publikację uznano za ważne wydarzenie polityczne, podkreślano jej wyjątkową wartość i znaczenie dla uzdrowienia polskiego życia gospodarczego. Bardziej umiarkowane stanowisko zajął autor omówienia *Wielkiej przemiany* w „Przeglądzie Stosunków Międzynarodowych”, który zauważył, że książka zyskała sobie znaczny rozgłos i dzięki swojej kontrowersyjności może stać się poważnym przyczynkiem do sporów toczonych na temat prywatyzacji. Natomiast zupełnie nie przekonała ona do wyłożonych tam koncepcji recenzenta „Nowych Książek”¹⁵⁴.

Bardzo dobrą prasę miał *Pamiętnik poety* K. Wierzyńskiego, którego fragment prezentowano na łamach „Twojego Stylu”, podany do druku przez P. Kądziałę. Tym razem efekt jego pracy edytorskiej doczekał się wyłącznie pochwał. Według zgodnych opinii recenzentów, ten niepozorny graficznie, wydany w skromnej granatowej okładce tom, wyróżniało doskonale, rzetelne przygotowanie do druku, solidne przypisy i indeksy, dokumentujące i wyjaśniające wszelkie zawiłości biograficzne. Nazwisko jego redaktora występowało wyłącznie w pozytywnym kontekście¹⁵⁵.

Dobrze wyrażano się również o pozostałych recenzowanych publikacjach oficyny „Interim”, a więc książkach: *Rosjanie w Warszawie* A. Tuszyńskiej, *Tadeusz Zawadzki Zośka* A. Zawadzkiej i J. Rossmanna¹⁵⁶, *Raptularz 1967/68* Z. Raszewskiego, *Polska a Rosja* W. Dzwonkowskiego, *Emisariusz* Jur J. Lerskiego, *Wschody i zachody księżycy* T. Konwickiego oraz *Abecadło Kisiela* i *Wszystko inaczej* S. Kisielewskiego.

Więcej słów uznania, niż krytyki, kierowano pod adresem nie wspomnianych tu jeszcze 45. tytułów wydawnictwa „Twojego Stylu”, którymi zajęli się publicyści. Tylko kilka z nich zebrało noty zdecydowanie negatywne. Mowa tu o powieści N. Andrycz *My rozdwojeni*, *Leksykonie teatralnym* trojga autorów oraz *Testamencie Krzysztofa Kamila* Wiesława Budzyńskiego. Pierwszej z książek odmówiono wartości literackich, porównując „rzewne wspominki znanej aktorki” do „Mniszkówny po 60 latach”¹⁵⁷, drugiej zarzucono, najogólniej mówiąc, poważne braki w prezentowanym materiale i zbyt subiektywny dobór haseł¹⁵⁸, trzeciej – nieprzystawanie „relaksującego” stylu tej biografii do naznaczonego tragizmem życiorysu bohatera¹⁵⁹.

Dość sprzeczne odczucia wywołały dwa tomy pamiętników: *Prywatne lekcje* F. Giroud i *Ciułanie siebie* J. Kulmowej. Natomiast do prawdziwie gorącej dyskusji sprowokowało *Odejście Afrodyty* J. Hena, na mniejszą jednak skalę (4 recenzje), niż *Oksana* W. Odojewskiego. Jej istota sprowadzała się do kwestii, czy powieść o wielkiej, nieodwzajemnionej miłości starszego mężczyzny do młodszej kobiety, której obszerne fragmenty drukował „Twój Styl” w 1995 r., pod powierzchowną i banalną fabułą skrywa drugie dno. Wyrazicielem tego poglądu był Zbigniew Bauer na łamach „Nowych Książek”, któremu *Odejście Afrodyty* jawiło się jako utwór wybitny¹⁶⁰. Jego oponent Paweł Przywara nie szczędził natomiast i książce, nasuwającej mu skojarzenia z harlequinami, jak i jej autorowi oraz wydawcy gorzkich słów krytyki w miesięczniku „Twórczość”, gdzie określił ją mianem klasycznego produkcyjniaka, nie pełniącego roli ideologicznej lecz czysto handlową, stwierdzając, że „Powieść Hena jest

wybitnie przegadana a przy tym gołosłowna” i dalej: „Dla pisarza i jego wydawcy rzecz sprowadza się do starań, ażeby towar jak najlepiej (tj. najszybciej) się sprzedał. Towar kupiony można więc potraktować jako przeczytany. Bez wątpienia koprodukcja «Twojego Stylu» i Józefa Hena spełnia wymogi stawiane przez marketingowego ducha czasów i świetnie się nadaje do rozprowadzenia po supermarketach ze względu na eleganckie, błyszczące opakowanie”¹⁶¹. Obydwa stanowiska zdawał się godzić publicysta „Wiadomości Kulturalnych” Leszek Żuliński, dla którego była to po prostu na arcyprofesjonalnym poziomie napisana powieść obyczajowa, nie nadwartościowująca świata przedstawionego i nie udająca żadnej innej powieści, a „Tak się nie pisze brukowego romansidła czy książki na łatwy zarobek. Tak się pisze każdą ambitną literaturę”¹⁶².

W kilkunastu przypadkach, oprócz komentowania zawartości książek, zwrócono uwagę na ich opracowanie edytorskie. Niektórych recenzentów zaskakiwał już sam fakt opublikowania danej pozycji przez „Twój Styl”. Tak działo się na przykład z bardzo dobrze przyjętymi *Dziennikami* A. Iwaskiewiczowej, zanalizowanymi na łamach „Twórczości” w rubryce „Książka miesiąca” przez Tadeusza Komendanta. Jego wypowiedź, będąca sama w sobie aktem artystycznym, jest pod tym względem na tyle znamienna, że zasługuje na choćby fragmentaryczne przytoczenie: „Ponieważ trudno na pierwszy rzut oka ocenić, czym ta książka jest, wyszła, jak wyszła: w «Twoim Stylu» (poniekąd słusznie, bo to dobrze robione pismo poświęca sporo uwagi historiom rodzinnym dzisiejszych business-women), z rysowanym sangwiną przez Kramsztyka portretem autorki wpasowanym w obecny design okładkowy, ale również z kompetentnymi przypisami, których nie było w pierwodruku („Twórczość”, 2-5, 1992) – ni to saga rodzinna, ni dokument literacki”. Tę ostatnią kwestię, to jest bardzo dobre przypisy, autorstwa Joanny Walc i P. Kądzieni, notabene z powodu zbyt małej czcionki prawie nie do odczytania, podniosła też recenzentka „Res Publici Nowej”¹⁶³.

W podobnym tonie pobrzmiwał głos piszącego dla „Rzeczpospolitej” o *Dzienniku* 1920 I. Babla, Z. Florczaka, który wyraził zdumienie, że „Dopiero dziś, w wydawnictwie «Twój Styl» (dziwne to skojarzenie z Bablem, ale co zrobić) dostaliśmy tekst pełny, z obszernym esejem na wstępie i wymownym zestawem zdjęć z epoki, a także z paroma reprodukcjami ówczesnych agitacyjnych afiszów”¹⁶⁴. Warto jednak przypomnieć, że „Twój Styl” zainteresował się prozą Babla i polecał ją już kilka lat wcześniej. Poprzednie niepełne „czytelnikowskie” wydanie „Dziennika” z 1990 r. omówiono w jego rubryce recenzyjnej w lutym 1991 r.

Generalnie dużym atutem poszczególnych książek „Twojego Stylu” były w oczach krytyki: estetyka wydania, niezły poziom edytorski, obfitość szaty graficznej, znakomite ilustracje, piękne opracowanie graficzne i typograficzne, a nawet „staranna liryczna formuła zewnętrzna”, „niemała kokieteria formalna” czy też piękna, malarska forma, nawet laikowi przywodząca na myśl malarstwo impresjonistów. Minusem – niedostatki korekty, a więc błędy ortograficzne i interpunkcyjne. Tego rodzaju opinie panowały o tytułach takich, jak: *Anna Dymna – ona to ja* Elżbiety Baniewicz, *Eros w sztuce polskiej* T. Grzybkowskiej, *Listy do domu* A. Zuławskiego, *Co się stało z naszą bajką* H. Krall, *Jadzia i Małoludki* J. J. Kolskiego, *Kisiel*

J. Pruszyńskiej i obydwu publikacjach Aldony Cholewianki-Kruszyńskiej. Kilka pozycji z pogranicza beletrystyki, wśród nich *Marion Dönhof* Alice Schwarzer, *Tajne państwo* J. Karskiego, *Korespondencja Wańkowiczów*, zyskało słowa uznania dzięki wykorzystaniu materiałów źródłowych bądź solidnemu przygotowaniu tłumaczenia, przypisów i objaśnień.

Przypisy

¹ Założenia polityki kulturalnej i literackiej redakcji opracowano na podstawie rozmowy z kierowniczką Działu Kulturalnego „Twojego Stylu”, red. Anną Sosnowską z dn. 12 marca 1998 r.

² Rekomendacji doczekały się aż 3 pozycje tej autorki: *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę*; *Złodziejka pamięci* oraz *Harpie, piranie i anioły* (współaut. M. Domagalik).

³ Zob.: E. Rylski: *Dziewczynka z bagien*. „Twój Styl” 1991 Nr 5 s. 70-72; J. Stępień: *Pulsujące światło*. 1991 nr 10 s. 78-79; K. Dąbkiewicz-Brodowa: *Opowiadanie o „Starym Marcolu”*. 1991 nr 11 s. 86-87.

⁴ Tamże 1991 nr 9 s. 69-71.

⁵ Tamże 1991 nr 7-8 s. 32.

⁶ Tamże 1992 nr 9 s. 48.

⁷ Tamże 1997 nr 3 s. 109.

⁸ T. Jastrun: *Żyjmy kolorowo! Rozwiązanie konkursu na Dzienniki Polek '97*. Tamże 1998 nr 4 s. 59-61. Fotorelacja z uroczystości towarzyszących wręczaniu nagród. Zob. Tamże 1998 nr 7 s. 212.

⁹ Tenże. *Dziennik pamięta*. „Twój Styl” 1997 nr 3 s. 108; Z. Ziątek: *Koniec wieku dokumentu? W: Z perspektywy końca wieku: studia o literaturze i jej kontekstach*. Pod red. J. Abramowskiej i A. Brodzkiej. Poznań 1997 s. 103, 109; W. Paźniewski: *Przecena fikcji*. „Nowe Książki” 1999 nr 4 s. 66; M. Bernacki, M. Pawlus: *Słownik gatunków literackich*. Bielsko-Biała 1999 s. 511; M. Czerwińska: *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Kraków cop. 2000, s. 11-17.

¹⁰ M. Woźniakiewicz-Dziadosz: *Obrzeża formy powieściowej*. Lublin 1998 s. 7.

¹¹ js: *Literatura dokumentu osobistego*. W: *Słownik terminów literackich*. Pod red. J. Sławińskiego. Wyd. 3 Wrocław i in. 1998 s. 284-285 – w poprzednim wydaniu *Słownika...* z 1989 r. termin ten jeszcze nie został ujęty.

¹² R. Zimand: *Diarysta Stefan Z*. Wrocław 1990, rozdz. *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle a o diarystyce w szczególności*, s. 6-45.

¹³ J. Leoński: *Metoda biograficzna*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2. Kom. red. Z. Bokszański i in. Warszawa 1999 s. 205-209.

¹⁴ Z. Ziątek: dz. cyt., s. 105-106, 110-111.

¹⁵ „Twój Styl” 1991 nr 6 s. 128.

¹⁶ Tamże nr 9 s. 128.

¹⁷ Ogłoszenie konkursu, rozstrzygnięcie i publikacja nagrodzonych wierszy, a także fotorelacje z uroczystego przyjęcia z udziałem laureatek w Pałacu Ostrogskich oraz z pobytu w Paryżu zdobywczyni głównej nagrody zob.: tamże 1998 nr 2 s. 36; nr 7 s. 56-60; nr 9 s. 210; nr 12 s. 184.

¹⁸ Tamże 1999 nr 10 s. 93.

¹⁹ Tamże 1998 nr 9 s. 54.

²⁰ Szczegółowe omówienie tej rubryki za lata 1990-1993, zob.: P. Kalina: *„Twój Styl” – nowy miesięcznik dla kobiet na polskim rynku prasowym lat dziewięćdziesiątych*. Kraków 1993 – praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. W. Pisarka w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 52-55.

²¹ Zob.: K. Kaszuba: *Posłowie*. W: M. Żuławski: *Album domowe: felietony 1990-1995*. Warszawa 1997 s. 429.

²² G. Straus, K. Wolff: *Połacy i książki. Społeczna sytuacja książki w Polsce 1992*. Warszawa 1996 s. 79-80.

²³ T. Szymański: *Z zagadnień teoretycznych recenzji dziennikarskiej i czasopiśmienniczej*. „Litteraria” 4: 1972 s. 98.

²⁴ *Skóry* (1969); *Czarny spadochron* (1971); *Przepalone południe* (1975); *Podziemny zachód słońca* (1980); *Wiersz po latach: 1978-1992* (1993); *Katedra* (2000); *Czysta moralność: opowiadania* (1982).

²⁵ Jak np. leksykon osobliwości *W encyklopediach nie znajdziecie czyli Mini leksykon rzeczy śmiesznych, poważnych i osobliwych*, ponadto jest współautorką antologii: *7599 dni drugiej Rzeczypospolitej: antologia reportażu międzywojennego* (z K. Koźniewskim); *Antologia noweli polskiej 1918-1978* (z J. Kajtochem).

²⁶ J. Bojańczyk: *Portret własny*, „Twój Styl” 1998 nr 11 s. 51.

²⁷ Współautorka (ze S. Ciepłym) dwóch antologii reportażu – *Bez retuszu: współczesny reportaż polski: konkurs o nagrodę im. A. Polewki* (cop. 1989); *Nagle zaskoczenie* (1981), obecnie pisząca dla „Prawa i Życia” oraz „Aury”.

²⁸ W feministycznym wydawnictwie SIC! opublikowała w 1996 r. zbiór reportażu *Pokuta po polsku*, opisujących polską transformację ustrojową z początku dekady. O promocji książki w siedzibie Okręgowej Rady Adwokackiej donosiła redakcja w rubryce „High life”. Zob.: „Twój Styl” 1998 nr 5 s. 269. Znajdujemy tam również informację o powrocie autorki do wyuczonego zawodu prawniczego i podjęciu aplikantury. Ponadto w latach 1999-2000 A. Metelska opracowywała działy „Nowe Książki” i „Przegląd Czasopism Prawniczych” dla „Palestry. Pisma Adwokatury Polskiej” wydawanego przez Naczelną Radę Adwokacką.

²⁹ Autorka licznych artykułów o kosmetyce oraz dwukrotnie wydanego przez Wydawnictwo Książkowe „Twojego Stylu” poradnika *Ada, to nie wypada* [...].

³⁰ W 1995 r. recenzująca dwie pozycje dotyczące Marka Hłaski – *Listy Marka Hłaski* T. Stankiewicz-Podhoreckiej; *Śladami Marka Hłaski* P. Wasilewskiego, jednocześnie autorka dwóch książek biograficznych jemu poświęconych: *Matka Hłaski* (1992); *Miłosne gry Marka Hłaski* (1998, fragment drukowany w „Twoim Stylu”).

³¹ Zob.: T. Szymański: dz. cyt., s. 103-104.

³² „Twój Styl” 1991 nr 9 s. 76.

³³ Tamże 1998 nr 7 s. 116.

³⁴ Ogółem wymienianych jest kilkadziesiąt tytułów (ustalenia własne na podstawie „Bibliografii Zawartości Czasopism” za roczniki poprzedzający, właściwy i kolejny w stosunku do roku zamieszczenia recenzji danej książki w „Twoim Stylu”).

³⁵ „Twój Styl” 1998 nr 2 s. 102.

³⁶ Tamże 1999 nr 6 s. 148.

³⁷ Odpowiednio: *Wystarczy być*, tamże 1996 nr 5 s. 113-114; *Święty potwór z Sajgonu*. Nr 6, s. 108-109; *Medea i Ksantypa*, nr 11 s. 139-142, 144; *Huśtawka*. 1998 nr 11 s. 189-190, 192; *Anais Nin czyli odwaga bezwstydu*, 1999 nr 3 s. 132-134, 136.

³⁸ T. Jastrun: *Pani Zosia i pasażerowie „Kultury”* Tamże 1999 nr 12 s. 188-198.

³⁹ A. Ziółkowska-Boehm: *Czy przeminęło z wiatrem?* Tamże 1992 nr 1 s. 88-89.

⁴⁰ E. Sabelanka: *Kto się boi Jackie Collins?* Tamże 1991 nr 11 s. 84-85; też, *Bajka przed zaśnięciem*. 1992 nr 7-8 s. 94-95.

⁴¹ Taż: *Manifest wyzwolenia*. Tamże 1993 nr 2 s. 128-9.

⁴² A. Passent: *Odpowiednie rzeczy dać słowo* (rec.): *Diabeł na wolności. Erica Jong o Henrym Millerze*. Tamże 1997 nr 4 s. 130-131.

⁴³ *Niebezpieczne związki, rozmowa Barbary N. Łopieńskiej z Grażyną Borkowską*. Tamże 1998 nr 3 s. 57-58, 60, 62.

⁴⁴ K. Rusin: *Pseudonim bestseller*. Tamże 1996 nr 4 s. 110-111.

⁴⁵ D. Sękalska: *Życie jak bajka*. Tamże 1994 nr 9 s. 104-105.

⁴⁶ I. Bau Madden: *Piekło i niebo Marii*. Tamże 1999 nr 10 s. 162-3.

⁴⁷ T. Jastrun: *W szponach Nobla*. Tamże 1997 nr 12, s. 179-183.

⁴⁸ Zob.: tenże, *Dziennik pamięta*. Tamże nr 3 s. 108-110 (dot.: M. Dąbrowska: *Dzienniki powojenne 1945-1965*; Z. Nałkowska: *Dzienniki 1939-1944*); tenże: *Sodoma i Gomora wielkich ludzi*. Tamże nr 5 s. 142-143 (dot.: P. Johnson: *Intelektualiści*; I., A., D., S. Wallace *Życie erotyczne sławnych ludzi*; J. P. Sloan: *Jerzy Kosiński. Biografia*); tenże: *Wielcy i nadzy*. Tamże 1998 nr 3 s. 131-132 (dot.: biografii A. Hepburn, M. Dietrich, A. Dymnej, A. Hopkinsa, M. Brando, D. Hoffmana, R. De Niro, D. Olbrychskiego); tenże: *Planeta miłość*. Tamże nr 10 s. 167-168 (dot.: *O miłości. Listy pisarzy polskich*; D. Ackerman: *Historia naturalna miłości*); tenże: *Czar wielkich par*. Tamże 1999 nr 2 s. 120-121 (dot. trzech pozycji z serii «Pary» Wydawnictwa Literackiego: Ch. Maerker: *Marilyn Monroe i Artur Miller*; J. Woodall: *John Lennon i Yoko Ono*; A. Posener: *John i Jacqueline Kennedy*).

⁴⁹ Tenże: *Ciemna słodycz kobiecego ciała*. Tamże 1998 nr 4 s. 155-156 (dot.: *Pieska przydrożnego*; *Abecadła Miłosza i Życia na wyspach*). Tamże 1997 nr 10 s. 169-170 (dot.: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1-3; M. J. Mikoś: *W pogoni za Sienkiewiczem*; M. Janion: *Kobiety i duch inności*; G. Borkowska: *Cudzoziemki*; E. Kaschak: *Nowa psychologia kobiety*); Tamże nr 11 s. 173-174 (dot.: E. Badinter, *XY tożsamość mężczyzny*; E. Fromm: *Miłość, płęć i matriarchat*; M. Karpiński: *Najstarszy zawód świata. Historia prostytutki*; V. Woolf: *Własny pokój*; M. Thatcher: *Lata na Downing Street*).

⁵⁰ Na przykład w informatorze o nagrodach i konkursach w tej dziedzinie w latach dziewięćdziesiątych XX w., zob.: D. Szczepańska: *Dla autorów, tłumaczy, grafików ...*, „Notes Wydawniczy” 2000 nr 8 s. 26.

⁵¹ Informacja o ufundowaniu nagrody i ogłoszenie plebiscytu dla czytelników. Zob.: „Twój Styl” 1992 nr 12 s. 148. Rozstrzygnięcie konkursu oraz przedruk fragmentu *Wyznań gorszycielki*. Tamże 1993 nr 4, s. 110-111.

⁵² Irena Krzywicka. *Nieprzyzwoicie długie życie: Agata Tuszyńska z wizytą u laureatki Literackiej Nagrody Safony przyznanej przez „Twój Styl”*. Tamże nr 5 s. 108-111.

⁵³ M. Żuławski: *Jej wiek (rec.): I. Krzywicka: Wyznania gorszycielki*. Warszawa 1992. „Polityka” 1993 nr 9 dod. s. VIII.

⁵⁴ A. Tuszyńska: *Długie życie gorszycielki*. „Gazeta Wyborcza” 1998 nr 160 dod. s. 24-29; też: *Pora bigosu, pora intymna*. Tamże 1999 nr 104 dod. s. 60-62; też: *Powrót gorszycielki*. „Rzeczpospolita” 1999 nr 101 dod. s. II-VI.

⁵⁵ Tamże 1994 nr 1 s. 107.

⁵⁶ Tamże 1992 nr 5 s. 96.

⁵⁷ Tamże nr 4 s. 45.

⁵⁸ Tamże 1998 nr 5 s. 156.

⁵⁹ Tamże 1999 nr 6 s. 248; nr 11, s. 226.

⁶⁰ Tamże 1992 nr 12 s. 32-33.

⁶¹ Zob.: Z. Bauer: *Treści ideowo-kulturalne w magazynie ilustrowanym. Niektóre zagadnienia metodologii badania*. W: *Sesja naukowa nt.: Społeczne uwarunkowania instytucjonalne życia literackiego*. IBL PAN Warszawa. WSP Olsztyn 1977 s. 8.

⁶² E. Zadrzyńska: *Burzliwy romans nad Morzem Czarnym*. „Twój Styl” 1998 nr 9 s. 118-123.

⁶³ E. Sabelanka: *Córki Apollina*. Tamże 1993 nr 3 s. 38-43.

⁶⁴ B. Pietkiewicz: *Prócz błękitu skarpet* (cykl „Pasje i profesje”). Tamże 1996 nr 3 s. 40-43.

⁶⁵ B. Stanisławczyk: *Rywalki literatury* (cykl „Żony sławnych mężów”). Tamże nr 4 s. 30-35.

⁶⁶ B. Żmijewska: *Życie jak romans*. Tamże 1992 nr 6 s. 32-33.

⁶⁷ H. Kleszcz: *Własnym kolorem*. Tamże 1993 nr 1 s. 34-36.

⁶⁸ Zob. kolejno: Tamże 1993 nr 10 s. 22-27; 1994 nr 9 s. 28-33; 1992 nr 9 s. 28-32; 1993 nr 3 s. 108-111; 1995 nr 4 s. 26-31; 1999 nr 7 s. 180-184.

⁶⁹ A. Nartowski: *Spotkanie z romantykiem*. Tamże 1993 nr 7-8 s. 181.

⁷⁰ *Śledzik – wódeczka – Kisiel*. Tamże 1998 nr 1 s. 181.

⁷¹ Tamże 1996 nr 10 s. 12; 1997 nr 1 s. 10.

- ⁷² Tamże 1999 nr 5 s. 22.
- ⁷³ J. Lalewicz: *Spoleczny kontekst faktu literackiego i funkcje lektury*. W: *Sesja naukowa nt.: Spoleczne uwarunkowania...*, s. 29; tenże: *Socjologia komunikacji literackiej*. Wrocław i in. 1985 s. 108-109.
- ⁷⁴ Tamże s. 114.
- ⁷⁵ Ł. Gołębiowski: *Rynek książki w Polsce: edycja '98*, Warszawa 1998 s. 46; tenże: *Rynek książki w Polsce: edycja 1999*. Warszawa 1999 s. 55-56; K. Prewęcka: *Dużo książek*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 10 s. 18.
- ⁷⁶ Ł. Gołębiowski: *Rynek książki 1999...*, s. 45; K. Prewęcka: dz. cyt.
- ⁷⁷ Tamże; zob. też: http://www.guj.pl/gruner_historia.html (10 V 2001).
- ⁷⁸ K. Prewęcka: dz. cyt., s. 18.
- ⁷⁹ G. Musiałek: *Władcy papierowych światów*. „Cash” 1994 nr 10 s. 16.
- ⁸⁰ Na ich udział w przedsięwzięciu wskazał Cezary Windorbski. Zob.: C. Windorbski: *Od Wydawcy*. W: J. Pruszyńska: *Kisiel*. Warszawa 1997 s. 363.
- ⁸¹ P. Kalina: dz. cyt., s. 11.
- ⁸² G. Musiałek: dz. cyt.; *Nikogo w ziemię nie wdeptał: rozmowa z Tomaszem Wołkiem*. W: J. Pruszyńska: dz. cyt., s. 340-341.
- ⁸³ Zob.: T. Wołek: *Jak powstało „Abecadło”*. W: S. Kisielewski: *Abecadło Kisielewa*. Warszawa: Interim 1990 s. 5; tenże: *Kisiel pod strzechy – rodzaj postscriptum po latach*. W: Tamże. Wyd. 2. Warszawa: Iskry 1997 s. 5-12; zob. też: J. Pruszyńska: dz. cyt., s. 335-348.
- ⁸⁴ Tamże s. 336.
- ⁸⁵ Tamże s. 363.
- ⁸⁶ Tamże; W. Jurasz (rec.): S. Kisielewski: *Abecadło Kisielewa*. Warszawa 1990. „Więź” 1990 nr 11/12 s. 219.
- ⁸⁷ P. Kalina: dz. cyt., s. 96.
- ⁸⁸ D. Szczepańska: *Kronika*. „Notes Wydawniczy” 1997 nr 1 s. 62; Tamże 1999 nr 11 s. 66; Ł. Gołębiowski: *Rynek książki w Polsce 2001*. Warszawa 2001 s. 58.
- ⁸⁹ Ł. Gołębiowski: *Rynek książki w Polsce 2002*. T. 1: *Wydawnictwa*. Warszawa 2002, s. 395-396.
- ⁹⁰ Cytat na podstawie 4 s. okładki książek tej serii.
- ⁹¹ „Twój Styl” 1993 nr 7/8 s. 8.
- ⁹² H. Gosk: *To, co lubią kobiety*. „Nowe Książki” 1993 nr 11 s. 55.
- ⁹³ T. Jastrun: *Przedmowa*. W: *Historie prawdziwe: współczesne dzienniki kobiet*. Warszawa 1999 s. 5-6.
- ⁹⁴ K. Kaszuba: dz. cyt., s. 423-429.
- ⁹⁵ R. Wysocki: *Wstęp*. W: M. Stępkowska-Szwed: *Manusia, Marynia, Maria: saga rodzinna*. Warszawa 1995 s. 5-6.
- ⁹⁶ Na złożoność przepisów kulinarnych, ich odmianę praktyczno-instruktażową oraz „literacką”, zwróciła uwagę i zanalizowała je Anna Barańczak, zob.: A. Barańczak: *Poetyka współczesnych przepisów kulinarnych*. „Teksty” 1975 nr 4 s. 72-88.
- ⁹⁷ Ł. Gołębiowski: *Rynek książki 1999...*, s. 30-31; tenże: *Rynek książki 2000...*, s. 50; tenże: *Wzrost zahamowany: Ranking. Wydawnictwa książkowe w 1999 roku*. „Rzeczpospolita” 2000 nr 58 s. A8.
- ⁹⁸ Dane statystyczne zaczerpnięto z wywiadu z T. Szponderem, współzałożycielem i prezesem zarządu Domu Wydawniczego REBIS. Zob.: T. Szponder: *Jestem szczęśliwym człowiekiem*. Rozm. i oprac. L. Mergler. „Kurier Czytelniczy” nr 68 wrzesień 2000 s. 7.
- ⁹⁹ Ł. Gołębiowski: *Rynek książki 1999...*, s. 31; tenże: *Rynek książki 2000...*, s. 50; tenże: *Rynek książki 2001...*, s. 62, 262.
- ¹⁰⁰ „Twój Styl” 1991 nr 12 s. 128.
- ¹⁰¹ P. Kalina: dz. cyt., s. 93.
- ¹⁰² <http://www.twojstyl-ksiazki.com.pl>
- ¹⁰³ D. Szczepańska: *Kronika*. „Notes Wydawniczy” 1998 nr 10 s. 69.
- ¹⁰⁴ Tamże 1999 nr 10 s. 80.
- ¹⁰⁵ <http://www.lot.com.pl/polska/nawosci/1999/newsHtml.pl/0208121446.html> (6 VII 2001) – notka pt.: *LOT sponsorem bestselleru Jana Karskiego*.

- ¹⁰⁶ D. Szczepańska: *Kronika*. „Notes Wydawniczy” 1998 nr 12 s. 64-65.
- ¹⁰⁷ Tamże nr 6/7 s. 78; 1999 nr 6/7 s. 83.
- ¹⁰⁸ Tamże 1999 nr 10 s. 84.
- ¹⁰⁹ Tamże 1998 nr 12 s. 63.
- ¹¹⁰ A. D. Kawka: 2. *Izabelińskie Spotkania z Książką. Rozmowy zapisane*. Tamże 2000 nr 8 s. 4-6.
- ¹¹¹ K. Prewęcka: *Siła w jedności*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 22 s. 52.
- ¹¹² Taż: *Kongres Wydawców Prasy*. Tamże 2000 nr 13 s. 22.
- ¹¹³ Klasyfikację reklam książkowych podają za: J. Włodarczyk: *Marketing w wydawnictwie – fantazja czy rzeczywistość*. „Notes Wydawniczy” 1993 nr 1 s. 22.
- ¹¹⁴ Zob.: „Kresy” 1999, nr 2/3 s. 342; nr 4 s. 295.
- ¹¹⁵ Zob.: „Kultura” (Paryż) 1996 nr 5 s. 141-142; tamże 1994 nr 6 s. 140.
- ¹¹⁶ O czym wspomina się w reklamie-ofercie tej książki na łamach czasopisma. Zob.: „Twój Styl” 1992 nr 11 s. 96-97; zob. też: A. Kazimierczuk: *Kronika*. „Notes Wydawniczy” 1993 nr 6 s. 35; D. Szczepańska: *Dla autorów...* Tamże 2000 nr 8 s. 32-33.
- ¹¹⁷ A. Kazimierczuk: *Kronika*. Tamże 1994 nr 3 s. 54-55.
- ¹¹⁸ D. Szczepańska. Tamże 1997 nr 10 s. 76.
- ¹¹⁹ <http://www.twojstyl-ksiazki.com.pl/wydarzenia.html> (9 III 2001).
- ¹²⁰ Tamże.
- ¹²¹ Tamże; zob. też: D. Szczepańska: *Kronika*. „Notes Wydawniczy” 2000 nr 2 s. 75.
- ¹²² Tamże nr 6/7 s. 88.
- ¹²³ Tamże s. 89.
- ¹²⁴ Tamże 2000 nr 2 s. 74.
- ¹²⁵ <http://www.twojstyl-ksiazki.com.pl/wydarzenia.html> (9 III 2001).
- ¹²⁶ *Targi Książki Kulinarnej*. „Megaron. Biuletyn nowości wydawniczych” 2001 nr 2, s. 47.
- ¹²⁷ <http://www.arspolona.com.pl/mtk/xl.htm> (22 VI 2001); D. Szczepańska: *Kronika*. „Notes Wydawniczy” 2000 nr 6/7 s. 90.
- ¹²⁸ <http://www.twojstyl-ksiazki.com.pl/onas.html> (9 III 2001)
- ¹²⁹ Określenie zapożyczone z relacji z promocji książki, która ukazała się na łamach czasopisma. Zob.: „Twój Styl” 1993 nr 2 s. 182.
- ¹³⁰ A. Rostocki: *Lista rankingowa książek najlepiej sprzedających się od 15 listopada do 15 grudnia [1992 r.]*. „Notes Wydawniczy” 1993 nr 1 s. 48. Z komentarza autora zestawienia: „Nie ma przesady w krótkim omówieniu książki w grudniowym numerze «Twojego Stylu». Książka jest inteligentnie, dowcipnie i zgrabnie napisana”.
- ¹³¹ „Większość hurtowników została zaskoczona powodzeniem tego miłego poradnika...”. Zob.: tenże: *Lista rankingowa [książek najlepiej sprzedających się od 15 listopada do 15 grudnia 1993]*. Tamże 1994 nr 2 s. 31.
- ¹³² Tenże: *Walka życia ze śmiercią*. Tamże 1999 nr 12 s. 38; Tenże: *Drzę z podniecenia [lista książek najlepiej sprzedających się od 1 grudnia 1999 do 24 stycznia 2000]*. Tamże 2000 nr 2 s. 39.
- ¹³³ Tenże: *Lista rankingowa książek najlepiej sprzedających się w lutym 1993*. Tamże 1993 nr 3/4 s. 28.
- ¹³⁴ Tenże: *Przyimiarki bez miarki: Bilans – 1999*. „Rzeczpospolita” 1999 nr 305 s. GVIII.
- ¹³⁵ Kwerendą objęto odpowiedni rocznik BZCz, w którym ukazała się dana książka oraz dwa kolejne – do czerwca 2001 r. włącznie.
- ¹³⁶ Dla porządku zostaną one wymienione w kolejności alfabetycznej: „Akcent”, „Arcana”, „Arkusz”, „Dekada Literacka”, „Dialog”, „Dziś”, „Fa-Art”, „Fraza”, „Gazeta Polska”, „Głos Nauczycielski”, „Guliwer”, „Kino”, „Kresy”, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, „Kwartalnik Historyczny”, „Lektura”, „Literatura”, „Magazyn Literacki”, „Metafora”, „Orientacja na prawo”, „Palestra”, „Pogranicza”, „Polonistyka”, „Poradnik Językowy”, „Prace Historyczno-Archiwalne”, „Prace

Instytutu Nauk Ekonomiczno-Społecznych Politechniki Warszawskiej”, „Pracownia”, „Przegląd Artystyczno-Literacki”, „Przegląd Literacki”, „Przegląd Stosunków Międzynarodowych”, „Przegląd Tygodniowy”, „Puls”, „Res Publica Nowa”, „Rocznik Gdański”, „Ruch Literacki”, „Ruch Muzyczny”, „Rzeczpospolita”, „Słowo Narodowe”, „Studio”, „Sycyna”, „Śląsk”, „Topos”, „Warsztaty Polonistyczne”, „Wychowanie w Przedszkolu”, „Zeszyty Literackie”, „Zeszyty Historyczne”.

¹³⁷ K. Baranowski (rec.): M. Górka: *Gdybym mniej kochała: dziennik lat 1889-1895*. Warszawa 1996. „Wiadomości Kulturalne” 1996 nr 43 s. 21; W. Paźniewski (rec.) A. Ostroch: *Warkocz pokoleń*, Warszawa 1998. „Nowe Książki” 1999 nr 4 s. 66; K. Lisowski (rec.): C. Mondral: *Bieg przez stulecie*. Warszawa 1998. Tamże nr 5 s. 42-43; K. Baranowski (rec.): D. Koral: *Wydzieńczeni*. Warszawa 1997. „Wiadomości Kulturalne” 1997 nr 24 s. 21.

¹³⁸ K. Masłoń (rec.): W. Odojewski: *Oksana*. Warszawa 1999. „Rzeczpospolita” 1999 nr 141 s. D2.

¹³⁹ A. Nasiłowska (rec.): W. Odojewski: dz. cyt. „Polityka” 1999 nr 32 s. 48.

¹⁴⁰ D. Nowacki: *Ze szkoły Marii Nurowskiej* (rec.): W. Odojewski: dz. cyt. „Res Publica Nowa” 1999 nr 10 s. 63-65.

¹⁴¹ S. Sarnicka, (rec.): W. Odojewski: dz. cyt. „Warsztaty Polonistyczne” 2000 nr 1 s. 133.

¹⁴² Tamże s. 128-135; M. Rabizo-Birek (rec.): W. Odojewski: dz. cyt. „Odra” 2000 nr 1 s. 116-118.

¹⁴³ L. Bugajski (rec.): W. Odojewski: dz. cyt. „Twórczość” 1999 nr 12 s. 123-125.

¹⁴⁴ R. Ostaszewski: *Powrót do formy* (rec.): W. Odojewski: dz. cyt. „Fa-Art” 1999 nr 4 s. 58-63.

¹⁴⁵ W. Kaliszewski (rec.): W. Odojewski: dz. cyt. „Więź” 1999 nr 8 s. 212.

¹⁴⁶ K. Masłoń: dz. cyt.

¹⁴⁷ D. Nowacki: dz. cyt.

¹⁴⁸ J. Z. Lichański (rec.): J. Lechoń: *O literaturze polskiej*. Warszawa 1993. „Twórczość” 1994 nr 1 s. 112; A. Marzec (rec.): J. Iwaszkiewicz: *Marginalia*. Warszawa 1993. „Nowe Książki” 1994 nr 12 s. 10.

¹⁴⁹ M. Krassowski (rec.): A. Słonimski: *Kroniki londyńskie*. Warszawa 1995. „Wiadomości Kulturalne” 1995 nr 18 s. 21; tenże (rec.): M. Grydzewski: *Szkice*. Warszawa 1994. „Wiadomości Kulturalne” 1995 nr 13 s. 21; A. Czachowska (rec.): A. Słonimski: dz. cyt. „Twórczość” 1995 nr 12 s. 112-114.

¹⁵⁰ Taż (rec.): J. Stempowski: *Felietony dla Radia Wolna Europa*. Warszawa 1995. „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996 nr 12 s. 39; taż (rec.): J. Wittlin: *Eseje rozproszone*. Warszawa 1995; S. Zahorska: *Szkice o literaturze i sztuce*. Warszawa 1995. „Twórczość” 1996 nr 12 s. 115-117.

¹⁵¹ K. Ćwikliński (rec.): A. Bobkowski: *Opowiadania i szkice*. Warszawa 1994. „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1995 nr 3 s. 28 oraz w podobnym tonie: tenże, „Odra” 1995 nr 6 s. 112-113.

¹⁵² L. Wójcik (rec.): J. Łobodowski: *Worek Judaszów*. Warszawa 1995. „Nowe Książki” 1995 nr 5 s. 19.

¹⁵³ M. E. Cybulska (rec.): S. Zahorska: dz. cyt. „Kultura” 1996 nr 5 s. 124-127.

¹⁵⁴ J. Laskowski (rec.): R. Krawczyk: *Wielka przemiana*. Warszawa 1990. „Orientacja na prawo” 1990 nr 64 s. 24; B. Zaremba (rec.): R. Krawczyk: dz. cyt. „Słowo Narodowe” 1990 nr 6 s. 16; P. Andrzejewski (rec.): R. Krawczyk: dz. cyt. „Przegląd Stosunków Międzynarodowych” 1991 nr 1-3 s. 99-101; W. Balicki (rec.): R. Krawczyk: dz. cyt. „Nowe Książki” 1991 nr 2 s. 69-70 (w recenzji tej znajduje się informacja, że na okładce książki zamieszczono entuzjastyczną o niej opinię pióra Stefana Kisielewskiego).

¹⁵⁵ A. Pietrzak (rec.): K. Wierzyński: *Pamiętnik poety*. Warszawa 1991. „Przegląd Powszechny” 1992 nr 4 s. 160-162; J. Sawicka (rec.): K. Wierzyński: dz. cyt. „Nowe Książki” 1992 nr 7-8 s. 8-10; H. Zaworska (rec.): K. Wierzyński: dz. cyt. „Literatura” 1992 nr 7 s. 55.

¹⁵⁶ Tu recenzentka „Przeglądu Powszechnego” z pewnym żalem stwierdziła, że książka ta w ogóle nie trafiła do hurtu, gdyż pozycji o takim profilu nie zamawiają księgarnie ani bukiniści ze względu na ich „niechodliwość”. Zob.: M. Wiśniewska (rec.): A. Zawadzka, J. Rossman: *Tadeusz Zawadzki „Zośka”*. Warszawa 1991. „Przegląd Powszechny” 1991 nr 7-8 s. 138-139.

¹⁵⁷ B. Kunicki: *Sekrety królewskiej alkowy, czyli Isaura* (rec.): N. Andrycz: *My rozdwojeni*. Warszawa 1992. „Nowe Książki” 1993 nr 5 s. 53.

¹⁵⁸ Z. Butkiewicz: *Leksykon teatralny w stylu dowolnym* (rec.): B. Osterloff, M. Raszevska, K. Sielicki: *Leksykon teatralny* Warszawa 1996. „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996 nr 12 s. 38-39; K. Gonet: *Absurd: Leksykon teatralny budzi sprzeciw i prowokuje do dyskusji* (rec.): B. Osterloff, M. Raszevska, K. Sielicki: dz. cyt. „Wiadomości Kulturalne” 1996 nr 46 s. 9.

¹⁵⁹ O. Zaród: *Kaszel i poezja* (rec.): W. Budzyński: *Testament Krzysztofa Kamila*. Warszawa 1998. „Nowe Książki” 1998 nr 11 s. 40-41.

¹⁶⁰ Z. Bauer (rec.): J. Hen: *Odejście Afrodyty*. Warszawa 1995. „Nowe Książki” 1995 nr 11 s. 12-13.

¹⁶¹ P. Przywara (rec.): J. Hen: dz. cyt. „Twórczość” 1996 nr 2 s. 120-121.

¹⁶² L. Żuliński: *Love story po polsku: Może dzięki tego typu książkom literatura nasza zmierza ku normalności?* (rec.): J. Hen: dz. cyt. „Wiadomości Kulturalne” 1995 nr 40 s. 12.

¹⁶³ T. Komendant (rec.): A. Iwaszkiewiczowa: *Dzienniki*. Warszawa 1993. „Twórczość” 1993 nr 8 s. 100; M. Baranowska (rec.): A. Iwaszkiewiczowa: dz. cyt. „Res Publica Nowa” 1994 nr 1 s. 73.

¹⁶⁴ Z. Florczak (rec.): I. Babel: *Dziennik 1920*. Warszawa 1998. „Rzeczpospolita” 1998 nr 190 dod. „Plus Minus”, s. III.

Rozdział IV

Przyjemności i pożytki z lektury CIENI i BLASKÓW

Cienie i Blaski

52
strony!

Jesienią 1995 r. wydawnictwo Axel Springer Polska sp. z o.o., działające całkowicie w oparciu o kapitał zagraniczny, zaproponowało polskiej czytelniczce – wychowanej na tradycyjnych poradnikach kobiecych, reprezentowanych w niniejszym ujęciu przez „Przyjaciółkę”, od niedawna obcujaćcej z luksusowymi magazynami prestiżowymi w rodzaju „Twojego Stylu” i mającej dotąd znikomym kontakt z „prasą serca” – miesięcznik „Cienie i Blaski” z podtytułem „Takie jest życie”, który świadomie odcinał się od profilu tych dwóch typów periodyków kobiecych. W otwierającym pierwszy numer słowie od redakcji, jej szefowa, Anna Magdziarz, tak podkreślała wyjątkowość nowego przedsięwzięcia:

Drogie Czytelniczki! Oddajemy w Wasze ręce nową gazetę. Gazetę, która jest inna niż wszystkie, po jakie do tej pory sięgałyście. Mimo że wiele jest na rynku tytułów adresowanych do kobiet, nie ma do tej pory pisma, którego ideą byłoby przedstawianie historii układanych przez samo życie. Historii, które mogłyby się zdarzyć zarówno u Waszego sąsiada, jak i w Waszym domu. Nie są to wyłącznie żarliwe romanse zakończone happy endem ani też opisy tylko dramatycznych wydarzeń. Znajdziecie w naszym miesięczniku jedno i drugie, bo takie

właśnie, chwilami okrutne i brutalne, a chwilami wspaniałe jest nasze życie. Zawsze są w nim zarówno cienie, jak i – na szczęście – blaski. Nie chcemy was zasmucać i przytłaczać losami innych kobiet. Nie chcemy też nikomu wmawiać, że wystarczy wyjść na spacer, żeby spotkać księcia z bajki. Mamy natomiast nadzieję, że losy bohaterek historii, które przeczytacie w pierwszym i kolejnych numerach „Cieni i Blasków”, skłonią Was do uśmiechu, czasem chwili zastanowienia nad własnym życiem¹.

Niezwykłość pomysłu miała więc polegać na jeszcze większym, niż w innych czasopismach dla pań, zaangażowaniu samych czytelniczek we współtworzenie pisma: *Chcielibyśmy także, aby „Cienie i Blaski” były miesięcznikiem, który Wy, Czytelniczki współtworzycie. Dlatego właśnie zależy nam na listach od Was. Co sądzicie o naszym piśmie, jakie tematy interesują Was najbardziej?* Rola niewielkiego, kilkuosobowego zespołu redakcyjnego miała zostać zminimalizowana do wyboru i przygotowania do druku nadsyłanych przez nie tekstów, często pozyskiwanych w drodze konkursów na „zadane” tematy: *Już w pierwszym numerze pisma proponujemy konkurs na najciekawszą historię, zatytułowany „NAJWIĘKSZA MIŁOŚĆ MOJEGO ŻYCIA”. Kobiety takie jak Wy opowiadają o swoich losach. Dlaczego więc nie miałybyście same podzielić się doświadczeniami własnego życia z innymi czytelniczkami? Przyślijcie do nas swoje opowiadania o Waszych największych miłościach. Najlepsze z nich ukazą się na łamach „Cieni i Blasków”, a ich autorki otrzymają za swoje teksty honoraria dziennikarskie.*

To założenie znalazło wyraz w strukturze periodyku. Każdy jego zeszyt w przeważającej części wypełniało kilkanaście konkursowych i pozakonkursowych opowieści sygnowanych głównie imionami lub pseudonimami kobiet. Początkowo zajmowały one, nie licząc okładki, nawet około 85% objętości miesięcznika, spychając na margines inne rodzaje materiałów, pochodzących tym razem od redakcji. W tym przypadku, jak pisze A. Magdziarz: *Poza historiami, które stanowią trzon naszego miesięcznika, znalazło się w nim także miejsce na rubryki poradnicze. Jest w naszym piśmie także felieton zatytułowany „Męski punkt widzenia”. Jego autor już w pierwszym ze swoich tekstów deklaruje szacunek i podziw dla kobiet, ale wnioski, do których dochodzi nie są dla nas, niestety, zbyt korzystne. [...] Kolejna rubryka, „Sprawy kobiet”, powstała z myślą o tych z nas, które znalazły się w najdramatyczniejszych sytuacjach życiowych. Będziemy w niej podawać telefony i adresy instytucji, do których należy się zwrócić szukając pomocy. Ponieważ jednak nasze pismo ma także służyć rozrywce, znajdziecie w nim krzyżówkę, psychozabawy i dwa konkursy.*

Z czasem, w miarę wzrostu objętości „Cieni i Blasków”, rubryki rozrywkowe i poradnicze zostały rozbudowane, zbliżając się niebezpiecznie do granicy 50% zawartości. W dalszym ciągu jednak o obliczu miesięcznika przesądzają dość obszerne zwierzenia i relacje z życia przeciętnych ludzi, eksploatujące charakterystyczny dla kultury masowej wątek „human interest”. Właśnie one staną się w niniejszym rozdziale przedmiotem opisu i analizy jako pewna forma wypowiedzi prasowej nieroz-

walnie związana i ukształtowana przez to medium. Rozpatrzone zostaną zagadnienia takie, jak autorstwo opowiadań, sposób ich publikacji i funkcjonowania w czasopiśmie, problematyka, przeznaczenie czytelnicze oraz czytelnictwo w aspekcie relacji pomiędzy wpisaną w nie adresatką wirtualną, a rzeczywistą odbiorczynią, poznaną na podstawie badań empirycznych. Kluczową kwestią pozostaje jednak sprawa, czy należy traktować je jako literaturę bądź jej namiastkę, a jeśli tak, to czy odgrywają one jakąś rolę w służbie piśmienności i na czym ta rola miałaby polegać.

4.1. Kim jest SZCZĘŚCIARA², czyli kto pisuje „historie układane przez samo życie”?

Jeśli wierzyć zapewnieniom redakcji, autorkami opowiadań zamieszczanych w „Cieniach i Blaskach” są czytelniczki tego miesięcznika – wtedy do publikacji kwalifikuje się najlepsze z nadsyłanych tekstów lub też współpracujący z nim dziennikarze, którzy wykorzystują zebrane, w bliżej niesprecyzowanych okolicznościach, materiały³. Jednocześnie, pomimo zabiegów zespołu, służących uwiarygodnieniu czytelniczej proveniencji opowieści, w stopce każdego zeszytu pisma znaleźć można informację, że mamy tu do czynienia z przedrukami z amerykańskiej edycji, opisanego w pierwszym rozdziale protoplasty dzisiejszej „prasy serca”, magazynu „True Story”. Niestety, notka ta podana jest w języku angielskim, co czyni ją niedostępną dla przeciętnej czytelniczki. W ten sam sposób bogatym źródłem tekstów dla innego tytułu springerowskiego – „Sekretów Serca” pozostają „True Confessions”. Oba periodyki amerykańskie chronione są prawami autorskimi Sterling/Macfadden Partnership.

Umowy licencyjnej z wydawcą nie wypiera się bynajmniej późniejsza szefowa redakcji „Cieni i Blasków”, Małgorzata Orłowska, zastrzega jednak, że tłumaczenia z „True Story” stanowią zaledwie margines ogółu artykułów w omawianym piśmie oraz że nie są to w istocie wierne przekłady lecz tylko wykorzystanie pomysłów, które wpisuje się i rozwija w polskich realiach. Co więcej, według jej szacunków, aż 60 do 70% opowiadań pochodzi z konkursowej i pozakonkursowej korespondencji czytelniczek. Wybór materiału jest więc duży, zważywszy że na każdą edycję konkursu napływa przeciętnie setka listów. Wiele zależy przy tym od atrakcyjności ich tematów⁴.

Odmienne podejście do zagadnienia rozpowszechnione jest w środowisku prasoznawców krakowskich, od wielu lat śledzących różne formy obecności kapitału zagranicznego w polskich mediach, nie tylko drukowanych, w którym to „Cienie i Blaski” uchodzą za „polską wersję amerykańskiego pisma «True Story»”⁵. W warszawskiej redakcji miesięcznika nic jednak nie wiadomo o różnych wariantach językowych tego typu pisma, ukazujących się, niekoniecznie pod takim samym nagłówkiem, w innych krajach, nie mówiąc o istnieniu tam filii Grupy Wydawniczej Springer⁶.

Tymczasem mieszcząca się w Pradze spółka wydawnicza Ringier ČR zasila rynek czeski i słowacki solidnym 64-stronicowym czytadłem „Pravdivé Romance”, będącym bez wątpienia wersją magazynu „True Story”, przełożoną dla naszych południowych sąsiadek przez Agencję SARA, co – przynajmniej w przypadku tego tytułu – jednoznacznie rozstrzyga kwestię autorstwa opowiadań. Dość długie, nawet 6-8-stronicowe teksty nie są też w ogóle podpisane, a wydawca nie sugeruje, by wyszły spod pióra odbiorczyń, których zresztą nie zachęca się do zwierzeń i przekazywania swoich osobistych doświadczeń⁷. Wydaje się, że jest to dość uczciwe postawienie sprawy, a i sama czytelniczka – konsumentka kultury masowej ma świadomość, z jakim produktem ma do czynienia, jeśli oczywiście nie jest jej to obojętne.

Inny z czeskich i słowackich „harlequinów w czasopiśmienniczym wydaniu” – „Příběhy lásky – měsíčník, který píše život”, publikowany w 50 tys. egzemplarzy przez Image Interier, którego zespół nie powołuje się jednak na żadne związki z jakimkolwiek periodykiem zachodnim, bazuje na analogicznej do polskich tytułów springerowskich formule wydawniczej, wykorzystując „autentické, redakčně zpracované čtenářské příběhy, jejichž hlavním mottem je láska”⁸, co może w większym stopniu zbliża go do „Sekretów Serca”, niż „Cieni i Blasków”. I tu dziennikarze apelują: „Napište nám i vy svůj příběh lásky! Nejlepší a nejneuvěřitelnější příběhy píše sám život. Časopis Příběhy lásky je tu k tomu, abyste se mu svěřili. Vždyť stále platí stará lidová moudrost: sdělené trápení – poloviční trápení, sdělená radost – dvojnásobná radost”, dając do zrozumienia, że krótkie, najwyżej 2-stronicowe historie miłosne pochodzą od czytelniczek, których autorstwo sygnalizuje się podawaniem ich wieku oraz personaliów, zmienianych zresztą, jakoby dla dobra opisanych w nich postaci, w trakcie redakcyjnej „obróbki” tekstów, co tym bardziej ma przemawiać za ich autentycznością⁹.

Konieczność opracowania przez dziennikarzy wyznań publikowanych w „Cieniach i Blaskach” oraz w szeregu innych pism tego segmentu nie ulega najmniejszej wątpliwości, jednak zasadnicza kwestia, jaki materiał źródłowy jest przedmiotem tych zabiegów, pozostanie niestety bez odpowiedzi, gdyż ujawnienie jej najzwyczajniej koliduje z interesem wydawców. W tej sytuacji można jedynie snuć przypuszczenia, na czym taka praca nad tekstem mogłaby polegać, zakładając że sfabrykowany na użytek odbiorczyń jej rezultat, mimo że nie reprezentuje kultury artystycznej wyższego poziomu, jest wypowiedzią narracyjną podlegającą określonym regułom, które wyznaczają swoistą organizację językową i wybitnie szablonową kompozycję świata przedstawionego. Ich opanowanie, jeśli nawet widzi się w tego rodzaju wytwórczości tylko mało ambitne rzemiosło, wymaga pewnej biegłości i swobody w posługiwaniu się piórem, a także choćby minimalnego talentu narracyjnego.

Przyjęcie za dobrą monetę deklarowanej w redakcji „Cieni i Blasków” listowej proweniencji znacznej większości opowiadań, musi w konsekwencji prowadzić do przyznania takich zdolności korespondentkom miesięcznika, czego należałoby tylko pozazdrościć jego wydawcy. Niestety, nadzieje na wysokie lub choćby przeciętne kompetencje epistolarne czytelniczek pism kobiecych rozwiewa Teresa Jaskierny-Kowalkowska, właścicielka wzmiankowanego w rozdziale pierwszym konkurencyjnego

Wydawnictwa TE-JOT („Kobieta, Mężczyzna i Miłość”, „Gwiazdy Mówią”, „Wróżka”, „Magiczna Quchnia”), związana z omawianym typem prasy od 1976 r. Z jej doświadczeń zawodowych, wyniesionych np. z „Kobiety i Życia” oraz „Filipinki” wynika, że listy od odbiorczyń, jeśli w ogóle takowe przychodzą, są na ogół bardzo proste, wręcz prymitywne i niewiele daje się z nich „wykrzesać”. Ich tematyka obraca się wokół perypetii sercowych nastolatek lub wątku typowej polskiej rodziny na krawędzi ubóstwa z brutalnym, pijącym mężem. Nawet materiały napływające na konkursy literackie z atrakcyjnymi nagrodami w ogromnej większości pozbawione są polotu i tylko nieliczne kwalifikują się do druku w następstwie redakcyjnego opracowania. Najbardziej popularny z tytułów sygnowanych przez oficynę TE-JOT, magazyn astrologiczny „Wróżka” (nakład 250-350 tys. egz.) ma spore problemy z wyszukiwaniem i zamieszczaniem na swoich łamach listów od czytelniczek. Miesięcznie znajdują się zaledwie 3-4 teksty reprezentujące jakiś poziom. Reszta jest bezwartościowa z punktu widzenia ewentualnej publikacji, co jest wielką bolączką całego zespołu. Dlatego też, jako wieloletni praktyk, T. Jaskierny wyklucza możliwość funkcjonowania czasopisma na zasadzie listów czytelniczych¹⁰.

Gdyby natomiast potraktować głosy korespondentek „Cieni i Blasków” jako arsenał pomysłów, propozycji tematów i epizodów, rozwijanych następnie przez dziennikarki, mogłoby się okazać, że całe historie w ilości kilkunastu tekstów miesięcznie trzeba byłoby praktycznie pisać od nowa. Jak radzi lub radziłyby sobie, gdyż cały czas pozostają jedynie w sferze domysłów, z tym zadaniem zaledwie kilkuosobowy zespół, wspólny dla „Cieni i Blasków” i „Sekretów Serca” (wtedy ilość opowiadań podwaja się), nie wiadomo. Pewne jest, że w 1998 r. w jego skład, oprócz redaktor naczelnej i sekretarza redakcji, wchodziło dwóch etatowych dziennikarzy oraz grafik¹¹. Pomimo stosunkowo łatwej weryfikacji tego faktu, można spotkać się z opiniami zaliczającymi pismo do rodziny „produktów wydawniczych, drukujących «zwierzenia czytelniczek», pisanych przez profesjonalne dziennikarki”¹².

Mniej pracochłonną i pewnie też tańszą metodą redagowania gazety wydaje się preparowanie lub, wyrażając się subtelniej, adaptacja materiałów przejmowanych hurtem z zachodnich pierwowzorów, a dobrze przyjętych i sprawdzonych za granicą. Zdaniem T. Jaskierny, niewątpliwym atutem takich tekstów-matek jest ich dobra konstrukcja¹³, dopuszczająca możliwości wielokrotnego przenoszenia ich w dowolne otoczenie. Tym samym mogą one funkcjonować w wielu krajach na zasadzie matryc wypełnianych odpowiednią treścią. Dobrze zredagowany przedruk nie ogranicza się tylko i wyłącznie do zmiany personaliów i nazw miejsc, ale respektuje odrębności narodowe, począwszy od różnic w standardzie życia po odmienną mentalność. W takiej sytuacji do dziennikarzy należałoby pilnowanie, by przełożone historyjki nie odbiegały zbyt daleko od polskiej rzeczywistości.

Mechanizm tworzenia przez niemieckie domy wydawnicze, w tym Springer (w kontekście „Pani Domu” i „Na Żywo”), pism opierających się na przedrukach, dotyczący jednak ich najbardziej jaskrawej postaci – tzw. kalek prasowych, demaskuje publicysta „Polityki” Andrzej Topolski, znajdując dla niego trafną nazwę „reguły Tiny”, gdyż to właśnie ten

sztandarowy tytuł Bauera praktykę kopiowania materiałów niemieckich, często z zachowaniem układu całych stron, zastosował na polskim rynku jako jeden z pierwszych. Jak pisze autor: „Redagowanie periodyków według «reguły Tiny» przypomina pracę zonglera, który przekłada gotowe już strony z gazety do gazety, uważając przy tym, by się nie pomylić i nie brać stron, które wziął już inny tygodnik należący do tego samego wydawcy”. I dalej: „Aby tę układankę uczynić bardziej swojską, stosuje się przy takich okazjach pewien trick: grafik wyjmuje z oryginalnej makiety niemieckiej niektóre zdjęcia i zastępuje je zdjęciami polskimi. W ten sposób preparuje się także całe połówki stron, wyjmując z oryginalnej makiety niemieckiej jakiś temat i zastępując go polskim”. W następstwie tego rodzaju zabiegów „matką” polskiej „Tiny” stała się „Tina” niemiecka oraz również należąca do Bauera „Laura”, z których pochodzi przynajmniej połowa zawartości każdego numeru adresowanego do mieszkańek Europy Wschodniej. W związku z tym nie dziwi już, że „zgwalcona Agata Szcześniak nazywa się w oryginale Birgitt Brunner”¹⁴.

Trafność powyższego „dochodzenia”, ujawniającego krążenie tekstów i materiałów ikonograficznych pomiędzy zagranicznymi filiami poszczególnych domów medialnych, zdają się mimowolnie potwierdzać same „Cienie i Blaski”, na łamach których podniesiono jeszcze jeden aspekt problemu. Okazuje się mianowicie, że czasami materiały te „wpadają” także w ręce firm konkurencyjnych, co stało się udziałem jednego z opublikowanych w analizowanym miesięczniku opowiadań, a o czym skwapliwie donosiła redakcja gorliwa czytelniczka „prasy serca”, która zetknęła się już ze wzmiankowaną historią w dwutygodniku „Z życia wzięte” wrocławskiego wydawnictwa Phoenix Press Media. Motywem jej reakcji była jakoby chęć ujawnienia plagiatu i zdemaskowania nieuczciwej autorki, podpisującej się w „Cieniach i Blaskach” pod cudzym tekstem, poprzednio wydrukowanym gdzie indziej¹⁵. Należy jednak podejrzewać, iż faktyczną intencją zamieszczenia tej „rewelacji” w rubryce listów do redakcji, było utwierdzenie adresatek pisma w przekonaniu, że wszystkie opowieści mają swe źródło w autentycznych przeżyciach kobiet takich, jak one i – tym samym – naprawdę pisane są przez im podobne kobiety, którym jednakowoż czasem zdarza się podkraść sobie pomysły. Autorka listu mimowolnie oddała więc zespołowi przysługę lub też on sam, wcielając się w rolę anonimowej korespondentki, starał się zanegować istnienie „reguły Tiny”.

Poszukiwania odpowiedzi na pytanie o rzeczywiste autorstwo tekstów nieuchronnie prowadzą do źródła, czyli analogicznych magazynów amerykańskich. Okazuje się, że wątpliwości co do autentyzmu opowiadań towarzyszyły „prasie zwierzeń” praktycznie od chwili jej narodzin. O walce twórcy gatunku, Bernarda MacFaddena z zawodowymi literatami, podszycającymi się pod amatorów w tej branży, na łamach „Saturday Evening Post” kąśliwie nazwanych „Macfadden’s anonymous amateur illiterates”, była już mowa w rozdziale pierwszym tej książki. On sam kładł początkowo nacisk na historie napisane przez zwykłych ludzi lecz z czasem rzucająca się w oczy amatorszczyzna, wymagana od tego rodzaju produkcji, zmieniła się w subtelny sztukę kreowania iluzji swojskiej autentyczności¹⁶, a ustawicznie zlaknieni nowych materiałów wydawcy

„prasy serca” podawali wręcz do wiadomości publicznej, jakiego rodzaju tekstów oczekują, drobiazgowo wyszczególniając zalecenia i porady pod adresem przyszłych twórców. Ci zaś z tego rodzaju materiałów wynosili praktyczne wskazówki, jak należy pisać, by zabezpieczyć się przed odrzuceniem rękopisu przez redakcję.

Już w latach pięćdziesiątych XX w. George Gerbner w przywołanym tu fundamentalnym studium na temat społecznej roli „prasy zwierzeń” przybliżył jej założenia edytorskie na podstawie analizy ponad 20 takich artykułów i wzmianek, ukazujących się na łamach magazynów dla pisarzy w rodzaju „Writer’s Market” i w publikacjach na potrzeby handlowe, noszących znamienne tytuły: „I Sell Confessions”, „How to Hit True Story”, „The Truth About Confessions”¹⁷. Wynika z nich, że kluczem do odniesienia sukcesu rynkowego w dziale „pisarstwa konfesyjnego” jest umiejętność wiarygodnego przedstawiania „poruszających i trafiających w samo sedno zwierzeń, które niezwykle sugestywnie przemawiają swoją szczerością i mogłyby wypływać z przeżyć czytelniczek, tak by te bez trudu utożsamiały się z narratorką”. Identyfikacja, osiągnięta dzięki 1-osobowemu punktowi widzenia oraz panujący nad całością klimat autentyzmu, narzucały tło przystające do otoczenia, w którym na co dzień obracały się adresatki omawianych publikacji. Skład społeczny tej kategorii kobiet także został wyraźnie określony, a gdyby nawet tak nie było, jego poznanie staje się możliwe dzięki rekonstrukcji kreacji bohaterki opowiadań: „Pierwszoplanowe postacie muszą wywodzić się z klas pracujących”, „Nasze bohaterki są kelnerkami, żonami mechaników, szeregowymi urzędniczkami, a nie spadkobierczyniami fortun lub wspaniałymi kobietami sukcesu” i „zazwyczaj nie są dziewczętami z college’u”; „[...] same wyrzucają śmieci, miewają kłopoty z praniem bielizny, własnoręcznie szorują podłogi...”. Osoby aspirujące do roli autorów tego rodzaju historii uprzedza się: „Jeśli sam nie potrafisz wczuć się w rolę postaci ze środowisk robotniczych, nie powinieneś próbować sił na tym polu”.

Porady rynkowe wydawców i uznanych w tej branży autorytetów, przybliżały adeptom pióra nie tylko dążenia, motywacje i horyzonty właściwe dla „atakowanej” grupy docelowej, zdradzały również arkana „know how”, opisując na przykład sposób prowadzenia narracji. W tej dziedzinie zalecano unikanie abstrakcji i analizowania, a wszystkie przedstawiane wydarzenia i sytuacje powinny mieć zabarwienie osobiste. Jak zauważa Gerbner: „ludzie mówią o ludziach, nie o zasadach; jednostki stają nie w obliczu systemów czy określonych sił społecznych lecz wobec nieodgadnionego, niewzruszonego, wrogiego świata”. Stąd aż 3/4 historii pisanych jest w myśl sprawdzonej formuły: **simple, trustful human versus brutal world**, którą rozwija się na motywach „kanonicznego” (w całym bogactwie znaczeń) schematu fabularnego, opierającego się na trzech filarach: **grzech-cierpienie-skrucha**, co oznacza, że typowa bohaterka zmagająca się z brutalnym otoczeniem, najpierw dopuszcza się wykroczenia przeciwko normom, co przysparza jej nadzwyczajnych cierpień, w finale okazuje jednak skruchę i odkupuje swoje winy. Bezcenne rady ekspertów pokazują, jak konstruować na tyle przekonujące sylwetki protagonistek, aby uwikłanie ich w ciąg incydentów, stawiających je w ewidentnie niekorzystnym świetle, nie tylko nie pozbawiało ich sympatii

i przywiązania czytelniczek lecz nawet pozwalało na wzbudzenie ich współczucia. Jedną z częstszych technik obliczonych na wywołanie empatii czytelniczej jest pozostawienie bezradnej bohaterki na łasce miotającego nią losu. Doświadczenia autorów dowodzą, że historie, w których główne postaci kobiece były zbyt samodzielne, usiłowały interpretować fakty na swoją korzyść lub wpływać na rzeczywistość, zamiast biernie poddawać się jej biegowi, po prostu nie sprzedają się. W konsekwencji większość konfliktów rozgrywa się w tych opowieściach na płaszczyźnie „indywidualnego grzechu” i nie wychodzi poza zamknięty krąg rodziny. Brak w nich natomiast szerszych odniesień społecznych, z czego widać, że w żaden sposób nie usiłują one kontestować rzeczywistości.

Pisania dla czasopism kobiecych od kilkudziesięciu lat uczą także amerykańskie podręczniki dla początkujących literatów wszelkiej maści, co świadczy o dość istotnej i trwałej pozycji beletrystyki tego rodzaju na tamtejszym rynku prasy. Z tego samego okresu, którego dotyczyło zreferowane wyżej studium Gerbnera, czyli z lat pięćdziesiątych minionego wieku, pochodzą na przykład „dobre rady” niejakiej Faith Baldwin (1893-1978), w swoim czasie uznanej autorki powieści i opowiadań, obwołanej królową magazynów kobiecych, panującej nad tym dominium nieprzerwanie od momentu debiutu w 1921 r., a więc niemal od startu miesięcznika „True Story” (1919). U źródeł sukcesu nestorki prasy kobiecej, rekomendowanej jako osoba, która odkryła receptę na beletrystykę dla pań, ujawnioną w zbiorze o wymownym tytule: *The Writer's Book. Practical advice by experts in every field of writing*, leży zainteresowanie tym, co zajmuje kobiety i umiejętność opowiadania im o tym w sposób miły, przyjemny i szczer¹⁸.

Obecnie swój udział w podtrzymywaniu „pisarstwa konfesyjnego”, bliskiego kategorii romansu o tematyce współczesnej i rozwijającego się niejako na jego poboczu, ma Romance Writers of America – założona w 1980 r. w Houston w Teksasie, największa światowa organizacja typu non-profit specjalizująca się w beletrystyce romansowej, która promuje znakomitości w tej branży, udzielając wsparcia przede wszystkim licznej rzeszy autorek i kandydatkom na autorki, próbującym swych sił co najmniej w kilkunastu pododmianach tzw. romantic fiction (historical, regency, inspirational, suspense, paranormal, time travel, fantasy, sweet, wspomnianej już contemporary, występującej także w ciekawym wariantcie „contemporary novels featuring heroines over fifty”). Sto pięćdziesiąt terenowych oddziałów RWA w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Australii, zrzesza ponad 8000 członków – profesjonalistów i entuzjastów gatunku, którzy mogą doskonalić swe umiejętności w zakresie spraw warsztatowych oraz kontaktów z wydawcami i prasą na kilkuniedniowych corocznych ogólnokrajowych konwencjach stowarzyszenia, połączonych z ponad setką warsztatów i seminariów. Imprezę wieńczy ceremonia przyznawania nagród za najlepsze powieści dla kobiet, przypominająca galę Oskarową¹⁹.

Nie mniej ważne są działania RWA nastawione na integrację i pozyskanie społeczności lokalnych dla kwestii piśmienności, wpisujące się w narodową kampanię na rzecz walki z analfabetyzmem, w którą zaangażowały się takie autorytety i instytucje, jak Barbara Bush Foundation for

Family Literacy²⁰. Dla przykładu, zawiązane w mieście Southbury w stanie Connecticut w 1981 r. koło czytelnicze, kilka lat później afiliowane przez RWA, znajdujące oparcie w miejscowej bibliotece publicznej, oprócz krzewienia miłośnictwa romansów poprzez odczyty, spotkania z autorami i podpisywanie egzemplarzy książek, postępuje krok dalej, zachęcając kobiety do robienia twórczego użytku z piśmienności. Jego członkinie mają na swym koncie, oprócz właściwych romansów, także publikacje książkowe dla dzieci i młodzieży, poezję, artykuły do czasopism oraz oczywiście „confessions”, będące przedmiotem niniejszej analizy²¹. Podobny „Romance Book Club”, spotykający się raz w miesiącu, wspierany jest przez The Arapahoe Library District w Kolorado, a w niezliczonych bibliotekach publicznych od Kalifornii aż po Ohio organizuje się warsztaty poświęcone temu gatunkowi. Jedne z nich, przygotowane w 1995 r. przez chicagowski oddział Public Libraries Association, rozwijały temat: „An Appetite for Romance: How to Understand, Buy, Display and Promote Romance Fiction”, a wśród uczestniczek znalazły się poczytne pisarki – Nora Roberts, Diana Gabaldon i Cathie Linz²².

Warto dodać, że wiele autorek zrzeszonych w lokalnych filiach RWA, karierę powieściopisarek rozpoczynało od opowiadań dla „prasy zwierzeń”, traktowanej jako wstęp do poważnej twórczości literackiej, często uprawianej równoległe z pracą zawodową. Zamieszkała w Nowym Jorku Afro-Amerykanka Donna Hill, specjalistka ds. public relations w sieci bibliotek publicznych dzielnicy Queens, w 1987 r. podjęła współpracę z dwoma tytułami Sterling/MacFadden Partnership – „Jive” i „Black Romances”, przeznaczonymi dla czarnej publiczności, pisząc dla nich opowiadania i prowadząc kolumny poradnicze: „Just Between Us” i „Woman to Woman”. Od nich przeszła do „pełnowymiarowych” romansów, których do tej pory opublikowała kilkanaście, część z nich sfilmowano²³. Szesnaście „wyznań” „popelnionych” dla „Black Romances” i „Secrets”, ma w dorobku Francis Ray, pielęgniarka szkolna z Dallas w Teksasie, która w latach 1992-1998 wydała 10 powieści²⁴.

Romance Writers of America wykorzystuje do promocji gatunku także nowe media, oferując internetowe kursy „confession writing”. Posiadająca spore doświadczenia w kreowaniu tego typu opowieści, Beatrice Sheftel z oddziału RWA okręgu Connecticut, przedstawia założenia i program takiego 4-tygodniowego szkolenia online, gwarantując każdej z uczestniczek stworzenie pod swoim kierunkiem tekstu, który w pełni kwalifikowałby się do publikacji. Po krótkiej charakterystyce rynku „zwierzeń”, zwięźle i trafnie definiuje ich istotę: *They are called «true» but are fiction based on true events and experiences. Confessions are like mini-docudramas. They are drawn from real life, but fictionalized* i przechodzi do szczegółowego opisu kursu, zalecając na wstępie lekturę kilku czasopism spod znaku serca. Pomysłów na własne teksty radzi poszukiwać w prasie, telewizyjnych „talk show”, osobistych doświadczeniach życiowych oraz w relacjach innych osób²⁵.

Spoza kręgu RWA pochodzi ciekawa propozycja Writer’s Audio Shop – wydawcy książek mówionych, skierowana również do przyszłych twórców różnych odmian beletrystyki i nie tylko. Eksperci w osobach pisarzy, agentów literackich i redaktorów w 90-minutowych nagraniach odsłaniają

kulisy swojego rzemiosła. Nie zabrakło tu oczywiście miejsca na „Confessing for Money”, autorstwa niejkiej Peggy Moss Fielding²⁶.

Najbardziej miarodajnym źródłem, a zarazem szkołą „pisarstwa konfesyjnego”, pozostaje jednak wciąż sam miesięcznik „True Story”, dostępny także dla internautów w wersji online. Obecny wydawca, Sterling/Macfadden Partnership, w specjalnej „instrukcji” dla „współpracowników” dokładnie precyzuje swoje oczekiwania co do formy (od 2 do 10 tys. słów; 5 centów za słowo) i treści tekstów²⁷.

W świetle przytoczonych faktów okazuje się, że zjawisko znane jako „prasa zwierzeń”, mimo całej swej sentymentalnej otoczki, zdaje się mieć niewiele wspólnego ze spontaniczną intymistyką swoich odbiorczyń i prawdziwymi relacjami równie rzeczywistych uczestników wydarzeń lecz jest to pewien sposób pisania pod określonego adresata, posługujący się konwencją gatunkową listu-wyznania na zasadzie „znaku towarowego”, poprzedzony badaniami rynku i rozpoznaniem profilu czytelnika. Działalność ta, w znacznym stopniu inspirowana przez samych wydawców, ma znamiona precyzyjnie skalkulowanych posunięć marketingowych, uderzających w konkretną grupę docelową, której chce się sprzedać produkt przystający do jej oczekiwań, często też te oczekiwania kreujący.

4.2. Gazetowa Polka²⁸

„Cienie i Blaski” jako pismo poradniczo-rozrywkowe, adresowane głównie do mieszkanki wsi i małych miast, o niskim i średnim poziomie wykształcenia, które stara się poruszać tematy najbliższe codzienności przeciętnej Polki, widzi swe posłannictwo w dodawaniu jej otuchy i pokazywaniu jak radzić sobie w trudnych, dramatycznych sytuacjach²⁹. Warunkiem skutecznego spełniania założonej funkcji jest umiejętne budowanie więzi pomiędzy jego wirtualną, a rzeczywistą adresatką, zgodnie z charakterem tego typu prasy przebiegające przede wszystkim na płaszczyźnie emocjonalnej, gdyż – jak zaznaczałam – to właśnie mechanizm identyfikacji czytelniczej wpisany jest niejako w reguły omawianego gatunku. Osiąganiu zbliżenia sprzyjają 1-osobowa narracja, forma listu-wyznania, a także poczucie wymienności ról nadawcy i odbiorcy, skoro zakłada się, że każda z czytelniczek może stać się autorką, opisującą własne doświadczenia. W konsekwencji trzeba przyjąć, że bohaterki opowieści pod względem pewnych swoich cech społecznych, sytuacji i wyborów życiowych, przed jakimi bywają stawiane, powinny być podobne lub takie same jak czytające je kobiety.

Odpowiedzi na pytania, czy taka zgodność zachodzi i czy w ogóle jest możliwa, biorąc pod uwagę nie do końca jasną kwestię prawdziwego źródła tekstów, miała przynieść analiza treści wyłonionej losowo połowy spośród 700 historii wydrukowanych w miesięczniku na przestrzeni lat 1995-1999. Wobec mnogości materiału, jak i w obawie przed pominięciem istotnych

szczegółów, dokonałam rejestracji każdego z 350 opowiadań, posługując się w tym celu ujednoliconym arkuszem kategoryzacyjnym (przedstawionym w tabeli 6), składającym się z 13 pól, które zwięźle definiowały status społeczny bohaterek „Cieni i Blasków” oraz ich problemy i aspiracje życiowe.

Przy tworzeniu jednostek opisu posiłkowałam się socjologicznie zorientowanymi badaniami amerykańskimi, dotyczącymi co prawda kreacji postaci kobiecych w beletrystyce drukowanej na łamach trzech głównych poradników dla czytelniczek z klasy średniej, tzw. service magazines: „Ladies’ Home Journal”, „Good Housekeeping” i „McCall’s” i to w dość odległym okresie 1957-1981³⁰, jednak opracowane w nich założenia, zwłaszcza te dostarczające wzoru do konstrukcji powyższego arkusza, zachowały przydatność także w odniesieniu do polskiej „prasy zwierzeń”. Z niewielu opracowań bezpośrednio poświęconych omawianemu gatunkowi, jak i z powodu nieistnienia w naszym kraju pełnowymiarowych tytułów tego typu w powojennym 45-leciu, w celach porównawczych posłużyłam się ustaleniami Antoniny Kłoskowskiej, opartymi na analizie treści francuskiej sentymentalnej prasy kobiecej z lat pięćdziesiątych XX w. W tym samym celu wykorzystałam również wyniki ogólnopolskiego panelu czytelnictwa prasy „Polacy i media masowe”, realizowanego od początku lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku przez Ośrodek Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego, w którym „Cienie i Blaski” z uwagi na osiągnięcie dość wysokiego progu czytelnictwa, po raz pierwszy opisane zostały jesienią 1997 r. w grupie magazynów sensacyjno-rozrywkowych.

Z wylosowanego z magazynu zbioru 350 tekstów do analizy zakwalifikowałam tylko te, które jednoznacznie i w miarę możliwości bezpośrednio określały jak największą ilość kategorii zawartych w formularzu, co miało zapobiec wyciąganiu pochopnych wniosków i ustrzec przed nadinterpretacją materiału. Zrezygnowałam z relacji przedstawianych przez mężczyzn, opowiedzianych przez osoby trzecie, nazbyt lakonicznych lub przeciwnie, rozciągniętych w czasie i przez to powodujących zmienność cech bohaterek na rzecz historii o prostej strukturze, koncentrujących się wokół jednego, wyraźnie wyeksponowanego epizodu z ich życia. Takie warunki spełniło 275 wypowiedzi, co stanowi prawie 40% ogółu.

Z ich lektury wyłonił się ciekawy obraz kobiety, nie bardzo odpowiadający stereotypowi „przeciętnej Polki”, chyba że za taką uchodzi młoda, atrakcyjna, wolna, nieźle wykształcona mieszkanka miasta, trudniąca się pracą w „firmie” i zaabsorbowana przeważnie sprawami sercowymi.

Arkusz rejestracyjny opowiadań z „Cieni i Blasków”

1.	PŁEĆ NARRATORA		
2.	WIEK	14-24	
		25-39	
		40-59	
		60 i >	
		nie wiadomo	
3.	STATUS MAŁŻEŃSKI	panna	
		mężatka	
		w separacji/rozwiedziona	
		wdowa	
		nie wiadomo	
4.	POWIERZCHOWNOŚĆ	brzydka	
		przeciętna	
		atrakcyjna	
		nie wiadomo	
5.	WYKSZTAŁCENIE	podstawowe	
		zawodowe i niepełne średnie	
		średnie i niepełne wyższe	
		wyższe	
		nie wiadomo	
6.	STATUS MATERIALNY	niski	
		przeciętny	
		wysoki	
		nie wiadomo	
7.	GŁÓWNE ZAJĘCIE	praca zawodowa	
		prowadzenie domu	
		bezrobotna	
		uczennica/studentka	
		emerytka/rencistka	
		nie wiadomo	
8.	DZIECI		
9.	MIEJSCE ZAMIESZKANIA	wieś	
		miasto	małe
			średnie
			duże
			nie wiadomo
10.	STATUS MIESZKANIOWY		
11.	CELE ŻYCIOWE	szczęście rodzinne	
		miłość	
		samorealizacja	
		rozwój kariery zawodowej	
		materialne	
		działalność społeczna	
	nie wiadomo		
12.	PROBLEMY	miłośno-romansowe	
		psychologiczne	
		finansowe	
		zdrowotne	
		dotyczące dzieci	
		z urodą/wyglądem zewnętrznym	
		małżeńskie	
		nie wiadomo	
13.	MORAŁ -- WNIOSEK		

Wiek bohaterek opowiadań najczęściej mieścił się w przedziale 25-39 lat (40%), choć sporo było też kobiet najmłodszych 14-24-letnich. Większość, bo aż 71% nie przekroczyła 40 roku życia. Niezwykle rzadko pisały do redakcji kobiety ponadsześćdziesięcioletnie. Duża część narratorek okazywała się **niezamężna** (44%) lub wolna „z odzysku” (12%), przy czym prawie połowie, wliczając w to rozwódki, udawało się zerwać z tym stanem w epilogu opowieści, kończących się w takich przypadkach ślubem, jego wyraźną zapowiedzią lub dopiero pojawieniem się na horyzoncie właściwego mężczyzny. Z kolei **mężatki** (37%) z reguły pozostawały mężatkami, a stosunkowo niewiele zalegalizowanych związków (23,5%) rozpadało się. Przewaga sytuacji wstępowania w nie nad ich formalnym lub nieformalnym rozwiązywaniem, przemawia za popieraniem tej instytucji w czasopiśmie, mimo że nie zawsze pokazuje się ją z najlepszej strony, a często to właśnie pozycie małżeńskie bywa przedstawiane jako źródło konfliktów.

W odróżnieniu od dość wyczerpująco opisanych wieku i przede wszystkim statusu matrymonialnego postaci kobiecych, mało uwagi poświęca się ich **wykształceniu**. Kwestię tę całkowicie pomija lub nie precyzuje aż 90 narratorek (33%). Niemal tyle samo, 93 (34%) zakończyło edukację na poziomie średnim i niepełnym wyższym – co piąta z nich jest studentką. Zastanawiać może wysoki udział absolwentek wyższych uczelni (60), podających kilkakrotnie nazwy konkretnych kierunków, na których studiowały. W czterech przypadkach było to prawo, w dwóch warszawska Szkoła Główna Planowania i Statystyki, raz wspomniano ekonomię na Uniwersytecie M. Kopernika w Toruniu. Osoby z wykształceniem podstawowym (23) to uczennice szkół średnich, głównie licealistki. Nie spotyka się w tej grupie kobiet dojrzałych, które tworzą najsłabiej reprezentowaną kategorię wykształcenia, to jest zawodowe i niepełne średnie (9).

Niespodziewanie najbardziej ignorowaną cechą okazał się **wygląd zewnętrzny** głównych bohaterek. W 186 opowiadaniach (prawie 70%) nie ma do niego absolutnie żadnych odniesień. W pozostałych sygnały dotyczące powierzchowności mają przeważnie charakter sądów wartościujących z punktu widzenia estetyki. Zdecydowana większość kobiet (60) opisana jest pod tym względem pozytywnie, a na skali ich atrakcyjności mieszczą się oceny od „ładnej” po „piękną” z całą gamą odcieni pośrednich. Pocieszające, że uroda nie jest wyłącznie atrybutem najmłodszych narratorek, choć czasem, zwłaszcza w przypadku nastolatek, pojęcia te należy traktować synonimicznie. Dojrzałszym kobietom w zachowaniu „świetnej formy”, „młodzieńczego wyglądu” i „figury nastolatki” pomaga sztab kosmetyczek, fryzjerów, instruktorów fitnessu oraz wytężona praca własna. Tak dalece dbające o swą powierzchowność 40-latkę stanowiły zaledwie margines.

Uwagi o wyglądzie zewnętrznym nie zawsze wypowiedane są wprost. Symptomaticznym pociągającej aparycji bohaterki mógł być fakt, iż była ona: „otoczona wianuszkami wielbicieli”, „uwielbiana przez mężczyzn”, a „wokół niej kręciła się spora gromadka facetów”. Jednak niezależnie od sposobu komunikowania o tej cesze kobiet, tylko raz posłużono się konkretem, pokazując pierwszoplanową postać jako „niebieskooką blondynkę o typowo słowiańskiej urodzie”, co bliskie jest stereotypowi

Polki i generalnie – kobiety z naszego regionu Europy. Co powoduje taką oszczędność w przedstawianiu bliższych szczegółów na temat powierzchowności bohaterek? Rozwijanie tej kwestii jest przypuszczalnie nieistotne z punktu widzenia prowadzonej narracji, na którą każde zatrzymanie się na elementach statycznych, do jakich należą opisy, działa spowalniająco. Detale związane z wyglądem nie są też konieczne w aspekcie czytelniczej konkretyzacji tekstu. Ogólnikowe sformułowania w rodzaju wzmiankowanych powyżej wystarczają do powzięcia wyobrażenia o „zewnątrności” narratorek i umożliwiają lepszą z nimi identyfikację. Paradoksalnie, pozostawienie pod tym względem „miejsc niedookreślenia” pogłębia schematyczność opowiadań, dzięki czemu stają się one bardziej uniwersalne i mogą, jeśli stosuje się do nich „reguła Tiny”, sprawdzać się pod każdą szerokością geograficzną, gdzie obowiązują przecież różne pojęcia piękna.

Jako zdecydowanie nieatrakcyjne sportretowanych jest niewiele kobiet (15). Nieszczęśliwe życie małżeńskie, nadużywanie alkoholu, nadwaga, brak umiejętności wyeksponowania swoich atutów, przyczyniają się do niskiej samooceny bohaterek, które w finale przechodzą metamorfozę lub uczą się akceptować swoją osobę. Duża w tym rola mężczyzny bądź życzliwej przyjaciółki. Niewielka część autorek (10) określa się jako przeciętnie wyglądające, a tylko w kilku przypadkach o ich powierzchowności przesądzają kryteria pozaestetyczne. Mowa tu o osobach dotkniętych kalectwem, siostrze zakonnej oraz ufryzowanej „na irokeza” dziewczynie należącej do subkultury punków. Co do tej ostatniej, mimo że mamy tu do czynienia z przejawem pewnej estetyki, to jednak odbiega ona od tradycyjnie rozumianych kanonów urody.

Tło akcji i zarazem **miejsce zamieszkania** bohaterek znacznej części opowiadań (259) osadzone zostały w bliżej nieokreślonych miastach. Mimo braku jasnych sygnałów co do ich lokalizacji oraz wielkości, należy przypuszczać, że dominowały wśród nich ośrodki duże lub co najmniej średnie (238), jako że małomiasteczkowość środowiska była natychmiast i dość jednoznacznie podkreślana (21). Wyraźnie faworyzowana okazała się Warszawa (27 razy, w tym raz dzielnica Żoliborz) i jej okolice (4-krotnie), mniej historii rozgrywało się w Łodzi i Poznaniu (po 3), Gdańsku (2), Bydgoszczy, Częstochowie, Gdyni, Kielcach, Lublinie, Radomiu i Toruniu (po 1). Tylko w 11 przypadkach wybierano otoczenie wiejskie, czasami bardzo malownicze, jak Bory Tucholskie, Beskidy, osadę rybacką w pobliżu Gdańska, podtatrzańską wieś z widokiem na Giewont. Wyjątkowo przenoszono fabułę za granicę (5 razy).

Niezwykle ważną kwestią wydaje się sposób podejścia do **dominującego rodzaju aktywności** przejawianej przez pierwszoplanowe postacie kobiece, będącej wypadkową opisanych wyżej „miejskości” opowiadań i „produkcyjnego” wieku głównych bohaterek. Wbrew pozorom, nie zawsze udawało się ustalić, czym zajmowały się one na co dzień, gdyż aż 38 (14%) całkowicie zataiło przed czytelniczkami charakter swych codziennych obowiązków.

Tam, gdzie było to pokazane, najliczniejszą grupę pod względem statusu społeczno-zawodowego tworzyły 162 osoby trudniące się **pracą zawodową** (59%) lecz niestety, co czwarta z nich (41) w ogóle nie rozwijała dalej

tego wątku, ograniczając się do lakonicznego stwierdzenia faktu zarobkowania poza domem. W określaniu jego specyfiki nie była zbyt wylewna także i reszta pracujących (121), lecz te przynajmniej wymieniły dość spory katalog uprawianych zawodów.

W tym aspekcie najbardziej pojemnym, a jednocześnie najmniej konkretnym obszarem aktywności bohaterek było „biuro” względnie „firma”, z którymi związało swoje losy około 60 kobiet. Firma mogła być: „reklamowa”, „handlowa”, „handlowo-produkcyjna”, „komputerowa”, „duża” i „budowlana” (równocześnie), „dobrze prosperująca”, „rodziców narzeczonego” oraz „skromna”, „prywatna” i „państwowa”. Precyzyjniej przedstawiano je jako bank, kreślarnię, biuro projektów, agencję reklamową, kancelarię adwokacką, ale spotykało się też „dużą instytucję współpracującą z zagranicą”, „przedstawicielstwo wielkiego międzynarodowego koncernu”, „przedsiębiorstwo” i zwykły „biznes”. W tych tajemniczych miejscach narratorki wykonywały prace biurowe o charakterze pomocniczym (10). Jako sekretarki „zajmowały się korespondencją szefa”, „roznosiły korespondencję”, parzyły kawę, sporządzały sprawozdania, układały harmonogramy robót budowlanych, sporadycznie nawiązywały romanse z dyrektorami, lecz przeważnie oddawały się czynnościom równie niezgłębnym, jak samo miejsce ich pracy (19), nie wskazując dalej na ich charakter, zakres obowiązków i pełnione funkcje, co pozwala na włączenie ich raczej do grona szeregowych „biuralistek”, niż kobiet na eksponowanych czy choćby samodzielnych stanowiskach. Taką odpowiedzialną rolę kierowniczek działów, asystentek, „prawej ręki szefa” sprawowało zaledwie 15 bohaterek. Ich profesjonalizm oraz wysoką pozycję zawodową poświadczało posiadanie własnego gabinetu, napięty terminarz spotkań, częste wyjazdy w delegacje krajowe i zagraniczne, służbowe obiady, prowadzenie rozmów handlowych, a także biegła znajomość języków obcych. Najrzadziej obsadzano w pierwszoplanowej roli typ businesswoman (6). Nawet firmy, których właścicielkami była ta kategoria narratorek – butik z odzieżą damską w stolicy, „sklep z ekskluzywną odzieżą zatrudniający sześć pań”, pensjonat w turystycznej miejscowości w Austrii – należałoby raczej potraktować jako „własny interes”, niż poważne przedsiębiorstwa.

Po kilkanaście kobiet o przeciętnym bądź niskim statusie materialnym zatrudnionych było w tradycyjnie sfeminizowanych i niedomagających finansowo sektorach budżetówki, to jest oświacie oraz służbie zdrowia i opiece społecznej na posadach nauczycielek, przedszkolank, bibliotekarek, pedagoga w ośrodku szkolno-wychowawczym, animatorki kultury, lekarza weterynarii, wyłącznie pielęgniarek – instrumentariuszki, rehabilitantki w domu opieki, rejestratorki w przychodni, opiekunki nad osobą starszą. Tyle samo pracowało w handlu, gastronomii i usługach jako kosmetyczki, krawcowa, kioskarka, zwykle ekspedientki w delikatesach i sklepie spożywczym lub władająca dwoma językami obcymi sprzedawczyni w bardzo ekskluzywnym salonie o zagadkowym asortymencie. W mniej typowych rolach zawodowych, z których wykonywaniem wiązała się pewna swoboda i prestiż społeczny, występowały tłumaczkii (5), dziennikarki i prawniczki (po 3), informatyk, baletnica, artystka estradowa i naukowiec. Na przeciwnym biegunie usytuować należy nisko

oceniane w miesięczniku zajęcia striptizerki w nocnym klubie, uprawiane za granicą prace pomywaczki, pokojówki i służącej, a także prostytutkę, nie zawsze wymuszane przez konieczność ekonomiczną.

Niezwykle rzadko z ust bohaterek padały uwagi dotyczące ich stosunku do tej ważnej przecież sfery życia. Sygnałów takich jest, rzecz jasna, jeszcze mniej niż informacji o charakterze aktywności zawodowej postaci kobiecych, a opowiadań poświęconych wyłącznie problemom i pozycji kobiet w miejscu pracy, w ogóle nie nawiązujących do ich życia pozazawodowego, które na dodatek nie zawierałyby żadnych odniesień do relacji damsko-męskich, biurowych romansów, jest jak na lekarstwo.

Tym bardziej cieszy, że nieco częściej wypowiadano się o pracy pozytywnie, przy użyciu sformułowań tyleż pełnych aprobaty, co ogólnikowych, które jednak pozwalają dostrzec w omawianym przedmiocie pewną wartość samą w sobie, skoro pokazuje się ją jako zajęcie „odpowiadające”, „ciekawe”, „interesujące”, „lubiane”, „cenione”, „sprawiające zadowolenie”, „wykonywane z przyjemnością”, a nawet „wymarzone” (w biurze), „uwielbiane”, „będące wszystkim”, „dające spełnienie” oraz „satysfakcję”, także w wymiarze finansowym. Ten ostatni rodzaj motywacji obcy był katechetce i pielęgniarkom – dobrym samarytankom, które traktowały swoje obowiązki w kategoriach powołania i służenia innym. Równie konwencjonalnie wypadł zawodowy wizerunek bibliotekarki, pozbawionej inicjatywy i nieśmiałej, sama zaś biblioteka jawi się jako przechowalnia dla Kopciuszków, oczekujących tam (z powodzeniem) na przybycie księcia z bajki. Wątek ten wprowadza jeszcze jeden miły i bynajmniej nie odosobniony aspekt związany z pozytywnym obrazem pracy, postrzeganej jako doskonała sceneria dla rozwijania kontaktów towarzyskich, a przede wszystkim teren łowów, na którym spotkać można partnera życiowego, w domyśle kandydata na męża. Ambicjonalnie zabarwiony stosunek do pracy był udziałem grupy bohaterek zorientowanych na odniesienie sukcesu zawodowego, który jednak ostatecznie okazywał się wartością ambiwalentną. W ich przypadku opowiadania utrwały stereotyp bezwzględnych i pozbawionych uczuć macierzyńskich kobiet interesu.

Część z nich w przypiływie refleksji zdawała sobie sprawę, że praca w biznesie to „szalony wir, blichtr”, miejsce intryg i pogoni za pieniędzmi. Na innych przykładach „z życia wziętych” starano się obalić mit szybkiego i łatwego wzbogacenia się za granicą. Jednak większość kobiet, które wyrażały dezaprobatę dla swoich obowiązków zawodowych, traktowała je wyłącznie jako smutną powinność, jeszcze jedno, nudne i przy tym źle płatne obciążenie nakładane na ich barki, jak również niezbyt lubiane i niezbyt lukratywne dodatkowe zajęcie o charakterze przejściowym, służące podreperowaniu domowego budżetu. W tej ostatniej roli występowały zwykle nauczycielki dorabiające do skromnej pensji korepetycjami. W wyjątkowych sytuacjach bohaterki opowieści podejmowały pracę „dla zabicia czasu”, „jako lekarstwo na nudę”, aby zapomnieć o samotności lub doczekać emerytury, co chyba nie jest najlepszym rodzajem motywacji, jaki powinien towarzyszyć tego typu decyzjom życiowym.

Drugą grupę pod względem statusu społeczno-zawodowego tworzyło 27 kobiet (9,8%) pochłoniętych **pracą w domu** lub **rzadziej gospodarstwem rolnym**. Te pierwsze wyróżniała ponadprzeciętna sytuacja materialna,

zapewniana przez prowadzącego własną firmę męża, co w kilkunastu przypadkach uzewnętrzniało się posiadaniem domu jednorodzinnego. Do zarobkowania nie zmuszała ich z reguły konieczność ekonomiczna, mogły więc całkowicie oddać się wychowywaniu dzieci. Większości bohaterek kondycja pani domu zupełnie odpowiadała, nie kwestionowały jej, a dwie wygłosiły nawet prawdziwe tyrady gloryfikujące ten stan i obalające narosłe wokół niego mity, proponując nowe, twórcze do niego podejście: „Żywot kury domowej to nie plotki i pogaduszki z sąsiadkami. To praca, czekanie na powrót dzieci, męża. Wszystkie czynności wykonuję bez pośpiechu. Wszystko jest zaplanowane. Dom pachnie ciastem, obiadem, nasycony jest miłą atmosferą. Jest azylem, bezpiecznym miejscem, do którego każdy wraca, by móc się wygadać, wypłakać, przytulić i poczuć moją dłoń na swojej głowie. [...] Jako «wolna kobieta» pielęgnuję tradycję, bo mam teraz na to czas. Niczego nie żałuję. Jestem szczęśliwa. Zawsze zadbana, wyspana, dom prowadzę oszczędnie – co mi się udaje, bo umiem zrobić z niczego coś. Sama szyję i przerabiam, co mi daje dużo satysfakcji, bo to też zaoszczędzony pieniądz. Myślę, że mój dom mogę przyrównać do prywatnej firmy, w której jestem właścicielką. Mogę sobie pozwolić na trzymanie psa i kota. Uwielbiam czytanie, piszę wspomnienia – ale tylko dla siebie. Mam mnóstwo pomysłów na zmiany, jakich chciałabym dokonać w domu i w życiu. Mogę być kurą domową, ale za to przebojują!”³¹ – wyznaje 45-letnia była pielęgniarzka, która we właściwym momencie swego życia świadomie przedłożyła poświęcenie dla dobra męża i dzieci ponad służbę pacjentom: „Nie ma ludzi niezastąpionych. Beze mnie medycyna też będzie istniała, zwłaszcza pielęgniarstwo”³². Druga, młodsza, swój pełen emfazy popis retoryczny oddający jej szczęśliwe życie rodzinne, „inkrustuje” zaskakującymi uwagami natury praktycznej, co powoduje niezamierzone efekty komiczne: „Czyż ja nie byłam wolna, mogąc stworzyć mojej rodzinie dom? Czyż nie było wolnością to, że mój mąż okazywał mi uczucie, a nie chłodną rezerwę? Po cóż mi białe dywany, które mogłabym utrzymać w czystości tylko wtedy, gdybym nie pozwalała dzieciom być dziećmi? I po co mi siłownia – przy codziennym sprzątaniu domu traciłam więcej kalorii, niż podczas jakiegokolwiek gimnastyki”³³. Kilka narratorek nie czuło się jednak dobrze w roli kobiety domowej i w epilogu opowieści powracało do swoich profesji – cztery skłoniło do tego kroku odejście męża i rozpad ogniska domowego, na którego straży stały, trzema kolejnymi powodowała potrzeba samorealizacji także i w innej sferze życia.

Dość dużo bohaterek **uczyło się lub studiowało** (44), jedna była **rencistką**, a zaledwie trzy (1%) pokazane zostały jako osoby **poszukujące pracy**, z czego można niesłusznie wywnioskować, że bezrobocie nie mieści się w kręgu spraw najbliższych codzienności przeciętnej Polki z małego miasteczka.

Status materialny połowy postaci kształtował się na poziomie średnim, jedna czwarta określiła go jako wysoki, co było dość zaskakujące. Tylko kilka procent wyrażało niezadowolenie z powodu zdecydowanie niskiego standardu swego życia, część natomiast w ogóle nie poruszała tego zagadnienia.

4.2.1. Co ją dręczy?

Kluczową kwestią pozostają **problemy**, wokół których koncentrowały się wypowiedzi bohaterek. Podążając ich śladem, wyodrębniłam siedem kategorii tematycznych, czasem splatających się z sobą i rozwijanych bardziej lub mniej przekonująco z różną częstotliwością.

Wbrew pozorom nie były to wyłącznie opowieści o **miłości**, choć ta odgrywała w nich niezwykle ważną rolę, skoro absorbowwała aż 100 pierwszoplanowych postaci kobiecych. Przeżywaniu rozterek sercowych sprzyjały młody wiek w połączeniu z wolnym stanem bohaterek, szczególnie uprzywilejowane pod tym względem były panny do lat 30 (57 osób). W niewielkim stopniu (14%) dylematy natury „romantycznej” dotyczyły mężatek. Siedem na dziesięć historii miłosnych kończyło się happy endem, czyli ślubem, zaręczynami względnie pojawieniem się na horyzoncie właściwego mężczyzny, a im mniej było ku temu przesłanek, tym bardziej lektura opowiadań miała nieść czytelnikom pokrzepiające i z gruntu sprawiedliwe przesłanie, że na prawdziwą miłość, która każdemu jest w życiu pisana, nigdy nie jest za późno, może ona spotkać nawet dobiegającą sześćdziesiątki wdowę „grubą, starą i bez wykształcenia”, trzeba tylko umiejętnie wykorzystać szansę, jaką daje nam los. Często stosowanym chwytem fabularnym sankcjonującym słuszność powziętych decyzji, było wspomnianie z perspektywy czasu przez narratorkę, prowadzącą w epilogu szczęśliwe i ustabilizowane życie małżeńskie, wydarzeń, które przed kilku laty zaważyły na jej losach. Funkcję definitywnego potwierdzenia trafności dokonanych wówczas wyborów pełniło zwykle dziecko, niekoniecznie już narodzone.

Schematyczna fabuła opowieści o miłości z reguły rozwijała wątki popularnych baśni lub oparta była na motywie pomyłki. W pierwszym przypadku całe zastępy Kopciuszków i brzydkich kaczątek wybawiali z opresji pojawiający się znikąd bajkowi królewicze w osobie na przykład młodego dziennikarza, który zakochał się w dziewczynie z zakładu poprawczego w trakcie robienia tam reportażu i własnym autem uwiózł ją ku lepszemu życiu, pomagając znaleźć pracę i mieszkanie. W innej historii poznany na wakacjach we Włoszech Francuz uratował ukochaną przed zaplanowanym przez jej rodziców niechcianym zamążpójściem. I tym razem rumaka zastąpił rycerzowi jego uwspółcześniony mechaniczny odpowiednik w postaci Alfa Romeo.

Zwyczajem romansowych heroin, narratorkom w chwilach wyjątkowego spiętrzenia emocji zdarzało się blednąć, omdlewać, wybuchać płaczem, histeryzować, być pod wpływem szoku, wpadać w przerażenie, doznawać sztywnienia mięśni, tracić władzę w nogach lub innych częściach ciała. Wszystkich tych stanów w przeciagu dość krótkiego czasu, doświadczyła 28-letnia „Justyna”, która mimo silnie odczuwanego lęku wysokości podjęła ryzykowną wyprawę na tatrzańską grań Orlej Perci. W krytycznej sytuacji nieoczekiwanie wsparło ją silne ramię, należące jak się później okazało, do „szczupłego, ale muskularnego szatyna”, na dodatek wolnego i w odpowiednim wieku: „Pomogę ci – usłyszałam obok siebie męski baryton. Nawet nie odwróciłam głowy, by sprawdzić do kogo należy głos.

Poczułam, jak ktoś chwyta mnie za rękę i przesuwa ją o kilka centymetrów po skale. – Widzisz, nie spadasz – usłyszałam. – A teraz to samo z drugą ręką. Potem przyszła kolej na nogi, ale mimo że się starałam, nie mogłam oderwać ich z miejsca. Wtedy ten mężczyzna czy chłopak stanął za mną i trzymając się łańcucha objął mnie ramionami. Półka była wąska, więc nasze ciała musiały się ze sobą zetknąć. Może to bliskość jego ciała, a może jakaś promieniująca od niego energia sprawiły, że odzyskałam władzę w nogach³⁴. Po serii podobnych, trzymających w napięciu epizodów, bohaterka została bezpiecznie sprowadzona z wysokości, a jej wybawca doprowadzony przed ołtarz: „Cała ta historia wydarzyła się trzy lata temu. [...] Od dwóch lat jestem żoną Roberta i chociaż chodząc na balkon zamykam oczy, a do umycia okien nie zmusi mnie żadna siła, Orlą Perc wspominałam z prawdziwym rozrzewnieniem. I wiem, że kiedyś tam wrócę. U boku Roberta pokonam wszystko, nawet samą siebie”³⁵.

W bajkowym świecie „Cieni i Blasków” wybrankami losu bywają nie tylko bohaterki młode i ładne, także „zgorzkniała, zapracowana, źle ubrana, zaniedbana kobieta w średnim wieku” może tu liczyć na łut szczęścia, o czym przekonuje niezwykła przygoda ponad 40-letniej rozwódki, która w chwili przygnębienia odbywa nocną wędrówkę po mieście, snując smutne wspominki nieudanego małżeństwa: „Jakiś impuls kazał mi iść przed siebie pustymi o tej porze ulicami miasta. Oświetlone witryny eleganckich sklepów przyciągały mój wzrok. Nagle zatrzymałam się. Sklep z sukniami ślubnymi... Na smukłych manekinach bajecznie piękne suknie... atłasowe, jedwabne, wyszywane perłami... Miałam wrażenie, że za chwilę po te piękne panny przyjadą równie piękni kawalerowie... Wpatrywałam się jak zahipnotyzowana. Ja, która nigdy nie miałam na sobie białej sukni, tylko skromny szary kostium. Tak samo szary i bezbarwny jak moje całe życie. W pewnym momencie z głębi sklepu wynurzyła się postać mężczyzny w ciemnym ubraniu. Podszedł do jasno oświetlonej witryny i spojrzał na mnie... Do tej pory sądziłam, że tylko bohaterki romansów mdleją na widok ukochanego. Tym razem ja osunęłam się bez czucia na ziemię. – Nic ci się nie stało? – usłyszałam znajomy głos. Mój były chłopak pochylał się nade mną ubrany w mundur ochroniarza”³⁶. Jak widać na zaprezentowanym przykładzie, w samych opowiadaniach nie unika się skojarzeń z sentymentalną fikcją literacką o zabarwieniu eskapistycznym, co jest sygnałem pozwalającym traktować je jako współczesne wersje bajek dla dorosłych.

Równie pomyślnie kończą się historie miłosne o fabule opartej na pomylce. Wynika ona zazwyczaj z błędnej interpretacji wydarzeń dokonanej przez bohaterkę, powzięciu przez nią fałszywego przekonania, dyskwalifikującego jej dotychczasowego względnie dopiero potencjalnego partnera, co skutkuje ciągiem sytuacji przybierających dramatyczny lub humorystyczny obrót. Ofiarami pomówień i intryg padają siłą rzeczy również główne postaci kobiece. W jednej z takich opowieści mężczyzna, z którym związana jest narratorka, na wieść o jej ciąży dosłownie wybiega z mieszkania. Ta wpada w czarną rozpacz, zaciera po sobie ślady i oddaje się wizjom samotnego macierzyństwa oraz utraty pracy. Po wyjaśnieniu nieporozumienia okazuje się, że powodem rejterady ukochanego nie była ucieczka lecz chęć ofiarowania jej kwiatów³⁷. W innym zabawnym *qui pro quo* rozgry-

wającym się w środowisku prawników, rozwojowi obiecująco zapowiadającego się związku na przeszkodzie stają między innymi pierścionek z turkusem, perfidnie odwracający się oczkiem do wnętrza dłoni i przez to imitujący obrączkę oraz dziecko przyjaciółki „wypożyczone” przez narratorkę na spacer po zoo, które zostało wzięte za jej własne. Sprawa powraca jednak na właściwe tory dzięki pospolitej biurowej plotce³⁸.

Szcześnie scenariusze historii operujących wątkiem miłosnym najczęściej pisze „samo życie” nazywane tu losem, ślepym trafem, fatum, opatrnością, a bohaterki zazwyczaj pozbawione są wpływu na bieg wydarzeń. W ich ustach spotkać można szereg sformułowań dowodzących całkowitego zdania się na przeznaczenie, któremu nie można umknąć, ponieważ pozostaje ono niezgłębioną, ciemną siłą kierującą ludzkim istnieniem. Uskarżają się na prześladowający je pech, niefart, przyjście na świat pod złą gwiazdą, bycie igraszką w rękach wiecznie płatającego figle losu, którego niefortunne koleje przybierają czasem zwroty nieoczekiwanie dla nich korzystne: „Podświadomie czułam, że przydarzyła mi się jedna z takich chwil, gdy człowiek ręką dotyka przeznaczenia” – wyznaje rozwiedziona matka trojga małych dzieci, właścicielka malucha i małego mieszkania, której nagła majowa burza rzuca pod koła samochodu mężczyznę o odpowiednich dla niej parametrach, to jest opuszczonego przez żonę i bezdzietnego (nie ze swojej winy) amatora dzieci, na dodatek posiadacza dużego domu, w którym cała pięcioosobowa rodzina zamieszkuje w epilogu³⁹. Fatalistyczną wizję świata uwydatniają tytuły niektórych opowiadań: *Nie chcę zapeszyć losu*, *W końcu przyszło szczęście*, *Ślepy traf*, *Los wystawił nas na próbę*, *Cud zdarzył się dokładnie wczoraj*. Wymowa historii miłosnych w połączeniu z ich bajkowo ukształtowaną fabułą, osłabia tkwiące w tych wypowiedziach narracyjnych nikłe podteksty dydaktyczne, które ustępują pod naporem dominującej funkcji eskapistycznej. Ich lektura przenosi w krainę marzeń, roztacza miraż ciekawszej i bardziej kolorowej egzystencji, daje wytchnienie, rozładowuje napięcie, wreszcie bawi. Można potraktować ją jako wstęp do czytania harlequinów. Wydaje się też, że wyraźniej zmiernają one w kierunku fikcji literackiej, niż opowiadania poruszające inne, bardziej „życiowe” tematy.

Nie wszystkie wyznania skoncentrowane na wątku romansowym kończą się jednak pomyślnie. Trzy na dziesięć za oś fabuły obierają zawiedzione uczucia, a opisując dzieje miłości nieszczęśliwej, przestrzegają przed zbyt pochopnym ich lokowaniem. Na ich tle, z racji szczególnego zacięcia melodramatycznego, wybija się opowieść pt. *Alabastrowa szkatułka zakazanej miłości* poświęcona grzesznemu afektowi artystki estradowej i księdza, czerpiąca pełnymi garściami z bogactwa chwytów rodem z romansu brukowego. Jest więc w tej historii przełamująca wszelkie tabu wielka i odwzajemniona namiętność do młodszego mężczyzny, głęboko skrywany sekretny romans, potajemne spotkania, obrazoburcza sceneria miłosna w salce domu katechetycznego, wspólne plany na przyszłość: „Rozmawiałem z biskupem, jest taka możliwość. Zmienię wyznanie na to, które pozwala duchownemu mieć rodzinę. Pobierzemy się i wyjedziemy gdzieś daleko, może za granicę...”⁴⁰, udaremnione przez hierarchów Kościoła: „Przed Bożym Narodzeniem został przeniesiony daleko, prawie 200 km. Jak się później dowiedziałam, była to tak zwana karna parafia. Tam

przebywali księża, którzy w jakiś sposób naruszyli dyscyplinę, aby na tym odludziu mogli wszystko przemyśleć i naprawić swoje postępowanie..” oraz rodzinę: „Któregoś dnia odwiedził mnie brat Stacha. [...] Zazaądał, abym na życie swego dziecka przysięgła, że raz na zawsze zniknę z życia jego niemądrego brata i że Stach nie zawróci z raz wybranej przez rodzinę i jego samego drogi, oraz nigdy, ale to nigdy Stach nie dowie się o tej rozmowie... Szlochałam... Przyrzekłam...”. Dana obietnica, a także wyjazd rozwiązłego sługi bożego na kraj świata, to jest do Afryki, definitywnie przekreślają wszelkie nadzieje na połączenie się kochanków, znamionując powrót do rygoru norm moralnych, co z kolei sytuje całą tę przygodę w granicach nieszkodliwej a śmiałej fantazji, jakiej czasami ulegać mogą kobiety w nieogarnionych meandrach własnej imaginacji. Samą zaś bohaterkę, którą próbuje się uzwyczajnić, każąc jej mieszkać w bloku (bez windy), samodzielnie odbierać dziecko z przedszkola i biegać z zakupami, a po mieście poruszać się autobusem, poniekąd usprawiedliwia fakt, że z profesji i osobowości pozostaje artystką, czyli kimś, po kim można spodziewać się podobnych ekscesów i komu łatwiej wybacza się różne ekstrawagancje. I tajemnicą redakcji pozostanie, dlaczego postać tę obdarzono wizerunkiem do złudzenia przypominającym twarz Palomy Picasso.

Bliższy związek z rzeczywistością ma pokaźna grupa 80 tekstów przedstawiających różnorodne **problemy natury psychologicznej**. Część z nich wykazuje pewne podobieństwa do wyżej omówionej kategorii relacji z życia uczuciowego, uzmysławia jednak nie blaski lecz cienie romantycznej miłości, do jakich należą konsekwencje przedwczesnej ciąży, na którą bohaterki nie były dostatecznie przygotowane przede wszystkim w sensie psychicznym. Nie mogło tu zabraknąć motywu nastolatek oraz bardzo młodych kobiet, które czasem wbrew naciskom najbliższego otoczenia (*Z bękartem nie masz u nas czego szukać*) nie decydowały się na jej usunięcie i szybko weszły w nową dla siebie rolę matki (*Musiałam dorosnąć, Rozpoczęłam nowy etap życia*)⁴¹, choć czasem tempo tego procesu mogło wprawić w osłupienie, jak w przypadku 17-latki gotowej w chwili załamania do samobójczego skoku z mostu: „Już przekraczałam balustradę, gdy nagle doznałam olśnienia”⁴². Inna dziewczyna, wypędzona z domu przez rodziców, schronienie znajduje w kościele. Kolejną po porodzie przygarnia położna, z której synem inwalidą zakłada ona następnie szczęśliwą rodzinę. Najbardziej zdumiewające i pouczające są jednak dzieje młodocianej bywalczyńki dyskotek o niefrasobliwym stosunku do życia, której tak spodobała się nowa rola, że postanowiła całkowicie poświęcić się pracy z dziećmi, wstąpiła na kurs nauczania początkowego, w przyszłości planowała otworzyć prywatne przedszkole. Nie trzeba dodawać, że poślubiła ojca swego dziecka. Wielce pożyteczna i krzepiąca nauka, którą można wynieść z tego rodzaju opowiadań sprowadza się więc do kwestii, jak niechcianą początkowo ciążę obrócić na swoją korzyść. W podtekście przestrzegają one przed aborcją, pokazując wręcz w jaką obsesję może przerodzić się chęć posiadania dziecka, której na przeszkodzie staje właśnie usunięcie pierwszej ciąży i wyniki z tego czynu komplikacje w postaci dwóch kolejnych poronień⁴³. Macierzyństwo i dziecko, nawet poczęte wskutek gwałtu (*Czy będę potrafiła je*

*pokochać*⁴⁴) w hierarchii wartości „Cieni i Blasków” zajmują miejsce niepodważalne. Szczęśliwie, nieocenione pismo znajduje radę i dla kobiet, które z problemem gwałtu zetknęły się osobiście. Receptą na uporanie się z jego psychicznymi następstwami jest „Wykrzyczenie swojej nienawiści. Chwila, kiedy przestajesz udawać, że coś takiego nie miało miejsca”. Tej ważnej lekcji udziela jednej z bohaterek, dręczonej koszmarnymi wspomnieniami z dzieciństwa, jej własny kuzyn⁴⁵.

Pewna grupa tekstów ilustruje wręcz rozpoznane przez medycynę lub psychologię zaburzenia i jednostki chorobowe, jak syndrom traumy gwałtu, zespół poaborcyjny, depresja poporodowa, hipochondria, syndrom pustego gniazda, kazirodztwo, autyzm, różne rodzaje uzależnień (narkomania, alkoholizm, sekty religijne), przedstawiając ich symptomy na przykładzie konkretnych życiowych sytuacji. Historie te mają szczególny walor poznawczy i użytkowy, wzmacniany za sprawą materiałów pochodzenia odredakcyjnego, każdorazowo zamieszczanych w zawsze sąsiadującej z nimi rubryce „Sprawy kobiet”, która pełni tu rolę komentarza, wyjaśniającego w skondensowanej formie podjęty w opowieści problem z punktu widzenia specjalisty z danej dziedziny. Wypowiedź fachowca uzupełniają dane statystyczne, adresy i telefony instytucji, do których można zwrócić się z prośbą o pomoc. Opowiadanie z towarzyszącym mu krótkim artykułem poradniczym należy więc traktować jako pewną wzajemnie dopełniającą się całość, choć w zasadzie pierwszy jej człon mógłby równie dobrze funkcjonować samodzielnie.

Kilkanaście kobiet zmagają się z uległością wobec innych osób. Tłumienie własnych potrzeb na rzecz podporządkowania się woli otoczenia, manifestuje się w ich „zwierzeniach” szeregiem zachowań i postaw przybierających różną skalę, od zwykłej i pozornie dobrze świadczącej o nich uprzejmości, przez niezdecydowanie, bierność, brak odwagi, nieśmiałość, po silne uzależnienie psychiczne. Bohaterki cierpią więc z tego powodu, że w odpowiednim czasie nie umiały „postawić na swoim” i dały się poznać jako osoby podatne na czyjeś wpływy. Doświadczają nadopiekuńczości, zaborczości czy wręcz tyranii w relacjach prywatnych i rodzinnych, ale także w miejscu pracy. Najpoważniejszym adwersarzem w ich emocjonalnych bojach o niezależność okazują się rodzice, a zwłaszcza matki dziewcząt nastoletnich, jak i ponad 30-letnich „starych panien”, samotnie je wychowujące i pragnące sprawować nad nimi wieczną kuratelę. Problemy te oddają tytuły doskonale puentujące tę kategorię opowieści: *Mama stale musiała mieć mnie przy sobie*, *Mamo, zniszczyłaś mi życie*, *Ojciec wykorzystywał mnie do ratowania gospodarstwa*, *Byłam zbyt uprzejma*, *Nieśmiała*, które opisują proces usamodzielniania się bohaterek, głoszą afirmację uzewnętrzniania swojej woli dla zachowania higieny a nawet zdrowia psychicznego i są wręcz błyskawiczną lekcją asertywności, jak historia opatrzona nagłówkiem: *Dzień, w którym powiedziałam – nie*, przełożonym na potoczny i operujący konkretem język prasy kobiecej.

O ile jednak zdarza się, że konfliktogenne sytuacje wyboru między posłuszeństwem a swobodą zarysowane zostały dosyć ciekawie, o tyle sposoby osiągnięcia tej ostatniej określić można mianem ryzykownych, nieprawdopodobnych, melodramatycznych i bliższych prawdzie szklanego ekranu, niż życia. Jednym słowem, rozstrzygnięć podsuwanych przez

czasopismo nie daje się, mimo szczerych chęci, traktować poważnie, a nawet nie powinno się przyjmować ich zbyt dosłownie, gdyż chroni je swego rodzaju *licentia poetica*. Tym samym literalne postępowanie w myśl przedstawianych tu zaleceń, atrakcyjnych fabularnie w kategoriach fikcji literackiej, mogłoby okazać się niezwykle trudnym zadaniem. Nie każdą przeciętną kobietę stać bowiem na zamknięcie się przed nadopiekuńczą matką w zgromadzeniu zakonnym, niebezpieczną eskapadę do limeńskiej dzielnicy Miraflores (znanej notabene z kart powieści Mario Vargasa Llosy), by tu rozpocząć nowe życie u boku pokochanego wbrew rodzinie Peruwiańczyka lub wyjście za mąż za ubogiego nauczyciela wychowania fizycznego, na dodatek wyznania prawosławnego i zamianę bogatego domu znieawidzonej matki na skromną kawalerkę. Kolejnym bohaterkom w wyrwaniu się spod wpływu innych pomaga terapia wstrząsowa w postaci gwałtu oraz podjęcie leczenia w szpitalu psychiatrycznym. Czasem opisywany defekt charakterologiczny ustępuje samoistnie: „I nagle – czuję, że się już nie boję”. Mimo wszystko opowieści te bronią swej wartości tekstów użytkowych, jeśli potraktuje się je jako ilustrację pewnych ogólnych linii postępowania. Chętnie wykorzystywany przez narratorki motyw ucieczki bohaterek, nawet sprzed ołtarza, odsłania przed czytającą głęboki sens porad płynących z kart „Cieni i Blasków”, który prowadzi do nakłaniania tej ostatniej do zmiany środowiska i zerwania kontaktów z dotychczasowym otoczeniem, a sam fakt z reguły pomyślnego zakończenia opowiadań może, przynajmniej na chwilę, poprawić jej nastrój.

Niespełna dziesięć postaci zmagają się z poczuciem winy za spowodowanie śmierci, rzadziej choroby lub kalectwa bliskich osób, o czym krzyczą ich tytuły: *To ja ich zabiłam!*, *Wszyscy winią mnie za śmierć Stefka*, *Nigdy nie zapomnimy o jego śmierci*, *Jestem winna jej śmierci*, *Czas pokuty*. Niewielka ilość przeżywała niepokoje „egzystencjalne” i stojąc w obliczu kryzysu tożsamości zastanawiała się, co dalej począć ze swoim życiem. Dylematy tej natury nieobce były zarówno młodym dziewczętom, jak i kobietom dojrzałym. W ostatnim przypadku potęgowało je opuszczenie rodzinnego domu przez dorosłe już dzieci. Najbardziej zbanalizowaną postać przyjął ten wątek w historii pt. *Chciałam odejść do hippisów*⁴⁶, opowiedzianej z perspektywy majątnej i wykształconej mężatki, matki dzieciom, która w wieku około 30 lat ulega fascynacji ideologią dzieci-kwiatów, lecz w ostateczności nie przystaje do ich wspólnoty w obawie przed utratą komfortu życiowego, do jakiego przywykła.

Trzecia kategoria problemów poruszanych w czasopiśmie odnosi się do **konfliktów małżeńskich**. Mimo że, jak się okaże, małżeństwo jest jednym z najważniejszych dążeń życiowych bohaterek, w 40 opowiadaniach przedstawia się je jako źródło napięć. Harmonię pożycia małżeńskiego najczęściej zakłóca obecność tej trzeciej (tytuły: *Mój mąż mnie zdradził*, *Miałam dość jego zdrad*, *Kochanka mego męża*), stereotypowo i aż do znudzenia obsadzanej w roli sekretarki, na równi z fizycznym i psychicznym znęcaniem się męża z reguły idącym w parze z nadużywaniem przez niego alkoholu. W pojemnym katalogu grzechów mężowskich jest miejsce na pospolite ludzkie przywary, a także zachowania wręcz patologiczne, wszak nie od dziś wiadomo, że są to osobnicy,

którzy wszczynają kłótnie o drobiazgi, bałaganią i brudzą w mieszkaniu, bywają uzależnieni od komputera (*Komputer nas połączył, lecz zniszczył naszą miłość*), są maminsynkami, nie dostrzegają potrzeb żon (*Nie wystarczała mi rola pani domu*), miewają problemy z cholesterolem i nadwagą, terroryzują całą rodzinę, demoralizują bądź molestują własne dzieci i zmuszają żony do ponizających praktyk seksualnych.

Opowieści tego typu, poza humorystycznymi historyjkami w rodzaju, jak znaleźć *Sposób na męża brudasa*, rzadko pisane są w tonie pogodnym, a niektóre zawierają elementy dość drastyczne. Bodaj największe spiętrzenie emocji negatywnych, mających najsilniej pobudzać działanie ludzkiego mózgu⁴⁷, osiągnięto już w pierwszym numerze „Cieni i Blasków” za sprawą opowiadania *On już nigdy mnie nie skrzywdzi*, przedstawiającego scenę, w której „pani zabiła pana”: „Powoli wstałam i poszłam do kuchni. Wyjęłam z szuflady nóż. Stałam przed śpiącym mężem i uderzyłam go z całej siły prosto w serce. Nóż wszedł prawie po rękojęść. Byłam w szoku, żadnych emocji, paniki czy przerażenia. Dopiero później usiadłam i zaczęłam płakać. Bałam się. Siedziałam tak przez ponad godzinę”⁴⁸. Mimo, że „pan” był wręcz maniakalnie zazdrosny: „Już na naszym weselu oskarżył mnie o flirt z kolegą” i z tego powodu systematycznie katował żonę do utraty przytomności oraz „Zachowywał się jak rozjuszony zwierzę”, co dokumentuje szereg scen z jego udziałem, moralnie naganny czyn bohaterki nie znajduje żadnego usprawiedliwienia, o czym najbardziej przekonana jest ona sama, wyznając w epilogu z perspektywy pobytu w więzieniu: „Czułam się przygnieciona ciężarem winy. Zamiast go zabić, powinnam uciec od niego. Wiedziałam jednak, że w tamtym krytycznym momencie, nie miałam wyboru. Byłam jak zaszczute zwierzę, które w desperacji rzuca się na oprawcę...”. Użytkowy aspekt tego tekstu podkreśla dodana obok rubryka „Sprawy kobiet”, w której podniesiony jest temat przemocy w rodzinie.

Tak wstrząsające zwierzenia występują jednak w czasopiśmie incydentalnie. Połowa skłóconych par znajduje kompromis, w czym skuteczna okazuje się szczerą i spokojną rozmowa, sprytnie podejście małżonka lub przeciwnie gwałtowny, a niespodziewany wybuch i wyłożenie „kawy na ławę” dla oczyszczenia atmosfery. Tam, gdzie rokowania są niepomysłne, bynajmniej nie namawia się do utrzymania małżeństwa za wszelką cenę, a rozejście się partnerów jest w takich okolicznościach wyjściem naturalnym i zdroworozsądkowym, czasem niezbędnym dla ratowania godności kobiety, co dobrze wyraża budująca puenta jednej z opowieści: „Nie dałam się styanizować, nie pozwoliłam dzieciom ugrzęznąć w bagnie pijaństwa i chamstwa. Teraz byle do przodu, z głową podniesioną, bo kobieta też potrafi, dużo wycierpi, ale potrafi”⁴⁹.

Kilkunastu bohaterkom największe problemy przysparza **wychowywanie dzieci (15)** oraz **zdrowie własne lub członków rodziny (15)**. W drugim przypadku kolejny raz wyraźnie daje znać o sobie poznawczo-użytkowy aspekt opowiadań, zawierających wzruszające i niezwykle podnoszące na duchu opisy zmagania z ciężkimi chorobami, jak rak, paraliż, stwardnienie rozsiane, gościec i osteoporoza, zespół Downa, AIDS, choroba Alzheimera, podtrzymanie przy życiu wcześniaka oraz pospolitymi w tym zestawie przypadłościami typu syndrom napięcia przedmiesiączkowego.

Oprócz psychicznego wzmocnienia i motywowania do walki z dolegliwościami, teksty te nawołują do zatroszczenia się o swoje zdrowie i podkreślają znaczenie odpowiednio wcześniej podjętej profilaktyki zdrowotnej. Jeden z nich np. jawnie agituje na rzecz badań mammograficznych.

Niezmiernie rzadko do rangi głównych problemów urasta kwestia urody bądź wyglądu zewnętrznego postaci kobiecych (8). Braki pod tym względem, najczęściej urojone lub wyolbrzymiane przez same bohaterki, wpływają na ich niską samoocенę, utwierdzają w kompleksach i uniemożliwiają znalezienie partnera. Dręczonym obsesją brzydoty i nadwagi „Cienie i Blaski” udzielają jednak porad sprzecznych. Nie grzesząc konsekwencją zalecają reżim dietetyczny w połączeniu z katorżniczymi ćwiczeniami gimnastycznymi i zmianą wizerunku, bądź też przekonując, że wygląd zewnętrzny jest sprawą drugorzędną, nakłaniają do akceptacji siebie w takiej formie, w jakiej stworzyła nas natura. Marginalne znaczenie przywiązuje się w miesięczniku do finansowych kłopotów bohaterek.

4.2.2. „O czym marzy dziewczyna...”

Mimo że bohaterki borykają się z różnymi problemami, najważniejszym ich dążeniem i celem życiowym pozostaje miłość i szczęście rodzinne, wyraźnie wyeksponowane na pierwszym planie w mniej więcej 160. z 275. opowiadań. Wartości tych nie daje się oddzielić, ponieważ narratorki nie poszukują przygód lecz stabilizacji i trwałych związków, najlepiej na całe życie. Przeżywają co prawda przelotne fascynacje, lecz tym pręcej powracają na łono rodziny lub poniewczasie poznają prawdziwe oblicze wybranka swego serca. Ci z kolei nie mają łatwego życia, ponieważ ustawicznie poddawani są rozlicznym próbom weryfikującym ich gotowość i przydatność do stanu małżeńskiego. Pomyślnie przechodzą je kandydaci opiekuńczy, odpowiedzialni, zdolni do zapewnienia poczucia bezpieczeństwa, lubiący dzieci i niepijący. Mniejszą rolę odgrywa ich wiek, status materialny i pozycja społeczna. Można więc powiedzieć, że w oczach wielu bohaterek „Cieni i Blasków” ideał mężczyzny wyposażony jest w szereg cech i atrybutów tradycyjnie przypisywanych ojcu. Do grona kobiet o orientacji prorodzinnej dołącza niemała ilość postaci z innych grup celowych, które dopiero po czasie odkrywają w sobie prawdziwe powołanie kobiety czyli rolę żony i matki.

Jak nieraz sygnalizowałam, ku takiemu finałowi, który przewiduje a nawet optuje za wstępowaniem w związki małżeńskie, zmierza większość opowieści, będących w istocie, niezależnie od sytuacji nakreślonych w prologu i stopnia powikłania perypetii, wspomnieniami szczęśliwych mężatek z kilkuletnim stażem i „piękną córeczką”. Pismo konsekwentnie nawołuje więc do „łączenia się w pary”, gdy tymczasem w większości krajów europejskich od kilkunastu lat występuje tendencja wręcz odwrotna, a mianowicie poważnie odczuwalny kryzys instytucji małżeństwa. W samej Polsce w 1993 r. zarówno liczba (5.4 na 1000 ludności), jak i współczynnik (7.1 na 1000 ludności w wieku 15 lat i więcej)

nowo zawieranych małżeństw osiągnęły najniższy poziom od 1946 r., a w roku 1994 po raz pierwszy po II wojnie światowej ich liczba była niższa od liczby małżeństw rozwiązywanych, głównie z powodu wysokiej śmiertelności mężczyzn oraz rozwodów. Wynikiem malejącej, posilkującej się terminologią demograficzną – „skłonności do zawierania małżeństw” jest nasilające się zjawisko kohabitacji par w wieku matrymonialnym i rodzoczym oraz wzrastający odsetek urodzeń pozamałżeńskich⁵⁰.

Przed podobnym kryzysem nie mogła ustrzec się naturalnie i rodzina, która w dobie przeobrażeń we współczesnej kulturze i mentalności społecznej znalazła się w sytuacji określanej przez socjologów jako aksjologiczne rozwichrzenie. Przejawem wpisania rodziny w labilne reguły chwiejnego świata wartości było zakwestionowanie jej roli jako naturalnego środowiska wychowawczego lub wręcz podważanie jej sensu trwałej i podstawowej wspólnoty życia ludzkiego. Wśród czynników umacniających ten stan rzeczy wymienia się bezrobocie, ogólną pauperyzację i stratyfikację ekonomiczną społeczeństwa, a także niezwykle ekspansywny i upowszechniany przez mass media konsumpcyjny model stylu życia z właściwą mu wizualizacją symboli prestiżu społecznego oraz afirmacją egoizmu i egocentryzmu. W takich warunkach do rangi podstawowego zadania stawianego przed rodziną urasta zabezpieczenie jej członkom materialnych podstaw egzystencji i stwarzanie im zaplecza finansowego kosztem uszczuplania tych funkcji, które sprzyjają budowaniu więzi emocjonalnych i wspierają rozwój osobowy człowieka, a więc wychowawczej, kulturalizacyjnej i wspólnototwórczej⁵¹. Wydaje się, że „Cienie i Blaski” ze swoją apoteozą uczuciowości i zainteresowaniem dla niedomagających obszarów życia rodzinnego stoją na straży poszanowania tej zagrożonej instytucji, której pozycję starają się umacniać, pokazując, jak powinna ona funkcjonować w aspekcie ściśle osobistych, elementarnych relacji międzyludzkich zachodzących w domowym wnętrzu.

Szczególnie jaskrawo preferowane w czasopiśmie wartości uwidaczniają się w kilkunastu tekstach przedstawiających bohaterki zorientowane początkowo na **rozwój kariery zawodowej**. Typowy scenariusz pokazuje wykształcone, ambitne, samodzielne i niezamężne 30-40-latki, usiłujące odnieść sukces w świecie biznesu, dziennikarstwa, nauki i sztuki, które decyzję o założeniu rodziny odkładają na bliżej nieokreśloną przyszłość. Z biegiem lat, niezależnie od powodzenia planów zawodowych, zaczynają odczuwać w swoim życiu pewien brak, z czasem rozpoznawany jako poczucie pustki i gotowe są do rezygnacji z obranej drogi, szukając spełnienia w małżeństwie i macierzyństwie. Ich niepokój i samotność potęguje świadomość upływającego czasu, który zmniejsza szanse na ułożenie życia prywatnego.

Około 10 postaciom przyświecają aspiracje **materialne**. Część z nich dąży wręcz do dostatku i osiągnięcia wysokiego standardu życia za wszelką cenę, podejmując się zajęć nie licujących z godnością kobiety (striptiz, prostytutka). Ich pazerność zostaje wyraźnie potępiona, negatywnej oceny unika zaś kilka bohaterek, znajdujących się w niezwykle trudnym położeniu finansowym, które zmuszone są wręcz do walki o przetrwanie. Znikomą ilością kobiet kieruje chęć **samorealizacji**, rozumianej jako rozwijanie własnych zainteresowań i zdolności, pielęgnowanie talentów

i pasji artystycznych, z czego wynika, że narratorki „Cieni i Blasków” pojmowane jako grupa, nie przejawiają tak wysublimowanych potrzeb. Jeszcze mniejsze jest ich zaangażowanie w **działalność społeczną**. Poza dwiema siostrami zakonnymi, dla których bezinteresowna pomoc innym jest niejako sprawą naturalną oraz życzliwą kioskarką, służącą ludziom z potrzeby serca, aktywność na większą skalę rozwinęły w tym kierunku zaledwie dwie bohaterki. Jedna założyła fundację na rzecz dzieci wykorzystywanych seksualnie, druga mająca niepełnosprawnego męża, powołała stowarzyszenie wspierania osób upośledzonych. Na marginesie dociekań pozostają nieliczne historyjki kryminalne, „z dreszczykiem”, humorystyczne, poświadczające działanie sił nadprzyrodzonych, w których niełatwo zorientować się w życiowych priorytetach głównych postaci kobiecych przez wzgląd na rozrywkową funkcję tych opowieści.

4.2.3. Sens życia według CIENI i BLASKÓW

Jak więc widać, światem „Cieni i Blasków” rządzi miłość i wiara w nieprzemijające posłannictwo rodziny. Jednocześnie są to wartości, na które postawiły również rzeczywiste czytelniczki miesięcznika w jesiennej fali wspomnianych wcześniej badań „Polacy i media masowe”, przeprowadzonych przez ankieterów Ośrodka Badań Prasoznawczych Uniwersytetu Jagiellońskiego w 1997 r. Można nawet powiedzieć, że były to dla nich tzw. wyrażenia sztandarowe, otrzymujące bezwzględnie największy procent wskazań pozytywnych. W dalszej kolejności respondentki odwoływały się do tak uniwersalnych i przez to niewiele o nich mówiących pryncypiów, jak sprawiedliwość, tolerancja i zgoda; natomiast wiele głosów negatywnych, oprócz aborcji, zebrała erotyka, która również w czasopiśmie jest tematem starannie unikanym.

Na tym właściwie wyczerpują się podobieństwa między publicznością „Cieni i Blasków”, a bohaterkami zawartych w nich opowiadań, ograniczające się w istocie do sfery postaw i stosunku do życia. Już jednak porównanie wybranych cech demograficzno-społecznych obydwu grup ujawnia znikomy stopień zbliżenia osiąganego na linii czytelniczka – bohaterka. Ta ostatnia jest w pewnym sensie i pod wieloma względami „lepszą” od swojej realnej odpowiedniczki. W rzeczywistości osoby czytające pismo – a więc w większości kobiety (89%), pochodzące ze wsi (39%) i małych miasteczek (33%), przeważnie w wieku 40-59 (46%), względnie 25-39 lat (30%); o wykształceniu zawodowym i niepełnym średnim (41%), podstawowym (34%) i najrzadziej wyższym (5%); niezamożne; o statusie społeczno-zawodowym pracownika najemnego na stanowisku niekierowniczym (39%), następnie emerytki i rencistki (26%), gospodyni domowej (13%) oraz uczennicy i studentki (11%); zatrudnione w charakterze robotnicy wykwalifikowanej (16%), pracownicy „fizyczno-umysłowej” i usług (15%) bądź administracyjno-biurowej (11%)⁵² – śledzą losy lepiej wykształconych i sytuowanych, młodszych i zajmujących wyższą pozycję społeczną mieszkanek raczej dużych ośrodków miejskich. Dlatego przyjemności i pożytki, jakie czerpią

z lektury pisma, można przyrównać do identyfikacji i zawiści, mechanizmów wytyczających kierunki odbioru prasy bulwarowej, demonstracyjnie epatującej sensacjami i skandalami z życia wyniesionych ponad przeciętność sławnych i bogatych, wobec których odczuwa się rodzaj smutnej lub złośliwej satysfakcji, odkrywając, że i ich dotyczą troski i nieszczęścia zwykłych śmiertelników⁵³. W tym sensie, a więc pod względem problemów i niepowodzeń, czytelniczki „Cieni i Blasków” mogą czuć się zrównane z przewyższającymi je bohaterkami opowiadań, a świadomość tego faktu ma być dla nich źródłem pocieszenia.

W nielicznych wypowiedziach pozytywnych, odnoszących się do wartości propagowanych przez tytuły pokroju „Cieni i Blasków”, podnoszony bywa jeszcze jeden, sygnalizowany wcześniej, aspekt zagaźnienia. Zauważa się mianowicie, że zaspokajając wieczny głód bajki, przemycają one proste wzorce etyczne, jako że dobro i sprawiedliwość zawsze w nich zwycięża⁵⁴. Charakterystyczne, że poglądu tego nie podziela się na łamach jednego z periodyków społeczno-kulturalnych o orientacji konserwatywnej, który bezpardonowo rozprawia się z całością produkcji prasowej dla kobiet, w wydaniu „ambitniejszym” oskarżanej o to, że nie wprowadza ładu moralnego, a chyba w zbyt szeroko pojętej kategorii „tabloidów”, o którą ocierają się nawet „Przyjaciółka” i „Kobieta i Życie”, obwinianej o oglupianie i schlebianie gustom kobiet, „które jeżdżą tramwajem”, a więc sfery budżetowej i „potwornie zaharowanych i zmęczonych” robotnic z wielkich zakładów przemysłowych, tak jakby od lektury przebiegającej w warunkach tramwaju lub poczekalni należało oczekiwać wzbogacania intelektualnego. Same „Cienie i Blaski” postrzegane są w tym samym miejscu jako pismo, które liczy na czytelniczkę zatroskaną i wrażliwą, lecz przede wszystkim zabobonną, naiwną, uzależnioną i bezwonną⁵⁵. Sporo w tym racji, gdyż jak pokazałam wcześniej, miesięcznik stanowi pożywkę dla fatalizmu i irracjonalizmu, co jednak nie dziwi, gdyż filozofii życiowej, wyrażającej się – jak pisze A. Kłoskowska – „w zasadzie biernego podporządkowania się losowi połączonej z marzeniami o szczęściu”⁵⁶, hołduje prasa zwierzeń już od swego zarania, a jako dziedzina kultury masowej, którą cechuje jednolitość wartości „odznacza się silnym akcentowaniem problemów moralnych, reprezentuje przy tym manichejski system etyczny często spotykany w filozofii moralnej kultury masowej, której nieporadna, prymitywna technika artystyczna niezdolna do operowania odcieniami, ilekroć wkracza w sferę ocen, posługuje się przeciwstawieniem barwy czarnej i białej”⁵⁷.

Głównie więc z powodu nieprzemijalności i uniwersalizmu podwalin specyficznej filozofii i etyki „prasy zwierzeń”, tematyka, propagowane wartości, charakter postaci, sceneria i typowy tok fabularny opowiadań z „Cieni i Blasków”, nie odbiegają zasadniczo od porównywalnych cech sentymentalnej francuskiej prasy kobiecej sprzed lat bez mała czterdziestu, której badania w aspekcie analizy treści przeprowadziła Kłoskowska już w 1957 r. na podstawie 100 nowel wybranych z dwóch najpopularniejszych na tamtejszym rynku magazynów – „Nous Deux” i „Confidences”⁵⁸. W świetle jej ustaleń, główna tematyka aż 93 opowieści, rozgrywających się w ogromnej większości we Francji, koncentrowała się na uczuciowych perypetiach damsko-męskich, eliminując lub usuwając na dalszy plan

wszystkie inne pobudki ludzkiego działania. Podobnie jak w „Cieniach i Blaskach”, motyw miłości występował tam w najściślejszym związku z zagadnieniem małżeństwa i rodziny, a samo małżeństwo w 77 przypadkach przedstawiane było jako najważniejsze dążenie postaci kobiecych, z reguły niezamężnych, naczelną wartością życiową zaspokajająca uprawione aspiracje kobiet i mężczyzn i jednocześnie najbardziej pożądane sfinalizowanie toku rozwijającej się akcji. Tak samo, jak tam, częściej niż miłość od pierwszego wejrzenia, pokazywano uczucie wieńczące rzeczywiste zalety charakteru, objawione w chwilach prób życiowych, starannie unikano jednak często występującego w polskim czasopiśmie wątku Kopciuszka i księcia z bajki, który w periodykach francuskich został zdyskredytowany i uwidaczniał się jedynie na zasadzie antytezy, co przypisywała autorka jego ostrej w owym czasie krytyce, obarczającej ten rodzaj rozwiązania fabularnego ciężarem odpowiedzialności za oglupianie czytelniczek i rozbudzanie ich niezdrowych ambicji.

Kolejne elementy zbliżające pisma polskie i francuskie to poszanowanie dla zasad konwencjonalnej moralności, negowanie postawy „bowaryzmu” na rzecz gloryfikacji szczęśliwego ogniska domowego oraz niejednokrotnie już podnoszona fatalistyczna wizja świata. Rozwijając myśl Kłoskowskiej, można przypuszczać, że u podłoża tej koncepcji leży niemal „magiczna” i głęboko ludzka potrzeba dramatyzowania rzeczywistości, odpowiadająca pragnieniom uatrakcyjniania i uwznioślenia kręgu spraw codziennych, a osiągnięcie spotęgowanego efektu dramatycznego, o którym mowa, możliwe jest właśnie dzięki poddaniu losów człowieka działaniu kapryśnego, niewytłumaczalnego fatum, co paradoksalnie mimo braku racjonalności przedstawia jakąś wykładnię dziejących się wydarzeń. Dla przykładu, w magazynie „Nous Deux”, którego zawartość opisuje autorka w oparciu o wcześniejsze badania francuskie z 1955 r., akcję aż 57% opowiadań kształtował niezależny od woli bohaterów bieg wypadków, w 28% o ich poczynaniach decydowały osoby trzecie, a zaledwie w 15% oni sami. Cztery razy częściej używano tam wyrażeń w rodzaju „los”, „przeznaczenie”, „zbieg okoliczności” i „fatum”, aniżeli „energia”, „wola”, „wolność” i „inicjatywa”, a bohaterom tylko w 20% wypadków pozwolono reagować na swój los oporem, pozostała część przyjmowała go z rezygnacją.

Poważnym mankamentem periodyków francuskich jest także, w jej mniemaniu, niedostateczne zainteresowanie kwestią pracy zawodowej kobiet, którego nie widać również w „Cieniach i Blaskach” oraz znikoma wartość artystyczna nowel, produkowanych przez rzesze anonimowych „wyrobników literackich”, przekreślająca z góry szanse na ciekawszą analizę psychologiczną uczuciowych rozterek postaci kobiecych. Również i tę wadę powielają teksty z analizowanego miesięcznika.

4.3. Funkcjonowanie opowiadań w czasopiśmie

4.3.1. Forma piśmiennicza tekstów

W zreferowanym piśmiennictwie zagranicznym oraz w nielicznych szerszych polskich wypowiedziach, odnoszących się jednak do obcej „prasy zwierzeń” (Kłoskowska), jest ona definiowana jako typ wydawnictwa zdominowany przez **fikcję literacką o sentymentalno-romantycznym nastroju**, co nie pozostawia żadnych wątpliwości, co do jej beletrystycznego charakteru i odczytywania właśnie na tej płaszczyźnie. Taki sposób odbioru zakłada również sama redakcja miesięcznika „Cienie i Blaski”, zastrzegając sobie prawo literackiego opracowania tekstów przez dziennikarzy, ale też od samego początku sugerując czytelniczkom potraktowanie periodyku jako „świątecznego substytutu książki”, na którą w natłoku codziennych zajęć może zabraknąć im czasu⁵⁹. W innym miejscu dowiadujemy się, że „«Cienie i Blaski» powstały z myślą o kobietach, które chcą i lubią czytać, lecz nie zawsze starcza im czasu na lekturę powieści, dlatego chętnie sięgają po opowiadania”⁶⁰.

Sporo w tym racji, gdyż po stronie literatury stawia pismo dbałość o atrakcyjny, utrzymujący w napięciu wątek, operowanie swoistym językiem poetyckim, przyjęcie zwartej struktury narracyjnej opowiadania w formie listu-wyznania, co zakłada intymność sytuacji komunikacyjnej oraz anonimowość postaci. Jednocześnie będąc tylko namiastką książki, podziela ono wszelkie grzechy rzemieślniczej tandety literackiej, nastawionej na kopiowanie schematów, uzewnętrzniające się już na poziomie słownictwa, nie mówiąc o konstrukcji fabuły, co skutkuje między innymi zatarciem indywidualnego stylu autorskiego. Z kolei od sensacyjnych pseudoreportaży z gazet w rodzaju „Życia na gorąco” różni je sposób ujęcia tematyki, brak zdjęć postaci z przesłoniętymi oczyma, mających maskować prawdziwych uczestników zajęć lub przeciwnie, fotografii „otwarcie” ujawniających personalia bohaterów dramatu, zawsze związanego z konkretnym czasem i miejscem, podczas gdy wypadki opisane w „Cieniach i Blaskach” mogą dzieć się wszędzie i nigdzie, a zaznaczona wcześniej skąpa ilość szczegółów dotyczących cech demograficzno-społecznych narratorek, która przejawia się znaczną częstotliwością występowania w opisującym teksty kwestionariuszu kategorii „nie wiadomo”, nie pozwala traktować ich jako miarodajnego studium socjologicznego.

Uważne spojrzenie na formę piśmienniczą „historii układanych przez samo życie” odsłania jednak jeszcze kilka innych kontekstów, w których można odczytywać opowiadania z tego miesięcznika. Tkwiąca u genezy gatunku „prasy zwierzeń” i obecnie deklarowana przez wydawcę „Cieni i Blasków” korespondencyjna proveniencja tekstów lub tylko pomysłów na nie, pozwala widzieć w nich rozbudowaną rubrykę porad sercowych, tzw. **pocztę serc**, która – jak zauważa Ewa Wiegandt w konkluzji z analizy takich rubryk z „Przyjaciółki”, „Zwierciadła” i „Filipinki” za lata 1971-1972 – stanowi wariant skrajnie skonwencjonalizowanych czasopiśmien-

niczych działów porad, różniący się od nich dużo większym przenikaniem na jej obszar elementów wypowiedzi i funkcji przypisanych tekstom literackim, co decyduje o jej niewątpliwych walorach lekturowych, przy równoczesnym nasyceniu właściwościami tekstów użytkowych⁶¹. W pierwszym przypadku „kurier serc” wykorzystuje wzory powieściowe prozy psychologicznej i romansu sentymentalnego, jak mit miłości prawdziwej oraz utopia eudajmonistyczna z jej apoteozą dążenia do szczęścia osobistego jako najwyższego dobra i jedyne go stałego motoru postępowania moralnego ludzi⁶². W drugim realizują się jego założenia moralizatorsko-dydaktyczne.

Wzgląd na nie pozwala zaś rozpatrywać utwory drukowane w „Cieniach i Blaskach” w kategoriach **użytkowości** bądź też **funkcjonalności**. Ich przydatność dla czytających implikowana jest – jak zaznaczyłam wcześniej – niejako przez samą formę piśmienniczą, będącą przekazem czyjegoś uporządkowanego, ogarniętego refleksją doświadczenia, zrelacjonowanego z perspektywy faktów dokonanych i „przetrawionych”, które czegoś tę osobę nauczyło i skłoniło do upublicznienia swych przeżyć, a perswazyjną i pragmatyczną funkcję zbeletryzowanych porad życiowych płynących z tych współczesnych opowieści egzemplarnych, często wzmacniają korespondujące z nimi tematycznie i graficznie rubryki z wypowiedziami odredakcyjnymi, oferujące potrzebującym konkretną pomoc instytucjonalną w sytuacjach kryzysowych.

W inny wymiar „użytkowości” wprowadza obranie literaturoznawczego punktu widzenia, umożliwiające postawienie opowiadań z „Cieni i Blasków” w szeregu **literatur użytkowych** w znaczeniu, jakie pojęciu temu nadał w latach siedemdziesiątych XX w. Janusz Maciejewski, nie mając oczywiście na uwadze „prasy zwierzeń” lecz generalnie literaturę masową, będącą częścią szerszego zjawiska kultury masowej⁶³. W jego rozumieniu „literatury użytkowe”, wyodrębnione w opozycji do literatury „czystej”, przynależne do wyróżnionych na zasadzie negacji czy odrzucenia przez folklor i literaturę właściwą – „obszarów trzecich” literatury, są to „te wszystkie utwory, których kształt, a często w ogóle powstanie, generuje nie decyzja twórcy (w przypadku literatury «czystej» jedyne go nadawcy), ale stojącego nad nim nadawcy właściwego czy nadrzędnego – mocodawcy. Może nim być przedsiębiorca wydawniczy, który z chęci zarobku zamawia i programuje (choć czasem wybiera gotowe) u autora utwory, które spodziewa się z największym zyskiem sprzedać”, zaś autor „wykonujący zamówiony, a często także dokładnie zaprogramowany utwór, nie jest twórcą, ale wytwórcą, nie artystą, lecz właśnie «technikiem literackim»”. Dalej przeprowadza Maciejewski podział wewnętrzny „literatur użytkowych” „na twórczość mającą na celu jedynie dochód producenta oraz twórczość mającą za zadanie określone i celowe programowanie odbiorcy (a więc cel wychowawczy lub propagandowy) – tzn. na literatury użytkowo-rynkowe i użytkowo-programowane”⁶⁴. Usytuowanie beletrystyki z „Cieni i Blasków” w powyższym modelu jest chyba dość oczywiste.

Relacja pamiętnikarska wpisuje z kolei opowieści drukowane w miesięczniku w kontekst **pamiętnikarstwa konkursowego zredukowanego** w tym przypadku do poziomu popularnej diarystyki magazynów kobiecych, skoro zakłada się, że znaczna część tekstów jest odpowiedzią

na ogłaszane w piśmie konkursy tematyczne, jak np.: „Największa miłość mojego życia”, „Kobiety, które odważyły się zmienić swoje życie”, „Prawdziwych przyjaciół poznaje się w biedzie”, „Moje dziecko – moja radość i nadzieja”, „Historia z dreszczykiem”. Jednak dopiero pod koniec analizowanego okresu, w kwietniu 1999 r., zdecydowano się na konkurs ściśle pamiętnikarski – „Kartka z pamiętnika”: „Drodzy Czytelnicy! Z pewnością wielu z Was, czasem w tajemnicy przed światem, pisuje pamiętniki lub dzienniki. Na ich karty przelewacie najważniejsze dla Was sprawy, w nich opisujecie codzienne radości i smutki. Dajecie wyraz emocjom, roztrząsacie dylematy. Pamiętniki zawsze są szczerze i dlatego – bardzo ciekawe. Chcielibyśmy więc poprosić Was, byście podzielili się z nami fragmentami swoich pamiętników – tymi, które uważacie za najbardziej interesujące lub ważne”⁶⁵. Pozbawiony był on, rzecz jasna, zadęcia i poczucia misji dawania świadectwa przemian w mentalności i sytuacji społecznej Polek przełomu wieków swego odpowiednika z „Twojego Stylu” czyli konkursu „Miesiąc z życia kobiety” oraz jakichkolwiek refleksji i nawiązań do aktualnych zjawisk zachodzących na obszarze literatury, jak nurt pamiętnikarstwa nieprofesjonalnego. Wszystkie publikowane w „Cieniach i Blaskach” „wyznania” nie wychodzą bowiem poza granice indywidualnego doświadczenia jednostki.

Ich swoista introspekcja i autobiografizm pozwalają dostrzec w omawianych tekstach najbardziej strywalizowaną postać literatury dokumentu osobistego, szerzej omówionej w rozdziale trzecim tej publikacji poświęconym „Twojemu Stylowi”. Na formalne podobieństwo historii zamieszczanych w amerykańskiej „prasie zwierzeń” do „spowiedzi” lub dzienników już przed trzydziestoma laty zwracał uwagę Jerzy Kosiński, który dwukrotnie przeprowadził krytyczny przegląd całej grupy takich magazynów w telewizyjnym programie „Tonight Show” oraz na łamach czasopisma „American Scholar”⁶⁶. Specyfika kontaktu z tego rodzaju wydawnictwami polega, jego zdaniem na tym, że w odróżnieniu od prawdziwych autobiografii, które mogą oddziaływać jak literatura piękna, przenosząc wyobraźnię czytającego poza krąg wydarzeń przywoływanych przez autora oraz w przeciwieństwie do innych odmian beletrystyki, zwykle umożliwiającej spojrzenie na siebie poprzez pryzmat czytanego utworu – oferują one lekturę nieewokującą (*nonevocative reading*). Ich odbiorca jest w dwójnasób izolowany i „ubezwłasnowolniony” przez protagonistę, gdyż ten najpierw relacjonuje niedostępne dla niego, zamknięte epizody ze swojej przeszłości, po czym nagle w finale zaczyna przemawiać z pozycji obiektywnego, ferującego wyroki obserwatora, który te przygody wyraźnie dyskredytuje, pozbawiając czytelnika wysiłku i przyjemności samodzielnego dekodowania tekstu⁶⁷.

4.3.2. Forma wydawnicza i grafika

Zgrzebna szata zewnętrzna drukowanych na papierze gazetowym, czarno-białych z czerwonymi tytułami i śródtytułami „Cieni i Blasków”, odróżnia je od „kolorówek” czy też kobiecych „pism obrazkowych”,

przeznaczonych bardziej do oglądania, niż czytania. Pełen kolor występuje tu jedynie na okładkach, rozpoznawalnych na pierwszy rzut oka ze względu na specyficzną stylistykę, która wyobraża fotografię uśmiechniętej lub rozmarzonej, zawsze urodziwej pary płci odmiennej o młodzieńczym wyglądem i nienagannym uzębieniem, często „zdjętej” w pozie „cheek to cheek” na tle scenerii przystającej do pory roku. Ona ma z reguły długie rozpuszczone płowe włosy, on obejmuje ją ramieniem (-ramionami) w geście opieki, ale też i posiadania. Ze zdjęć widać, że dobrze czują się w swoim towarzystwie. Pastelowa tonacja i sielankowy klimat okładki kłóć się z zamieszczanymi tam nagłówkami niektórych opowieści znajdujących się w danym zeszytcie, w rodzaju: *Mąż mnie zdradził*, *On już nigdy mnie nie uderzy!*, *Pokonałam raka!*, *Czy zostanę ojcem mojego brata?*, *Mój 15-letni sąsiad gwałcił mnie i szantażował*.

Podobnie uderzający kontrast widać w prototypowym magazynie „True Story”, który dla przykładu w lutym 2002 r. szokował zapowiedziami jeszcze bardziej wstrząsającej lektury: *I Killed Daddy!*, *Raped by a Cop*, *Sex with my Father*, *Teen Porn Star*⁶⁸. Jak się okazuje, rażąca niewspółmierność pomiędzy promiennym wizerunkiem „dziewczyny z okładki” „prasy zwierzeń” a brutalnym i skrajnie odbiegającym od niego kontekstem werbalnym, jest rozmyślnie i konsekwentnie rozwijanym już od pierwszego numeru periodyku wyróżnikiem oprawy graficznej okładki, która ma wyraziście komunikować adresatom określone treści. Ich odczytaniu odrębne studium: *The Social Anatomy of the Romance-Cover Girl* poświęcił G. Gerbner, powołując się na nie w cytowanym w niniejszym rozdziale artykule na temat społecznej roli „prasy zwierzeń”. Jego zdaniem, zabiegi takie podkreślają moralną obyczajność, niewinność i naiwność heroiny, przesuwając bardziej „wywrotowe” akcenty społeczne do wypowiedzi językowych, co ma zauważalnie oddzielać warstwę wizualną od warstwy werbalnej, symbolizując nieświadomość bohaterki co do istnienia mrocznych i zagrażających jej bytowi sił społecznych. Z tak sportretowaną postacią kobiecą, ucieleśniającą oczekiwania czytelniczek, chętniej zidentyfikuje się potencjalna odbiorczyni, a na pozyskaniu jej empatii, skutkującej wymierną w aspekcie finansowym decyzją o zakupie czasopisma, zależy przecież wydawcy⁶⁹.

Poza kolorową okładką, wewnątrz „Cieni i Blasków” przedstawia się nader skromnie. W każdym numerze znajduje się od 11 do 19 tekstów, zajmujących najczęściej dwie „rozkładówkowe” strony z wkomponowanym dla ich uwiarygodnienia zdjęciem o charakterze czysto umownej ilustracji. Nabywane w agencjach fotograficznych materiały tego typu nie zgadzają się oczywiście z opowieściami we wszystkich detalach, starają się jednak oddawać klimat korespondujący z treścią zwierzeń i przekazywać pewne emocje. Mimo to w wielu przypadkach efekt jest wręcz odwrotny od zamierzonego, a zdjęcia wydają się nienaturalne i śmieszne. Niezwykle sztucznie, a więc tak, jakby sprawiały uczestnikom (a zwłaszcza ofiarom) wyjątkową przyjemność, wypadają sceny przemocy. Zdarzało się, że przeciętnym Polkom i ich życiowym partnerom swych twarzy użyczyli w pismach pokroju „Cieni i Blasków” zagraniczni aktorzy, znani z popularnych i u nas seriali telewizyjnych, a identyczne fotografie „obsługiwali”, jak zaznaczyłam w rozdziale pierwszym, rozmaite artykuły

w różnych tytułach prasowych. Forma wydawnicza analizowanego miesięcznika w istotny sposób wpływa na proces jego percepcji czytelniczej. Kilkanaście nie powiązanych z sobą treściowo tekstów sprzyja lekturze o charakterze nieciągłym, rozbitej na kilkanaście odrębnych aktów. Dla osób, które nie dysponują wystarczającą ilością czasu lub mają trudności w odbiorze dłuższych form powieściowych, jest to sytuacja optymalna.

Warto podkreślić, że wydawnictwo Springera eksperymentowało z odmienną, bardziej zbliżoną do książki, formą publikacji opowieści swoich czytelników, rozpoczynając w czerwcu 2000 r. serię wydawniczą «Sekrety Serca dla Ciebie» pt. *20 najpiękniejszych historii miłosnych. Kocha, lubi, szanuje...* (w rzeczywistości było ich 19) w opracowaniu dziennikarek „Cieni i Blasków” i „Sekretów Serca”. Kieszonkowa książeczka rozmiarów i objętości harlequina w lakierowanej, broszurowej okładce, może być przykładem na to, jak sposób edycji zmienia funkcję wydawnictwa. Pokazuje ona, że w wersji książkowej, ograniczonej wyłącznie do podstawowego korpusu tekstów, pozbawione rubryk poradniczych i rozrywkowych, oba tytuły springerowskie mogą być odbierane jako czytała, niby-antologie opowiadań.

4.4. CIENIE i BLASKI a piśmienność

Warto zastanowić się, czy czasopismo, którego wartość literacka została wyraźnie spostonowana przez nieliczne wypowiadające się w tej kwestii autorytety, może mieć jakieś znaczenie dla podtrzymywania i rozwijania piśmienności. Wydaje się, że mimo pośledniego rodzaju artyzmu i nieraz zwykłej niechlujności edytorskiej (rażące błędy ortograficzne), kwalifikujących „Cienie i Blaski” do artykułów jednorazowego użytku, podstawowym środkiem wyrazu pozostaje w nich tekst, a ściślej słowna wypowiedź narracyjna. Jest to, jak zakładała redakcja od pierwszego numeru, gazeta ze sporą ilością materiałów do czytania, co wymaga pewnego skupienia i choćby chwilowego, ze względu na niewielką objętość opowiadań, zawieszenia innych rodzajów aktywności. Lektura zapracowanych kobiet, podejmowana dorywczo pomiędzy kolejnymi przystankami tramwajowymi lub zmianą wkładu w pralce nie sprzyja oczywiście głębszej refleksji, ale ma tę zaletę, dość zresztą ambiwalentną, że umie przekonująco stwarzać wiarygodną iluzję „prawdziwego” życia.

O tym, że ze swego podstawowego zadania wywiązuje się dobrze, świadczy zaskakująco duży odzew, z jakim spotkały się wspomniane wyżej wystąpienia telewizyjne J. Kosińskiego poświęcone przeglądowi analogicznych magazynów amerykańskich. Większość czytelniczek w listach kierowanych bezpośrednio do niego lub do stacji, przyjmowała drukowane w nich historie bezkrytycznie, uważając je za dokładne odbicie, wręcz kopię rzeczywistości. Wiarę odbiorczyń amerykańskich w świat wykreowany potwierdziły badania Simmons Market Research Bureau⁷⁰.

Rzadko podnoszoną na polskim gruncie, pozytywną stroną kontaktu z omawianym periodykiem (a także generalnie z prasą kobiecą) w aspekcie piśmienności, może być uznanie jej za antidotum na wtórny analfabetyzm, przybierający w naszym kraju coraz większe rozmiary⁷¹. W innym miejscu, „gazetowe love story” rodem z „Cieni i Blasków” i „Sekretów Serca”, nazwane zostały nieco przewrotnie namiastkami dawnych płomiennych romansów, wywodzących się z tradycji Mniszkówny. Mają one podtrzymywać znajdujący się obecnie w defensywie gatunek romansu powieściowego, który przeradza się we współczesny antyromans⁷².

Należy jednak mieć wątpliwości, czy lektura „Cieni i Blasków” może skłonić kogokolwiek do sięgnięcia po „prawdziwą” książkę, skoro sam miesięcznik przypisuje sobie funkcję jej ersatzu, na dodatek dostępnego na okrągło w miejscach, gdzie kupuje się artykuły pierwszej potrzeby. Na jego łamach, poza okazjonalnymi reklamami oferty księgarni wysyłkowych i systematycznie drukowanymi, ale mało widocznymi wierszami o miłości, nie znajdzie się absolutnie żadnych materiałów propagujących czytelnictwo. Nawet recenzje nowości wydawniczych, w wielu tytułach dla kobiet podawane jedynie „dla porządku”, wprowadzono tu po raz pierwszy do działu rozrywki dopiero w styczniu 2002 r. w rubryce „Księgi, książki, książeczki”⁷³. Wszystko wskazuje więc na to, że pismo przez sam fakt swego istnienia w kilkusettyśmianym nakładzie, podtrzymuje umiejętność pisania i czytania i nie ma ambicji bycia w tej dziedzinie niczym więcej.

Przypisy

¹ Ten i następne cytaty. Zob. „Cienie i Blaski” 1995 nr 11 s. 3.

² Tak sygnowane było pierwsze opowiadanie z pierwszego numeru „Cieni i Blasków”.

³ *Katalog Mediów Polskich 1998*. Opr. S. Dziki. OBP UJ Kraków 1998 poz. 453.

⁴ Rozmowa z szefową redakcji „Cieni i Blasków” Małgorzatą Orłowską, przeprowadzona dn. 20 maja 1998 r. w siedzibie redakcji.

⁵ Z. Bajka: *Kapitał zagraniczny w polskiej prasie – lata dziewięćdziesiąte*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1998 nr 1-2 s. 24.

⁶ Rozmowa z red. M. Orłowską.

⁷ Oprac. na podst.: „Pravdivé Romance” 1998 nr 6 (egzemplarz w posiadaniu autorki).

⁸ H. Kotrubenková: *Nejčtenější ženské časopisy jsou Vlasta a Praktická žena*. „Lidové noviny”, 27.01.1999, s. 19.

⁹ Oprac. na podst.: *Příběhy lásky* nr 8/1998 (egzemplarz w posiadaniu autorki).

¹⁰ Rozmowa z red. Teresą Jaskierny-Kowalkowską przeprowadzona w Warszawie dn. 3 marca 1999 r. w siedzibie redakcji.

¹¹ Rozmowa z red. M. Orłowską.

¹² J. Podgórska, E. Wilk: *Kobieta pod prasą*. „Polityka” 1998 nr 5 s. 4.

¹³ Rozmowa z red. T. Jaskierny-Kowalkowską.

¹⁴ A. Topolski: *Reguła Tiny*. „Polityka” 1997 nr 34 s. 24, 26.

¹⁵ „Cienie i Blaski” 1998 nr 2 s. 39.

¹⁶ G. Gerbner: *The Social Role of the Confession Magazine*. „Social Problems” 6 (Summer 1958), s. 29.

- ¹⁷ Poniższe ustalenia. Zob. Tamże s. 33-36.
- ¹⁸ F. Baldwin: *Writing for the Women's Magazines*. W: *The Writer's Book. Practical advice by experts in every field of writing*. Edited by H. Hull. Barnes & Noble Inc. New York 1959, s. 75-83.
- ¹⁹ Oficjalna strona Romance Writers of America, zob.: <http://www.rwanational.org/aboutus.stm> (28 II 2002). N. Aspesi, *Ogrody miłości*, „Forum” 1993 nr 35 s. 18-19.
- ²⁰ <http://www.rwanational.com/infolit2.html> (24 X 1997); <http://www.rwanational.org/literacy.stm> (28 II 2002).
- ²¹ Oficjalna strona The Connecticut Chapter of RWA, zob.: <http://www.geocities.com/Athens/Forum/1766/> (28 II 2002).
- ²² C. Linz, A. Bouricius, C. Byrnes, *Exploring the World of Romance Novels*, „Public Libraries”, May/June 1995, s. 151.
- ²³ <http://www.theromancereader.com/hill.html> (11 XII 1999).
- ²⁴ <http://www.theromancereader.com/francis.html> (11 XII 1999).
- ²⁵ <http://www.angelfire.com/ct/beawriter/confess/html> (28 II 2002).
- ²⁶ <http://www.writersaudio.com/category.html> (28 II 2002).
- ²⁷ Writer's Guidelines, http://www.truestorymail.com/true_guides.shtml (8 III 2002).
- ²⁸ W nagłówku wykorzystałam tytuł artykułu Piotra Sarzyńskiego. Zob.: P. Sarzyński: *Gazetowa Polka*. „Polityka” 1992 nr 51 s. 8.
- ²⁹ „Cienie i Blaski”. Zob.: *Katalog Mediów Polskich 1998...*, poz. 453; *Katalog Mediów Polskich 1999/2000*. Opr. W. Chorążki. OBP UJ Kraków 2000 poz. 459.
- ³⁰ M. Bailey: *The women's magazine short-story heroine in 1957 and 1967*. „Journalism Quarterly”, Summer 1969 s. 364-366; B. Loughlin: *The women's magazine short-story heroine*. Tamże, Spring 1983 s. 138-142.
- ³¹ „Cienie i Blaski” 1996 nr 8 s. 39.
- ³² Tamże s. 38.
- ³³ Tamże 1996 nr 3 s. 33.
- ³⁴ Tamże 1996 nr 5 s. 5.
- ³⁵ Tamże.
- ³⁶ Tamże 1997 nr 2 s. 17.
- ³⁷ *Niespodzianka*. Tamże 1996 nr 10 s. 16-17.
- ³⁸ *Zupełnie szczególnie dzień*. Tamże 1996 nr 11 s. 36-37.
- ³⁹ *Majowa burza*. Tamże 1996 nr 3 s. 4-5.
- ⁴⁰ Ten i następne cytaty. Zob. Tamże 1996 nr 4 s. 28.
- ⁴¹ Wszystkie trzy cytaty są tytułami opowiadań z „Cieni i Blasków”.
- ⁴² Tamże 1998 nr 1 s. 6.
- ⁴³ *Do trzech razy sztuka*. Tamże 1998 nr 4 s. 40.
- ⁴⁴ Tytuł jednej z opowieści. Tamże 1998 nr 10 s. 16.
- ⁴⁵ Tamże 1998 nr 2 s. 16.
- ⁴⁶ Tamże 1998 nr 10 s. 6.
- ⁴⁷ M. Paluszkiewicz: *Gwiazdy na śniadanie*. „Wprost” 1999 nr 29 s. 92.
- ⁴⁸ Ten i następne cytaty. Zob. „Cienie i Blaski” 1995 nr 11 s. 26-27.
- ⁴⁹ *Nie dałam się życiu*. Tamże 1996 nr 3 s. 39.
- ⁵⁰ W. Świątkiewicz: *Rodzina wobec kryzysu wartości*. W: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*. Pod red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódcz. Katowice 1997 s. 180-181.
- ⁵¹ Tamże s. 181-182.
- ⁵² Powyższe dane pochodzą z raportu: *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Jesień-zima 1997*, t. 1: *Czytelność gazet i czasopism*. Opr. R. Filas, H. Siwek. Kraków OBP UJ 1997, tab. 8.5, 8.6, 8.9.
- ⁵³ M. Paluszkiewicz: dz. cyt., s. 92-93.
- ⁵⁴ J. Podgórska, E. Wilk: dz. cyt.
- ⁵⁵ E. Binder: *Obraz współczesnej Polki (?) w prasie kobiecej*. „Arcana” 1999 nr 1 s. 147-150.

⁵⁶ A. Kłoskowska: *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Wyd. 2. Warszawa 1980 s. 305.

⁵⁷ Tamże s. 303.

⁵⁸ Poniższe dane zob.: też: *Kultura masowa we Francji. Francuska sentymentalna prasa kobieca*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 14: 1960 nr 1 s. 85-89, 97.

⁵⁹ „Cienie i Blaski” 1995 nr 12 s. 3.

⁶⁰ <http://www.axelspringer.com.pl/kobiece/cienieiblaski/index.asp> (15 I 2003).

⁶¹ E. Wiegandt: *Rubryki porad sercowych*. „Teksty” 1975 nr 4 s. 126.

⁶² W. Kopaliński: *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych*. Wyd. 17 rozszerzone. Warszawa 1989 s. 157.

⁶³ J. Maciejewski, „Obszary trzeciej literatury”. „Teksty” 1975 nr 4 s. 89-107.

⁶⁴ Cyt. za: tenże: dz. cyt. W: tegoż, *Obszary i konteksty literatury*. Warszawa 1998 s. 63, 65.

⁶⁵ „Cienie i Blaski” 1999 nr 4 s. 50.

⁶⁶ J. Kosinski: *Packaged Passion: Romance, Love and Confession Magazines*. „American Scholar” 42 (Spring 1973) s. 193-204.

⁶⁷ Tamże s. 196.

⁶⁸ http://www.truestorymail.com/true_issue.shtml (4 III 2002).

⁶⁹ G. Gerbner: dz. cyt., s. 39-40.

⁷⁰ J. Kosinski: dz. cyt., s. 204.

⁷¹ J. Podgórska, E. Wilk: dz. cyt., s. 8.

⁷² M. Czubaj: *Usta na staniku*. „Polityka” 2002 nr 7 s. 53.

⁷³ „Cienie i Blaski” 2002 nr 1 s. 10.

Zakończenie

Schyłek minionego stulecia upłynął pod znakiem gruntownych przeobrażeń polskiego rynku mediów, w tym także prasy. Dalekosiężne zmiany zaobserwowane przez prasoznawców i widoczne nawet dla przeciętnego odbiorcy, zaszły zwłaszcza w obrębie niewystarczająco przedtem zagospodarowanego sektora pism kobiecych, mało zróżnicowanych formalnie i w niewielkim stopniu sprofilowanych pod kątem wielu istotnych cech odbiorczyń. Głównie masowość zjawiska, wyrażająca się w eksplozji oferty tytułowej, zawrotnej wysokości nakładów, niezmiernie szerokim zasięgu odbioru oraz oddziaływaniu nie tylko na środowisko kobiece, w połączeniu z ogólną dostępnością tych periodyków, spotykanych w wielu miejscach i sytuacjach, wszystko to przemawia za szeroką recepcją społeczną zawartych w nich różnorodnych treści – także literackich oraz odnoszących się do literatury. Należą one – jak wiadomo – do materiałów szczególnie podatnych na cyrkulację w różnych środkach przekazu, a z prasą kobiecą związane są praktycznie od jej zarania.

Jednocześnie z badań uwzględniających perspektywę bibliologiczną wynika, że od wielu lat właśnie prasa (także kobieca) stanowi jedno z ważniejszych źródeł informacji o książkach wykorzystywanych przez odbiorców nieprofesjonalnych w trakcie poszukiwań lekturowych. Pisma tego rodzaju nie wypracowały jednak – jak mogłoby się wydawać – jednolitej strategii propagowania literatury i informowania o niej, a w obrębie tej zróżnicowanej przecież grupy wydawnictw funkcjonują dość odbiegające od siebie wzorce upowszechniania literatury i podnoszenia kultury czytelniczej. Generalnie ich zainteresowanie dla problematyki książki osiąga bardzo szeroką rozpiętość – od aspiracji kulturotwórczych i ambicji współtworzenia mód literackich po całkowity brak refleksji o książce i próby jej zastąpienia akcentującymi „prawdziwość” i negującymi zasady fikcji artystycznej „wyrobami literaturopodobnymi”.

Pierwsze podejście jest udziałem luksusowych magazynów w rodzaju „Twojego Stylu” przeznaczonych dla kobiet ambitnych, zamożnych i wykształconych. Znamienne dla tego miesięcznika jest jego szerokie proksiążkowe nastawienie, o czym może świadczyć fakt powołania własnego wydawnictwa książkowego, w którego profilu mieszczą się cztery typy publikacji odpowiadające zainteresowaniom i potrzebom współczesnej kobiety: albumy, pamiętniki, poradniki i współczesna proza. Na łamach macierzystego tytułu, przekonanego i sugestywnie przekonującego do swej mentorskiej roli (nie bez powodu zaliczanego do tzw. magazynów „life-stylowych”), wśród różnorodnych materiałów skoncentrowanych na problematyce kobiecej, sporo miejsca poświęca się w osobnym dziale popularyzacji czytelnictwa i innych form uczestnictwa w kulturze. Zarówno beletrystyka, jak i wszelkie doniesienia o piśmiennictwie zyskują tu bogaty wymiar ilościowy i jakościowy, a rozpowszechniane przez „Twój Styl” utwory przynależą do obiegu popularnych, jak i do obiegu wysokoartystycznego. Zakres ich doboru oraz metoda prezentacji wskazują na znaczne kompetencje kulturalne adresatek, a książka i jej twórcy wystę-

pują tu również w wielu kontekstach nieliterackich. Zasadą miesięcznika są próby poszerzania fikcjonalnej sfery literatury o gatunki paraliterackie – będącą niejako „wizytówką” całego magazynu felietonistykę, wywiady, a zwłaszcza sytuujące się w obrębie „literatury dokumentu osobistego” pamiętnikarstwo, które z uwagi na profil i audytorium pisma skupia się na kultywowaniu tradycji inteligencko-szlacheckich. Nie do przecenienia są też dążenia periodyku do kreowania zjawisk literackich – promowania twórczości kobiet, wprowadzania w obieg czytelniczy nazwisk autorek nowych bądź dawniej w nim funkcjonujących.

Trzeba jednak pamiętać, że opisywany miesięcznik nie należy do pism literackich, stąd publikowane w nim np. teksty beletrystyczne, choć z reguły dobre pod względem warsztatowym, bo przeznaczone dla bardziej wymagającej publiczności, służą przeważnie rozrywce i zaspokajaniu towarzyskich aspiracji czytelniczek. Ich „misją” jest afirmacja optymizmu i pozytywnych postaw życiowych, przez co doskonale przystają do nadrzędnego przesłania czasopisma, starającego się na wielu płaszczyznach promować „mentalność kobiety odważnej”. Nie należy przy tym wykluczać i poznawczo-edukacyjnego oddziaływania magazynu w sytuacji poszerzania i uzupełniania szkolnej edukacji literackiej odbiorczyń o nowe zjawiska literackie i artystyczne.

Na przeciwnym biegunie sytuuje się springerowski miesięcznik „Cienie i Blaski”, który nie tyle propaguje książkę, ile usiłuje ją – jako jej namiastka – zastępować, zamieszczając zwierzenia i relacje z życia przeciętnych ludzi. Tytuł ten na wszystkich poziomach wpisuje się jednoznacznie w system kultury masowej, eksploatując centralne dla tej kultury wątki. Sygnowane głównie imionami lub pseudonimami kobiet „historie prawdziwe”, utrzymane w konwencji listu-wyznania, przesądzają o obliczu periodyku i zdecydowanie wybijają się ponad kolumny rozrywkowe i poradnicze. Tego rodzaju „pisarstwo konfesyjne”, na rynku amerykańskim zakorzenione już od 1919 r., na naszym gruncie funkcjonujące w międzywojniu, skutecznie hamowane w okresie Polski Ludowej, zawdzięcza swój międzynarodowy sukces mechanizmowi silnej identyfikacji czytelniczej, przebiegającej na płaszczyźnie emocjonalnej. Sprzyja jej 1-osobowa narracja oraz utrzymywanie czytelniczek w przekonaniu o wymienności ról nadawcy i odbiorcy poprzez ustawiczne nakłanianie ich do dzielenia się swoimi doświadczeniami z innymi kobietami. Znaczący temat (np. Tadeusz Żabski) podkreślają, że leżąca u podstaw gatunku „prawdziwość” od dłuższego już czasu ceniona jest wysoko w niższych kręgach odbiorczych jako wartość sama w sobie, co widać w dawnej twórczości prozatorskiej, eksponującej ją poprzez powieściową formę pamiętnika, dziennika, zbioru listów, „rękopisu znalezionej”, ustnego opowiadania. Także współczesny konsument kultury masowej ma tendencje do przedkładania ponad fikcyjne fabuły opowieści o zdarzeniach autentycznych, czym można tłumaczyć mechanizm powodzenia np. filmów opartych na faktach, programów w typie „realities” i generalnie różnych form publicznego uaktywniania się nieprofesjonalistów jako twórców przekazów kultury.

Próby dociekania rzeczywistego autorstwa opowiadań pokazały, że za sentymentalną fasadą leżą tu skrupulatnie skalkulowane działania marketingowe uderzające w konkretną grupę docelową (w przypadku „Cieni i Blasków”

mieszkanki wsi i małych miast o niskim i średnim poziomie wykształcenia), a tego rodzaju twórczość ma niewiele wspólnego ze spontaniczną intymistyką swoich odbiorczyń, którą stara się jedynie naśladować. Ustalono, że teksty zamieszczane w pismach pokroju „Cieni i Blasków” („Sekretach Serca”, „Sukcesach i Porażkach”, „Kalejdoskopie Losów”, „Na ścieżkach życia”) są przedmiotem wymiany międzynarodowej i krążą po wielu krajach w postaci gotowych matryc fabularnych, które wypełnia się lokalnym tłem obyczajowym.

Weryfikacji nie wytrzymała także deklaracja redakcji „Cieni i Blasków”, jakoby poruszały one tematy najbliższe codzienności przeciętnej Polki. Ze szczegółowej analizy problematyki miesięcznika wynika, że „przeciętna Polka” jest młodą, atrakcyjną, niezamężną, niezłe wykształconą mieszkanką miasta, trudniącą się pracą „w firmie” i zaabsorbowaną przeważnie sprawami sercowymi. Bohaterki opowiadań w zestawieniu z rzeczywistymi adresatkami periodyku znanymi z badań krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych okazały się młodsze, lepiej wykształcone i sytuowane, zajmowały też wyższą pozycję społeczną. Wszystko przemawia za tym, że rola tego, a także szeregu innych czasopism zdominowanych przez fikcję literacką o sentymentalno-romantycznym nastroju, której walorów literackich trudno byłoby bronić, sprowadza się do przenoszenia czytających je kobiet w nieistniejący świat wizji kompensacyjnych. Dodatkowo podtrzymują one umiejętność czytania, gdyż podstawową formę kontaktu z nimi stanowi lektura. Są to w gruncie rzeczy gazety, które kuszą jedynie barwną okładką.

Reprezentująca grupę poradników kobiecych „Przyjaciółka”, której udziałem był w przeszłości niekwestionowany wkład w rozwój piśmienności w naszym kraju, także w dosłownym znaczeniu walki z analfabetyzmem, obecnie nie sprawia wrażenia periodyku szczególnie przywiązanego do spraw kultury, choć w dekadę lat dziewięćdziesiątych XX w. wkroczyła jako pismo poważne i zaangażowane w szereg akcji społecznych o znikomym zainteresowaniu dla treści lżejszych i nowinek z wielkiego świata. Wydaje się, że w przypadku tego tygodnika znacznie ciekawsze pod względem preferencji literackich były czasy peerelowskie, w których jako narzędzie indoktrynacji mas realizował on wyrazistą linię programową, chcąc w pierwszym rzędzie edukować i wychowywać w duchu socjalizmu mające dotąd znikomy kontakt ze słowem pisanym szerokie rzesze kobiet ze środowisk chłopskich i robotniczych. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że w tym celu został on powołany do życia.

O dobrym rozeznaniu animatorów i ówczesnych twórców pisma w potrzebach i możliwościach percepcyjnych początkującego czytelnika może świadczyć fakt, że aby wzmocnić jego stanowisko ideowe, wielokrotnie sięgali oni do tradycji wywodzącego się z pracy oświatowej, XIX-wiecznego dydaktycznego nurtu popularyzacji kultury. Momentami nie sposób oprzeć się wrażeniu, że wczesna „Przyjaciółka” redagowana była w konwencji prasy XIX-wiecznej przepojonej jednak nowymi, „postępowymi” treściami. Tym tłumaczyć należy obecność na jej łamach powieściowej i nowelistycznej klasyki pozytywizmu, swoisty kult dla twórczości Orzeszkowej, powrót do typowej dla pism XIX-wiecznych praktyki zamieszczania odcinka powieściowego, publikowanie pod szyldem «Bibliotek Przyjaciółki» kilku serii wydawniczych wykazujących wiele podobieństw do również XIX-wiecznych „bibliotek” i „biblioteczek dla ludu”. Na utworach

dawnych, gdy było to konieczne, przeprowadzano zabiegi ich „aktualizacji”, czego nie trzeba było robić w przypadku wykorzystywanych obficie (zwłaszcza przed 1956 r.) przedruków z prozy radzieckiej.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że choć o wyborach literackich „Przyjaciółki” przesądzały ideowość i optyka klasowa utworów, była ona pismem na tyle „pojemnym”, iż w ciągu kilku dziesięcioleci udawało jej się upowszechniać w różnych formach (recenzji, bezpośredniej prezentacji) wiele wartościowych klasycznych i współczesnych utworów literackich, przeważnie prozatorskich, wybieranych zarówno z obiegów popularnych, jak i wysokoartystycznego, a także przemycać na swoje łamy szereg elementów typowych dla zachodniej kultury masowej. Tej ostatniej kwestii nie należy jednak przeceniać, gdyż mimo manifestowania przez zespół redakcyjny stałego i szerokiego kontaktu z współtworzącymi pismo rzeszami czytelnickimi, pozostawało ono w nurcie kultury „programowanej”, zasadniczo odbiegającej od spontanicznie rozwijającej się kultury masowej typu komercyjnego.

Unowocześnienie formuły wydawniczej i odświeżenie wizerunku po 1989 r. przypłaciła „Przyjaciółka” postępującą marginalizacją zagadnień książki i czytelnictwa, tak że u schyłku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku nie funkcjonowała już na jej łamach żadna rubryka poruszająca tę tematykę, a śladowo obecne zagadnienia literackie w postaci zdawkowych notek o nowościach wydawniczych, mieściły się, obok nowości filmowych, na obrzeżach jednego z dwóch dużych działów tygodnika, poświęconego publicystyce i reportażowi. Tym samym pismo jednoznacznie opowiedziało się po stronie kultury masowej. Reklamy książek i czasopism, głównie własnej oficyny wydawniczej oraz dwie na przemian ukazujące się rubryki z „prawdziwymi historiami” czytelnickimi, uzupełniały jego „literacką” zawartość, a przecież jeszcze w początkach omawianej dekady znajdowało się w nim miejsce dla zagadek i konkursów literackich, rozmów z ludźmi książki, wierszy dla dzieci, a nawet opowiadań i odcinka powieściowego. Stało się tak dlatego, że dzisiejsza czytelniczka oczekuje od swojej „Przyjaciółki” przede wszystkim ciekawych i poruszających historii o sporym ładunku emocjonalnym.

Wydaje się, że powyższe ustalenia, dotyczące różnych wzorów upowszechniania literatury zaznaczających się w trzech wytypowanych tytułach, można z dużym prawdopodobieństwem przenieść na cały rozległy obszar masowych wydawnictw periodycznych kierowanych do audytorium kobiecego. W wielkim uproszczeniu można więc przyjąć, że status problematyki książki i czytelnictwa w polskiej prasie kobiecej ostatniej dekady XX w. daje się opisać w kategoriach stosunkowo największej autoteliczności cechującej przekaz literacki w magazynach dla kobiet sukcesu, jego wyraźnej użytkowości (ewoluującej w stronę rozrywki) w grupie poradników oraz eskapistycznego wymiaru w „prasie serca i zwierzeń”. Osobnym problemem pozostaje, jaki użytek w swoich poszukiwaniach lekturowych robią z tego rodzaju czasopism ich rzeczywiste czytelniczki. Kwestia ta wymagałaby podjęcia badań empirycznych, dla których niniejsza publikacja mogłaby stać się dobrze udokumentowanym punktem wyjścia.

Wykaz źródeł i opracowań

Źródła drukowane i maszynopisy

Podstawę źródłową książki stanowiły ciągi roczników trzech analizowanych tytułów kobiecych:

- „Przyjaciółki” 1990 nr 1-52 – 1999 nr 1-52
- „Twojego Stylu” 1990 nr 1: lipiec/sierpień – nr 3: październik
1991 nr 1-12 - 1999 nr 1-12
- „Cieni i Blasków” 1995 nr 1: listopad – nr 2: grudzień
1996 nr 1-12
1997 nr 1-12
1998 nr 1-6, 8, 10-11
1999 nr 3-12

Oprócz powyższych, w celach porównawczych posiłkowałam się również pojedynczymi numerami szeregu innych polskich i obcych czasopism kobiecych, których opisy odnaleźć można w przypisach. Ponadto wykorzystałam m.in. katalogi prasowe, raporty z badań, wspomnienia dziennikarzy, wywiady i korespondencje, prace konkursowe oraz magisterskie:

1. Andrzejczak J.: *Prasowa karuzela*. „Collection” 1992 nr 2 s. 42-44.
2. *Bank danych – magazyny*. „Media i Marketing Polska” – Magazyny, sierpień 2000, RS 14-15.
3. Bauer Z.: *Treści ideowo-kulturalne w magazynie ilustrowanym. Niektóre zagadnienia metodologii badania*. W: *Sesja naukowa nt. Społeczne uwarunkowania instytucjonalne życia literackiego*. Instytut Badań Literackich PAN – Warszawa, Wyższa Szkoła Pedagogiczna – Olsztyn. Olsztyn, listopad 1977.
4. Biskup M.: *Model kobiety na łamach „Przyjaciółki” w latach 1950-1951 oraz 1956-1957*. Warszawa 1983 – praca magisterska napisana na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kier. prof. A. Słomkowskiej.
5. Broniarek Z.: *Moje łagodne przejście (od socjalizmu do kapitalizmu)*. W: *Pięciolecie transformacji mediów (1989-1994)*. Warszawa 1995, s. 144-151.
6. Cieślak E. A.: *Polskie kalendarze dla kobiet w XIX wieku*. Warszawa 1987 – praca magisterska napisana pod kier. doc. M. Mlekickiej w Instytucie Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego.

7. Dowiatt H.: *Działalność czytelnicza tygodnika „Filipinka”*. Warszawa 1962 – praca magisterska napisana pod kier. K. Remerowej w Katedrze Bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego.
8. Dziki S.: *Wstęp do typologii współczesnej prasy polskiej*. Materiały OBP Kraków 1989.
9. Federowicz A.: *Proces transformacji polskiego rynku prasy kobiecej w latach 1989-1993 na przykładzie dwóch wybranych tytułów „Przyjaciółki” i „Twojego Stylu”*. Warszawa 1995 – praca magisterska napisana na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego pod kier. dr. J. Osicy.
10. *Historie prawdziwe: współczesne dzienniki kobiet*. Wybór i oprac. T. Jastrun. Warszawa 1999.
11. Kalina P.: *„Twój Styl” nowy miesięcznik dla kobiet na polskim rynku prasowym lat dziewięćdziesiątych*. Kraków 1993 – praca magisterska napisana w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego pod kier. prof. W. Pisarka.
12. *Katalog Mediów Polskich 1997*. Opr. S. Dziki. OBP UJ Kraków 1997.
13. *Katalog Mediów Polskich 1998*. Opr. S. Dziki. OBP UJ Kraków 1998.
14. *Katalog Mediów Polskich 1999/2000*. Opr. W. Chorążki. OBP UJ Kraków 2000.
15. Kazimierczuk A.: *Kronika*. „Notes Wydawniczy” 1993-1994.
16. Kłyszynski A.: *Trudne początki w trudnych czasach. (Ze wspomnień dziennikarza z lat czterdziestych.)* W: *Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej*. T. 13, pod red. A. Słomkowskiej. Warszawa 1990, s. 109-110.
17. Knapik K.: *Prasa kobieca w latach 1988-1993*. Warszawa 1993 – praca magisterska napisana pod kierunkiem prof. A. Słomkowskiej na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.
18. Kosińska-Jasińska M.: *Radości i smutki*. Warszawa 1975.
19. Lalewicz J.: *Społeczny kontekst faktu literackiego i funkcje lektury*. W: *Sesja naukowa nt. Społeczne uwarunkowania instytucjonalne życia literackiego*. Instytut Badań Literackich PAN – Warszawa. Wyższa Szkoła Pedagogiczna – Olsztyn. Olsztyn, listopad 1977.
20. Markiewicz M.: *Aktywność społeczno-zawodowa kobiet na przykładzie tygodnika „Przyjaciółka”*. Warszawa 1985 – praca magisterska napisana pod kier. dr S. Flak-Majsner na Wydziale Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego.
21. *Matki i córki*. Warszawa 1971 (konkurs „Przyjaciółki” pt. „Dwa pokolenia”).
22. *Media Polska – Magazyny 1995* (katalog).
23. *Media Polska – Magazyny 1999* (katalog).
24. Nowicki S.: *Czytelnictwo prasy w 1988 r. (charakterystyka zjawiska i zmienności zachowań odbiorców)*. *Materiały OBP*. Kraków 1988.
25. *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Jesień-zima 1997*. T. 1: *Czytelnictwo gazet i czasopism*. Opr. R. Filas, H. Siwek. Kraków OBP UJ 1997.

26. „Przyjaciółka” i pisma konkurencyjne. Raport z badania przeprowadzonego techniką analizy treści (contents analysis). Agencja Badań Marketingowych i Społecznych ARC. Warszawa, luty 1997.

27. Skowroński A.: *Elementy intencjonalnej i społecznej funkcji prasy kobiecej. Raporty OBP*. Kraków 1984.

28. Skowroński A.: *Zawartość i odbiór „Przyjaciółki”*. Raporty OBP. Kraków 1977.

29. Szczepańska D.: *Kronika*. „Notes Wydawniczy” 1997-2000.

30. Szponder T.: *Jestem szczęśliwym człowiekiem*. Rozm. i oprac. L. Mergler, Kurier Czytelniczy nr 68, wrzesień 2000, s. 7.

31. *Sto listów do „Przyjaciółki”*. Wybór i oprac. B. Moroz, K. Łuniewska, R. Pragier. Warszawa 1980.

32. Wołek T.: *Jak powstało „Abecadło”?* W: S. Kisielewski: *Abecadło Kisielea*. Warszawa 1990, s. 5-6.

33. Wołek T.: *Kisiel pod strzechy – rodzaj postscriptum po latach*. W: S. Kisielewski: *Abecadło Kisielea*. Wyd. 2. Warszawa 1997, s. 5-12.

34. Zaruba J.: *Z pamiętników bywalca*. Warszawa 1968.

Relacje ustne redaktorek pism kobiecych

1. Teresa Jaskierny-Kowalkowska (m.in. „Kobieta i Mężczyzna”).
2. Małgorzata Orłowska („Cienie i Blaski”).
3. Anna Sosnowska („Twój Styl”).
4. Jolanta Zdanowska („Przyjaciółka”).

Źródła elektroniczne

1. Miesięcznik „Twój Styl”:
<http://www.twojstyl.com.pl>

2. Wydawnictwo Książkowe „Twój Styl”:
<http://www.twojstyl-ksiazki.com.pl>
<http://www.twojstyl-ksiazki.com.pl/wydarzenia.html> (9 III 2001)
<http://www.twojstyl-ksiazki.com.pl/onas.html> (9 III 2001)

Od stycznia 2003 r. serwis internetowy WKTS działa pod adresem:
<http://www.wkts.pl>

3. Wydawnictwo Axel Springer Polska:
<http://www.axelspringer.com.pl/axel/asp/index.asp> (15 I 2003)

4. Wydawnictwo Phoenix Press Media:
<http://www.phoenix.pl/wyd/owyd.jsp> (15 I 2003)

5. Wydawnictwo Grüner + Jahr Polska:
<http://www.guj.pl/gruner.html> (10 V 2001)

6. Bernarr MacFadden (sylwetka i dokonania)
<http://welcome.to/macfadden> (21 III 2002)

7. Sterling/Macfadden Partnership:
<http://www.sterlingmacfadden.com/index.shtml> (8 III 2002)
http://www.truestorymail.com/true_issue.shtml (4 III 2002)
 Writer's Guidelines: http://www.truestorymail.com/true_guides.shtml (8 III 2002)
8. „National Directory of Magazines”, kategoria „Romance”:
<http://www.mediafinder.com/magazines/mag1940.cfm> (11 XI 1999)
9. „Confessing for Money”:
<http://www.writersaudio.com/category.html> (28 II 2002)
10. Romance Writers of America:
<http://www.rwanational.org/aboutus.stm> (28 II 2002)
<http://www.rwanational.com/infolit2.html> (24 X 1997)
<http://www.rwanational.org/literacy.stm> (28 II 2002)
- The Connecticut Chapter of RWA:
<http://www.geocities.com/Athens/ Forum/> (28 II 2002)
- autorki RWA:
<http://www.theromancereader.com/hill.html> (11 XII 1999)
<http://www.theromancereader.com/francis.html> (11 XII 1999)
<http://www.angelfire.com/ct/beawriter/confess/html> (28 II 2002)

Opracowania

1. A.H.: *Bystrzycka Zofia*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik biobibliograficzny*. T. 1: A-B, pod red. J. Czachowskiej i A. Szałagan. Warszawa 1994 s. 364-366.
2. Adamowski J.: *Anglia*. W: tenże, B. Golka, E. Stasiak-Jazukiewicz: *Wybrane zagraniczne systemy informacji masowej*. Warszawa 1996 s. 39-72.
3. Adamski F.: *Modele małżeństwa i rodziny a kultura masowa*. Warszawa 1970.
4. Adamski F.: *Rola „Przyjaciółki” w kształtowaniu modelu współczesnej rodziny*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1969 nr 3 s. 53-70.
5. Aspesi N.: *Ogrody miłości*. „Forum” 1993 nr 35 s. 18-19.
6. Bachórz J.: *Powieść*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Pod red. tegoż i A. Kowalczykowej. Wrocław i in. 1991 s. 733-748.
7. Bailey M.: *The women's magazine short-story heroine in 1957 and 1967*. „Journalism Quarterly” 46 (Summer 1969) s. 364-366.
8. Bajka Z.: *Kapitał zagraniczny w polskich mediach*. W: *Pięciolecie transformacji mediów (1989-1994)*. Warszawa 1995 s. 87-103.
9. Bajka Z.: *Kapitał zagraniczny w polskiej prasie – lata dziewięćdziesiąte*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1998 nr 1-2 s. 21-35.
10. Bajka Z.: *Rynek mediów w Polsce*. W: *Dziennikarstwo i świat mediów*. Pod red. Z. Bauera, E. Chudzińskiego. Wyd. 2 zm. i rozszerz. Kraków 2000 s. 83-102.
11. Baldwin F.: *Writing for the Women's Magazines*. W: *The Writer's Book. Practical advice by experts in every field of writing*. Ed. by H. Hull. New York: Barnes & Noble Inc. 1959 s. 75-83.

12. Barańczak A.: *Poetyka współczesnych przepisów kulinarnych*. „Teksty” 1975 nr 4 s. 72-88.
13. Bernacki M., Pawlus M.: *Słownik gatunków literackich*. Bielsko-Biała 1999.
14. Binder E.: *Obraz współczesnej Polki (?) w prasie kobiecej*. „Arcana” 1999 nr 1 s. 142-150.
15. Bogucka T.: *Czytanki na dziś*. „Gazeta Wyborcza” 1993 nr 106 s. 16-17.
16. Burczyk M.: *Prasa a sprawy książki. Niby sporo, a tak niewiele*. „Przegląd Księgarski i Wydawniczy” 1972 nr 16 s. 6, 10.
17. Charewiczowa Ł.: *Polskie czasopiśmiennictwo kobiece*. „Dziennik Polski”, R. 2: 1936 nr 89 (dodatek niedzielny: „Krytyka i Życie” nr 13 s. II-IV).
18. Chwastyk-Kowalczyk J.: *„Bluszcz” w okresie dwudziestolecia międzywojennego*. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 5: 2002 z. 1 s. 117-148.
19. Ciechomska M.: *Od matriarchatu do feminizmu*. Poznań 1996.
20. Czaplinski P.: *Życie literackie wobec wyzwań lat dziewięćdziesiątych*. W: *Biblioteki na przełomie wieków. Forum Czytelnicze VI*. Warszawa 1999, s. 35-48.
21. Czarnik O. S.: *Proza artystyczna a prasa codzienna (1918-1926)*. Wrocław i in. 1982.
22. Czerwińska M.: *Autobiograficzny trójkąt: świadectwo, wyznanie i wyzwanie*. Kraków cop. 2000.
23. Czubaj M.: *Usta na staniku*. „Polityka” 2002 nr 7 s. 50, 52-53.
24. Dąbrowska Z.: *Wyobraź sobie, że jesteś podniecona. Świat według prasy kobiecej*. „Przegląd Tygodniowy” 1996 nr 5 s. 6-7.
25. Dołęgowska-Wysocka M.: *Tygodnik „Kobieta Współczesna” 1927-1934*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej”, t. 21: 1982 nr 3-4 s. 57-72.
26. Dubiel P., Kamiński E., Magdoń A., *Magazyny – cechy i rodzaje*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1967 nr 4 s. 3-10.
27. Dukaczewska A.: *Kobiety interesu*. W: *Co to znaczy być kobietą w Polsce*. Pod red. A. Titkow, H. Domańskiego. Warszawa 1995 s. 213-232.
28. Dunin J.: *Pismo zmienia świat. Czytanie, lektura, czytelnictwo*. Warszawa-Łódź 1998.
29. Dunin J., Mierzwińska K.: *Polska powieść zeszytowa. Materiały bibliograficzne*. Wrocław 1979.
30. Dziarnowska J.: *O „Przyjaciółce”. Tajemnica nakładu – 1000 listów dziennie*. „Nowa Kultura” 1953 nr 10 s. 8.
31. Dzienniak D.: *Spółeczny stereotyp kobiety w reklamie prasowej. (Próba analizy na podstawie miesięcznika „Twój Styl”)*. W: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*. Pod red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódcz. Katowice 1997 s. 238-249.
32. Dziki S.: *Zmiany oferty prasowo-wydawniczej (1990-1991)*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1991 nr 3-4 s. 21-28.
33. Dziubiński H.: *Wydawnictwa prasowe w Polsce*. „Twój Ruch” 1997 nr 4 s. 8.

34. Ejsmond J.: *Krytyka a czytająca publiczność*. „Literatura” 1976 nr 34 s. 5.
35. Fikus D.: *Model: „Przyjaciółka”*. „Polityka” 1961 nr 11 s. 3, 5.
36. Filas R.: *Czytelnictwo gazet i czasopism o zasięgu ogólnopolskim w I połowie 1993 – nowe tendencje*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1993 nr 1-2 s. 138-144.
37. Filas R.: *Czytelnictwo prasy oraz odbiór radia i telewizji w latach 1989-1995*. W: *Media i dziennikarstwo w Polsce 1989-1995*. Pod red. G. G. Koppera, I. Rutkiewicza, K. Schliep. Kraków 1996 s. 21-37.
38. Filas R.: *Czytelnictwo prasy u progu roku 2000*. „Zeszyty Prasoznawcze” 2000 nr 1-2 s. 206-222.
39. Filas R.: *Czytelnictwo prasy w połowie lat dziewięćdziesiątych: od czytelnictwa do oglądactwa?* „Zeszyty Prasoznawcze” 1995 nr 3-4 s. 142-153.
40. Filas R.: *Czytelnictwo prasy w 1997 roku*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1998 nr 1-2 s. 168-182.
41. Filas R.: *Dziesięć lat przemian mediów masowych w Polsce (1989-1999)*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1999 nr 1-2 s. 31-58.
42. Filas R.: *Kto w Polsce czyta prasę, jaką i czego w niej szuka. Z doświadczeń lat dziewięćdziesiątych*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1997 nr 3-4 s. 26-46.
43. Filas R.: *Meandry czytelnictwa gazet i czasopism w Polsce 1989-1995. Tendencje, uwarunkowania, perspektywy*. W: *Valeriana. Eseje o komunikowaniu między ludźmi*. Pod red. J. Mikułowskiego-Pomorskiego, Z. Bajki. Kraków 1996 s. 313-327.
44. Filas R.: *Zmiany poczytności gazet i czasopism o zasięgu ogólnopolskim (1989-1992)*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1992 nr 1-2 s. 55-74.
45. Filas R.: *Zmiany w czytelnictwie prasy 1993 – zmierzch optymizmu?* „Zeszyty Prasoznawcze” 1994 nr 1-2 s. 181-191.
46. Filas R.: *Zmiany w czytelnictwie prasy w latach 1993-1994*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1995 nr 1-2 s. 164-174.
47. Filas R.: *Zmiany w preferencjach czytelniczek prasy kobiecej*. W: *Dylematy transformacji prasy polskiej (1989-1993)*. Warszawa 1994 s. 56-64.
48. „*Filipinka*” jest trafiona. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 3 s. 22.
49. Franke J.: *Polska prasa kobieca w latach 1820-1918: w kręgu ofiary i poświęcenia*. Warszawa 1999.
50. Franke J.: *Program literacki czasopisma „Bluszcz” w latach 1865-1905*. „Studia o Książce”, t. 13: 1983 s. 111-127.
51. Gajkowska C.: *Czasopiśmiennictwo literackie XIX wieku*. W: *Słownik literatury polskiej XIX wieku*. Pod red. J. Bachórze i A. Kowalczykowej. Wrocław i in. 1991 s. 144-156.
52. Gemra A.: *„Kwiaty zła” na miejskim bruku. O powieści zeszytowej XIX i XX wieku*. Wrocław 1998.
53. Gerbner G.: *The Social Role of the Confession Magazine*. „Social Problems” 6 (Summer 1958) s. 29-40.
54. Gollnikowa A.: *Pisma dla Ewy czyli poradnik idealnej służącej*. „Pełnym Głosem” 1: 1993 s. 56-61.
55. Gołębiowski Ł.: *Rynek książki w Polsce: edycja '98*. Warszawa 1998.

56. Gołębiewski Ł.: *Rynek książki w Polsce: edycja 1999*. Warszawa 1999.
57. Gołębiewski Ł.: *Rynek książki w Polsce 2001*. Warszawa 2001.
58. Gołębiewski Ł.: *Rynek książki w Polsce 2002*. T. 1: Wydawnictwa. Warszawa 2002.
59. Gołębiewski Ł.: *Wzrost zahamowany: Ranking. Wydawnictwa książkowe w 1999 roku*. „Rzeczpospolita” 2000 nr 58 s. A8.
60. Gosk H.: *To, co lubią kobiety*. „Nowe Książki” 1993 nr 11 s. 55.
61. Grabowska J.: *„Moja Przyjaciółka”. Ilustrowany dwutygodnik kobiecy 1934-1939*. Znin 1997.
62. *Interaktywny „Twój Styl”*. „Media i Marketing Polska” 2001 nr 10 s. 14.
63. js: *Literatura dokumentu osobistego*. W: *Słownik terminów literackich*. Pod red. J. Sławińskiego. Wyd. 3. Wrocław i in. 1998 s. 284-285.
64. Jasińska M.: *„Przyjaciółka” w pracy, w domu, w życiu...* „Biuletyn Zarządu Głównego” RSW «Prasa» 1969 nr 121 s. 67-70.
65. Jastrzębski J.: *Między tradycją a codziennością – mity, kanony, hierarchie*. W: *Kultura popularna – literatura – książka – rynek*. Forum Czytelnicze II. Warszawa 1995 s. 101-112.
66. Jastrzębski J.: *Perypetie powieści gazetowej*. W: tegoż, *Czas relaksu. O literaturze masowej i jej okolicach*. Wrocław i in. 1982 s. 65-96.
67. Jastrzębski J.: *Powieść odcinkowa*. W: *Słownik literatury popularnej*. Pod red. T. Żabskiego. Wrocław 1997 s. 325-328.
68. Jeleński K. A.: *Dwie Przyjaciółki*. „Kultura” (Paryż) 1953 nr 10 s. 124-130.
69. (KŁ): *Nowe szaty „Przyjaciółki”*. „Twój Ruch” 1995 nr 1 s. 26-27.
70. KP: *Bauer luksusowy*. „Media i Marketing Polska” 2002 nr 2 s. 8.
71. KP: *Czy „Max” powróci jesienią?* „Media i Marketing Polska” 2000 nr 2 s. 17.
72. KP: *Helvetica w dwa ognie*. „Media Polska” 1998 nr 9 s. 28.
73. KP: *Magazyny na ekranie*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 1 s. 22.
74. KP: *Sprawne kroki w PDW*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 19 s. 27.
75. KP: *WPTS – razem łatwiej*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 22 s. 27.
76. KP: *Zrozumieć kobiety*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 3 s. 9.
77. Kania J., Niski T.: *Przemiany rynku prasowego w Polsce w latach 1988-1996*. „Handel Wewnętrzny” 1997 nr 1 s. 12-19.
78. Kawka A. D.: 2. [Drugie] *Izabelińskie Spotkania z Książką. Rozmowy zapisane*. „Notes Wydawniczy” 2000 nr 8 s. 4-11.
79. Kłoskowska A.: *Kształtowanie się kultury masowej w Polsce Ludowej*. „Studia Socjologiczne” 1965 nr 3 s. 111-137.
80. Kłoskowska A.: *Kultura masowa. Krytyka i obrona*. Wyd. 2. Warszawa 1980.
81. Kłoskowska A.: *Kultura masowa we Francji. Francuska sentymentalna prasa kobieca*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 14: 1960 nr 1 s. 74-104.

82. Kłoskowska A.: *Modele społeczne i kultura masowa*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 13: 1959 nr 2 s. 46-71.
83. Kłyszkiński A.: *Koncern prasowy w małym mieście*. „Prasa Polska” 1987 nr 6 s. 42-46.
84. Kołodziejska J.: *Książka w kulturze masowej*. I KiCz BN Warszawa 1964.
85. Kosinski J.: *Packaged Passion: Romance, Love and Confession Magazines*. „American Scholar” 42 (Spring 1973), s. 193-204.
86. Koszutska H.: *Przyjaciółka i jej kontakty z czytelnikami*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1964 nr 3 s. 132-142.
87. Kotrubenková H.: *Nejčtenější ženské časopisy jsou Vlasta a Praktická žena*. „Lidové noviny” 27.01.1999 s. 19.
88. Kowalewska K.: *Staruszka górą*. „Press” 1998 nr 11 s. 14.
89. Koziara A.: *Kosiarze babskich umysłów*. „Media Polska” 1994 nr 11 s. 15-16.
90. Kwade E.: *Czas świąteczny a zasady porozumienia komunikacyjnego*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1983 nr 3 s. 57-65.
91. Kwade E.: *O łączliwości gatunkowej w czasopiśmie*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1987 nr 2 s. 31-40.
92. Kwade E.: *Rola magazynów prasowych w komunikacji literackiej*. Katowice 1981.
93. Kwade E.: *Wybrane aspekty funkcjonowania tekstu literackiego w magazynach prasowych*. W: *Literatura popularna – folklor – język*. Pod red. W. Nawrockiego, M. Walińskiego. Katowice 1981 s. 92-102.
94. Lalewicz J.: *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*. Wrocław i in. 1985.
95. Lanota A.: *O „Przyjaciółce”*. „Odrodzenie” 1950 nr 1 s. 10.
96. Leoński J.: *Metoda biograficzna*. W: *Encyklopedia socjologii*. T. 2: K-N. Kom. red. Z. Bokszański i in. Warszawa 1999 s. 205-209.
97. Linz C., Bouricius A., Byrnes C.: *Exploring the World of Romance Novels*. „Public Libraries” May/June 1995 s. 144-151.
98. Loughlin B.: *The women’s magazine short-story heroine*. „Journalism Quarterly” 60 (Spring 1983) s. 138-142.
99. Lubelska K.: *Madame Redaktor*. „Polityka” 2002 nr 14 s. 78-80. 1995 s. 233-244.
100. Łaciak B.: *Wzór osobowy współczesnej Polki. W: Co to znaczy być kobietą w Polsce*. Pod red. A. Titkow, H. Domańskiego. Warszawa 1995 s. 233-244.
101. Łakomy H.: *Zagadnienia kultury masowej we Francji*. Kraków 1997.
102. Łojek J., Myśliński J., Władysław W.: *Dzieje prasy polskiej*. Warszawa 1988.
103. Łukasiewicz E.: *Kobieca ale nie babska*. „Dziennik Łódzki” 1985 nr 57 s. 1, 5.
104. Łuniewska K.: *Czytelnicy i Przyjaciółka*. „Nasze Problemy” 1980 nr 9 s. 19-20.

105. M. B.: *Bystrzycka Zofia*. W: *Słownik współczesnych pisarzy polskich*. Seria II t. 1: A-K. Pod red. J. Czachowskiej. Warszawa 1977 s. 139-143.
106. M. Z.: *Prasa kobieca*. W: *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Pod red. J. Maślanki. Wrocław 1976, s. 172-173.
107. *Macfadden Bernarr*. W: *The Encyclopedia of American Journalism*. Ed. by D. Paneth. New York 1983, s. 271.
108. Maciejewski J.: „*Obszary trzeciej literatury*”. „Teksty” 1975 nr 4 s. 89-107.
109. Maciejewski J.: „*Obszary trzeciej literatury*”. W: tegoż, *Obszary i konteksty literatury*. Warszawa 1998, s. 56-67.
110. Matras W.: *Kultura literacka na łamach czasopism dziewczęcych w latach 1989-1996*. „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. 3 (2000) z. 1 s. 87-99.
111. „*Max*” – *wyraźnie odrębny*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 21 s. 22.
112. Mayes H. R.: *Reflections – on the Magazine Past, on the Magazine Future*. W: *The American Reading Public*. Ed. by R.H. Smith. New York 1963 s. 187.
113. Misiór P.: *Kura w makijażu*. „Dziennik Polski” 1994 nr 48 s. 14.
114. Moroz B.: *Jak pomóc kobiecie pracującej?* „Nasze Problemy” 1975 nr 3 s. 28-29.
115. Mroczkowski P.: *Historia literatury angielskiej. Zarys*. Wyd. 2 uzup. Wrocław i in. 1986.
116. Musiałek G.: *Władcy papierowych światów*. „Cash” 1994 nr 10 s. 16-17.
117. Musiałek G., Bernat P.: *Naj ... lepsza Przyjaciółka Pani domu*. „Cash” 1994 nr 42 s. 16-17.
118. Nagłowski W.: „*Przyjaciółka*” w kolorowej kreacji. „Nasze Problemy” 1976 nr 9 s. 27-30.
119. Nalewajk A.: *Sieć na kobiety*. „Press” 2001 nr 2 s. 66, 68.
120. Nutz W.: *Die Regenbogenpresse. Eine Analyse der deutschen bunten Wochenblätter*. Opladen 1971.
121. Paluch M.: *Bohater literatury gazetowej*. „Nasze Problemy” 1975 nr 9 s. 36-38.
122. Paluch M.: *Literatura piękna w masowych magazynach – tematyka, wartości*. „Wrocławski Rocznik Prasoznawczy” 1975/76 s. 117-125.
123. Paluszkiewicz M.: *Gwiazdy na śniadanie*. „Wprost” 1999 nr 29 s. 92-93.
124. Paźniewski W.: *Przecena fikcji*. „Nowe Książki” 1999 nr 4 s. 66.
125. Peterson T.: *Magazines in the Twentieth Century*. Urbana: Univ. of Illinois Press, 1964.
126. Pietrzekiewicz I.: *Dziewiętnastowieczne kalendarze dla dam, pań i gospodyń w zbiorach Biblioteki Jagiellońskiej, Biblioteki Czartoryskich i Biblioteki Polskiej Akademii Nauk*. W: *Literatura – prasa – biblioteka. Studia i szkice ofiarowane profesorowi Jerzemu Jarowieckiemu w 65-lecie urodzin i 40-lecie pracy naukowej*. Pod red. J. Szockiego i K. Woźniakowskiego. Kraków 1997 s. 297-305.

127. Podgórska J., Wilk E.: *Kobieta pod prasą*. „Polityka” 1998 nr 5 s. 3-8.
128. Prewęcka K.: *Alternatywa, nie margines*. „Media i Marketing Polska” 1999, nr 6, s. 22.
129. Prewęcka K.: *Axel w ścisłej czołówce*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 16 s. 27.
130. Prewęcka K.: *Debiuty nie są łatwe. „She” i „Marie Claire” – premiery bez rewelacji*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 3 s. 24.
131. Prewęcka K.: *Dużo książek*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 10 s. 16-18.
132. Prewęcka K.: *Estetyczny krok naprzód*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 7 s. 22.
133. Prewęcka K.: *Historie na sprzedaż*. „Media i Marketing Polska” 2001 nr 10 s. 12.
134. Prewęcka K.: *Jaki czar spadł na płęć piękną*. „Media Polska – Magazyny” 1995 s. 13-15.
135. Prewęcka K.: *Jesteśmy cierpliwi: Edipresse określiło strategię rozwoju*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 5 s. 9.
136. Prewęcka K.: *Kongres Wydawców Prasy*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 13 s. 22.
137. Prewęcka K.: *Luksus kosztuje*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 4 s. 15-16.
138. Prewęcka K.: *Perspektywa dziesięciolecia*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 19 s. 11.
139. Prewęcka K.: *Planeta „Filipinka”*. „Media i Marketing Polska” 2000 nr 9 s. 35.
140. Prewęcka K.: *Przemawiają obrazem*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 17 s. 13.
141. Prewęcka K.: *Siła w jedności*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 22 s. 52.
142. Prewęcka K.: *Transakcje „Twojego Stylu”*. „Media Polska” 1998 nr 7/8 s. 21.
143. Prewęcka K.: *W cieniu zakwitających dziewcząt*. „Media Polska” 1999 nr 1 s. 27-28.
144. Prewęcka K., Zachara P.: *Anatomia sukcesu*. „Media Polska” 1998 nr 12 s. 53-60.
145. Pruszyńska J.: *Kisiel*. Warszawa 1997.
146. *„Przyjaciółka” zadowolona*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 15 s. 19.
147. Pyc E.: *Problem wirtualnego odbiorcy w magazynie popularnym („Przyjaciółka”, „Przekrój”)*. „Wrocławski Rocznik Prasoznawczy” 1972 s. 24-42.
148. Pyc E.: *Syntetyczny obraz konstrukcji wirtualnego odbiorcy w „Przekroju” i „Przyjaciółce”*. „Zeszyty Prasoznawcze” 1972 nr 2 s. 33-40.

149. Pyszny J.: „Czytać albo nie czytać...”. *Informacje o literaturze i życiu literackim w popularnych magazynach ilustrowanych w latach 1967-1971*. Wrocław 1991.
150. Reed D.: *The Popular Magazine in Britain and the United States 1880-1960*. London 1997.
151. Rogiewicz: *W wałkach i podomce*. „Żyjmy Dłużej” 1997 nr 12 s. 62.
152. Rostocki A.: *Drzę z podniecenia [lista książek najlepiej sprzedających się od 1 grudnia 1999 do 24 stycznia 2000]*. „Notes Wydawniczy” 2000 nr 2 s. 36-43.
153. Rostocki A.: *Lista rankingowa [książek najlepiej sprzedających się od 15 listopada do 15 grudnia 1993]*. „Notes Wydawniczy” 1994 nr 2 s. 28-33.
154. Rostocki A.: *Lista rankingowa książek najlepiej sprzedających się od 15 listopada do 15 grudnia [1992]*. „Notes Wydawniczy” 1993 nr 1 s. 46-50.
155. Rostocki A.: *Lista rankingowa książek najlepiej sprzedających się w lutym 1993 r.* „Notes Wydawniczy” 1993 nr 3/4 s. 22-29.
156. Rostocki A.: *Przymiarki bez miarki: Bilans – 1999*. „Rzeczpospolita” 1999 nr 305 s. GVIII.
157. Rostocki A.: *Walka życia ze śmiercią*. „Notes Wydawniczy” 1999 nr 12 s. 35-40.
158. *Ruszyły prace nad „Maxem”*. „Media Polska” 1999 nr 1 s. 30.
159. S. Dz.: *Prasa serca*. W: *Encyklopedia wiedzy o prasie*. Pod red. J. Maślanki. Wrocław 1976 s. 186.
160. Sarzyński P.: *Gazetowa Polka*. „Polityka” 1992 nr 51 s. 8.
161. Sawa-Czajka E.: *Wizerunki kobiet w prasie polskiej (po 1989 r.)*. W: *Transformacja mediów (1989-1995)*. Warszawa 1996 s. 329-337.
162. Słomkowska A.: *Kontynuacje prasowe w czterdziestoleciu Polski Ludowej*. W: *Materiały Pomocnicze do Historii Dziennikarstwa Polski Ludowej*, t. 11. Pod red. tejże. Warszawa 1987 s. 93-107.
163. Słomkowska A.: *Prasa w PRL. Szkice historyczne*. Warszawa 1980.
164. Sokół Z.: *Kobiece czasopisma Krakowa i Lwowa w XIX wieku*. W: *Książki, czasopisma i biblioteki Krakowa i Lwowa XIX i XX wieku*. Pod red. J. Jarowieckiego. Kraków 1993 s. 140-164.
165. Sokół Z.: *Prasa kobieca w Polsce w latach 1945-1995*. Rzeszów 1998.
166. Sokół Z.: *Transformacja czasopism kobiecych w Polsce (1989-1992)*. W: *Transformacja prasy polskiej (1989-1992)*. Warszawa 1992 s. 109-120.
167. Sokół Z.: *Transformacja prasy kobiecej (1988-1993)*. W: *Pięciolecie transformacji mediów (1989-1994)*. Warszawa 1995 s. 208-224.
168. Sokół Z.: *Z badań nad polską prasą kobiecą w latach 1818-1939*. „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982 nr 3 s. 5-12.
169. Stasiak-Jazukiewicz E.: *Niemcy*. W: J. Adamowski, B. Golka, też: *Wybrane zagraniczne systemy informacji masowej*. Warszawa 1996 s. 107-141.
170. Stempień J., Siennicki P., Piątkowski J.: *Stan posiadania: Telewizja*. „Media Polska” 1998 nr 4 s. 38.

171. Stradecki J.: *W kręgu Skamandra*. Warszawa 1977.
172. Straus G., Wolff K.: *Polacy i książki. Społeczna sytuacja książki w Polsce 1992*. Warszawa 1996.
173. Strykowska M.: *Kobiety w zarządzaniu. Społeczne i psychologiczne uwarunkowania pełnienia przez kobiety funkcji menedżerskich*. W: *Studia kobiece z psychologii, filozofii i historii. Humanistyka i płeć*. T. 1. Pod red. J. Miluskiej i E. Pakszys. Poznań 1995.
174. Szafrąńska E.: *Do kogo należy czwarta władza?* „Rynek Prasowy” 1994 nr 3 s. 43-44.
175. Szczepańska D.: *Dla autorów, tłumaczy, grafików....* „Notes Wydawniczy” 2000 nr 8 s. 26-90.
176. Szymański T.: *Z zagadnień teoretycznych recenzji dziennikarskiej i czasopiśmienniczej*. „Litteraria” 4: 1972 s. 93-108.
177. Szymczak M.: *Bogaci będą bogatsi. Rynek polskiej prasy kobiecej okiem agencji reklamowych*. „Press” 1999 nr 3 s. 44-57.
178. Świątkiewicz W.: *Rodzina wobec kryzysu wartości*. W: *Kobiety wobec przemian okresu transformacji*. Pod red. K. Faliszek, E. McLean Petras, K. Wódz, Katowice 1997 s. 178-186.
179. *Targi Książki Kulinarnej*. „Megaron. Biuletyn nowości wydawniczych” 2001 nr 2 s. 47.
180. Termer J.: *Codzienne sprawy literatury*. „Współczesność” 1968 nr 20 s. 5; nr 21 s. 7.
181. Termer J.: *Popularyzacja literatury w niektórych tygodnikach ilustrowanych*. „Biuletyn Zarządu Głównego” RSW «Prasa» 1969 nr 123 s. 47-54; nr 124 s. 52-56.
182. Titkow A.: *Kobiety pod presją? Proces kształtowania się tożsamości*. W: *Co to znaczy być kobietą w Polsce*. Pod red. tejże i H. Domańskiego, Warszawa 1995 s. 9-39.
183. Topolski A.: *Reguła Tiny*. „Polityka” 1997 nr 34 s. 24, 26.
184. Trzebiatowski M.: *Uciec w niszę*. „Press” 1998 nr 6 s. 48-56.
185. *Tygodnik „Przyjaciółka” w nowej szacie graficznej*. „Nasze Problemy” 1975 nr 10 s. 69.
186. WR: „Max”. „Press” 1999 nr 2 s. 5,
187. WR: „Max”. „Press” 1999 nr 5 s. 10.
188. White C.L.: *Women's Magazines 1693-1968*. London 1970.
189. Wiegandt E.: *Rubryki porad sercowych*. „Teksty” 1975 nr 4 s. 108-127.
190. Włodarczyk J.: *Marketing w wydawnictwie – fantazja czy rzeczywistość*. „Notes Wydawniczy” 1993 nr 1 s. 20-22.
191. Wodniak K.: *Popularyzacja literatury w czasopiśmie kobiecym na przykładzie „Przyjaciółki” i „Twojego Stylu” (1990-1997)*. „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Bibliologia” II/III. Toruń 1998 s. 511-532.
192. Wodniak K.: *„Prasa serca” – gatunek „z przeszłością” na polskim rynku prasowym*. W: *W kręgu prasy (przeszłość – teraźniejszość – przyszłość)*. T. 2. Pod red. G. Gzelli i J. Gzelli. Toruń 2001 s. 147-163.
193. Woźniakiewicz-Dziadosz M.: *Obrzeża formy powieściowej*. Lublin 1998.

194. *Wydarzenia i trendy mediów '97: Prasa*. „Media Polska” 1998 nr 1 s. 40.
195. Wygnański T.: *Sekrety dla internautek*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 18 s. 29.
196. Wyszacka A.: „*Nie zamieniłabym Cię na inne...*”. „Biuletyn Prasowo-Wydawniczy” 1973 nr 163 s. 39-42.
197. *Wzrost sprzedaży „Filipinki”*. „Media i Marketing Polska” 1999 nr 19 s. 27.
198. Zachara P.: *Inwazja luksusu*. „Media Polska” 1998 nr 6 s. 20.
199. Zachara P.: *O kobietach dla kobiet*. „Media Polska” 1998 nr 4 s. 24.
200. Zachara P.: *Prapremiera „Marie Claire”*. „Media Polska” 1998 nr 7/8 s. 18.
201. Zachara P.: *Romans ekspedientki*. „Media Polska” 1998 nr 9 s. 28.
202. Zaleska Z., *Czasopisma kobiece w Polsce: materiały do historii czasopism 1818-1937*. Warszawa 1938.
203. Ziątek Z.: *Koniec wieku dokumentu? W: Z perspektywy końca wieku: studia o literaturze i jej kontekstach*. Pod red. J. Abramowskiej i A. Brodzkiej. Poznań 1997 s. 103-123.
204. Zienkiewicz-Kurek L.: *Kobieta na gorąco, mężczyzna na żywo*. „Przekrój” 1996 nr 41 s. 9-11.
205. Zimand R.: *Diarysta Stefan Ż.* Wrocław 1990 (rozdz. *O literaturze dokumentu osobistego w ogóle a o diarystyce w szczególności*, s. 6-45).
206. Żabski T.: *Książki profetyczne w obiegu popularnym*. W: *Słownik literatury popularnej*. Pod red. tegoż. Wrocław 1997 s. 190-192.
207. Żygulski K.: *Drogi rozwoju kultury masowej*. Warszawa 1966.

WYKAZ TABEL

Tab. I – Rozwój prasy kobiecej w latach 1818-1995	15
Tab. 1 – Procent objętości przypadający na wybrane kategorie tematyczne w „Przyjaciółce”, „Pani Domu”, „Tinie” i „Naj” w IV kwartale 1996 r.	38
Tab. 2 – Najważniejsze elementy charakterystyki „Przyjaciółki”, „Pani Domu”, „Tiny” i „Naj” w IV kwartale 1996 r.	40
Tab. 3 – Zasięg poczytności „Przyjaciółki” i „Tiny” w latach 1988-1994.	43
Tab. 4 – Zasięg poczytności magazynów kobiecych w latach 1991-1999	57
Tab. 5 – Formy obecności literatury i informacji o niej w „Przyjaciółce” w latach 1990-1999	108
Tab. 6 – Arkusz rejestracyjny opowiadań z „Cieni i Blasków”	174

A N E K S

Książki Spółki TWÓJ STYL, od sierpnia 1995 roku – Wydawnictwa Książkowego TWÓJ STYL opublikowane w latach 1992-1999

Dorobek edytorski Wydawnictwa Książkowego „Twój Styl” ustaliłam na podstawie elektronicznej wersji „Przewodnika Bibliograficznego”, internetowej strony sklepu wydawnictwa, wykorzystałam także kwerendę studencką przeprowadzoną w „Przewodniku Bibliograficznym” drukowanym oraz informacje zawarte w samym miesięczniku, przede wszystkim w zamieszczanych tam regularnie ofertach nowości wydawniczych z kuponami do składania zamówień. Niestety, żadne z wymienionych źródeł nie zawierało pełnego zestawu tytułów, stąd pozycje, których nie rejestruje „Przewodnik Bibliograficzny”, a takich jest ok. 17-18%, ozna- czyłam gwiazdką i umieściłam w wykazie w obrębie roku, w którym po raz pierwszy pojawiły się na łamach „Twojego Stylu”. W związku z tym, że próba zwrócenia się do Wydawnictwa Książkowego TS z prośbą o weryfikację zebranych w ten sposób danych zakończyła się niepowodzeniem, przedstawiony spis może zatem zawierać pewne luki. Świadomie zrezygnowałam z uwzględnienia w nim publikacji oficyn VOTUM oraz „Interim”, gdyż jak wykazałam w rozdziale trzecim, nie wydają się one reprezentować zasadniczej myśli czasopisma. Pierwsza miała dość luźne i krótkotrwałe związki z wydawnictwem „Twojego Stylu”. Drugą najbardziej połączyło z nim wspólne przedsięwzięcie wydawnicze w postaci serii «Utworów Nieznanych» (1993-1995), zapoczątkowanej i w większości sygnowanej przez „Interim”, przejętej następnie przez Wydawnictwo Książkowe TS, które doprowadziło ją do końca i nie kontynuowało po 1995 r.

W bibliografii zastosowałam układ chronologiczny według dat wydania, co ma pokazać ilościową aktywność oficyny w poszczególnych latach, a także proces kształtowania się w czasie jej profilu wydawniczego. Wewnątrz poszczególnych lat szeregowanie jest alfabetyczne. Opis bibliograficzny książek oparłam na PN-82-N-01152.01. Uwzględniłam w nim elementy obowiązkowe i bliżej charakteryzujące daną jednostkę w wyborze, jak np. informacje o gatunkach książek, których autor i tytuł niewiele mówią lub mogą wzbudzać wątpliwości. Z oczywistych powodów pominęłam miejsce wydania i nazwę wydawcy.

Andrycz, Nina

1. * *My rozdwojeni* / Nina Andrycz
Powieść

Antkowiak, Jerzy

2. * *Sekrety modnych pań* / Jerzy Antkowiak. – Współaut. Barbara Żmijewska
Autobiografia

Bakuła, Hanna

3. * *Jak stracić przyjaciół : poradnik astrologiczny* / Hanna Bakuła
4. * *Jak zyskać przyjaciół : poradnik astrologiczny* / Hanna Bakuła

Jackson, Carole

5. * *Najładniej ci w kolorze ...* / Carole Jackson
Poradnik

Kofta, Krystyna

6. *Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę* / Krystyna Kofta
Poradnik

Kozakiewicz, Weronika

7. *Jak zarobić na posadzie męża* / Weronika Kozakiewicz
Pamiętnik

Lemnis, Maria

8. *Książka kucharska dla samotnych i zakochanych* / Maria Lemnis, Henryk Vitry. – [Wyd. 9 popr. i uzup.]

Marianowicz, Antoni

9. * *Dziesięcioro Murzyniątek* / Antoni Marianowicz
Literatura dziecięca

Odachowska-Zielińska, Ewa

10. * *Zielony Misiaczek* / Ewa Odachowska-Zielińska
Literatura dziecięca

Ostałowska, Irena

11. *Ada to nie wypada : nie tylko savoir-vivre, nie tylko dla dziewcząt* / Irena Ostałowska
Poradnik

Panek, Wacław

12. *Jan Kiepusia* / Wacław Panek
Biografia

Pietkiewicz, Edward

13. * *Etykieta menedżera* / Edward Pietkiewicz
Poradnik

Power, Richard N.

14. * *Podwodna planeta* / Richard N. Power
Literatura dziecięca

Rawik, Joanna

15. * *Za kulisami sławy* / Joanna Rawik
Biografia

Wielka

16. * *Wielka księga win świata* / wprowadzenie Gérard Depardieu, Dominique Polleau
Album

Wołek, Jan

17. * *Podróż Tasmańskiego Diabła* / Jan Wołek, Tomasz Sikora
Beletrystyka

1993

Antykoncepcja

18. Antykoncepcja bez tabu / Barbara Prutzer [et al.]. – (Szlachetne zdrowie ...)

Cholewianka-Kruszyńska, Aldona

19. * Panny Czartoryskie / Aldona Cholewianka-Kruszyńska .

Biografia

Cztery

20. * Cztery pory roku : kalendarz „Twojego Stylu” na rok 1994 / oprac. Teresa Grzybkowska

Album

Grzybkowska, Teresa

21. * Eros w sztuce polskiej / Teresa Grzybkowska

Album

Iwaszkiewiczowa, Anna

22. Dzienniki / Anna Iwaszkiewiczowa ; [tekst przygot. do druku Maria Iwaszkiewicz]

Kolińska, Krystyna

23. Córka Smutnego Szatana / Krystyna Kolińska

Powieść

Łętowski, Janusz

24. Przyjemności i rozrywki / Janusz Łętowski

Eseje

Markowski, Andrzej

25. Polszczyzna znana i nieznaną : porady, ciekawostki, dyktanda konkursowe / Andrzej Markowski

Piotrowski, Andrzej Wiktor

26. Nikt nie wie o Anieli czyli Nowości z lamusa / Andrzej Wiktor Piotrowski

Felietony

Rawik, Joanna

27. Maestra : opowieść o Wandzie Wiłkomirskiej / Joanna Rawik

Biografia

Sass, Barbara

28. Rywalka : scenariusze amerykańskie / Barbara Sass

Tomaszewska, Marta

29. * Jeżeli ze mną pojedziesz / Marta Tomaszewska

Powieść

Wańkowicz, Melchior

30. Korespondencja / Melchior Wańkowicz, Krystyna Wańkowicz ; oprac., wstępem i przypisami opatrzyła Aleksandra Ziółkowska

Żółkowska, Joanna

31. Układanka / Joanna Żółkowska

Pamiętnik

1994

Bechlerowa, Helena

32. * Kocie bajki / Helena Bechlerowa. – (Twoje Książeczki)

Capponi-Borawska, Tessa

33. Moja kuchnia pachnąca bazylią / Tessa Capponi-Borawska

Pamiętnik

Chagall, Bella

34. Płonące świece / Bella Chagall ; rys. Marka Chagalla
Opowiadania

Ignar, Magda

35. * Nie ma brzydkich kobiet / Magda Ignar
Poradnik

Iwaskiewicz, Maria

36. * Gawędy o przyjęciach / Maria Iwaskiewicz
Poradnik

Komorowska, M.

37. * Jaki to owoc ? / M. Komorowska. – (Twoje Książeczki)

38. * Jaki to kwiat ? / M. Komorowska. – (Twoje Książeczki)

Krall, Hanna

39. * Co się stało z naszą bajką / Hanna Krall
Literatura dziecięca

Krassowski, Maciej

40. Leksykon terminów literackich / Maciej Krassowski

Łochocka, Hanna

41. * Dobre rady / Hanna Łochocka. – (Twoje Książeczki)

Macavoy, Elizabeth

42. Miłosna obsesja czyli Syndrom Marylin Monroe / Elżbieta Święcicka-Macavoy
Poradnik

Michałowska, Mira

43. Przez kuchnię i od frontu / Mira Michałowska ; [il. Olga Siemaszko]. –
[Wyd. 2]
Poradnik

Morawski, Zdzisław

44. * Gdzie ten dom, gdzie ten świat / Zdzisław Morawski
Wspomnienia

Ostałowska, Irena

45. Ada to nie wypada : nie tylko savoir-vivre, nie tylko dla dziewcząt / Irena Ostałowska. – [Wyd. 2]
Poradnik

Płaskowska, Żywia

46. * Alchemia zdrowia czyli Co, z czym, kiedy i dlaczego / Żywia Płaskowska

Samson, Andrzej

47. Moje dziecko mnie nie słucha / Andrzej Samson. – (Co Robić Gdy ... ?)

Szmidt, Jacek

48. * Spotkanie z przestępcą : policjantki radzą jak się bronić / Jacek Szmidt

Szyszkowska, Maria

49. Spotkania w salonie / Maria Szyszkowska
Eseje

Wielka

50. * Wielka księga alkoholi świata
Album

51. * Wielka księga piw świata
Album

Żuławski, Mirosław

52. Opowieści mojej żony / Mirosław Żuławski

Balzac, Honoré de

53. Ojciec Goriot / Honoriusz Balzak. – (Seria z Krukiem)

Beer, Pierre

54. * Prawda o kobietach / Pierre Beer

Poradnik

Bjerlöv, Teresa

55. * Wiza do raju / Teresa Bjerlöv

Powieść

Byron, George Gordon Byron

56. Giaur / George Gordon Byron. – (Seria z Krukiem)

Cholewianka-Kruszyńska, Aldona

57. Panny Czartoryskie / Aldona Cholewianka-Kruszyńska. – [Wyd. 2]

Biografia

Dzikie

58. Dzikie nasze położenie : wybór listów romantycznych / A[dam] Mickiewicz [et al.] ; wybór, wstęp i oprac. Danuta Sosnowska

Echter, Dorothee

59. Radość z sukcesu : strategie kariery dla kobiet : [sukces to ciężka praca i szczypta szczęścia] / Dorothee Echter

Fredro, Aleksander

60. Śluby panięskie czyli Magnetyzm serca / Aleksander Fredro. – (Seria z Krukiem)

61. Zemsta / Aleksander Fredro. – (Seria z Krukiem)

Giroud, Françoise

62. Prywatne lekcje / Françoise Giroud

Pamiętnik

Hébrard, Frédérique

63. Pałac pod Oliwkami / Frédérique Hébrard

Powieść

Hen, Józef

64. Odejście Afrodyty / Józef Hen

Iwazkiewicz, Maria

65. Z moim ojcem o jedzeniu / Maria Iwazkiewicz

Wspomnienia

Jackson, Carole

66. * Sztuka makijażu / Carole Jackson

Kochanowski, Jan

67. Wszystek świat widzę : wiersze wybrane / Jan Kochanowski. – (Seria z Krukiem)

Kroeger, Otto

68. 16 [Szesnaście] sposobów na miłość / Otto Kroeger, Janet M. Thuesen

Kulmowa, Joanna

69. Ciułanie siebie / Joanna Kulmowa

Pamiętnik

Łętowska, Ewa

70. Muza wiecznie kwitnąca czyli Znów o operze / Ewa Łętowska, Janusz Łętowski ; [il. Julian Bohdanowicz]

Leksykon

Mann, Wojciech

71. Podróże małe i duże / Mann, Materna
Satyra

Markowski, Andrzej

72. Tyle trudnych słów ... : [praktyczny słownik wyrazów obcych używanych w prasie, radiu i telewizji] / Andrzej Markowski

Mickiewicz, Adam

73. Dziady : cz. 3 / Adam Mickiewicz. – (Seria z Krukiem)

74. Konrad Wallenrod / Adam Mickiewicz. – (Seria z Krukiem)

Moliere

75. Skąpiec : komedia w pięciu aktach / Molier. – (Seria z Krukiem)

76. Świętoszek : komedia w pięciu aktach / Molier. – (Seria z Krukiem)

Monduzzi, Gianni

77. Kobieta zawsze się przyda : oraz 21 przepisów na jej przyrządzenie / Gianni Monduzzi

Aforyzmy

Niemcewicz, Julian Ursyn

78. Powrót posła : komedia w trzech aktach / Julian Ursyn Niemcewicz. – (Seria z Krukiem)

Pieśń

79. Pieśń o Rolandzie / oprac. Joseph Bédier. – (Seria z Krukiem)

Robien, Beata de

80. * Karzeł Króla Jegomości / Beata de Robien
Powieść

Samson, Andrzej

81. Pomiędzy żoną i mężem czyli Jak przetrwać w małżeństwie / Andrzej Samson. – (Co Robić Gdy ... ?)

Scala, James

82. Wyglądaj młodziej czuj się lepiej : dieta i test długowieczności : [zdrowie, uroda, styl życia] / James Scala, Barbara Jacques

Selinko, Anne-Marie

83. * Byłam brzydką dziewczyną / Anne-Marie Selinko
Powieść

Skarga, Piotr

84. Kazania sejmowe / Piotr Skarga. – (Seria z Krukiem)

Słowacki, Juliusz

85. Beniowski / Juliusz Słowacki. – (Seria z Krukiem)

86. Kordian / Juliusz Słowacki. – (Seria z Krukiem)

Sophocles

87. Antyгона / Sofokles. – (Seria z Krukiem)

Stępkowska-Szwed, Maria

88. Manusia, Marynia, Maria : saga rodzinna / Maria Stępkowska-Szwed. – (W Kolorze Sepii)

Voltaire

89. Kandyd / Wolter. – (Seria z Krukiem)

Wielka

90. Wielka encyklopedia antyków / [red.] Paul Atterbury, Lars Tharp
Album

Wyspiański, Stanisław

91. Wesele / Stanisław Wyspiański. – (Seria z Krukiem)

Zapolska, Gabriela

92. Moralność pani Dulskiej / Gabriela Zapolska. – (Seria z Krukiem)

Boccaccio, Giovanni

93. Dekameron : wybór nowel / Giovanni Boccaccio. – (Seria z Krukiem)

Bojarska, Anna94. Siostry B. / Anna Bojarska, Maria Bojarska
Pamiętnik**Collins, Joan**95. Moje sekrety / Joan Collins
Poradnik**Dervin, Sylvie**96. Wielkie kurtyzany Wschodu i Zachodu / Sylvie Dervin, Dominique Marny
Biografie**Gołębiowski, Marek**

97. Leksykon kultury amerykańskiej / Marek Gołębiowski

Górska, Maria98. Gdybym mniej kochała : dziennik lat 1889-1895 / Maria z Łubieńskich
Górska ; [z rps-u przygot. Malina Gamdzyk-Kluźniak]. – (W Kolorze Sepii)**Harklay, David**99. Magia astrologii : horoskop do 2000 roku! / David Harklay [pseud.]. – Nazwa
aut. : Violetta Koseska**Hartman, Tori**

100. Wspaniała ty czyli Jak znaleźć własny styl / Tori Hartman

Krasiński, Zygmunt

101. Nie-Boska komedia / Zygmunt Krasiński. – (Seria z Krukiem)

Krassowski, Maciej

102. Leksykon terminów literackich / Maciej Krassowski. – [Wyd. 2]

Markowski, Andrzej103. Leksykon najnowszych wyrazów obcych / Andrzej Markowski. – [Wyd.
2]. - Wyd. 1 pt. : Tyle trudnych słów ...**Mickiewicz, Adam**104. Wybór wierszy : ballady i romanse, sonety, liryki lozańskie / Adam
Mickiewicz. – (Seria z Krukiem)**Osterloff, Barbara**105. Leksykon teatralny / Barbara Osterloff, Magdalena Raszewska, Krzysztof
Sielicki**Pytko, Leopold**106. Ta nasza Wola / aut. zdjęć Leopold Pytko i Mateusz Pytko
Album**Podręczny**107. Podręczny słownik kalorii : jak schudnąć zdrowo i skutecznie : przepisy,
porady, tabele**Richfield, Gloria**108. Zawsze i na zawsze razem : mały poradnik małżeński jak pielęgnować
miłość i żywe więzy w małżeństwie / Gloria i Lew Richfieldowie**Schulz, Bruno**109. Sklepy cynamonowe ; Sanatorium pod Klepsydrą : wybór / Bruno Schulz. –
(Seria z Krukiem)**Tikkanen, Märta**110. Saga o miłości stulecia / Märta Tikkanen ; grafiki Henrik Tikkanen
Poezja

White, Kate

111. Dlaczego „grzeczne” przegrywają a przebojowe dziewczyny osiągają sukces : dziewięć sekretów, które pomogą ci zrobić karierę [...] / Kate White

Witkiewicz, Stanisław Ignacy

112. Szewcy ; W małym dworku / Stanisław Ignacy Witkiewicz. – (Seria z Krukiem)

Żuławski, Andrzej

113. Listy do domu / Andrzej Żuławski

1997

Baniewicz, Elżbieta

114. Anna Dymna – ona to ja / Elżbieta Baniewicz
Biografia

Berton, Jean

115. * Wielka księga broni myśliwskiej / Jean Berton
Album

Bojarska-Ferenc, Mariola

116. Cudowny ruch / Mariola Bojarska-Ferenc. – [Wyd. 2]
Poradnik

Brooke-Ball, Peter

117. Podręczny leksykon muzyczny / Peter Brooke-Ball

Carter, Tina M.

118. Czajniczki : duże, małe i najmniejsze : poradnik dla kolekcjonerów / Tina M. Carter
Album

Cobbold, David

119. Wielka księga win szlachealnych / David Cobbold [oraz] Henri Grandcolas ;
zdjęcia Philippe Hurlin
Album

Collombet, François

120. Wielka księga win francuskich / Françoise Collombet, Jean-Paul Paireault
Album

Delos, Gilbert

121. Wielka księga whisky / Gilbert Delos
Album

Donnelly, Peter

122. Diana : w hołdzie królowej serc / Peter Donnelly
Album

Forrest, Tim

123. Wielka księga mebli antycznych / Tim Forrest ; konsultant nauk. Paul
Atterbury
Album

Gérard, Pere et Fils

124. Hawana – wielka księga cygar / Gérard Pere et Fils ; zdjęcia Matthieu
Prier
Album

Górska, Maria

125. Gdybym mniej kochała : dziennik lat 1896-1906 / Maria z Łubieńskich
Górska ; [z rps. przygot. Malina Gamdzyk-Kłuźniak]. – (W Kolorze Sepii)

Kofta, Krystyna

126. Sekretny dziennik Melanii R. / Krystyna Kofta

Powieść

Koral, Danuta

127. Wydziedziczeni : saga rodziny Nolkenów i Chaneckich / Danuta Koral ; [tekst oprac. Anna Marczak]. – (W Kolorze Sepii)

Kuchnia

128.* Kuchnia myśliwska / opr. Jean Berton [et al.]

Album

Ladonne, Marc

129. Wielka księga ryb akwariowych / Marc Ladonne ; współpr. Marie-Paule Piednoir i Henri Grandcolas ; zdjęcia Matthieu Prier

Album

Lancret, Jeannine

130. Wielka księga ptaków ozdobnych / Jeannine Lancret

Album

Lerner, Harriet Goldhor

131. Dlaczego kobiety kłamią ? : prawda i kłamstwo w życiu kobiet / Harriet Goldhor Lerner

Poradnik

Libiszowska-Dobrska, Krystyna

132. Moje złote lata 1913-1939 / Krystyna Libiszowska-Dobrska ; [tekst oprac. Malina Gamdzyk-Kłuźniak]. – (W Kolorze Sepii)

Łętowska, Ewa

133. Vademecum operowe / Ewa Łętowska, Janusz Łętowski ; [il. Julian Bohdanowicz]. – Poprz. wydano pt. : Muza wiecznie kwitnąca czyli Znów o operze Leksykon

Łętowski, Janusz

134. Przewodnik płytowy : muzyka klasyczna na płytach kompaktowych / Janusz Łętowski

Marais, Johan

135. Wielka księga węży / tekst i zdjęcia Johan Marais

Album

Marceau, Sophie

136. Kłamczucha / Sophie Marceau

Powieść

Markowski, Andrzej

137. Leksykon najnowszych wyrazów obcych używanych w prasie, radiu i telewizji / Andrzej Markowski. – [Wyd. 2]. – Wyd. 1 pt. : Tyle trudnych słów ... – Tyt. okł. : Leksykon najnowszych wyrazów obcych

Morawski, Zdzisław

138. Gdzie ten dom, gdzie ten świat / Zdzisław Morawski ; [tekst oprac. Malina Gamdzyk-Kłuźniak]. – Wyd. [2] poszerz. – (W Kolorze Sepii)

Wspomnienia

Negretti Giampiero

139. Zegary / Giampiero Negretti, Paolo De Vecchi

Album

Podręczny

140. Podręczny słownik kalorii : jak schudnąć zdrowo i skutecznie : przepisy, porady, tabele. – [Wyd. 2]

Pruszyńska, Joanna

141. Kisiel / Joanna Pruszyńska rozmawia o Stefanie Kisielewskim z Andrzejem Bardeckim [et al. ; Katarzyna Merta red.]

Skwiecińska, Olena

142. Z czym do łóżka? : ABC antykoncepcji / Olena Skwiecińska, Grzegorz Południewski. – Warszawa : „W.A.B.” : „Twój Styl”

Stacey, Sarah

143. Encyklopedia urody / Sarah Stacey, Josephine Fairley
Album

Szyszkowska, Maria

144. W poszukiwaniu sensu życia : po co nam filozofia? / Maria Szyszkowska. – (Po Co Nam ? ...)
Eseje

Thurman, Judith

145. Karen Blixen / Judith Thurman
Biografia

Vollmar, Klausberndt

146. Leksykon symboli sennych / Klausberndt Vollmar

Żuławski, Andrzej

147. Kikimora / Andrzej Żuławski

Żuławski, Mirosław

148. Album domowe : felietony 1990-1995 / Mirosław Żuławski ; [posł. Krystyna Kaszuba]
Wspomnienia

1998

Achmatowa, Anna

149. Poemat bez bohatera : tryptyk 1940-1962 / Anna Achmatowa ; przekł. Gina Gieysztor ; [posł. Andrzej Drawicz]. – Tyt. oryg. i równol.: Poema bez geroja. – Tekst równol. pol., ros.

Antyki

150. Antyki : poradnik dla kolekcjonerów / pod red. Judith i Martin Miller
Album

Babel, Isaak Emmanuilovič

151. Dziennik 1920 / Izaak Babel ; tekst przeł. [z ros.] i wstępem opatrzył Jerzy Pomianowski

Bentley, James

152. Najpiękniejsze miasteczka Toskanii / James Bentley ; zdjęcia Hugh Palmer
Album

Bonnassieux, Marie-Pierre

153. Podręczny słownik owoców / Marie-Pierre Bonnassieux

Budzyński, Wiesław

154. Testament Krzysztofa Kamila / Wiesław Budzyński
Biografia

Cholewianka-Kruszyńska, Aldona

155. Pani Alfredowa : Maria z Sanguszków Potocka z Łańcuta / Aldona Cholewianka-Kruszyńska
Biografia

Collister, Linda

156. Wielka księga chleba : ponad 130 przepisów z dokładnymi wskazówkami, jak piec pyszne chleby, bułki, ciasta i ciasteczka / Linda Collister, Anthony Blake
Album

Delos, Gilbert

157. * Wielka księga koniaków / Gilbert Delos
Album

Dominik, Tomasz

158. Kredens prof. L. Stommy czyli Kompendium wiedzy o winach francuskich / Tomasz Dominik & Ludwik Stomma

Don, Montagu

159. Zmysłowe ogrody / Monty Don
Album

Edwards, Frank

160. Zegarki : przewodnik dla konesera / Frank Edwards
Album

Forrest, Tim

161. Wielka księga srebra i porcelany w zastawie stołowej / Tim Forrest ; konsultacja nauk. Paul Atterbury
Album

Graham, Tim

162. Kreacje Diany / Tim Graham i Tamsin Blanchard
Album

Harbutt, Juliet

163. Sery świata : encyklopedia / Juliet Harbutt ; przepisy Roz Denny
Album

Impey, Rose

164. Klub Nocowanek u Frankie : zdecydowanie nie dla chłopców! / Rose Impey
Literatura dziecięca

165. Klub Nocowanek u Lyndsey : zdecydowanie nie dla chłopców / Rose Impey
Literatura dziecięca

Kałużyński, Zygmunt

166. Poławiacze pereł / Zygmunt Kałużyński, Tomasz Raczek
Publicystyka

Kofta, Krystyna

167. Jak zdobyć, utrzymać i porzucić mężczyznę / Krystyna Kofta ; il. Andrzej Czeczot. - Wyd. 2 popr. i uzup.
Poradnik

Kolski, Jan Jakub

168. Jadzia i małoludki / Jan Jakub Kolski. – (Wielcy Rodzice Dzieciom)

169. Kulka z chleba / Jan Jakub Kolski
Powieść

Książka

170. Książka dla babci i dziadka : jak zdobyć serca wnuków i zyskać ich przyjaźń / wstęp Claire Rayner
Poradnik

Kulmowa, Joanna

171. * Jak to Pan Jezusek Cierniowy po świecie przepatrywał / Joanna Kulmowa ; il. Jerzy Duda-Gracz
Poezja

Levine, Bernard

172. Scyzoryki : historia, marki, modele i producenci : poradnik dla kolekcjonera / [Bernard Levine]

Lis, Tomasz

173. List z Ameryki / Tomasz Lis
Publicystyka

Łopieńska, Barbara N.

174. Książki i ludzie : rozmowy Barbary N. Łopieńskiej / [współaut. Maria Janion et al.]
Publicystyka

- Marceau, Sophie**
175. Chmur i Chmurek / Sophie Marceau. – (Wielcy Rodzice Dzieciom)
- Marjańska, Ludmiła**
176. Przez całe życie miłość / Ludmiła Marjańska
Poezja
- Mészáros, Márta**
177. Ja, Marta ... / Márta Mészáros
Wspomnienia
- Middleton, Andrew**
178. Wielka księga dywanów : tradycje, techniki, wzory / Andrew Middleton
Album
- Miller, Judith H.**
179. Konserwacja antyków : poradnik dla kolekcjonerów / Judith Miller
Album
- Mondral, Camilla**
180. Bieg przez stulecie / Camilla Mondral. – (W Kolorze Sepii)
Pamiętnik
- Mouret, Jean-Noël**
181. Broń krótka na świecie / Jean-Noël Mouret
Album
- Orłoś, Maciej**
182. Moje spotkania oko w oko / Maciej Orłoś ; z M. Orłosem oko w oko Manuela Gretkowska [et al.]
Publicystyka
- Ortiz, Elisabeth Lambert**
183. Wielka księga ziół i przypraw / Elisabeth Lambert Ortiz
Album
- Ostroch, Aleksandra J.**
184. Warkocz pokoleń : saga śląska / Aleksandra J. Ostroch ; [tekst oprac. Malina Gamczyk-Kłuźniak]. – Warszawa : „Twój Styl” : [„Logos”]. – (W Kolorze Sepii)
- Ottaway, Mark**
185. Najpiękniejsze wioski Grecji i wysp greckich / Mark Ottaway ; zdjęcia Hugh Palmer
Album
- Papuzińska, Magda**
186. Powrót / Magda Papuzińska
Powieść
- Pavia, Fabienne**
187. Wielka księga perfum / Fabienne Pavia ; fot. Matthieu Prier
Album
- Pettigrew, Jane**
188. Królestwo herbaty / Jane Pettigrew
Poradnik
- Podręczny**
189. Podręczny słownik medyczny : wszystko o zdrowiu : podstawowe terminy medyczne
190. Podręczny słownik witamin i minerałów : jak zdrowo jeść i zdrowo żyć : składniki mineralne pożywienia
- Portret**
191. Portret dżentelmena / wstęp, podpisy i posł. Maria Iwaszkiewicz ; wstęp do cz. afrykańskiej Ryszard Kapuściński
Album

Puget, Olivier

192. Wielka księga żaglowców / [Olivier Puget]

Album

Radziwiłł, Hieronim Florian

193. Rzeczy, którymi najgodniejszego mogą zabawić gościa / Hieronim Florian Radziwiłł ; oprac. & wstępem opatrzył Adam Zamoyski ; a zil. Szymon Kobylański Gawęda

Richardson, Rosamond

194. Księga mądrości natury / Rosamond Richardson

Poradnik

Rosenfeld, Christel

195. Warzywa w twoim domu / Christel Rosenfeld ; [teksty Matthias Vogel]

Album

Spiceworld

196. Spiceworld : jak powstawał film o Spice Girls / [wywiady Rebecca Cripps ; fot. Dean Freeman]

Album

Steinberg, Jonathan

197. Pióra wieczne : poradnik dla kolekcjonerów, ułatwiający wybór i zakup piór współczesnych i dawnych / [Jonathan Steinberg]

Album

Stomma, Ludwik

198. Żywoty zdań swawolnych / Ludwik Stomma, Tomasz Dominik

Eseje

Sulitzer, Paul-Loup

199. Hannah / Paul-Loup Sulitzer

Powieść

200. Kobiety sukcesu / Paul-Loup Sulitzer

Biografie

Szyszkowska, Maria

201. Spotkania w salonie / Maria Szyszkowska. – [Wyd. 2]

Eseje

Thorn, Jon

202. Królestwo kawy / Jon Thorn

Poradnik

Tikkanen, Märta

203. Sprawy intymne / Märta Tikkanen. – (O Miłości)

Powieść

Urbańczyk, Krystyna

204. Żona samotnego żeglarza / Krystyna Urbańczyk

Pamiętnik

Walton, Stuart

205. Wina, wódki i likiery w kuchniach świata / Stuart Walton i Norma Miller

Album

Wenzel, Petra

206. Anatomia domowa : jak sobie radzić z pospolitymi dolegliwościami, najprostsze metody leczenia domowym sposobem [...] / Petra Wenzel

Woydyłło, Ewa

207. Zaproszenie do życia / Ewa Woydyłło

Poradnik

Zakrzewska, Aldona

208. Ogród po polsku / Aldona Zakrzewska

Album

Żuławski, Andrzej

209. Mapa o krwawiącym sercu / Andrzej Żuławski

1999

Bakalarska-Manturzevska, Laura

210. Jak nie zwariować do rana / Laura Bakalarska-Manturzevska, Mariola

Maja Madej

Poradnik

Barecka, Grażyna

211. Wtorek od piątku / Grażyna Barecka

Poezja

Bossi-Fedrigotti, Isabella

212. Z dobrej rodziny / Isabella Bossi-Fedrigotti

Powieść

Burchard, Mikołaj

213. * Najpiękniejsze miejsca Bretanii / Mikołaj Burchard

Album

Collombet, François

214. Wina świata / François Collombet, Jean-Paul Paireault

Album

Czyżykiewicz, Mirosław

215. Mirosław Czyżykiewicz / grafiki Mirosław Czyżykiewicz. – (Biblioteka Bardów)

Poezja

Dickey, Eric Jerome

216. Kawa z mlekiem / Eric Jerome Dickey. – (O Miłości)

Powieść

Dickinson, Emily

217. * I jestem różą / Emily Dickinson ; przekł. Ludmiła Marjańska

Garczarek, Andrzej

218. Andrzej Garczarek / grafiki Andrzej Garczarek. – (Biblioteka Bardów)

Poezja

Grupińska, Anna

219. * Najtrudniej jest spotkać Lilit : opowieści chasydek / Anka Grupińska

Publicystyka

220. * Najtrudniej jest spotkać Lilit : opowieści chasydek / Anka Grupińska. –
Wyd. 2

Hanisch, Horst

221. Savoir-vivre przy stole / Horst Hanisch

Hartwig, Julia

222. Zawsze od nowa : 100 wierszy / Julia Hartwig

Historie

223. Historie prawdziwe : współczesne dzienniki kobiet / wybór i oprac. Tomasz Jastrun

Houlton, Jane

224. Jak przetrwać alergię / Jane Houlton

Impey, Rose

225. Klub Nocowanek u Felicity : zdecydowanie nie dla chłopców / Rose Impey
Literatura dziecięca

226. Klub Nocowanek u Rosie : zdecydowanie nie dla chłopców / Rose Impey
Literatura dziecięca

Jasińska, Aniela

227. Lotne piaski / Aniela Jasińska. – (Wielki Wóz)

Opowiadania

Karski, Jan

228. Tajne państwo : opowieść o polskim Podziemiu / Jan Karski ; oprac.
Waldemar Piasecki. – Tyt. oryg. : Story of a Secret State, 1944. – Nazwa aut. :
Jan Koziński. – Tekst tł. z ang.

Wspomnienia

Kriseová, Eda

229. Co się zdarzyło ... / Eda Kriseová. – (Wielki Wóz)

Opowiadania

Kydryński, Marcin

230. Pod słońce / Marcin Kydryński ; przedm. Tomasz Tomaszewski

Album

Limon, Jerzy

231. Koncert Wielkiej Niedźwiedzicy : kantata na jedną ulicę, siedem gwiazd
i dwa głosy / Jerzy Limon ; il. Wojciech Kołyszko

Wspomnienia

Mentlewicz, Anna

232. Klub niepalących / Anna Mentlewicz

Poradnik

Najpiękniejsze

233. Najpiękniejsze miejsca do nurkowania na świecie / konsultacja Jack Jackson

Album

Niezychowski, Jerzy Jacek

234. Kuchnia ziemiańska : błogosławione cztery pory roku / Jerzy Jacek

Niezychowski

Album

Odojewski, Włodzimierz

235. Oksana / Włodzimierz Odojewski. – (Wielki Wóz)

236. * Oksana / Włodzimierz Odojewski. – Wyd. 2 popr. – (Wielki Wóz)

Poniedziałki, Andrzej

237. Andrzej Poniedziałki / grafiki Michał Poniedziałki. – (Biblioteka Bardów)

Poezja

Potemkowski, Anatol

238. Drugi brzeg rzeki / Anatol Potemkowski. – (O Miłości)

Powieść

Pruszyński, Mieczysław

239. * Mojżesz i Ksawery / Mieczysław Pruszyński

Publicystyka

Rech, Heike

240. * Pulchne jest piękne / Heike Rech

Poradnik

Romanò, Cesare

241. * Opactwa i klasztory Europy. Ilustrowany przewodnik po 480 zgromadze-
niach benedyktyńskich / Cesare Romano

Rudy

242. Rudy lunatyk z Marago : limeryki i rymeliki / zebrał i oprac. Antoni Marianowicz ; [rys. Andrzej Mleczko]

Samson, Andrzej

243. Moje dziecko mnie nie słuca / Andrzej Samson. – Wyd. 2

Schwarzer, Alice

244. Marion Dönhoff : życie pod prąd / Alice Schwarzer ; tł. i przypisy Wanda Tycner, Janusz Tycner

Sikorowski, Andrzej

245. Andrzej Sikorowski / rys. Andrzeja Mleczki. – (Biblioteka Bardów)
Poezja

Škvorecký, Josef

246. Fajny sezon / Josef Škvorecký. – (Wielki Wóz)
Powieść

Szyszkowska, Maria

247. Twórcze niepokoje codzienności / Maria Szyszkowska. – Wyd. 2 uzup.
Eseje

Terlecki, Władysław Lech

248. Wyspa kata / Władysław Terlecki. – (Wielki Wóz)

Żuławski, Andrzej

249. Perseidy / Andrzej Żuławski. – (Wielki Wóz)

Wydawnictwa multimedialne

Muszyński Michel, Etykieta. Savoir-vivre w pracy, 1998

Muszyński Michel, Kariera, 1998

(multimedialne poradniki na płytach CD)

DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY SIĘ KSZTAŁCĄ LUB DOSKONALĄ

Życzymy Wam sukcesów w nauce.

Pamiętajcie o tym, że:

WYDAWNICTWO SBP

jest dla Was. Publikujemy większość literatury, która będzie potrzebna w trakcie studiów. Autorami tych książek są Wasi obecni i przyszli wykładowcy, sprawdzeni dydaktycy i naukowcy. Co roku wydajemy kilka pozycji książkowych z myślą o studentach. Także dla Was wydajemy:

CZASOPISMA

BIBLIOTEKARZ. Indeks 352624. Miesięcznik o charakterze fachowym i popularno-naukowym. Ukazuje się od 1929 r. Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich oraz Bibliotekę Publiczną m. st. Warszawy.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA. Indeks 369594. Miesięcznik instrukcyjno-metodyczny. Ukazuje się od 1949 r. Czasopismo wydawane przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich.

ZAGADNIENIA INFORMACJI NAUKOWEJ. Od 1993 r. czasopismo jest wydawane przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, jako półrocznik.

PRZEGLĄD BIBLITECZNY. Czasopismo naukowe ukazujące się od 1927 r. niezbędne dla całego środowiska bibliotekarskiego. Od 2004 r. wydawany wyłącznie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Kwartalnik.

BIULETYN INFORMACYJNY ZG SBP. Ukazuje się od 1993 r. jako „Biuletyn”, wcześniej wydawany był „Komunikat ZG SBP”. Ukazuje się 2-4 razy w roku. Dokumentuje działalność organizacyjną i merytoryczną Stowarzyszenia.

WYDAWNICTWO
SBP



KUPOJECIE U NAS – BO WARTO!

Naszą najważniejszą serią wydawniczą jest „NAUKA-DYDAKTYKA-PRAKTYKA”

Jest to najdłuższa seria bibliologiczna jaka kiedykolwiek ukazywała się w Polsce (65 tomów). W ostatnich latach wydaliśmy w jej ramach książki cieszące się dużą popularnością nie tylko w środowisku bibliotekarskim. **Polecamy m.in.:**

1. **Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych**, t. 32 (IV Forum SBP, Warszawa 15-17.10.1998). Cena 25 zł
2. **Bibliografia. Metodyka i organizacja**, t. 38 (red. Z. Żmigrodzki; 2000). Cena 47 zł
3. **Praca z użytkownikiem w bibliotece**, t. 41 (J. Wojciechowski; 2000). Cena 30 zł
4. **Biblioteki publiczne końca XX w.**, t. 44 (L. Biliński; 2001). Cena 44 zł
5. **Zarys dziejów nauk matematyczno-przyrodniczych (dla bibliotekarzy)**, t. 45 (B. Orłowski; 2001). Cena 15 zł
6. **Dokumenty nieksiążkowe w bibliotece**, t. 46 (D. Grygowski; 2001). Cena 39 zł
7. **Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym**, t. 49 (red. E. B. Zybert; 2002). Cena 32 zł
8. **Biblioteka i informacja w środowisku współczesnej szkoły**, t. 50 (M. Drzewiecki; 2001). Cena 41 zł
9. **Wstęp do bibliotekoznawstwa**, t. 51 (J. Ratajewski; 2002). Cena 41 zł
10. **Klasyfikacja. Struktury nauki, piśmiennictwa i zbiorów informacyjnych**, t. 52 (B. Sosińska-Kalata; 2002). Cena 41 zł
11. **Dokumenty życia społecznego w teorii i praktyce bibliotekarskiej w Polsce** t. 53 (A. Firlej-Buzon; 2002). Cena 33 zł
12. **Idee a rzeczywistość: bibliotekarstwo pragmatyczne**, t. 54 (J. Wojciechowski; 2002). Cena 22 zł
13. **Działalność bibliotek publicznych. Standardy międzynarodowe IFLA/UNESCO**, t. 55 (red. M. Kisilowska; 2002). Cena 15 zł
14. **Słownik encyklopedyczny terminów i języków informacyjno-wyszukiwawczych**, t. 56 (B. Bojar; 2002). Cena 45 zł
15. **Poeci na tułaczce**, t. 57 (W. J. Podgórski; 2002). Cena 38 zł
16. **Książka multimedialna w Polsce**, t. 59. (B. Taraszkiewicz; 2003). Cena 32 zł
17. **Biblioteki szkolne. Wytyczne IFLA-UNESCO**, t. 60. Pr. zbiorowa (red. E.B. Zybert; 2003). Cena 10 zł
18. **Katechizmy w Rzeczypospolitej XVI i początku XVII wieku**, t. 61 (D. Kuźmina; 2002). Cena 23 zł
19. **Drukowany świat**, t. 63 (J. Kołodziejska; 2003). Cena 29 zł

Wydajemy też pozycje z klasyki polskiego bibliotekarstwa:

20. **Katalog przedmiotowy**, t. 58 (A. Łysakowski; 2002). Cena 30 zł
21. **Książka wśród ludzi**, t. 62 (H. Radlińska; 2003). Cena 30 zł
22. **Człowiek i książka**, t. 65 (J. St. Bystróż; 2003). Cena 19 zł

Adres: Wydawnictwo SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 Warszawa
Dział Promocji i Sprzedaży, 02-086 Warszawa, Al. Niepodległości 213

Zamówienia: telefon: (0-22) 825-50-24 fax: (0-22) 825-53-49
e-mail: sprzedaz_sbp@wp.pl

WYDAWNICTWO SBP JEST DLA WAS

**Seria wydawana z inicjatywy
INSTYTUTU INFORMACJI NAUKOWEJ
I STUDIÓW BIBLIOLOGICZNYCH
UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO**

oraz

WYDAWNICTWA SBP